



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

35  MUZEUM
lat NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXIII • 2026 • nr 3 (95)

Mazowsze.
serce Polski

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2026 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada Naukowa Czasopisma

dr hab. **Artur Aleksiejuk** (Chrześcijańska Akademia Teologiczna), dr **Wojciech Borkowski** (Państwowe Muzeum Archeologiczne), dr hab. **Jarosław Durka** (Uniwersytet Kaliski), dr **Kinga Fink** (Uniwersytet Rzeszowski), dr hab. **Robert Gawkowski** (Towarzystwo Miłośników Warszawy Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego), prof. dr hab. **Kazimierz Gitner** (Uniwersytet św. Krzyża w Rzymie, Akademia Sprawiedliwych), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), prof. dr hab. **Tadeusz Grabarczyk** (Uniwersytet Łódzki), ks. prof. dr hab. **Stanisław Gulak** (Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet w Siedlcach), dr hab., prof. UJ **Sylvia Jaskula-Korporowicz** (Uniwersytet Jagielloński), dr hab., prof. SGGW **Franciszek Kampka** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), dr hab., prof. UKSW **Leszek Korporowicz** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab., prof. UWM **Artur Krajewski** (Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie), dr hab. **Izabela Lewandowska** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab., prof. UR **Beata Lorens** (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), dr hab., prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Monika Podkowińska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), dr **Mateusz Ratyński** (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (Archiwum Państwowe w Warszawie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), ks. dr hab. **Jarosław Wąsowicz** SDB (Stowarzyszenie Archiwistów Kościelnych), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury)

Rada Recenzentów Naukowych Czasopisma

prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), dr hab., prof. UW **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab., prof. UP **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. KUL **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), dr **Endre Laszlo Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie)

Spółeczna Rada Wydawnicza Czasopisma

dr inż. **Maciej Bialecki** (Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944), mgr **Rudolf Borusiewicz** (Związek Powiatów Polskich), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Mariusz Kasprzak** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Towarzystwo Miłośników Opinogóry), ks. **Hubert Jerzy Komorowski** (Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Waldemar Rataj** (Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Katarzyna Wagner** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski, <i>Wobec dziedzictwa przeszłości</i>	11
--	----

ARTYKUŁY

Mateusz Ratyński, <i>Franciszek Mańkowski (1872–1948). Zarys biografii twórcy i prezesa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego</i>	15
Maciej Bialecki, <i>Biogramy Powstańców Warszawskich. Bolesław Pawlak i Andrzej Kulik – Powstańcy Warszawscy, lekarze i dyrektorzy szpitala św. Zofii w Warszawie</i>	27
Krzysztof Kasiński, <i>Losy ofiar pacyfikacji Chęcin przeprowadzonej 2 czerwca 1944 roku</i>	53
Blanka Ciborowska, <i>Problematyka ukraińska na łamach czasopisma „Przedświt” w latach 1893–1914. Przyczynek do dziejów polityki wschodniej PPS</i>	69
Piotr Maroński, <i>Kary śmierci, cielesne oraz terminowe kary pozbawienia wolności w świetle Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego z 1818 roku. Prolegomena</i>	93

MUZEALNICTWO. Materiały. Sprawozdania. Omówienia

Dorota Panowek, <i>Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości (styczeń, luty, marzec 2026)</i>	113
Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Wiersze na Cytadeli. Cykl spotkań poświęconych poezji i szeroko pojętej kulturze słowa</i>	139
Tadeusz Skoczek, <i>Księżniczka Cymbarka Płocka, biskup Trydentu Aleksander Mazowiecki – sławni, ale zapomniani. Rozmowa z doktorem Janem Sękiem</i>	149
Teresa Kolakowska, <i>Akademia Seniora Muzeum Niepodległości – to już osiem lat / The Seniors’ Academy at the Museum of Independence – eight years on</i>	153
Marta Brodala, <i>Kosmiczna propaganda. Wystawa czasowa „Na podbój kosmosu” / Space propaganda. The “Conquering Space” temporary exhibition</i>	163

ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia

- Andrzej Domagałski**, *Archiwum kultury studenckiej. Romanistka, bohemistka i polonista spod Wawelu* 171
- Karolina Gorzkowska, Sylwia Posiadala**, *Pismo w cieniu śmierci. Grypsy warszawskie w perspektywie historycznej i pismoznawczej* . . . 187
- Tadeusz Skoczek**, *Majowe przypomnienie Karola Antoniewicza* 205

RECENZJE. Noty. Bibliografie

- Endre László Varga**, *Problem polityczny, o którym wiele mówiono na Węgrzech w czasie I wojny światowej* (Zoltan Tefner, *Az Osztrák-Magyar Monarchia lengyelpolitikája 1914–1918* [*Polityka polska Monarchii Austro-Węgierskiej 1914–1918*], L'Harmattan Kiadó, Budapest 2022) 215
- Adam Sidorkiewicz**, *Tradycja Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego (Ruch ludowy na przestrzeni wieków. Polityka – ludzie – wieś – pamięć, red. J. Gmitruk, M. Ratyński, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2026)* 221
- Jan Engelsingard**, *Literatura i polityka, czyli życie i twórczość Józefa Weyssenhoffa* (Ewa Danowska, *Józef Weyssenhoff (1860–1932). Niezwykłe życie pisarza*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2026) 225
- Bartłomiej Sokółowski**, *Huta Szkła „Jabłonna” – czyli kilka słów o historii zakładu przemysłowego funkcjonującego w latach 1897–1944 na terenie współczesnego Legionowa* (Jacek Emil Szczepański, *Huta Szkła w Jabłonie (Legionowie) 1897–1944 / The Jabłonna Glassworks – a brief history of an industrial plant in present-day Legionowo, 1897–1944*, Muzeum Historyczne w Legionowie, Legionowo 2025) 235
- Nasi Autorzy** 242

Table of Contents

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski, <i>Engaging with the Legacy of the Past</i>	11
---	----

ARTICLES

Mateusz Ratyński, <i>Franciszek Mańkowski (1872–1948). A Biographical Sketch of the Founder and President of the Polish Trade Union</i>	15
Maciej Bialecki, <i>Biographical Profiles of Warsaw Uprising Participants. Bolesław Pawlak and Andrzej Kulik – Warsaw Uprising Participants, Physicians and Directors of St Sophia’s Hospital in Warsaw</i>	27
Krzysztof Kasiński, <i>The Fate of the Victims of the Punitive Operation in Chęciny on 2 June 1944</i>	53
Blanka Ciborowska, <i>The Ukrainian Question in the Journal “Przedświt”, 1893–1914. A Contribution to the History of the Polish Socialist Party’s Eastern Policy</i>	69
Piotr Maroński, <i>Capital and Corporal Punishment and Fixed-Term Imprisonment under the 1818 Penal Code of the Kingdom of Poland. Preliminary Remarks</i>	93

MUSEUM STUDIES. Materials. Reports. Discussions

Dorota Panowek, <i>Chronicle of Events at the Museum of Independence (January, February, March 2026)</i>	113
Malgorzata Karolina Piekarska, <i>Poetry at the Citadel. A Series of Meetings Devoted to Poetry and the Broader Culture of the Spoken and Written Word</i>	139
Tadeusz Skoczek, <i>Princess Cymburgis of Plock and Alexander of Masovia, Bishop of Trent – Famous but Forgotten. An Interview with Dr Jan Sęk</i>	149
Teresa Kolakowska, <i>The Museum of Independence’s Seniors’ Academy – Eight Years On</i>	153
Marta Brodala, <i>Space Propaganda. The Temporary Exhibition “Conquering Space”</i>	163

SOURCES. Accounts. Memoirs

- Andrzej Domagalski**, *The Student Culture Archive. Specialists in Romance, Czech and Polish Studies from Kraków* 171
- Karolina Gorzkowska, Sylwia Posiadala**, *Writing in the Shadow of Death. A Historical and Handwriting Analysis of Clandestine Prison Messages from Warsaw* 187
- Tadeusz Skoczek**, *Remembering Karol Antoniewicz in May* 205

REVIEWS. Notes. Bibliographies

- Endre László Varga**, *A Much-Discussed Political Issue in Hungary during the First World War* (Zoltan Tefner, *Az Osztrák-Magyar Monarchia lengyelpolitikája 1914–1918* [The Austro-Hungarian Monarchy's Policy towards Poland, 1914–1918], L'Harmattan Kiadó, Budapest 2022) 215
- Adam Sidorkiewicz**, *The Tradition of the Congresses of Historians of the Countryside and the Peasant Movement (The Peasant Movement through the Ages. Politics – People – the Countryside – Memory*, ed. J. Gmitruk and M. Ratyński, Museum of the History of the Polish Peasant Movement, Warsaw 2026) 221
- Jan Engelsingard**, *Literature and Politics, or the Life and Work of Józef Weyssenhoff* (Ewa Danowska, *Józef Weyssenhoff (1860–1932). The Remarkable Life of a Writer*, Universitas Publishing House, Kraków 2026) 225
- Bartłomiej Sokółowski**, *The “Jabłonna” Glassworks – A Brief History of the Industrial Plant That Operated in What Is Now Legionowo in 1897–1944* (Jacek Emil Szczepański, *The Glassworks in Jabłonna (Legionowo), 1897–1944*, Historical Museum in Legionowo, Legionowo 2025) 235
- Our Authors** 242

Inhaltsverzeichnis

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokółowski, <i>Gegenüber dem Erbe der Vergangenheit</i>	11
---	----

ARTIKEL

Mateusz Ratyński, <i>Franciszek Mańkowski (1872–1948). Ein kurzer Überblick zur Biografie des Gründers und Vorsitzenden der Polnischen Berufsvereinigung (Zjednoczenia Zawodowego Polskiego)</i>	15
Maciej Bialecki, <i>Biografien der Warschauer Aufständischen. Bolesław Pawlak und Andrzej Kulik – Warschauer Aufständische, Ärzte und Direktoren des St.-Sophia-Krankenhauses in Warschau</i>	27
Krzysztof Kasiński, <i>Das Schicksal der Opfer der am 2. Juni 1944 durchgeführten Pazifizierung von Chęciny</i>	53
Blanka Ciborowska, <i>Die Ukraine-Problematik in der Zeitschrift „Przedświt“ (Der Tagesanbruch) in den Jahren 1893–1914. Ein Beitrag zur Geschichte der Ostpolitik der PPS</i>	69
Piotr Maroński, <i>Die Todesstrafe, körperliche Strafen und zeitlich begrenzte Freiheitsstrafen im Lichte des Strafgesetzbuchs des Königreichs Polen (Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego) von 1818. Prolegomena</i>	93

MUSEUMSWESSEN. Materialien. Berichte. Erörterungen

Dorota Panowek, <i>Chronik der Ereignisse im Museum der Unabhängigkeit (Januar, Februar, März 2026)</i>	113
Malgorzata Karolina Piekarska, <i>Gedichte in der Zitadelle. Eine Reihe von Begegnungen, die der Dichtung und der Kultur des Wortes im weitesten Sinne gewidmet sind</i>	139
Tadeusz Skoczek, <i>Prinzessin Cymbarka von Płock, der Bischof von Trient, Aleksander Mazowiecki – berühmt, aber in Vergessenheit geraten. Ein Gespräch mit Dr. Jan Sęk</i>	149
Teresa Kolakowska, <i>Seniorenakademie des Museums der Unabhängigkeit – das gibt es nun schon seit acht Jahren / The Seniors' Academy at the Museum of Independence – eight years on</i>	153

Marta Brodala , <i>Weltraumpropaganda. Zeitliche Ausstellung „Auf zur Eroberung des Weltraums“ / Space propaganda. The “Conquering Space” temporary exhibition</i>	163
---	-----

QUELLEN. Berichte. Erinnerungen

Andrzej Domagalski , <i>Archiv der Studentenkultur. Romanistin, Bohemistin und Polonistin aus der Gegend um den Wawel</i>	171
Karolina Gorzkowska, Sylwia Posiadala , <i>Ein Brief im Schatten des Todes. Die Warschauer Gefängnisbriefe (Kassiber) aus Geschichts- und Handschriftenkunde-Perspektive</i>	187
Tadeusz Skoczek , <i>Mai-Erinnerung an Karol Antoniewicz</i>	205

BEWERTUNGEN. Noten. Bibliografien

Endre László Varga , <i>Ein politisches Problem, über das in Ungarn während des Ersten Weltkriegs viel gesprochen wurde</i> (Zoltan Tefner, <i>Az Osztrák-Magyar Monarchia lengyelpolitikája 1914–1918 [Polnische Politik der Österreichisch-Ungarischen Monarchie 1914–1918]</i> , L'Harmattan Kiadó, Budapest 2022)	211
Adam Sidorkiewicz , <i>Die Tradition der Kongresse der Landhistoriker und der Volksbewegung (Die Volksbewegung im Laufe der Jahrhunderte. Politik – Menschen – Land – Erinnerung, Hrsg. J. Gmitruk, M. Ratyński, Museum für die Geschichte der polnischen Volksbewegung, Warschau 2026)</i>	221
Jan Engelgard , <i>Literatur und Politik, oder: Das Leben und Werk von Józef Weyssenhoff</i> (Ewa Danowska, <i>Józef Weyssenhoff (1860–1932). Das außergewöhnliche Leben des Schriftstellers</i> , Verlag Universitas, Krakau 2026)	225
Bartłomiej Sokolowski , <i>Die Glashütte „Jabłonna“ – oder ein paar Worte zur Geschichte des Industriebetriebs, der in den Jahren 1897–1944 auf dem Gebiet des heutigen Legionowo tätig war</i> (Jacek Emil Szczepański, <i>Die Glashütte in Jabłonna (Legionowo) 1897–1944 / The Jabłonna Glassworks – a brief history of an industrial plant in present-day Legionowo, 1897–1944</i> , Historisches Museum in Legionowo, Legionowo 2025)	235
Unsere Autorinnen und Autoren	242

Зміст

Генрик Скоровський, Бартоломей Соколовський, Перед <i>обличчям спадщини минулого</i>	11
--	----

СТАТТІ

Матеуш Ратинський, Францішек Маньковський (1872–1948). <i>Коротка біографія засновника й голови Польської</i> <i>професіонального об'єднання</i>	15
Мацей Бялецький, Біографії варшавських повстанців. Болеслав <i>Павлак та Анджей Кулік — учасники Варшавського повстання,</i> <i>лікарі й директори лікарні св. Софії у Варшаві</i>	27
Кшиштоф Касіньський, Долі жертв пацифікації у Хенцинах <i>2 червня 1944 року</i>	53
Бланка Ціборовська, Українська тематика на сторінках <i>журналу «Пшемсьвіт» у 1893–1914 роках. Обрані сторінки з</i> <i>історії східної політики Польської соціалістичної партії</i>	69
Пйотр Мароньський, Смертна кара, тілесні покарання та <i>тримання під вартою у світлі Кримінального кодексу Царства</i> <i>Польського 1818 року. Прологомени</i>	93

МУЗЕЙНА ДІЯЛЬНІСТЬ. Матеріали. Звіти. Обговорення

Дорота Пановек, Хроніка подій Музею Незалежності (січень, <i>лютий, березень 2026 року)</i>	113
Малгожата Кароліна Пекарська, Вірші на Цитаделі. Цикл <i>зустрічей, присвячених поезії та культурі слова в широкому</i> <i>розумінні</i>	139
Тадеуш Скочек, Принцеса Цимбарка Плоцька, єпископ Тренто <i>Александр Мазовецький — відомі, але забуті. Розмова</i> <i>з доктором Яном Сенком</i>	149
Тереза Колаковська, Академія пенсіонера Музею Незалежності <i>— вісім років діяльності / The Seniors' Academy at the Museum of</i> <i>Independence – eight years on</i>	153

Марта Брода, Космічна пропаганда. Тимчасова виставка <i>«Підкорення космосу» / Space propaganda. The “Conquering Space” temporary exhibition.</i>	163
---	-----

ДЖЕРЕЛА Розповіді. Спогади

Анджей Домагальський, Архів студентської культури. <i>Романістка, богемістка та полоністка з-під Вавеля</i>	171
Кароліна Гожковська, Сильвія Посядала, Письмо у тіні смерті. <i>Варшавські тюремні записки в історичній та каліграфічній перспективі</i>	187
Тадеуш Скочек, Травневі згадки про Кароля Антоневича	205

РЕЦЕНЗІЇ. Примітки. Бібліографії

Ендре Ласло Варга, Політична проблема, яку часто порушували в Угорщині під час Першої світової війни (Золтан Тефнер, <i>Az Osztrák-Magyar Monarchia lengyelpolitikája 1914–1918</i> [Політика Австро-Угорської монархії щодо Польщі 1914–1918], L’Harmattan Kiadó, Будапешт 2022)	215
Адам Сідоркевич, Традиція конгресів істориків села та народного руху (<i>Ruch ludowy na przestrzeni wieków. Polityka – ludzie – wieś – pamięć</i>, ред. Й. Гмітрук, М. Ратинський, Музей історії польського народного руху, Варшава 2026)	221
Ян Енгельгард, Література і політика — життя і творчість Юзефа Вейссенгоффа (Ева Дановська, <i>Józef Weyssenhoff (1860–1932). Niezwykłe życie pisarza</i>, Видавництво «Universitas», Краків, 2026)	225
Бартоломей Соколовський, Скляний завод «Яблонна» — кілька слів про історію підприємства, що діяло в 1897–1944 роках на території сучасного м. Легіоново (Яцек Еміль Щепанський, <i>Huta Szkła w Jabłonnice (Legionowie) 1897–1944 / The Jabłonna Glassworks – a brief history of an industrial plant in present-day Legionowo, 1897–1944</i>, Історичний музей міста Легіоново, Легіоново 2025)	235

Наші автори	242
------------------------------	-----

Wobec dziedzictwa przeszłości

Współcześnie wielu badaczy formułuje definicję dziedzictwa kulturowego w różny sposób¹. Zróżnicowanie prezentowanych pojęć umożliwia poznanie specyfiki tego procesu w szerszym kontekście, co w przyszłości może prowadzić do badań interdyscyplinarnych w tym zakresie. Ciekawe spostrzeżenie na ten temat przedstawił Jacek Purchla, w artykule pt. *Dziedzictwo kulturowe*. W jednym z fragmentów czytamy, że:

Dziedzictwo – łacińskie *patrimonium*, francuskie *patrimoine*, hiszpańskie *patrimonio* – to dziś nie tylko ojcowizna w jej tradycyjnym rozumieniu, ale przede wszystkim pojęcie, które w ostatnich dekadach okazuje się niezbędne dla zrozumienia relacji między przeszłością a teraźniejszością. Thomas Mann powiedział, iż kultura to umiejętność dziedziczenia. Dziedziczenie dotyczyć może nie tylko jednostek, ale i różnych grup społecznych, w tym narodów i całej ludzkości. Dziedzictwo jest więc procesem nieustannej reinterpretacji przeszłości, w którym zasadniczą rolę odgrywają nasza pamięć i nasz wybór².

Biorąc pod rozwagę powyższy cytat, należy stwierdzić, iż dziedzictwo jest wieloetapowym procesem, który przebiega efektywnie głównie ze względu na kultywowanie pamięci o bohaterach i wydarzeniach historycznych. Dlatego też warto zaznaczyć, że nadrzędną rolę w tym zakresie jest przypominanie szerszemu gronu odbiorców o wyżej wspomnianych kwestiach, w sposób przystępny i przejrzysty. Takie działanie pozwoli uchronić ważne dla narodu polskiego aspekty materialne i niematerialne, historyczne oraz tożsamościowe od zapomnienia. Można

¹ Zob. np. Sabina Józwiak, *Dziedzictwo kulturowe i jego rola w kształtowaniu tożsamości lokalnej. Znaczenie miejsc pamięci w rozwoju samorządów*, „Muzealnictwo” 2025, nr 66, s. 152; Joanna Torowska, *Dziedzictwo kulturowe – czym jest, dlaczego jest ważne i czy zasługuje na ochronę*, „Hejnał Oświatowy” 2018, nr 3 (171), s. 3.

² Cyt. za: Jacek Purchla, *Dziedzictwo kulturowe*, [w:] *Kultura a rozwój*, red. J. Hausner, A. Karwińska, J. Purchla, wyd. 2 zmienione i rozszerzone, Wydawnictwo Nieoczywiste, GAB Media, Kraków 2017, s. 39.

zatem stwierdzić, iż publikowanie artykułów naukowych i popularno-naukowych na łamach wydawnictw periodycznych również przyczynia się do rozwoju dziedzictwa, ze względu na opisanie poszczególnych wątków oraz problematyki dotyczącej dziejów Polski.

Powyższa konstatacja niewątpliwie wpisuje się w idee czasopisma „Niepodległość i Pamięć”, którego głównym celem jest przedstawienie Czytelnikom zagadnień z zakresu historii, kultury, sztuki. Staramy się, aby odbiorcy naszego wydawnictwa mogli poszerzyć swoją wiedzę na temat polskich ruchów niepodległościowych, społecznych i obywatelskich na przestrzeni XVIII–XX wieku³. Wspomniane dziedziny nie wyczerpują zawartości omawianego periodyku, ze względu na to, iż publikujemy również teksty poświęcone muzealnictwu. Warto też podkreślić, iż Autorzy w swoich rozważaniach przedstawiają także krytyczną analizę materiałów źródłowych, które pozwalają na poznanie szerszego kontekstu danego zagadnienia⁴.

Biorąc pod rozwagę wcześniejsze spostrzeżenia na ten temat, należy również powiedzieć, że redakcja czasopisma „Niepodległość i Pamięć”, w ramach prac nad kolejnymi numerami, nadal chce przypominać o ważnych kwestiach dotyczących wydarzeń historycznych oraz ukazywać odbiorcom nowe wątki związane z działalnością osób, które zapisały się na kartach historii Polski oraz odnoszące się do istotnych zagadnień z dziejów narodu.

W niniejszym numerze prezentujemy Państwu 17 artykułów o różnej tematyce. Dr Mateusz Ratyński w swoich rozważaniach przedstawił biografię Franciszka Mańkowskiego – prezesa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W stałej rubryce Biogramy Powstańców Warszawskich, publikowanej na łamach czasopisma „Niepodległość i Pamięć”, autorstwa dr. Macieja Białeckiego, odnajdziemy informacje na temat aktywności lekarzy szpitala św. Zofii w Warszawie, którzy uczestniczyli w tym zrywie niepodległościowym. Artykuł dr. Krzysztofa Kasińskiego omawia pacyfikację Chęcin w dniu 2 czerwca 1944 roku. W dalszych częściach tego numeru znajdują się również teksty poświęcone problematyce ukraińskiej. Blanka Ciborowska, poprzez analizę wydawnictwa periodycz-

³ <https://niepodlegloscpamiec.pl/> [dostęp: 28.08.2026].

⁴ Zob. np. Stefan Artymowski, *Od Victorii do Kotwicy. Historia znaku Polski Walczącej*, „Niepodległość i Pamięć” 2025, r. 32, nr 2 (90), s. 229–240; Paweł Bezak, *Wzmianki o umundurowaniu I Korpusu Polskiego w latach 1917–1918*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, r. 31, nr 2 (86), s. 233–243.

nego „Przedświt”, opisała wyżej wspomniany temat badawczy. Uzupełnieniem sekcji artykułów naukowych jest tekst Piotra Marońskiego, omawiający kwestię kary śmierci i kar cielesnych na podstawie zapisów Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego z 1818 roku.

W rubryce Muzealnictwo opublikowaliśmy sprawozdania z wydarzeń organizowanych przez Muzeum Niepodległości w Warszawie. Oprócz tego, zamieszczono również wywiad z dr. Janem Sękiem, który przeprowadził członek redakcji dr Tadeusz Skoczek. W tym miejscu należy podziękować p. Skoczkiowi za wieloletnie sprawowanie funkcji redaktora naczelnego. Po tylu latach trudno przecenić znaczenie jego wkładu w kształtowanie charakteru i pozycji pisma. Na marginesie warto dodać, iż p. Skoczek wyraził wolę objęcia funkcji redaktora seniora. Mając na uwadze dokonania poprzedniego redaktora, należy stwierdzić, iż jego obecna rola w czasopiśmie wydaje się pod tym względem naturalną kontynuującą tę drogę.

W sekcji Źródła odnajdziemy artykuły poświęcone kulturze studenckiej, a także grypsom warszawskim, które zostały przeanalizowane w perspektywie historycznej i pismoznawczej. Numer zamykają recenzje poświęcone książkom o tematyce historycznej i regionalistycznej.

Życzymy pożytecznej lektury!

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski

Mateusz Ratyński

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Instytut Pamięci Wszechnicy Świętokrzyskiej

ORCID: 0000-0002-8346-5254

**Franciszek Mańkowski (1872–1948). Zarys biografii
twórcy i prezesa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego**

Słowa kluczowe

Franciszek Mańkowski, ruch związkowy, Westfalia, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Narodowa Partia Robotnicza, Stronnictwo Pracy

Streszczenie

Artykuł przedstawia życie i działalność Franciszka Mańkowskiego (1872–1948), który był działaczem ruchu narodowo-chrześcijańskiego, związkowcem i politykiem, związanym m.in. z Narodowym Stronnictwem Robotniczym, Narodową Partią Robotniczą oraz Stronnictwem Pracy. Jako robotnik i działacz polonijny w Westfalii współtworzył Zjednoczenie Zawodowe Polskie, którego był prezesem w latach 1919–1939. Pełnił mandat posła na Sejm RP w latach 1928–1929 i 1947–1948. Po wojnie Mańkowski był honorowany jako weteran ruchu związkowego, podporządkowanego komunistom.

Franciszek Mańkowski urodził się 25 stycznia 1872 roku w Siemowie w powiecie gostyńskim, w rejencji poznańskiej, w rzymskokatolickiej ubogiej rodzinie chłopskiej¹. Siemowo było niewielką wsią o typowo rolniczym charakterze, silnie związaną z okolicznymi majątkami

¹ Archiwum Sejmu RP, Teczka osobowa Franciszka Mańkowskiego. Mańkowski nie był postacią dotychczas opisywaną w opracowaniach, zob. chociażby: J. Krawulski, *Franciszek Mańkowski (1872–1948)*, „Kronika Miasta Poznania” 1973, nr 3, s. 53–57;



Franciszek Mańkowski. Źródło: domena publiczna

ziemskimi, które stanowiły główne źródło zatrudnienia dla miejscowej ludności. Ojciec Franciszka, Jan Mańkowski, pracował jako owczarz w dobrach ziemiańskiego rodu Taczanowskich, jednego z bardziej znaczących właścicieli ziemskich w regionie. Matką była Antonina z domu Kapusta. Miał czwórkę rodzeństwa: Katarzynę, Ignacego, Marię i Jana.

W rodzinnym Siemowie Mańkowski ukończył szkołę powszechną, po czym – wobec braku realnych możliwości dalszej edukacji – podejmował dorywcze prace, podobnie jak ojciec, w majątku Taczanowskich w Horyniu. Jego sytuacja życiowa i perspektywy awansu społecznego były wówczas wyjątkowo ograniczone, typowe dla dzieci ubogich rodzin chłopskich. Sam Mańkowski oceniał ten okres jako czas narastającego rozdźwięku między warunkami egzystencji a własnymi ambicjami, pisząc po latach: „Nie uśmiechała mi się perspektywa zmarnowania życia jako robotnik rolny dóbr gen. Taczanowskiego w Horyniu. Miałem szersze aspiracje”².

idem, *Mańkowski Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974, s. 516–517.

² F. Mańkowski, *Wspomnienia druha Mańkowskiego*, [w:] *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 1889–1939*, Zjednoczenie Zawodowe Polskie na Śląsku, Chorzów 1939, s. 405.

W młodości Mańkowski zdobywał wiedzę przede wszystkim drogą samokształcenia. Książki pożyczał od proboszcza parafii w Lubiniu, ks. Władysława Szymańskiego. Znaczący wpływ na kształtowanie jego zainteresowań, zwłaszcza w zakresie historii Polski, miał nauczyciel Hausper – spolszczony Niemiec pochodzący z Lotaryngii. W 1888 roku, w wieku szesnastu lat, Mańkowski wyjechał do Westfalii w Niemczech, gdzie podjął pracę jako górnik. Od początku pobytu aktywnie uczestniczył w życiu polskiej emigracji zarobkowej. Istotną rolę w kształtowaniu jego poglądów i osobowości odegrał Mikołaj Ochman, czynny działacz polonijny i twórca pierwszego polskiego Towarzystwa im. św. Barbary, który był przyjacielem i mentorem Mańkowskiego³.

Na terenie Westfalii Mańkowski należał do współzałożycieli polskich organizacji społecznych i kulturalnych, m.in. towarzystw oświatowych, kół śpiewaczych, gniazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, kas oszczędnościowych, prywatnych szkół polskich oraz banków robotniczych. Pod pseudonimem „Kilof” publikował liczne artykuły na łamach „Wiarusa Polskiego”. Był również autorem scenariuszy dla teatrów ludowych, m.in. *Dola górnika* (Bochum 1910) oraz *Za chlebem w świat* (Bochum 1910).

W 1899 roku Mańkowski uczestniczył w pierwszym wielkim strajku górniczym. Wraz z Janem Brejskim współtworzył w 1902 roku w Bochum Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP), organizację skupiającą polskich robotników na terenie Westfalii, początkowo głównie polskich górników pracujących w Niemczech. Z czasem organizacja rozszerzyła swoją działalność na inne grupy zawodowe. Jej program był oparty na idei solidaryzmu narodowego oraz promowaniu spółdzielczości jako drogi do przekształcenia społeczeństwa kapitalistycznego, z równoczesnym odrzuceniem ideologii marksistowskiej. ZZP prowadziło aktywną działalność społeczną i oświatową, skutecznie reprezentowało interesy polskich pracowników, a także organizowało kursy dla górników, obejmujące zagadnienia ekonomiczne, ubezpieczenia społeczne oraz wiedzę o literaturze. Przed wybuchem I wojny światowej organizacja liczyła około 75 tys. członków, co czyniło ją największym polskim zrzeszeniem zawodowym na terenie Niemiec⁴.

³ Ibidem, s. 405–406.

⁴ J. Łazinka, *Wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii 1890–1923*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 1949, nr 4, s. 138–159; K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880–1914*, Zakład Narodowy

Swoją pracę i rolę ZZP opisał Mańkowski po latach następująco:

Przeciwko robotnikowi polskiemu występowali solidarni: kapitalista, nauczyciel, ksiądz, władza pruska i organizacje niemieckie wszelkiego pokroju. Ale ZZP nie dało się. Orało ugory, siało wytrwale ziarno narodowego. Robotnik polski przy tym skazany był prawie wyłącznie na swoje siły, gdyż „inteligencja” szła własnymi ścieżkami⁵.

W ramach ZZP Mańkowski był prezesem okręgu w Wanne, kierownikiem biura porad prawnych, prezesem Rady Nadzorczej oraz prezesem Wydziału Rady Nadzorczej. W 1909 roku zainicjował przyłączenie do ZZP Polskiego Związku Zawodowego z Poznańskiego oraz Górnosłańskiego Związku Wzajemnej Pomocy. W podzielonym na trzy związki-oddziały ZZP pełnił prominentne stanowisko prezesa Oddziału Górników ZZP. W 1912 roku poparł strajk górników w Zagłębiu Ruhry, w przeciwieństwie do wielu członków kierownictwa ZZP. Strajk był jednym z największych wystąpień robotniczych w przedwojennych Niemczech, obejmującym dziesiątki tysięcy pracowników żądających wyższych płac i poprawy warunków pracy. Znaczącą rolę odegrała w nim polska ludność napływowa, a zorganizowane działania wpłynęły na późniejsze zmiany w niemieckim prawie pracy. Za swoją postawę Mańkowski spotkał się z ostrymi atakami ze strony prasy polskiej (głównie „Dziennika Poznańskiego” i „Gazety Grudziądzkiej”)⁶.

W okresie I wojny światowej Mańkowski był współorganizatorem Głównego Komitetu Wykonawczego dla Polaków w Niemczech. Z jego inicjatywy doszło do powstania w 1917 roku w Nadrenii-Westfalii

im. Ossolińskich, Wrocław 1972; J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech w latach 1870–1914*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987; W. Matwiejczyk, *Katolickie towarzystwa robotników polskich w Zagłębiu Ruhry*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999; M. Ratyński, *Wachowiak Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, pod red. R. Łatki, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2021, s. 399–404; idem, *Maksymilian Włodarczak (1890–1983). Działacz strażacki i powstaniec wielkopolski z Czarnkowa*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2023, s. 21–23.

⁵ F. Mańkowski, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 407.

⁶ R. Dermin, *Pod robotniczym sztandarem. Szkice biograficzne działaczy ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, Instytut Opolski, Opole 1983, s. 259–260. Zob. też: F. Mańkowski, *Uświadomienie narodowe robotnika w byłym zaborze pruskim (Garść wspomnień)*, [w:] *Wielkopolska w pracy zbrojnej i obywatelskiej*, nr 1, Poznań 1937, s. 12–14.

Narodowego Stronnictwa Robotników (NSR), organizacji o profilu narodowym i solidarystycznym. Przyczynę powstania ugrupowania tłumaczył następująco: „Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie może zajmować się polityką, musi jednak mieć partię, która uzupełni te braki – w myśl Zjednoczenia Zawodowego Polskiego – ponieważ robotnicy, nieprzygotowani politycznie, mogą wejść na fałszywe drogi, a co najgorsze – w stronę socjalizmu”⁷.

Ciesząc się sporymi wpływami jako działacz polonijny, Mańkowski był jednym z reprezentantów wychodźstwa na forum Naczelnej Rady Ludowej (NRL), międzypartyjnego komitetu sprawującego władzę państwową na obszarze wyzwolonym byłego zaboru niemieckiego. W marcu 1919 roku ustąpił z NRL, protestując przeciwko separatyzmowi Wielkopolski wobec Warszawy. W tym czasie ogłosił dwie broszury, których podstawą były jego wystąpienia na zjazdach partyjnych i związkowych – *Mieszkania robotnicze* (Bochum 1919) oraz *Ochrona zdrowia i życia robotników* (Bochum 1919)⁸.

W październiku 1919 roku Mańkowski wrócił do Polski i zamieszkał w Poznaniu. W okresie II RP prowadził czynną działalność polityczną i związkową. Należał do czołowych liderów NSR. Sprzeciwiał się współpracy ugrupowania z narodową demokracją i konserwatystami, w prasie endeckiej był opisywany jako „wróg duchowieństwa”⁹. Polityk popierał zjednoczenie w 1920 roku NSR z Narodowym Związkiem Robotniczym z Królestwa Polskiego we wspólną Narodową Partię Robotniczą (NPR). Ugrupowanie miało charakter centrowy, odwoływało się do klasy robotniczej oraz głosiło program solidaryzmu narodowego. Miało spore wpływy w organizacjach społecznych i zawodowych, szczególnie w ZZP. NPR uczestniczyła w formułowaniu wielu gabinetów rządowych. Była jednak partią bardzo podzieloną, występowały

⁷ F. Mańkowski, *Historia ZZP – Ustawodawstwo socjalne w Niemczech – Związki zawodowe niemieckie od 1870 do 1900 – Powody założenia ZZP, pierwotna jego praca i rozwój do dni ostatnich*, [w:] *Ćwierć wieku pracy dla narodu i robotnika*, Poznań 1927, s. 142.

⁸ Idem, *Mieszkania robotnicze. Referat z kongresu robotników polskich dnia 6 kwietnia 1919 r. w Bochum*, Narodowe Stronnictwo Robotników, Bochum 1919; idem, *Ochrona zdrowia i życia robotników*, Narodowe Stronnictwo Robotników, Bochum 1919.

⁹ H. Malinowski, *Szkice z dziejów klasy robotniczej wybrane zagadnienia z lat 1917–1919*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 111–112.

bowiem na jej forum zarówno prądy lewicowe i propiłsudczykowskie, jak i prawicowe-chadeckie¹⁰.

W ramach NPR Mańkowski zasiadał w Radzie Naczelnej oraz w Zarządzie Wojewódzkim w Poznańskim. Przez cały okres II RP w latach 1919–1939 pełnił funkcję prezesa Zarządu Centralnego ZZP¹¹. Sprawował również mandat radnego Poznania (1921–1922), z którego jednak zrezygnował ze względu na zarzuty, że zajmuje się działalnością polityczną, a nie związkową. Publikował artykuły na łamach „Wiarusa Wielkopolskiego”, „Prawdy” oraz „Głosu Zjednoczenia”. W marcu 1928 roku uzyskał mandat posła z pierwszego miejsca listy państwowej NPR. Polityk startował również z czwartego miejsca listy państwowej NPR do Senatu¹². Na forum Sejmu RP II kadencji zasiadał w Klubie Parlamentarnym NPR, w którym pełnił funkcję wiceprezesa. Pracował w sejmowej Komisji Emigracyjnej, Komisji Ochrony Pracy oraz Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej. 1 marca 1929 roku przemawiał w imieniu NPR w sprawie ustawy o ubezpieczeniu społecznym¹³.

Niechętny endecji Mańkowski opowiadał się za bliższą współpracą NPR z obozem sanacji, który doszedł do władzy w kraju po zamachu majowym w 1926 roku. Takie podejście nie pasowało do coraz silniejszej opozycji wobec Piłsudskiego, forsowanej przez młode pokolenie działaczy NPR skupionych wokół Karola Popiela. 8 sierpnia 1929 roku Mańkowski wraz z innym liderem NPR w Poznańskim Michałem Kosowskim miał zawrzeć tajne porozumienie o współpracy NPR z sanacyjnym wojewodą Piotrem Duninem-Borkowskim. W ramach umowy mieli oni uzyskać dotację w wysokości 10 tys. złotych na prowadzenie regional-

¹⁰ Szerzej na temat NPR, zob. C. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań–Warszawa 1980; M. Paździora, *Górnośląska Narodowa Partia Robotnicza po zamachu majowym 1926–1937*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1975; A. Laska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Oświatowe FOSZE, Rzeszów 2004.

¹¹ Szerzej: T. Kotłowski, *Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zasięg wpływów i działalność społeczno-polityczna w latach 1918–1939*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1977.

¹² T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa K. Rzepeckiego, Poznań 1928, s. 135, 142, 204–205, 207, 215.

¹³ Na podstawie stenogramów Sejmu RP I kadencji (1928–1930).

nego dziennika partyjnego „Prawda”¹⁴. Treść umowy została ujawniona w prasie. Brzmiała ona następująco:

Nar. Partia Robotnicza w Wielkopolsce oraz Zjedn. Zawodowe Pol. zobowiązują się mocą niniejszego pisma współpracować z Rządem Pana Marszałka Piłsudskiego i kierować się wskazówkami, uzgodnionymi z J.W. Panem Wojew. Pozn. Dunin-Borkowskim, w zamian za to, iż Pan Wojew. Poprze Nar. Part. Rob. oraz Z.Z.P. we wszystkich poczynaniach, nie stojących w kolizji z interesami Państwa, oraz Republiki Polskiej. Obie strony przyrzekają, iż wszelkie posunięcia polityczne będą uzgodnione lojalnie. Pan Wojew. poznański będzie udzielał stałej pomocy finansowej Z.Z.P. oraz N.P.R. w granicach Jego kompetencji i to tak długo, jak długo będzie trwała współpraca N.P.R. i Z.Z.P. z Rządem i z Województwem. Nar. Partia Rob. zobowiązuje się lojalnie nie prowadzić akcji opozycyjnej przeciw poczynaniom Rządu. Zobowiązanie niniejsze sporządzono na dwóch egzemplarzach i podpisały je obie strony¹⁵.

Po wyjściu sprawy na jaw Mańkowski został oskarżony o korupcję. Zrzekł się 23 października 1929 roku mandatu posła oraz przestał uczestniczyć w życiu partyjnym NPR. W latach trzydziestych, jako prezes ZZP, doprowadził do rozluźnienia relacji organizacji z NPR (następnie od 1938 roku Stronnictwa Pracy, SP). Kierowane przez niego ZZP wzięło udział w bojkotowanych przez opozycję wyborach parlamentarnych w 1935 i 1938 roku. W 1938 roku Mańkowski wstąpił do Sektora Miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Udzielał się również na forum międzynarodowego ruchu robotniczego, brał udział w zjazdach robotników chrześcijańskich w Amsterdamie, Paryżu, Genewie i Londynie¹⁶.

Po wybuchu II wojny światowej Mańkowski został we wrześniu 1939 roku aresztowany przez Niemców w charakterze zakładnika. Przez kilka miesięcy był więziony w Domu Żołnierza w Poznaniu, siedzibie niemieckiej policji. Wysiedlony następnie do Generalnego Gubernatorstwa, mieszkał we wsi Wańtuchy w powiecie Sokołów Podlaski. Prowadził tam czynną działalność społeczną wśród miejscowych chłopów. Często

¹⁴ K. Popiel, *Wspomnienia polityczne*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1983, s. 76.

¹⁵ *Znamienna umowa*, „Gazeta Warszawska” 1929, nr 332B, s. 3.

¹⁶ F. Mańkowski, *Referat Fr. Mańkowskiego wygłoszony w dniu 9 listopada 1932 r. w Poznaniu na obchodzie 30 rocznicy istnienia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego*, Wyd. Rady. Zjedn. Zaw. Polskiego, Poznań 1932; idem, *Dwa referaty (Co to jest komunizm? Referat o Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie)* wygłoszone przez F. Mańkowskiego na kursach referentów ZZP w Poznaniu, Zarząd Centr. Z.Z.P., Poznań 1930.

kontaktował się z dawnymi członkami NPR i SP – Stefanem Brzezińskim, Marcinem Milczyńskim i Andrzejem Przybyłą.

Wraz z zakończeniem działań wojennych Mańkowski wrócił wiosną 1945 roku do Poznania, zamieszkał na przedmieściach miasta w Antoninku. Skonfliktowany z Karolem Popielem i innymi liderami SP, związał się ze zwolennikami współpracy z komunistami skupionymi wokół grupy „Zryw” Zygmunta Felczaka i Feliksa Widy-Wirskiego¹⁷. 26 sierpnia 1946 rok, po odsunięciu od kierownictwa Stronnictwa Pracy grupy Popiela, Mańkowski objął funkcję wiceprezesa Rady Naczelnej SP, wkrótce z przyczyn zdrowotnych zrezygnował z funkcji. Jako weteran ruchu związkowego 1 grudnia 1946 roku w trakcie I Kongresu SP został prezesem honorowym stronnictwa. W styczniu 1947 roku uzyskał mandat posła z pierwszego miejsca listy państwowej SP¹⁸. Na forum Sejmu Ustawodawczego zasiadał w Klubie Poselskim SP, pracował w Komisji Pracy i Opieki Społecznej, Komisji Zdrowia oraz Nadzwyczajnej Komisji Poselskiej do Zbadania Sytuacji Zniszczonych Terenów Przyczółkowych. 25 czerwca 1948 roku wziął udział w dyskusji nad projektem ustawy o rozwiązaniu nieczynnych związków zawodowych i ich zrzeszeń. W swoim wystąpieniu przedstawił historyczną rolę ZZP oraz poparł przyłączenie organizacji do Komisji Centralnej Związków Zawodowych¹⁹.

Zmarł po długiej chorobie 15 grudnia 1948 roku w szpitalu sióstr elżbietanek w Poznaniu. Został pochowany cztery dni później na Cmentarzu Parafialnym w Antoninku (miejsce 27). W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyły liczne delegacje działaczy chadeckich. Przemówienia pożegnalne wygłosili, m.in.: Marcin Milczyński – prezes Zarządu Wojewódzkiego SP w Poznaniu, były poseł; Stefan Brzeziński – prezes Zarządu Głównego SP, wojewoda poznański; Tadeusz Michejda – prezes Rady Naczelnej SP, minister zdrowia; ks. płk. Wacław Pyszkowski – generalny dziekan Wojska Polskiego. Po śmierci weterana ruchu

¹⁷ Zob. szerzej: A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadecji w Polsce*, Warszawa 1988; M. Ratyński, *Stefan Brzeziński (1902–1963). Zarys biografii prezesa Stronnictwa Pracy*, „Niepodległość i Pamięć” 2025, r. 32, nr 4 (92), s. 9–21; M. Piotrowski, *Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.

¹⁸ *Kandydaci Stronnictwa Pracy na posłów Sejmu Ustawodawczego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1947, nr 3, s. 5.

¹⁹ Stenogramy Sejmu Ustawodawczego (1947–1952).

chrześcijańsko-robotniczego SP powołało do życia Fundusz Stypendialny im. Franciszka Mańkowskiego²⁰.

W okresie II RP Mańkowski został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1923) oraz Złotym Krzyżem Zasługi (1936)²¹. Opublikował wspomnienia w zbiorach *Ćwierć wieku pracy dla Narodu i Robotnika* (Poznań 1927); *Wielkopolska w pracy zbrojnej i obywatelskiej* (Poznań 1937) oraz *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 1889–1939* (Chorzów 1939). Jego żoną od 1896 roku była Joanna z domu Zakrzewska (1880–1947), z którą miał ośmioro dzieci: Helenę (1900–1927), Franciszka (1901–1962), Jana (ur. 1903, zginął w czasie okupacji), Pelagię (ur. 1907), Marię (ur. 1908), Cecylię (ur. 1911), Teresę (ur. 1913), Juliannę (ur. 1920).

Mateusz Ratyński

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Sejmu RP, Teczka osobowa Franciszka Mańkowskiego.

Źródła drukowane

Mańkowski Franciszek, *Dwa referaty (Co to jest komunizm? Referat o Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie) wygłoszone przez F. Mańkowskiego na kursach referentów ZZP w Poznaniu, Zarząd Centr. Z.Z.P, Poznań 1930.*

Mańkowski Franciszek, *Historia ZZP – Ustawodawstwo socjalne w Niemczech – Związki zawodowe niemieckie od 1870 do 1900 – Powody założenia ZZP, pierwotna jego praca i rozwój do dni ostatnich, [w:] Ćwierć wieku pracy dla narodu i robotnika, Poznań 1927.*

Mańkowski Franciszek, *Mieszkania robotnicze. Referat z kongresu robotników polskich dnia 6 kwietnia 1919 r. w Bochum, Narodowe Stronnictwo Robotników, Bochum 1919.*

Mańkowski Franciszek, *Ochrona zdrowia i życia robotników, Narodowe Stronnictwo Robotników, Bochum 1919.*

Mańkowski Franciszek, *Referat Fr. Mańkowskiego wygłoszony w dniu 9 listopada 1932 r. w Poznaniu na obchodzie 30 rocznicy istnienia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Wydż. Rady. Zjedn. Zaw. Polskiego, Poznań 1932.*

²⁰ F. Miedziński, *Pamięci Franciszka Mańkowskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1948, nr 348, s. 3; *Ostatnia droga śp. Franciszka Mańkowskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1948, nr 349, s. 1; *Franciszek Mańkowski nie żyje*, „Biuletyn Informacyjny Stronnictwa Pracy” 1949, nr 1 (12), s. 2.

²¹ „Monitor Polski” 1923, nr 100, s. 43; *Order Odrodzenia Polski. Trzechlecie pierwszej kapituły 1921–1924*, Warszawa 1926, s. 35; „Monitor Polski” 1936, nr 263, s. 4.

Mańkowski Franciszek, *Uświadomienie narodowe robotnika w byłym zaborze pruskim (Garść wspomnień)*, [w:] *Wielkopolska w pracy zbrojnej i obywatelskiej*, nr 1, Poznań 1937.

Mańkowski Franciszek, *Wspomnienia druha Mańkowskiego*, [w:] *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 1889–1939*, Zjednoczenie Zawodowe Polskie na Śląsku, Chorzów 1939.

Order Odrodzenia Polski. Trzechlecie pierwszej kapituły 1921–1924, Prezydium Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1926.

Popiel Karol, *Wspomnienia polityczne*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1983.

Rzepeccy Tadeusz i Karol, *Sejm i Senat 1928–1933*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa K. Rzepeckiego, Poznań 1928.

Stenogramy Sejmu RP I kadencji (1928–1930).

Stenogramy Sejmu Ustawodawczego (1947–1952).

Prasa

„Biuletyn Informacyjny Stronnictwa Pracy” 1949.

„Gazeta Warszawska” 1929.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1947–1948.

„Monitor Polski” 1923, 1936.

Opracowania

Andrusiewicz Andrzej, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadek w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.

Demel Czesław, Krawulski Jerzy, Rzepa Krzysztof, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań–Warszawa 1980.

Dermin Ryszard, *Pod robotniczym sztandarem. Szkice biograficzne działaczy ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, Instytut Opolski, Opole 1983.

Kotłowski Tadeusz, *Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zasięg wpływów i działalność społeczno-polityczna w latach 1918–1939*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1977.

Kozłowski Jerzy, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech w latach 1870–1914*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987.

Krawulski Jerzy, *Franciszek Mańkowski (1872–1948)*, „Kronika Miasta Poznania” 1973, nr 3.

Krawulski Jerzy, *Mańkowski Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974.

Laska Adam, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Oświatowe FOSZE, Rzeszów 2004.

Łazinka Józef, *Wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii 1890–1923*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 1949, nr 4.

Malinowski Henryk, *Szkice z dziejów klasy robotniczej wybrane zagadnienia z lat 1917–1919*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.

Matwiejczyk Witold, *Katolickie towarzystwa robotników polskich w Zagłębiu Ruhry*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.

Murzynowska Krystyna, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880–1914*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.

Paździora Marek, *Górnośląska Narodowa Partia Robotnicza po zamachu majowym 1926–1937*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1975.

Piotrowski Mirosław, *Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-wirski w najnowszych dziejach Polski*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.

Ratyński Mateusz, *Maksymilian Włodarczak (1890–1983). Działacz strażacki i powstaniec wielkopolski z Czarnkowa*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2023.

Ratyński Mateusz, *Stefan Brzeziński (1902–1963). Zarys biografii prezesa Stronnictwa Pracy*, „Niepodległość i Pamięć” 2025, r. 32, nr 4 (92), s. 9–21.

Ratyński Mateusz, *Wachowiak Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, pod red. R. Łatki, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2021.

Franciszek Mańkowski (1872–1948). A Biographical Sketch of the Founder and President of the Polish Trade Union

Keywords

Franciszek Mańkowski, trade union movement, Westphalia, Polish Trade Union, National Workers' Party, Labour Party

Abstract

This article presents the life and work of Franciszek Mańkowski (1872–1948), an activist in the national Christian movement, trade unionist and politician associated with, among others, the National Workers' Party (Narodowe Stronnictwo Robotnicze), the National Workers' Party (Narodowa Partia Robotnicza) and the Labour Party. While working as a labourer and Polish community activist in Westphalia, he co-founded the Polish Trade Union, serving as its president from 1919 to 1939. He was a member of the Sejm of the Republic of Poland in 1928–1929 and 1947–1948. After the war, Mańkowski was honoured as a veteran of the trade union movement, which was then under communist control.

Franciszek Mańkowski (1872–1948). Ein kurzer Überblick zur Biografie des Gründers und Vorsitzenden der Polnischen Berufsvereinigung (Zjednoczenie Zawodowe Polskie)

Schlüsselwörter

Franciszek Mańkowski, Gewerkschaftsbewegung, Westfalen, Polnische Berufsvereinigung (Zjednoczenie Zawodowe Polskie), Nationale Arbeiterpartei (Narodowa Partia Robotnicza), Partei der Arbeit (Stronniectwo Pracy)

Zusammenfassung

Der Artikel stellt das Leben und Wirken von Franciszek Mańkowski (1872–1948) vor, der als Aktivist der national-christlichen Bewegung, Gewerkschafter und Politiker tätig war und unter anderem der Nationalen Partei der Arbeiter (Narodowe Stronniectwo Robotników), der Nationalen Arbeiterpartei (Narodowa Partia Robotnicza) und der Partei der Arbeit (Stronniectwo Pracy) angehörte. Als Arbeiter und Aktivist der polnischen Auswanderergemeinschaft in Westfalen gründete er die Polnische Berufsvereinigung mit, deren Vorsitzender er in den Jahren 1919–1939 war. Er war in den Jahren 1928–1929 und 1947–1948 Abgeordneter im Sejm der Republik Polen. Nach dem Krieg wurde Mańkowski als Veteran der den Kommunisten untergeordneten Gewerkschaftsbewegung geehrt.

Францішек Маньковський (1872–1948). Францішек Маньковський (1872–1948). Коротка біографія засновника й голови Польської професіонального об'єднання

Ключові слова

Францішек Маньковський, профспілковий рух, Вестфалія, Польське професіональне об'єднання, Національна робітничая партія, Стронництво праці.

Анотація

У статті висвітлено життя та діяльність Францішка Маньковського (1872–1948) – діяча національно-християнського руху, профспілкового активіста й політика, пов'язаного, зокрема, з Національною робітничою партією та партією «Стронництво праці». Як робітник і представник польської діаспори у Вестфалії, він був одним із засновників Польського професіонального об'єднання, яке він очолював у 1919–1939 роках. Маньковський був депутатом польського Сейму в 1928–1929 та 1947–1948 роках. Після війни його вшановували як ветерана профспілкового руху, контрольованого комуністичною владою.

Maciej Bialecki

Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944

Bolesław Pawlak i Andrzej Kulik – Powstańcy Warszawscy, lekarze i dyrektorzy szpitala św. Zofii w Warszawie

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, Bolesław Pawlak, Andrzej Kulik, Szpital św. Zofii, batalion AK „Odwet”, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Roman Polak, Marian Zieliński

Streszczenie

Biografie dr. Bolesława Pawlaka (1908–1986) i dr. Andrzeja Kulika (1925–1998) są ze sobą splecione i niezwykle podobne. Obaj byli lekarzami ginekologami i położnikami. Obaj brali udział w Powstaniu Warszawskim, oddaleni od siebie o 1500 m. Po wojnie obaj powołani do wojska, trafili do resortu bezpieczeństwa i do szpitala Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Żelaznej, w którym pozostali, gdy w 1956 roku ten, jako Miejski Szpital Ginekologiczno-Położniczy, przeszedł w ręce cywilne. Obaj nim kierowali i przez wiele lat byli w nim ordynatorami. Artykuł odtwarza również fragmenty życiorysów innych Powstańców Warszawskich, m.in. Romana Polaka (1906–1990) i Mariana Zielińskiego (1906–1988).

Istniejący od 1912 roku Miejski Zakład Położniczy im. św. Zofii w Warszawie przy ul. Żelaznej 90 we wrześniu 1939 roku stał się szpitalem wojskowym, co przesądziło o losach budynku na kolejne 15 lat. W 1942 roku gmach stał się szpitalem więziennym Pawiaka, a po kilku miesiącach został przekształcony w koszary żandarmerii niemieckiej – niezdobyte w 1944 roku przez Powstańców. W styczniu 1945

roku budynek stał się siedzibą najpierw Centralnego Szpitala Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego, a potem Centralnego Szpitala Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, który, gdy w 1951 roku otwarto szpital na Wołoskiej, działał dalej pod nazwą Szpital MBP, a od 1954 roku Szpital Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W maju 1956 roku MSW przekazało budynek przy ul. Żelaznej 90 władzom miasta. Po dwóch tygodniach otwarto w nim Miejski Szpital Ginekologiczno-Położniczy, nadal pozbawiony imienia przedwojennej patronki. Pierwszym dyrektorem i ordynatorem oddziału ginekologicznego został dr Bolesław Pawlak.

Dr Bolesław Pawlak

Bolesław Wincenty Pawlak urodził się 9 lipca 1908 roku w Dziekanowicach (powiat gnieźnieński) jako syn Jana (ur. 1861 w Dziekanowicach) i Marii (1872, Budziszów, powiat żniński – 1947) z domu Malak. Jan był rolnikiem, gospodarował na 120 morgach, które stracił po zajęciu Wielkopolski przez Niemców. Bolesław miał siostry: Cecylię, Janinę, Sewerynę i Helenę oraz braci: Stefana, Zygmunta, Leona, Ludwika i Edmunda. Wszyscy urodzili się w Dziekanowicach. Najwięcej wiemy o Leonie (23 marca 1905–13 grudnia 1972): przed wojną był nauczycielem, po wojnie m.in. dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (1952–1960) i inicjatorem odbudowy Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu¹. Cecylia Robakowska (18 listopada 1896–19 czerwca 1980)², wdowa po kolejarzu, została nauczycielką. Janina Mielcuszna (6 listopada 1897–20 października 1987)³ wyszła za mąż za znanego gnieźnieńskiego kupca i pracowała w handlu. Seweryna Michalska (21 grudnia 1903–5 czerwca 1991) była modystką. Helena Konieczna (29 lutego 1916–

¹ S. Broniewski, *Pawlak Leon (1905–1972)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław etc. 1980, t. 25/2, nr 105, s. 414. W artykule Broniewskiego oboczność nazwiska panińskiego matki (Molak) oraz błędna data śmierci (13 marca 1972), w porównaniu z danymi z nagrobka; Cmentarz Junikowo w Poznaniu, pole 27, kwatera 1, rząd 4, nr 17.

² Cmentarz parafialny Świętego Krzyża w Gnieźnie, sektor D, rząd 6, nr 11.

³ Nagrobek Janiny Mielcusznej z domu Pawlak, Cmentarz parafialny Świętej Trójcy w Gnieźnie, sektor 3, rząd 7, nr 34–35; Bolesław Pawlak podawał, że Janina Mielcuszna urodziła się w 1898 r. (wniosek paszportowy, Instytut Pamięci Narodowej, akta paszportowe sygn. BU 728/5425) albo w 1901 r. (*Ankieta Specjalna*, Instytut Pamięci Narodowej, akta osobowe sygn. BU 0194/181).

21 sierpnia 1971)⁴ zamieszkała w Warszawie, studiowała na Wydziale Rolniczym SGGW. Stefan (ur. 1900) był administratorem państwowego gospodarstwa rolnego. Zygmunt (ur. 1903) pozostał jako rolnik w gospodarstwie ojca w Dziekanowicach. Ludwik (ur. 1906) był rzeźnikiem. Edmund (ur. 1911), kolejarz, zginął podczas ataku bombowego w 1944 roku.

Bolesław uczęszczał do szkoły powszechnej w Dziekanowicach, a od września 1920 roku, po zdaniu egzaminu, do Gimnazjum i Szkoły Realnej (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego) w Gnieźnie – szkoły klasycznej z nauką greki i łaciny. W maju 1928 roku uzyskał maturę. Razem z nim maturę otrzymali m.in. podpułkownik dr inż. Adam Borys, cichociemny, dowódca batalionu „Parasol”⁵ i dr Bogdan Nowicki, o którym niedawno pisaliśmy na tych łamach⁶.

W 1928 roku Bolesław Pawlak zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego. Był bardzo aktywny w życiu studenckim. Od grudnia 1928 roku należał do Korporacji Akademickiej Chrobria, a w 1930 roku był wiceprezesem Bratniej Pomocy Studentów UP. Należał też do Koła Medyków. Zarabiał na studia, pracując dorywczo, m.in. w sanatorium w Ludwikowie (obecnie Wielkopolskie Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii im. Eugenii i Janusza Zeylandów), a w okresie letnim jako administrator nadmorskiego pensjonatu.

Po uzyskaniu w 1934 roku absolutorium został powołany do służby wojskowej. Od 20 września 1935 do 17 marca 1936 roku uczęszczał do Szkoły Podchorążych Sanitarnych Rezerwy w Centrum Wyszkożenia Sanitarnego w Warszawie, którą ukończył z 12. lokatą (na 122), stopniem kaprała podchorążego sanitarnego rezerwy i ogólną oceną „żołnierz wybitny”. W szczególności: nadzwyczaj inteligentny, bardzo obojętny, pełen energii i niewyczerpanej inicjatywy, a także „niezdolny do żadnych uchybień”, który ma „poczucie honoru, godności osobistej i ambicji wybitnej” oraz „nie wykazuje najmniejszej podatności na wpływy postronne”⁷. Tę opinię o podchorążym Pawlaku podzielali przełożeni wszystkich szczebli, od dowódcy 2 kompanii podchorążych rezerwy aż

⁴ Helena i Seweryna spoczywają razem, cmentarz parafialny Świętego Krzyża w Gnieźnie, sektor D, rząd 6, nr 10.

⁵ Muzeum Powstania Warszawskiego, *Powstańcze Biogramy* (dalej: PB), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/adam-borys,817.html> [dostęp: 13.05.2026].

⁶ M. Białecki, *Dr Bogdan Nowicki (1908–1963) – lekarz i animator życia kulturalnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, r. 31, nr 2 (86), s. 13–28.

⁷ *Opinia podchorążego rezerwy*, Centralne Archiwum Wojskowe, AP nr 3143.

po komendanta Szkoły Podchorążych Sanitarnych i dyrektora Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (CIWF) pułkownika Zygmunta Gilewicza (notabene w Powstaniu Warszawskim lekarza ps. „Narkotyk”, a po wojnie generała brygady i rektora Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie⁸). Autor nigdy wcześniej nie spotkał się w formularzach czy listach kwalifikacyjnych Wojska Polskiego z równie wysoką opinią o żołnierzu.

Pawlak dostał przydział do Kadry Zapasowej 9 Szpitala Okręgowego w Brześciu nad Bugiem, ale od 21 marca do 17 września 1936 odbywał praktykę (Szkołę Gazową) w Warszawie w Zakładzie Fizjologii Pracy CIWF przy ul. Marymonckiej 90⁹. Do października 1936 roku pracował też w ambulatorium CIWF. Dyplom i stopień lekarza otrzymał 15 października 1936 roku. Pozostał w Warszawie i w CIWF: od 16 października 1936 do 31 grudnia 1938 roku pracował jako asystent w Zakładzie Fizjologii Pracy, rozpoczął też praktykę lekarską. W latach 1937 i 1938 odbył jeszcze w CIWF czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe, za pierwszym razem zakończone awansem na stopień sierżanta podchorążego, za drugim razem połączone z dwoma tygodniami służby w piechocie jako młodszy lekarz oddziału i z awansem na stopień podporucznika. Myślał o doktoracie: w 1938 roku na Uniwersytecie Poznańskim złożył trzy prace naukowe z dziedziny fizjologii pracy i ginekologii.

Z początkiem stycznia 1939 roku objął stanowisko asystenta w Zakładzie Położniczo-Ginekologicznym im. ks. Anny Mazowieckiej przy ul. Karowej 2a w Warszawie (wcześniej, od października 1936 roku, pracował tam jako wolontariusz). Przeprowadził się wtedy z akademika na Marymonckiej i zamieszkał na Żoliborzu przy ul. Krasińskiego 4b. Wkrótce jednak, w dniu 15 marca 1939 roku, został powołany do wojska. Odbił kilka trzytygodniowych ćwiczeń rezerwistów i zapewne jeszcze nadal był w Zakładzie, ale ostatecznie 15 sierpnia dostał przydział do I Warszawskiego Batalionu Obrony Narodowej w składzie Warszawskiej Brygady ON¹⁰. W dniu 20 sierpnia batalion wyruszył z Warszawy

⁸ R. Przewęda, *Zygmunt Gilewicz (1880–1960)*, „Kultura Fizyczna” 2006, t. 60, nr 7–8, s. 1–2; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zygmunt-gilewicz,13932.html> [dostęp: 13.05.2026].

⁹ Budynki CIWF, obecnie Akademii Wychowania Fizycznego, mają po wojnie adres ul. Marymoncka 34.

¹⁰ W życiorysie i w *Deklaracji Członkowskiej ZBoWiD* (Archiwum Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych) Pawlak napisał: „Batalion Obrońców Warszawy”, ale opisany przez niego w tychże dokumentach jego szlak bojowy w 1939 r.

i 26 sierpnia objął obronę mostu i miasta Płocka w składzie Przedmościa „Płock” Armii „Modlin”.

W Płocku Pawlak został przydzielony do oddziału chirurgicznego Szpitala Wojskowego (ordynator: dr Adam Beczkowicz). W dniach 3–7 września wziął udział w przeniesieniu rannych żołnierzy do pociągu ewakuacyjnego udającego się z Radziwia (gmina Płock), gdzie znajdowało się stanowisko dowodzenia Przedmościa „Płock”, do Warszawy. Po zakończeniu ewakuacji batalion Pawlaka osłaniał lewe skrzydło wycofujących się polskich oddziałów na linii Płock – Bzura – Puszcza Kampinoska – Modlin – Wieliszew – Warszawa. Podczas bitwy pod Poniatowem, w którą jego oddział włączył się 13 września, Pawlak został lekko ranny w głowę, z częściową utratą słuchu prawego ucha.

Pod naporem Niemców uczestnicy ciężkich walk o Legionowo, Wieliszew i Poniatów wycofali się w uporządkowany sposób do prawobrzeżnej Warszawy i włączyli w jej obronę, swoim poświęceniem umożliwiając przygotowanie obrony Pragi, którą zaczęto organizować później niż obronę dzielnic lewobrzeżnych¹¹. Oddział Pawlaka w stolicy zgrupował się w rejonie ul. Floriańskiej.

Sam Pawlak został odkomenderowany na drugą stronę rzeki – czyli po prostu na drugą stronę mostu Kierbedzia – jako komendant szpitala wojskowego z misją zorganizowania szpitala dla rannych żołnierzy polskich w Zakładzie Położniczo-Ginekologicznym przy ul. Karowej 2a. W organizacji szpitala pomagał mu ppor. dr Eligiusz Preisler, którego znał z czasów pracy w CIWF, a który teraz pracował w Zakładzie¹². Ordynatorem chirurgii w szpitalu został dr Tadeusz Butkiewicz¹³. Pawlak wspominał też opiekę, jaką otaczał szpital ówczesny dyrektor Zakładu, dr Władysław Janczewski. Szpital zakończył swoją działalność

jednoznacznie wskazuje na I Warszawski Batalion ON – por. K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937–1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1979.

¹¹ A. Wesołowski, *Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.*, Cz. 2, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2013, nr 6, s. 187–245.

¹² H. Kuński, *Dzieje medycyny sportowej w Polsce*, t. 1, (1901–1950), Polskie Towarzystwo Medycyny Sportowej, Warszawa 2005, s. 158–160.

¹³ To informacja z *Deklaracji Członkowskiej ZBoWiD* Pawlaka (Archiwum Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych). W literaturze poświęconej prof. Tadeuszowi Butkiewiczowi nie ma śladu po tym epizodzie; prof. Butkiewicz był w latach 1928–1945 ordynatorem Oddziału Chirurgicznego Szpitala Przemienienia Pańskiego (por. np. J. Nielubowicz, *Prof. dr med. Tadeusz Butkiewicz 1881–1972*, „Kwartalnik Akademii Medycznej w Warszawie” 1972, t. 4, nr 4, s. 357–361).

30 listopada 1939 roku. Wszystkich rannych po operacjach ewakuowano do innych oddziałów chirurgicznych w Warszawie.

Po ewakuacji rannych Pawlak zorganizował na Karowej oddział położniczo-ginekologiczny, który przekazał cywilnemu kierownictwu szpitala, dr. Janczewskiemu i ordynatorowi dr. Stanisławowi Chełmeckiemu. Sam pozostał w Zakładzie jako asystent i pracował tam aż do Powstania¹⁴. Przyjmował też pacjentki w swoim gabinecie przy ul. Wspólnej 60 (mieszkał tam od 1 kwietnia 1940 roku)¹⁵.

W Warszawie spotkał znajomego, dr. Józefa Wizę, który studiował na Wydziale Lekarskim UP w latach 1925–1933, a w kwietniu 1940 roku musiał uciekać przed Gestapo z Poznania. Teraz był wykładowcą Wydziału Farmaceutycznego tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Pawlak pomagał mu, zapewniając pomoc lekarską studentom Wydziału. Wiza podczas Powstania służył w sanitariacie batalionu AK „Iwo”, po wojnie wrócił do Poznania, był profesorem na Akademii Medycznej¹⁶.

Spotkał też braci Budzyńskich, którzy w 1940 roku uciekli z rodzinnego Krotoszyna do Warszawy, przestraszeni groźbą ewentualnego przymusowego wcielenia do wojska niemieckiego. Władysław Budzyński studiował razem z Pawlakiem w Poznaniu w latach 1928–1934 (z przerwą 1931–1932). W Powstaniu Warszawskim służył jako lekarz i został zamordowany przez Niemców podczas udzielania pomocy rannej pielęgniarkie¹⁷. Młodszy z braci, Bogdan od 1934 roku również studiował na Wydziale Lekarskim UP. Pawlak w 1942 roku pomógł mu uzyskać stanowisko lekarza-wolontariusza w Zakładzie Położniczo-Ginekologicznym przy ul. Karowej. Podczas Powstania Bogdan pozostał w Zakładzie, służąc jako lekarz w zorganizowanym tam szpitalu polowym. Po wojnie był lekarzem kolejowym we Wrocławiu¹⁸.

¹⁴ Wg notki biograficznej w: M. Zajęcki, *Album academicorum. Biogramy członków Korporacji Akademickiej Chrobria (1921–1939)*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2011, podczas okupacji Pawlak pracował w szpitalu przy ul. Żelaznej 90, ale nie potwierdza tego żadne ze źródeł pierwotnych przywołanych w niniejszym artykule.

¹⁵ *Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement*, Deutsche Post Osten, Warszawa 1942, s. 249.

¹⁶ M. Rudnicka, *Profesor dr Józef Wiza (1905–1976)*, „Kronika Miasta Poznania” 1977, t. 45, nr 1, s. 121–123; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jozef-wiza,49190.html> [dostęp: 13.05.2026].

¹⁷ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wladyslaw-budzynski,4962.html> [dostęp: 13.05.2026].

¹⁸ B. Budzyński, *Moje wspomnienia*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 2003, t. 139, Suplement, *Powstanie Warszawskie i medycyna*, wyd. 2

Do Warszawy trafił także brat naszego bohatera, Leon Pawlak. W kampanii wrześniowej walczył, podobnie jak Bolesław, w Warszawskiej Brygadzie Obrony Narodowej (nie wiemy, czy w tym samym pododdziale), a następnie w 17 Dywizji Piechoty, nad Bzurą i pod Modlinem. Podczas okupacji w Warszawie pracował jako nauczyciel i działał w Szarych Szeeregach, był nawet członkiem Wydziału Zachodniego Kwatery Głównej „Pasieki”. Wciągnął Bolesława do konspiracyjnej pracy z młodzieżą, ale nie znamy konkretów¹⁹. Podczas Powstania Warszawskiego Leon pracował w Radzie Głównej Opiekuńczej.

Bolesław Pawlak w Powstaniu Warszawskim służył jako lekarz ps. „Bolek” w szpitalu polowym batalionu AK „Zaremba”–„Piorun”. Tylko w którym? Według Haliny Jędrzejewskiej w tym przy ul. Wspólnej 50²⁰. Tadeusz Baczyński, żołnierz batalionu „Zaremba”–„Piorun”, zapisał w monografii swojego oddziału, że Pawlak służył przy ul. Wspólnej 50, ale i w szpitalu przy ul. Hożej 39/41²¹. W późniejszej monografii batalionu, również przygotowanej przez żołnierzy „Zaremby”–„Pioruna”, Pawlak został przypisany tylko do ul. Hożej 39/41²². Według Muzeum Powstania Warszawskiego i samego Pawlaka, zorganizował on punkt sanitarny we własnym gabinecie przy ul. Wspólnej 60, a po spaleniu 6 sierpnia domu na Wspólnej przeniósł się do placówki 2 kompanii „Jura” batalionu „Zaremba”–„Piorun” przy ul. Hożej 62²³. Ten drugi

poszerzone, t. 1, s. 43–49; M. Zajęcki, *Bogdan Budzyński (1917–2011)*, „Rzecz Krotoszyńska” 2011, nr 32, s. 10; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/bogdan-budzynski,4946.html> [dostęp: 13.05.2026].

¹⁹ Bolesław napisał, że współpracował z „grupą młodzieżową harcerską Ruchu Oporu w rejonie IX Okręgu – ul. Widok 10” (*Deklaracja Członkowska ZBoWiD*, Archiwum Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych).

²⁰ H. Jędrzejewska, *Lekarze Powstania Warszawskiego 1 VIII–2 X 1944*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 2006, t. 142, Suplement, s. 91.

²¹ T. Baczyński, *Batalion Armii Krajowej Zaremba–Piorun w Powstaniu Warszawskim*, Oficyna Wydawnicza Adiutor, Warszawa 1994, s. 80; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/tadeusz-baczynski,1611.html> [dostęp: 13.05.2026].

²² *Zgrupowanie Armii Krajowej Zaremba–Piorun*, oprac. red. C. Leżeński, kom. red. J. Kaczyński et al., Wydawnictwo Wspierania Procesu Edukacji, Warszawa 2004, s. 74; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/cezary-lezenski,27354.html> [dostęp: 13.05.2026]; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-kaczynski,19398.html> [dostęp: 13.05.2026].

²³ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/boleslaw-pawlak,353.html> [dostęp: 13.05.2026].

adres potwierdza Czesław Czekalski, opatrywany tam przez Pawłaka²⁴. Tymczasem według Jerzego Łuczyńskiego Pawlak służył w „przychodni Najświętszej Marii Panny na rogu Hożej i Emilii Plater” – najpewniej chodzi o szpital polowy przy ul. Hożej 80/Emilii Plater 18, zorganizowany w lecznicy Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek, znanej też pod nazwą „Sanatorium św. Józefa”. Według autora ta informacja jest najpewniejsza (choć nie wyklucza pozostałych), zważywszy, iż Łuczyński nie tylko był żołnierzem batalionu „Zaremba”–„Piorun”, ale i znał dobrze Pawłaka, który przed Powstaniem był jego sąsiadem w kamienicy przy ul. Wspólnej 60²⁵. Co więcej, Maria Wiśniewska i Małgorzata Sikorska o lecznicy przy ul. Hożej 80 napisały tak:

14 sierpnia (...) pięć sióstr razem z rannymi z „Sanatorium” zostało ewakuowanych do gmachu byłej ambasady rosyjskiej przy ul. Poznańskiej 15. Otworzono tu szpital. Razem z nimi przybył jeden lekarz dr B. i laborantka pełniąca funkcję kucharki, studentka medycyny. Liczba lekarzy wzrosła do trzech–czterech, lekarze się zmieniali, współpracując równocześnie z innymi punktami. Szpital, początkowo mieszczący się na piętrze, został przeniesiony do piwnic. Dotrwał do kapitulacji²⁶.

Ten „dr B.” to zapewne nasz bohater. Czesław Czekalski też pamięta Pawłaka z Poznańskiej. Podkreślimy jednak, że przez 63 dni Powstania Pawlak mógł służyć we wszystkich wymienionych miejscach – są one oddalone od siebie o nie więcej niż 500 m.

Po zakończeniu walk powstańczych Pawlak zajął się żoną, będącą w siódmym miesiącu ciąży. Razem uciekli z pociągu wiozącego ludność cywilną Warszawy do obozu przejściowego Dulag 121 w Pruszkowie. 6 października Pawlakowie wyjechali do Częstochowy. Mieszkali przy ul. Berka Joselewicza 3, urodził im się syn. Bolesław Pawlak dostał pracę jako lekarz Rady Głównej Opiekuńczej, pracował też jako wolonta-

²⁴ Czekalski napisał: „8 sierpnia 1944 zostałem ranny w brzuch i rękę, przeniesiono mnie do punktu sanitarnego przy ul. Hożej 60 albo 62, gdzie dr B. Pawlak udzielił mi pierwszej pomocy i zorganizował przeniesienie mnie do Szpitala Św. Józefa przy ul. Emilii Plater. Wcześniej jeszcze spotykałem dr. Pawłaka pod nr. 60 ul. Wspólnej przy udzielaniu pierwszej pomocy rannym i chorym”; *Oświadczenie świadka*, Archiwum Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/czeslaw-czekalski,7054.html> [dostęp: 13.05.2026].

²⁵ Muzeum Powstania Warszawskiego, *Archiwum Historii Mówionej*, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jerzy-luczynski,1103.html> [dostęp: 13.05.2026].

²⁶ M. Wiśniewska, M. Sikorska, *Szpital powstańczej Warszawy*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Oficyna Wydawnicza Polczek, Warszawa 1991, s. 137.

riusz na oddziale ginekologiczno-położniczym w Szpitalu Miejskim. Po wyzwoleniu praca w RGO się skończyła i w kwietniu 1945 roku Pawlak zaczął zabiegać o stanowisko ordynatora oddziału chirurgii ginekologiczno-położniczej szpitala Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, którego jednak nie otrzymał z powodu nierozwinięcia szpitala w Częstochowie. Nieoczekiwanie, w dniu 24 maja w Rejonowej Komendzie Uzupełnień wręczono mu powołanie do służby wojskowej.

Przyjechawszy do Warszawy, otrzymał w Wydziale Służby Zdrowia Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej (który mieścił się wówczas w Tworkach pod Warszawą) awans na stopień porucznika ze starszeństwem od 1 czerwca 1944 roku²⁷ oraz przydział do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Gdy zgłosił się do Szefostwa Sanitarnego MBP, mieszczącego się przy ul. Sierakowskiego 7, dowiedział się, że jego podanie z kwietnia 1945 roku zostało rozpatrzone pozytywnie w ten sposób, że z dniem 12 czerwca 1945 roku dostał nominację na lekarza ginekologa w Poliklinice Centralnej MBP, która działała wówczas przy ul. Żąbkowskiej 42. Próbował walczyć o stanowisko ordynatora, ale wpis o „społecznie zróżnicowanej rodzinie” w aktach resortu²⁸ zapewne to wówczas uniemożliwił.

Przez cały okres zatrudnienia w Poliklinice Pawlak był lekarzem kontraktowym, a nie żołnierzem bądź funkcjonariuszem odbywającym służbę. Początkowo po prostu dostał legitymację pracownika etatowego MBP, a od marca 1946 roku zawierano z nim zwykłe umowy o pracę na czas określony. Na liście płac figurował bez stopnia wojskowego, choć formalnie był w trakcie odbywania służby wojskowej, ale ponieważ znajdował się w oku cyklonu: w samej centrali resortu bezpieczeństwa, specjalnie się tym nie przejmował. Sprawa wybuchła w maju 1948 roku. Nie chodziło tylko o to, że Pawlak miał nieuregulowany stosunek do służby wojskowej, co w tamtej epoce już samo w sobie było niebezpieczne. Na mocy dekretu z dnia 3 kwietnia 1948 roku o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego oficerowie będący w czynnej służbie w dniu wejścia dekretu w życie (16 kwietnia 1948) stawiali się z mocy prawa oficerami zawodowymi, czyli mieli pozostać w wojsku do

²⁷ Nie jest jasne, czy w 1945 r. zweryfikowano mu stopień porucznika nadany we wrześniu 1939 r., czy też awansowano ze stopnia podporucznika.

²⁸ Wniosek referenta Wydziału Personalnego z 20 kwietnia 1945, Instytut Pamięci Narodowej, akta osobowe sygn. 0194/181.

emerytury²⁹. Okazało się, że Pawlaka to nie dotyczy, bo nie był „w czynnej służbie”. Kierownik Sekcji Personalnej Szefostwa Służby Zdrowia MBP wyjaśnił mu szczerze, że resort popełnił błąd, który teraz trzeba naprawić – i wystąpił o przeniesienie Pawlaka na etat wojskowy w ministerstwie, z pisemnym uzasadnieniem, że lekarzy jest za dużo w Poliklinice, a brakuje w administracji.

Pawlak próbował walczyć. Uzyskał korzystną dla siebie opinię kierownika personalnego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, że nie jest oficerem służby czynnej, po czym pisemnie odmówił objęcia stanowiska wojskowego. Za to pierwsze otrzymał naganę Szefa Służby Zdrowia (formalnie za przekroczenie drogi służbowej), za to drugie – 10 dni aresztu domowego i potrącenie 50% poborów za ten okres. Gdy jednak do MBP wpłynęło pismo podpisane przez samego gen. Stanisława Zawadzkiego, dyrektora Departamentu Personalnego MON, stwierdzające, że Pawlak jest w służbie czynnej nawet jeżeli o tym nie wie, pozostało mu tylko napisanie raportu o zwolnieniu ze służby zawodowej. Wyraził na to zgodę nawet minister bezpieczeństwa publicznego³⁰, ale do zwolnienia nie doszło. Zgodnie z planami resortu, Pawlak z dniem 1 lipca 1948 roku został kierownikiem Sekcji Orzecznictwa Wydziału Lecznictwa Szefostwa Służby Zdrowia MBP. Na osłodę dostał awans na stopień kapitana.

Wkrótce jednak okazało się, że w resorcie brakuje lekarzy, natomiast w orzecznictwie świetnie sobie radzi kapitan dr Salezy Festing³¹, okulista, będący tam od kilku lat zastępcą kierownika Sekcji i teraz mogący zostać jej kierownikiem. Pawlak mógł więc wrócić do leczenia.

Zaczął pracę w budynku przy ul. Żelaznej 90, w którym mieścił się wtedy Centralny Szpital MBP. Od 1 stycznia 1950 roku był asystentem położnym Oddziału Ginekologiczno-Położniczego, którego ordynatorem był wówczas (od 15 listopada 1949 roku) dr Zieliński. Marian Zieliński (13 czerwca 1906, Pułtusk–26 czerwca 1988, Warszawa) to postać zasługująca na osobne opracowanie: podczas okupacji szef sanitariatu 5 Rejonu VI Obwodu (Praga) Okręgu Warszawa AK ps. „Zel”, w Powstaniu kierował punktem sanitarnym w swoim zakładzie lekarskim

²⁹ „Dziennik Ustaw” 1948, nr 20, poz. 135.

³⁰ Centralne Archiwum Wojskowe, TAP nr 1532/73/641.

³¹ Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, *Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa* (dalej: BIP IPN), <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/763921> [dostęp: 13.05.2026].

przy ul. Ząbkowskiej 44, po wojnie był więźniem obozu NKWD w Borowiczach³². Pawlak znał go z czasu wspólnej pracy w Zakładzie Położniczo-Ginekologicznym przy ul. Karowej. Obaj oficerowie AK, z powodu pracy w szpitalu MBP, mieli teraz status funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa.

W 1951 roku Centralny Szpital MBP przeniósł się do nowych budynków przy ul. Wołoskiej 137. Zieliński powędrował tam razem z nim, by objąć ordynaturę nowego oddziału ginekologiczno-położniczego. Pawlak pozostał na Żelaznej i zajął miejsce Zielińskiego: od 15 września 1951 roku był ordynatorem Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala MBP (już nie Centralnego).

Leczenie i praca naukowa były dla niego najważniejsze: poza resor-tem od października 1945 do lutego 1946 roku był wolontariuszem szpitala miejskiego przy ul. Kowelskiej 1³³, a od kwietnia 1947 roku był wolontariuszem-asystentem na oddziale położniczo-ginekologicznym Szpitala Wolskiego (obecnie Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc) przy ul. Płockiej 26. Prowadził też praktykę prywatną. Od lipca 1953 roku pracował jako ginekolog, popołudniami sześć godzin tygodniowo, w Ambulatorium Komitetu Warszawskiego PZPR. Cały czas był bezpartyjny, „w życiu polityczno-społecznym mało aktywny”³⁴. Był jednak bardzo ceniony jako lekarz i ordynator: „Często się zdarza, że pacjentki wolą się leczyć pod kierunkiem dr. Pawlaka, niż w Centralnym Szpitalu [MBP]”³⁵. Cieszył się też dużym autorytetem wśród lekarzy i pielęgniarek.

W tamtym czasie przyjaźnił się z Romanem Polakiem (25 maja 1906, Pyzdry, powiat wrzesiński–13 października 1990, Warszawa?), który podobnie jak on był specjalistą ginekologii i położnictwa. Polak również pochodził z Wielkopolski, ale przeniósł się do Warszawy już na studia, a po wojnie pracował w Szpitalu Wolskim, gdzie Pawlak był wolontariuszem. Pawlak zapewne nie wiedział, że Polak podczas Powstania jako

³² H. Sztandau, 6. *Obwód Armii Krajowej Praga*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010; BIP IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/764127> [dostęp: 13.05.2026]; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/marian-zielinski,52027.html> [dostęp: 13.05.2026].

³³ W budynku dzisiejszego LXXVI Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego od czasu Powstania Warszawskiego mieściła się placówka medyczna, wkrótce potem przeniesiona do Szpitala Przemienienia Pańskiego.

³⁴ Np. *Charakterystyka służbowa* z 24 grudnia 1953 r., Instytut Pamięci Narodowej, akta osobowe sygn. 0194/181.

³⁵ Ibidem.

podporucznik „Głóg” służył w sanitariacie 2 Rejonu (Sielce–Siekierki) V Obwodu (Mokotów) Okręgu Warszawa AK³⁶ – wtedy o takich sprawach nie rozmawiano.

31 grudnia 1954 roku Zieliński odszedł ze stanowiska ordynatora w szpitalu na Wołoskiej. Również tam jego miejsce, z dniem 1 września 1955 roku, zajął Pawlak. Szpital na Wołoskiej nosił już wówczas nazwę Centralny Szpital Kliniczny MSW.

Do rezerwy Pawlak mógł przejść dopiero, gdy zaczęła się „odwilż”: 8 czerwca 1956 roku został zwolniony na własną prośbę z zawodowej służby wojskowej. W tym samym czasie resort spraw wewnętrznych przekazał budynek przy ul. Żelaznej 90 władzom cywilnym i Pawlak niezwłocznie do niego wrócił, by objąć kierownictwo tworzonego tam Miejskiego Szpitala Ginekologiczno-Położniczego, czyli obecnego Szpitala Specjalistycznego św. Zofii. Od 1 maja 1956 roku był w nim dyrektorem i ordynatorem oddziału ginekologicznego. W latach 1956–1972 był też konsultantem do spraw ginekologii i położnictwa dzielnicy Ochota.

Jako dyrektor szpitala Pawlak rozwinął jego działalność tak, że w ciągu roku liczba hospitalizowanych wzrosła czterokrotnie. Na początku lat sześćdziesiątych przeprowadził gruntowny remont budynku szpitalnego, podczas którego m.in. utworzono nowe pomieszczenia do wykonywania badań diagnostycznych w budynku gospodarczym i wymieniono przestarzałe urządzenia dźwigu osobowego.

Przestał być dyrektorem z dniem 1 maja 1965 roku, zachowując stanowisko ordynatora. Po osiągnięciu wieku emerytalnego zamierzał nadal pracować w szpitalu, choćby jako zwykły lekarz ginekolog-położnik, jednak zmuszono go do całkowitego przejścia na emeryturę z dniem 31 stycznia 1974 roku³⁷.

W tym czasie, od kwietnia 1972 roku szpital był zamknięty, gdyż trwał w nim przedłużający się remont, wyjątkowo nieudolny nawet jak na czasy PRL. W 1973 roku ogólnopolska reforma organizacyjna placówek służby zdrowia sprawiła, że szpital został włączony do Zespołu Opieki Zdrowotnej Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej

³⁶ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/roman-polak,35475.html> [dostęp: 5.08.2026]; *Polski almanach medyczny na rok 1956*, oprac. Z. Woźniewski, PZWL, Warszawa 1957, s. 270; Cmentarz Stare Powązki, kwatera 119, rząd 2, nr 22.

³⁷ Archiwum Szpitala Specjalistycznego św. Zofii, akta pracownicze Bolesława Pawlaka.

Warszawa-Ochota (ZOZ Ochota). Kierować szpitalem miał teraz naczelny lekarz, ale administracyjnie zarządzać dyrektor ZOZ. Okazało się, że odpowiedzialny za bałagan budowlany na Żelaznej dotychczasowy dyrektor szpitala Janusz Płoński awansował na stanowisko dyrektora ZOZ Ochota (musiał być dobrze ustosunkowany w strukturach partyjnych, gdyż wkrótce potem został dyrektorem Wydziału Zdrowia Prezydium Stołecznej Rady Narodowej). Możemy przypuszczać, że nieprzyjemna atmosfera wokół odejścia Pawlaka ze szpitala była związana z awansami Płońskiego.

Pawlak na emeryturze pracował m.in. w Przychodni Sportowo-Lekarskiej AWF przy ul. Marymonckiej 34, w Obwodowej Przychodni Przemysłowej Warszawa-Ochota przy ul. Pawińskiego 2 (do 30 września 1975 roku), a następnie (do 1979 roku) jako lekarz-ginekolog w Międzyzakładowej Przychodni Przemysłowej i Ambulatorium Zakładowym przy ul. Łopuszańskiej 117/123, gdzie mieściły się kolejno Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych „Era”, Zakłady Systemów Minikomputerowych „Mera” i Centrum Naukowo-Produkcyjne Technik Komputerowych i Pomiarów.

W dniu 15 grudnia 1952 roku uzyskał specjalizację II stopnia w zakresie ginekologii i położnictwa, a w dniu 28 grudnia 1951 roku otrzymał na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie stopień naukowy doktora medycyny za dysertację *O zjawiskach opadania krwinek przy zmianach zawartości O_2 i CO_2 w atmosferze oddechowej*³⁸. Jest autorem 12 prac naukowych ogłoszonych drukiem.

Po wojnie mieszkał początkowo w Konstancinie przy ul. Warszawskiej 8 (27 czerwca 1945 – 10 lutego 1948), praktykę lekarską prowadząc w mieszkaniu swojej siostry Heleny w Warszawie przy ul. Hożej 62³⁹. Od 1948 roku mieszkał w Al. Niepodległości 143. Później zamieszkał przy ul. Hożej 62, a około 1968 roku dostał mieszkanie przy ul. Kniewskiego (obecnie Złota) 3.

Ożenił się z pielęgniarką Zofią Haliną (15 maja 1919, Warszawa – 23 maja 2021), córką buchaltera Józefa Jelonka (zm. 1925) i Heleny z domu Sidorowicz. Mieli dwoje dzieci, Krzysztofa (ur. 16 listopada 1944) i Ewę po mężu Fortini (ur. 14 grudnia 1946). W 1973 roku córka

³⁸ *Polski almanach medyczny...*, op. cit., s. 256.

³⁹ Adres Hoża 62 podał w: *Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1948*, red. S. Konopka, Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1949, s. 341.

Ewa z zięciem, a w latach osiemdziesiątych syn Krzysztof przeprowadził się do Szwajcarii. Rodzice niemal co roku ich tam odwiedzali.

Przed wojną był członkiem Związku Lekarzy Państwa Polskiego, a po wojnie Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Srebrnym (1947) i Złotym (1954) Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Polski Ludowej (1954) oraz odznaką honorową „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” (1954). W dniu 31 grudnia 1948 roku otrzymał stopień kapitana, a w dniu 22 lipca 1952 roku majora. Zmarł 2 października 1986 roku, spoczywa na Cmentarzu Północnym⁴⁰.

Gdy Pawlak odchodził na emeryturę, kierowanie szpitalem przy ul. Żelaznej obejmował dr Andrzej Kulik.

Dr Andrzej Kulik

Andrzej Stanisław Kulik urodził się 24 września 1925 roku w Warszawie jako syn Stanisława (ur. 22 lipca 1900 w Komornikach) i Elżbiety z domu Kijko (ur. 19 listopada 1901). Ojciec Stanisław przed wojną i podczas okupacji był woźnym w Urzędzie Skarbowym, a w latach pięćdziesiątych intendentem Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Andrzej w latach 1932–1938 uczęszczał do Szkoły Powszechnej nr 171 przy ul. Hożej 13, po czym rozpoczął naukę w XVII Państwowym Gimnazjum przy ul. Polnej 46a. Był jednakiem. Kulikowie mieszkali przy ul. Hożej 61, a od 1936 roku przy ul. Hożej 84.

W szkole przy ul. Hożej Andrzej należał od 1935 roku do 99 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej. Przyjaźnił się już wtedy z Witoldem Maciejczykiem (1926–1993) – późniejszym kapralem „Sorołą”, z którym dzielił szlak bojowy aż do Pęcic⁴¹. We wrześniu 1939 roku Andrzej brał udział w służbie pomocniczej na lotnisku wojskowym na Polu Mokotowskim. W konspiracji działał w zastępie Jerzego Krasnowolskiego⁴².

⁴⁰ Cmentarz Północny, kwatera W-II-10, rząd 12, nr 15.

⁴¹ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/witold-maciejczyk,230.html> [dostęp: 5.08.2026]; musieli mieć bardzo specjalne relacje: Kulik wskazał go w ankiecie dla UB jako osobę mogącą zaświadczyć o działalności w przedwojennym ZHP, a w tej samej ankiecie przemilczał swój udział w AK, był więc pewien, że Maciejczyk go nie zdradzi.

⁴² Podczas Powstania żołnierz kompanii „Harcerska” batalionu NOW–AK „Gustaw” (PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-krasnowolski,24237.html>

Zastęp prowadził mały sabotaż: rozlepianie odezw, kolportaż prasy podziemnej oraz przewóz ukrywanej broni, a w 1940 roku przeszedł do Związku Walki Zbrojnej.

Obrawszy pseudonim „Socha”⁴³, Kulik służył w drużynie dowodzonej przez kaprała podchorążego Stefana Żakowskiego, w której przeszedł szkolenie wojskowe. Po powstaniu Armii Krajowej znalazł się w 422 plutonie 2 kompanii II Zgrupowania 1 Rejonu IV Obwodu (Ochota) Okręgu Warszawa AK. W zgrupowaniu tym w 1943 roku „Socha” ukończył szkołę podoficerską w stopniu kaprała i objął dowództwo drużyny. Prowadził szkolenia poszczególnych sekcji swojej drużyny, organizował transporty i przewóz broni. Przed 1 sierpnia 1944 roku dostał awans na plutonowego.

W 1944 roku Kulik uzyskał też maturę na tajnych kompletach organizowanych przez gimnazjum, do którego uczęszczał przed wojną, i wstąpił na tajny Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Po uzyskaniu pełnoletności zaczął pracować jako sanitariusz w obronie przeciwlotniczej Luftschutzhilfsdienst przy ul. Polnej 16 (1943–1944).

Po śmierci z rąk Niemców dowódcy, porucznika Zygmunta Żółtowskiego ps. „Odwet”, II Zgrupowanie w lutym 1944 roku zmieniło nazwę na batalion „Odwet”⁴⁴, a jego dowódcą został porucznik Witold Daab ps. „Stefan”⁴⁵. Dowódcą plutonu 422 był plutonowy podchorąży Jeremiasz Jeszka ps. „Kuszka”⁴⁶.

[dostęp: 13.05.2026]); po wojnie działacz Stowarzyszenia PAX i Klubów Inteligencji Katolickiej.

⁴³ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/andrzej-kulik,25634.html> [dostęp: 5.08.2026]; wg: J. Wroniszewski, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, LAM, Warszawa 1997, kapral Andrzej Kulik miał pseudonim „Soch”.

⁴⁴ J. Wroniszewski, op. cit.

⁴⁵ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/witold-daab,7378.html> [dostęp: 13.05.2026]; po wojnie główny inżynier Warszawskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych ZWUT im. Komuny Paryskiej (obecnie Siemens).

⁴⁶ Tak podaje Kulik (*Deklaracja Członkowska ZBoWiD*, Archiwum Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych); wg: J. Wroniszewski, op. cit., Jeszka był zastępcą dowódcy plutonu 422, a od wiosny 1944 dowódcą plutonu 427, natomiast dowódcą plutonu 422 był podporucznik Jerzy Suchorzewski ps. „Dan” (PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-suchorzewski,43036.html> [dostęp: 5.08.2026]). Imię Jeszki wg: Cmentarz Wojskowy na Powązkach, kwatery A 23, rząd 9, nr 1. Wg Kulika Jeszka używał imienia Jarek; wg: PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jeremi-jeszka,18750.html> [dostęp: 5.08.2026] używał imienia Jeremi i należał do plutonu 427.

W pierwszym dniu Powstania „Socha” uczestniczył m.in. w nieudanym ataku na Dom Akademicki na Pl. Narutowicza, będący kwaterą batalionu niemieckiej policji, niestety dodatkowo wzmocnioną przed 1 sierpnia 1944 roku. W nocy z 1 na 2 sierpnia 1944 roku „Socha” wycofał się wraz z całym oddziałem z Warszawy na rozkaz komendanta IV Obwodu. Brał udział w boju pod Pęcicami 2 sierpnia, po którym razem z resztkami batalionu przebił się do Lasów Chojnowskich. Z powodu braku broni został wraz z grupą żołnierzy skierowany do oddziału AK w Tarczynie, gdzie przebywał w rodzinnym gospodarstwie ojca we wsi Komorniki do końca wojny. Po latach, w ankiecie dla Urzędu Bezpieczeństwa napisze, że mieszkał w Tarczynie od 1 sierpnia⁴⁷ ...

Następnego dnia po wyzwoleniu Warszawy z rąk Niemców, 18 stycznia 1945 roku, wrócił z rodzicami do miasta. Ulica Hoża była spalona, więc rodzina Kulików zamieszkała przy ul. Poznańskiej 12. Andrzej kontynuował studia na Wydziale Lekarskim UW, które ukończył w 1949 roku, a w dniu 25 lipca 1950 roku otrzymał dyplom lekarza, wydany już przez Akademię Medyczną w Warszawie. Udzielał się w Kole Medyków UW – w 1947 roku był członkiem zarządu koła.

Po studiach pracował w I Klinice Pediatrycznej Państwowego Szpitala Klinicznego przy ul. Litewskiej 16 jako asystent oddziału chirurgicznego (1 kwietnia 1949–31 marca 1950 roku), w Pogotowiu Ratunkowym w Warszawie przy ul. Hożej 56 (1 sierpnia 1950–31 grudnia 1950) oraz w Szpitalu Miejskim nr 6 (obecnie Szpital św. Elżbiety) przy ul. Goszczyńskiego 1 jako asystent I oddziału chirurgii (1 września 1950–31 grudnia 1950).

Z dniem 2 stycznia 1951 roku został powołany do wojska. Po ukończeniu 5 marca 1951 roku kursu w Wojskowym Centrum Wyszkożenia Medycznego w Łodzi, mimo wątpliwości bezpieczeństwa (ojciec: „przeciwnik ustroju demokratycznego”, oboje rodzice notowani w II Departamencie MBP⁴⁸), Kulik został przydzielony do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Początkowo był aptekarzem ambulatorium Sztabu KBW, następnie starszym lekarzem Izby Chorych, ale wkrótce został szefem służby zdrowia I Specjalnej Brygady KBW w Warszawie i był nim do końca listopada 1954 roku. I Specjalna Brygada KBW była poprzedni-

⁴⁷ *Ankieta specjalna* z 8 marca 1951, Instytut Pamięci Narodowej, akta osobowe sygn. 0194/155.

⁴⁸ *Wniosek personalny* z 10 marca 1951, Instytut Pamięci Narodowej, akta osobowe sygn. 0194/155.

kiem Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, ochraniała najważniejsze budynki rządowe. Podobnie jak Pawlak, Kulik znalazł się więc w oku cyklonu.

Obaj bezpartyjni, z nienajlepszym w oczach komunistów pochodzeniem, jako dobrzy lekarze zyskali jednak zaufanie – zapewne kontrolowane – reżimu. Inaczej niż Pawlak, Kulik nie miał punktu zaczepienia do walki o to, by nie podlegać pod dekret z dnia 3 kwietnia 1948 roku o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego i od razu został zawodowym żołnierzem. Pozostał nim aż do „odwilży”. Obaj, oficer i podoficer Armii Krajowej (do członkostwa w której żaden z nich się nie przyznał), stali się w ten sposób funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa, choć głośna w swoim czasie tzw. ustawa dezubekizacyjna z 2016 roku nie objęłaby ich zapewne swoim działaniem⁴⁹. Ich historie opisane w niniejszym artykule są ilustracją złożoności polskich losów, która dotknęła również, a może zwłaszcza pracowników służby zdrowia.

Poza służbą w resorcie bezpieczeństwa Kulikowi udało się być wtedy wolontariuszem I Kliniki Chorób Kobiety (1953–1954) i pracować w Zespole Lecznictwa Profilaktycznego dla Studentów przy ul. Mochackiego 10 (1951–1959).

W dniu 1 grudnia 1954 roku przeniesiono go z KBW i został asystentem w Szpitalu MSW przy ul. Żelaznej 90 – na Oddziale Ginekologiczno-Położniczym, kierowanym przez Pawlaka. Wtedy zapewne panowie się poznali i zaprzyjaźnili, bo gdy 1 września 1955 roku Pawlak przeszedł na stanowisko ordynatora Oddziału Położniczego do Centralnego Szpitala Klinicznego MSW przy ul. Wołoskiej 137, Kulik jako asystent przeniósł się tam razem z nim.

Przyszła „odwilż” i Kulik, niemal w tym samym dniu, co Pawlak: 5 czerwca 1956 roku, został zwolniony z wojskowej służby zawodowej i przeniesiony do rezerwy. Mógł zapewne zostać w atrakcyjnym dla młodego lekarza szpitalu na Wołoskiej, ale wolał wrócić z Pawlakiem na Żelazną, gdzie razem przystąpili do organizacji cywilnego Miejskiego Szpitala Ginekologiczno-Położniczego. Uruchomili go w dwa tygodnie.

⁴⁹ Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 roku o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin („Dziennik Ustaw” 2016, poz. 2270) stanowi, iż za służbę na rzecz totalitarnego państwa nie uznaje się służby, której obowiązek wynikał z przepisów o powszechnym obowiązku obrony.

Od 1 maja 1956 roku Kulik był w nim asystentem, od 1 stycznia 1960 roku starszym asystentem, a od 1 października 1973 roku zastępcą ordynatora, którym wtedy był jeszcze Pawlak.

W związku z reformą administracyjną ZOZ i awansem dotychczasowego dyrektora, Kulik w dniu 16 czerwca 1973 roku został naczelnym lekarzem szpitala. W maju 1974 roku odbył się konkurs na stanowisko ordynatora Oddziału Ginekologiczno-Położniczego. Kulik go wygrał i w dniu 1 czerwca 1974 roku został powołany również na to stanowisko.

Jako naczelnny lekarz Kulik położył kres chaosowi na placu budowy przy ul. Żelaznej i w ciągu niespełna roku doprowadził do ponownego otwarcia szpitala jako jednej z najnowocześniejszych placówek służby zdrowia w Warszawie. Przede wszystkim jednak był ceniony jako lekarz i organizator służby zdrowia na terenie działania ZOZ – w ciągu kilku lat współczynnik umieralności niemowląt spadł tam do połowy średniej ogólnowarszawskiej⁵⁰. Był też szanowany przez pracowników – przez kilka kadencji był przewodniczącym Rady Zakładowej.

W dniu 1 stycznia 1992 roku, w wyniku kolejnej reformy służby zdrowia, Szpital Ginekologiczno-Położniczy wydzielił się z ZOZ. Stanowisko naczelnego lekarza szpitala przestało istnieć i szpital miał mieć z powrotem swojego dyrektora. Kulik zbliżał się już wtedy do emerytury i nowym dyrektorem został dr Wojciech Puzyna, który m.in. po kilku miesiącach doprowadził do przywrócenia patronki. Historia nie zatoczyła wtedy jeszcze pełnego koła: w wyniku zbiegu reformy ZOZ i pierwszego etapu reformy samorządowej szpitale na początku lat dziewięćdziesiątych przeszły z rąk administracji miejskiej do rządowej i dopiero w 1999 roku Szpital Specjalistyczny św. Zofii stał się na powrót szpitalem miejskim.

Kulik był w nim ordynatorem Oddziału Ginekologiczno-Położniczego przez niemal dwadzieścia lat, do przejścia na emeryturę w dniu 23 kwietnia 1993 roku. Tak wspominała go położna Barbara Pilucik, która zetknęła się z nim pod koniec jego pracy w szpitalu⁵¹:

Faktyczną władzę, z pozycji ordynatora, sprawował w tamtych czasach dr Kulik. Małomówny, robił wrażenie surowego. Miał wygląd Juliusza Cezara i budził

⁵⁰ *Wniosek o nadanie orderu – odznaczenia z 9 kwietnia 1984*, Archiwum Szpitala Specjalistycznego św. Zofii, akta pracownicze Andrzeja Kulika.

⁵¹ *Szpital Specjalistyczny św. Zofii w Warszawie 1912–2012*, oprac. K. Szroeder-Dowjat, Foto Liner, Warszawa 2012, s. 132.

powszechny lęk, toteż gdy na niego patrzyłam, zawsze brakowało mi pewnego szczegółu: wieńca laurowego, który byłby najwłaściwszym dopełnieniem jego wizerunku.

Pamiętam sytuację, w której uczestniczył. Sala porodowa, pacjentka w końcowym etapie porodu, leży podłączona pod jeden z dwóch aparatów KTG do pomiaru czynności serca płodu, jakie na początku 1992 roku posiadał szpital. Jeden był używany na sali porodowej, drugi jeszcze rzadziej w Izbie Przyjęć. Dr Kulik nie był entuzjastą takich urządzeń, jako praktyk bardziej ufał swojej wiedzy, doświadczeniu i intuicji. Zespół lekarski był zaniepokojony zmianami w zapisie tętna dziecka, trzech lekarzy dyżurowało w gotowości do cięcia cesarskiego. Zjawia się szef, patrzy podejrzliwie na zapis i urządzenie rejestrujące pracę serca. Krótki wywiad, ocena sytuacji położniczej i decyzja: „Odłączcie ten aparat, bo jest popsuty!”. Nikt nie miał wątpliwości, że szef się myli co do sprawności urządzenia, ale nikt także nie miał odwagi mu się sprzeciwić. Polecenie zostało wykonane. Po piętnastu minutach rodzi się dziecko, w idealnym stanie! Ordynator, cały czas obecny przy porodzie, podsumowuje: „A nie mówiłem, że popsuty!”.

Poza szpitalem Kulik pracował w Poradni „K” Przychodni Rejonowej przy ul. Białobrzeskiej 26 (1959–1962), jako lekarz zakładowy Spółdzielni Pracy Pyroflex (od 1968), Miejskiego Handlu Detalicznego Artykuły Spożywcze Warszawa-Ochota (od 1970) i Franpolu (1987–1989), w przychodni pracowniczej Ambulatorium MHD „Delikatesy” i WSS „Społem” przy ul. Białobrzeskiej 17a (1973–1977), w Przychodni Lekarzy Specjalistów „Unitas”⁵² i ponownie w Zespole Leczniczo-Profilaktycznym dla Studentów (1972) – jak widać, najwięcej tych zatrudnień miało miejsce podczas remontu szpitala (1972–1974). Na początku 1973 roku przez trzy miesiące pracował w Instytucie Onkologii w Warszawie, zapoznając się z nowoczesną terapią i diagnostyką onkologiczną. Odbывał kilkudniowe ćwiczenia wojskowe w 2 Centralnym Szpitalu Klinicznym Wojskowej Akademii Medycznej (obecnie Wojskowy Instytut Medyczny) przy ul. Szaserów, choć próbował ich unikać poprzez odroczenie. Doszedł jednak dzięki nim do stopnia majora. Od 26 lutego 1975 roku był członkiem Komisji Lecznictwa Uzdrowiskowego.

W dniu 7 marca 1957 roku uzyskał specjalizację I stopnia, a w dniu 14 października 1959 roku II stopnia w dziedzinie położnictwa i ginekologii. W dniu 28 czerwca 1972 roku uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych na podstawie pracy *Zachowanie się stężeń żelaza i miedzi w osoczu, krwi pełnej i erytrocytach podczas prawidłowo przebiegającej ciąży*.

⁵² Nekrolog, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 101, dodatek „Gazeta Stołeczna”, s. 17.

Od około 1962 roku mieszkał przy ul. Marchlewskiego (obecnie Jana Pawła II) 68, a na początku lat osiemdziesiątych przeprowadził się z muranowskiego bloku do willi na Żoliborzu Oficerskim, przy ul. Kaniowskiej 136. W dniu 18 sierpnia 1951 roku (data ślubu cywilnego) ożenił się z Barbarą Krystyną Majewską (ur. 18 lipca 1925 w Baranowiczach), córką Romana i Henryki z domu Bukowskiej, po wojnie mieszkających w Słupsku. Mieli córkę Grażynę (ur. 9 lipca 1953).

Był członkiem Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia i Polskiego Towarzystwa Higienicznego, gdzie wszedł nawet w skład Prezydium Zarządu Głównego⁵³, a także Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Związku Powstańców Warszawskich (Środowisko IV Obwodu Ochota). Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1984), Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami (1943), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1973), Krzyżem Partyzanckim (1974), Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 (1975), Medalem za Warszawę 1939–1945 (1982), Medalem 30-lecia Polski Ludowej (1974), Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984), odznaką honorową „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”, Złotą Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Warszawy” (1974) i Złotą Odznaką Honorową Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Zmarł 25 kwietnia 1998 roku, spoczywa na Cmentarzu Bródzieńskim⁵⁴.

Autor dziękuje dr. Wojciechowi Puzynie, dyrektorowi Szpitala Specjalistycznego św. Zofii, oraz Korporacji Akademickiej Chrobria za pomoc w przygotowaniu artykułu.

Maciej Bialecki

⁵³ Nekrolog, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 100, dodatek „Gazeta Stołeczna”, s. 17.

⁵⁴ Cmentarz Bródzieński, sektor 45D, rząd 2, nr 11.



Bolesław Pawlak, 1956.
Centralne Archiwum Wojskowe



Bolesław Pawlak, 1984. Archiwum Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych



Andrzej Kulik, 1973.
Archiwum Szpitala św. Zofii



Szpital św. Zofii, 1987 (po remoncie, przed rozbudową). Archiwum Szpitala św. Zofii

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Szpitala Specjalistycznego św. Zofii, akta pracownicze Andrzeja Kulika i Bolesława Pawlaka.

Archiwum Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, akta Andrzeja Kulika i Bolesława Pawlaka.

Centralne Archiwum Wojskowe, AP nr 3143 i TAP nr 1532/73/641.

Instytut Pamięci Narodowej, akta osobowe sygn. 0194/155, akta osobowe sygn. 0194/181 i akta paszportowe sygn. 728/5425.

Źródła drukowane, wspomnienia

Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement, Deutsche Post Osten, Warszawa 1942.

Budzyński Bogdan, *Moje wspomnienia*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 2003, t. 139, Suplement, *Powstanie Warszawskie i medycyna*, wyd. 2 poszerzone, t. 1, s. 43–49.

„Dziennik Ustaw” 1948, nr 20; 2016, poz. 2270.

Opracowania

Baczyński Tadeusz, *Batalion Armii Krajowej Zaremba–Piorun w Powstaniu Warszawskim*, Oficyna Wydawnicza Adiutor, Warszawa 1994.

Bialecki Maciej, *Dr Bogdan Nowicki (1908–1963) – lekarz i animator życia kulturalnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, r. 31, nr 2 (86), s. 13–28.

Broniewski Stanisław, *Pawlak Leon (1905–1972)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław etc. 1980, t. 25/2, nr 105, s. 414.

Jędrzejewska Halina, *Lekarze Powstania Warszawskiego 1 VIII–2 X 1944*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 2006, t. 142, Suplement.

Kuński Henryk, *Dzieje medycyny sportowej w Polsce*, t. 1, (1901–1950), Polskie Towarzystwo Medycyny Sportowej, Warszawa 2005.

Nielubowicz Jan, *Prof. dr med. Tadeusz Butkiewicz 1881–1972*, „Kwartalnik Akademii Medycznej w Warszawie” 1972, t. 4, nr 4, s. 357–361.

Pindel Kazimierz, *Obrona Narodowa 1937–1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1979.

Polski almanach medyczny na rok 1956, oprac. Z. Woźniewski, PZWL, Warszawa 1957.

Przewęda Ryszard, *Zygmunt Gilewicz (1880–1960)*, „Kultura Fizyczna” 2006, t. 60, nr 7–8, s. 1–2.

Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1948, red. S. Konopka, Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1949.

Rudnicka Maria, *Profesor dr Józef Wiza (1905–1976)*, „Kronika Miasta Poznania” 1977, t. 45, nr 1, s. 121–123.

Szpital Specjalistyczny św. Zofii w Warszawie 1912–2012, oprac. K. Szroeder-Dowjat, Foto Liner, Warszawa 2012.

Sztandau Henryk, *6. Obwód Armii Krajowej Praga*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010.

Wesołowski Andrzej, *Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.*, Cz. 2, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2013, nr 6, s. 187–245.

Wiśniewska Maria, Sikorska Małgorzata, *Szpital powstańczej Warszawy*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Oficyna Wydawnicza Polczek, Warszawa 1991.

Wroniszewski Józef, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, LAM, Warszawa 1997.

Zajęcki Maurycy, *Album academicorum. Biogramy członków Korporacji Akademickiej Chrobria (1921–1939)*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2011.

Zajęcki Maurycy, *Bogdan Budzyński (1917–2011)*, „Rzecz Krotoszyńska” 2011, nr 32, s. 10.

Zgrupowanie Armii Krajowej Zaremba–Piorun, oprac. red. C. Leżeński, kom. red. J. Kaczyński et al., Wydawnictwo Wspierania Procesu Edukacji, Warszawa 2004.

Prasa

„Gazeta Wyborcza” 1998, nr 100, dodatek „Gazeta Stołeczna”.

Źródła internetowe

Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej, *Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa* (dalej: BIP IPN), <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/764127> [dostęp: 13.05.2026].

BIP IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/763921> [dostęp: 13.05.2026].

Muzeum Powstania Warszawskiego, *Archiwum Historii Mówionej*, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jerzy-luczynski,1103.html> [dostęp: 13.05.2026].

Muzeum Powstania Warszawskiego, *Powstańcze Biogramy* (dalej: PB), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/adam-borys,817.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/andrzej-kulik,25634.html> [dostęp: 5.08.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/bogdan-budzynski,4946.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/boleslaw-pawlak,353.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/cezary-lezenski,27354.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/czeslaw-czekalski,7054.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jeremi-jeszka,18750.html> [dostęp: 5.08.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-kaczynski,19398.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-krasnowolski,24237.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-suchorzewski,43036.html> [dostęp: 5.08.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jozef-wiza,49190.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/marian-zielinski,52027.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/roman-polak,35475.html> [dostęp: 5.08.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/tadeusz-baczynski,1611.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/witold-daab,7378.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/witold-maciejczyk,230.html> [dostęp: 5.08.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wladyslaw-budzynski,4962.html> [dostęp: 13.05.2026].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zygmunt-gilewicz,13932.html> [dostęp: 13.05.2026].

Bolesław Pawlak and Andrzej Kulik – Warsaw Uprising Participants, Physicians and Directors of St Sophia’s Hospital in Warsaw

Keywords

Warsaw Uprising, Bolesław Pawlak, Andrzej Kulik, St Sophia’s Hospital, the Home Army’s “Odwet” Battalion, Internal Security Corps, Roman Polak, Marian Zieliński

Abstract

The lives of Dr Bolesław Pawlak (1908–1986) and Dr Andrzej Kulik (1925–1998) were intertwined and strikingly similar. Both were gynaecologists and obstetricians. Both took part in the Warsaw Uprising, serving 1,500 metres apart. After the war, both were called up for military service and assigned to the security services, working at the Ministry of Public Security hospital on Żelazna Street. They remained there when the hospital came under civilian administration in 1956 as the Municipal Gynaecology and Obstetrics Hospital. Both served as its directors and, for many years, as heads of department. The article also reconstructs aspects of the lives of other Warsaw Uprising participants, including Roman Polak (1906–1990) and Marian Zieliński (1906–1988).

Bolesław Pawlak und Andrzej Kulik – Warschauer Aufständische, Ärzte und Direktoren des St.-Sophia-Krankenhauses in Warschau

Schlüsselwörter

Der Warschauer Aufstand, Bolesław Pawlak, Andrzej Kulik, das St.-Sophia-Krankenhaus, das AK-Bataillon „Odwet“, das Korps für Innere Sicherheit, Roman Polak, Marian Zieliński

Zusammenfassung

Die Biografien von Dr. Bolesław Pawlak (1908–1986) und Dr. Andrzej Kulik (1925–1998) sind eng miteinander verflochten und weisen große Ähnlichkeiten auf. Beide waren Gynäkologen und Geburtshelfer. Beide nahmen am Warschauer Aufstand teil, wobei sie 1500 m voneinander entfernt waren. Nach dem Krieg wurden beide zum Militär eingezogen und gelangten zum Sicherheitsministerium sowie in das Krankenhaus des Ministeriums für Öffentliche Sicherheit in der Żelazna-Straße, wo sie blieben, als dieses 1956 als Städtisches Gynäkologie- und Geburtshilfekrankenhaus in zivile Hand überging. Beide leiteten dieses Krankenhaus und waren dort viele Jahre lang als Chefarzte tätig. Der Artikel schildert auch Fragmente aus den Lebensläufen anderer Teilnehmer des Warschauer Aufstands, darunter Roman Polak (1906–1990) und Marian Zieliński (1906–1988).

Болеслав Павлак та Анджей Кулік – учасники Варшавського повстання, лікарі й директори лікарні св. Софії у Варшаві

Ключові слова

Варшавське повстання, Болеслав Павлак, Анджей Кулік, лікарня св. Софії, батальйон Армії Крайової «Відплата» (польськ. «Odwet»), Корпус внутрішньої безпеки, Роман Поляк, Маріан Зелінський.

Анотація

Біографії д-ра Болеслава Павлака (1908–1986) та д-ра Анджея Куліка (1925–1998) тісно пов'язані й мають багато спільного. Обидва були лікарями-гінекологами та акушерами. Обидва брали участь у Варшавському повстанні, діючи на відстані близько 1500 метрів один від одного. Після війни обох призвали на військову службу. Вони потрапили до органів безпеки і їх було призначено до праці в лікарні Міністерства громадської безпеки на вулиці Желязній. Коли 1956 року заклад перейшов під цивільне управління та став Міською гінекологічно-акушерською лікарнею, обидва продовжили в ньому працювати. Упродовж багатьох років вони очолювали окремі відділення та всю лікарню. У статті також подано фрагменти біографій інших учасників Варшавського повстання, зокрема Романа Поляка (1906–1990) та Маріана Зелінського (1906–1988).

Krzysztof Kasiński

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-1505-0719

Losy ofiar pacyfikacji Chęcin przeprowadzonej 2 czerwca 1944 roku

Słowa kluczowe

Chęciny, pacyfikacja, II wojna światowa, represje, Skarżysko-Kamienna, Hugo Schneider Aktiengesellschaft

Streszczenie

Pacyfikacja Chęcin przeprowadzona 2 czerwca 1944 roku przez niemieckie formacje policyjne i żandarmerię była jedną z najdotkliwszych akcji represyjnych wymierzonych w ludność cywilną na terenie Kielecczyny w końcowym okresie II wojny światowej. Jej skutkiem były masowe aresztowania, egzekucje oraz deportacje do więzień i obozów koncentracyjnych. Celem niniejszego artykułu jest analiza losów ofiar tej akcji z perspektywy mikrohistorycznej na przykładzie Mariana Znojka – mieszkańca Chęcin, aresztowanego 2 czerwca 1944 roku i zamordowanego 5 czerwca 1944 roku w Skarżysku-Kamiennej. Wykorzystanie nieznanych wcześniej dokumentów niemieckich z archiwum w Bad Arolsen pozwala na uzupełnienie dotychczasowej wiedzy o mechanizmach represji oraz o rozproszonym charakterze egzekucji ofiar pacyfikacji.

Wprowadzenie

Okupacja niemiecka ziem polskich w latach 1939–1945 była okresem brutalnej eksterminacji ludności cywilnej i systematycznych represji na terenach pod bezpośrednią administracją III Rzeszy oraz w Generalnym Gubernatorstwie. Represje niemieckie wobec ludności cywilnej na ziemiach Generalnego Gubernatorstwa stanowiły jeden z fundamentalnych

elementów polityki okupacyjnej III Rzeszy. Na terenie dystryktu radomskiego, obejmującego m.in. Kielce i Chęciny, aparat terroru realizowany był przez niemiecką policję ochronną (Schutzpolizei, Szupo), żandarmerię oraz formacje bezpieczeństwa, które stosowały odpowiedzialność zbiorową jako narzędzie walki z ruchem oporu. Pacyfikacja Chęcin z 2 czerwca 1944 roku zajmuje w tej sekwencji działań miejsce szczególne – zarówno ze względu na skalę represji, jak i długotrwałe konsekwencje społeczne. Dotychczasowe opracowania koncentrowały się głównie na przebiegu samej akcji i identyfikacji jej sprawców. W mniejszym stopniu analizowano indywidualne losy ofiar, zwłaszcza tych, które nie zostały rozstrzelane bezpośrednio po aresztowaniu, lecz zginęły w innych miejscach eksterminacji. Przypadek Mariana Znojka umożliwia pogłębioną analizę tego aspektu pacyfikacji oraz ukazuje potencjał badań mikrohistorycznych opartych na nowych źródłach archiwalnych.

Tło represji niemieckich w Chęcinach

Bezpośrednio przed rozpoczęciem wojny polsko-niemieckiej Chęciny pełniły funkcję ośrodka zapasowego nr 7, w którym stacjonowała 17. Wielkopolska Dywizja Piechoty. Równocześnie wielu mieszkańców miasta zostało zmobilizowanych i skierowanych do swoich jednostek, jednak z powodu szybkich postępów armii niemieckiej proces mobilizacyjny nie został całkowicie zakończony. Początek działań wojennych wywołał wśród ludności powszechny niepokój i dezorganizację. Część osób, obawiając się zbliżających się oddziałów Wehrmachtu, opuszczała domy i chroniła się w okolicznych lasach lub udawała się – zwłaszcza młodszy – na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej. Inni, realizując służbowe obowiązki, ewakuowali się na wschód i powrócili do Chęcin dopiero po ustaniu walk¹.

Od pierwszych dni wojny miasto było celem nalotów. Wśród potwierdzonych ofiar kampanii wrześniowej związanych z Chęcinami znalazło się dwóch rabinów zamordowanych w Chmielniku. Ostatecznie 5 września 1939 roku do miasta weszły oddziały 2. Dywizji Lekkiej Wehrmachtu, rozpoczynając trwający wiele lat okres okupacji². Już od pierwszych miesięcy okupacji Chęciny znajdowały się pod ścisłą kontrolą

¹ T. Domański, *Z dziejów Chęcin w latach okupacji niemieckiej. Wybrane zagadnienia*, [w:] L. Michalska-Bracha, J. Szczepański, *Chęciny przez stulecia*, Wydawnictwo DiG, Warszawa–Kielce 2019, s. 157.

² Ibidem, s. 158.

niemieckiego aparatu administracyjno-policyjnego. Istotną rolę w systemie represji odgrywały lokalne struktury administracyjne, w tym burmistrz oraz funkcjonariusze Polnische Polizei, wykorzystywani do egzekwowania kontyngentów i wyłapywania osób uchylających się od pracy przymusowej.

Po klęsce wrześniowej Chęciny zostały włączone do powiatu kieleckiego w dystrykcie radomskim Generalnego Gubernatorstwa. Władzę sprawował wyznaczony przez okupanta burmistrz wraz z polskim zarządem miejskim. Pierwszym burmistrzem w okresie okupacji był Karol Przygodzki, którego w listopadzie 1940 roku zastąpił Józef Baran, podający się za Ukraińca, a następnie urząd ten objął Stępa. Ludność została obciążona obowiązkowymi dostawami produktów rolnych, tzw. kontyngentami, przymusowym kierowaniem na roboty do III Rzeszy oraz pracą w Służbie Budowlanej – Baudienst³. Zarówno Przygodzki, jak i Baran zapamiętani zostali przez mieszkańców jako współpracownicy władz niemieckich. Szczególnie negatywnie oceniano działania Barana, który brutalnie egzekwował świadczenia rolne oraz organizował wywózki na roboty przymusowe. W realizacji tych zadań wspierała go miejscowa Polnische Polizei oraz woźni miejscy⁴.

W 1943 roku w Chęcinach utworzono policyjny punkt oporu, określany jako Stützpunkt, którego zadaniem było sprawowanie nadzoru nad lokalną społecznością. Pod koniec tego samego roku obsada posterunku liczyła łącznie 16 funkcjonariuszy – 15 żandarmów oraz dowódcę, którym według meldunków Armii Krajowej był meister Iwański. Jednostka ta podlegała 22. pułkowi policji SS i funkcjonowała jako 5. kompania w drugim batalionie⁵.

Równocześnie w mieście rozwijały się formy oporu społecznego i konspiracyjnego – od tajnego nauczania po działalność Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Mieszkańcy potajemnie słuchali zagranicznych stacji radiowych oraz organizowali konspiracyjne nauczanie na poziomie szkoły podstawowej i średniej. Edukacja poza kontrolą niemieckiej cenzury była postrzegana jako niezbędna. Pomysłodawcą tajnych kompletów w Chęcinach był Stefan Jasiński, który prowadził zajęcia, m.in. z zakresu prac ręcznych⁶.

³ Ibidem, s. 158.

⁴ Ibidem, s. 159.

⁵ Ibidem, s. 160.

⁶ Ibidem, s. 163.

Tworzenie zbrojnej konspiracji w Chęcinach przebiegało podobnie jak na innych terenach okupowanej Polski. Początkowo działalność miała charakter spontaniczny i polegała głównie na zabezpieczaniu broni oraz sprzętu wojskowego pozostawionego po klęsce kampanii 1939 roku. Wśród pierwszych zaangażowanych znaleźli się m.in. Kazimierz Woźniakiewicz, Waclaw Lisowicz, Antoni Metrycki, Władysław Schabowicz, Marian Kawa, Józef Treliński i Marian Wilczyński. Zgromadzone uzbrojenie ukrywano na terenie miejscowego cmentarza. Jesienią 1940 roku utworzono w mieście 12-osobową placówkę Związku Walki Zbrojnej, później Armii Krajowej, podporządkowaną podobwodowi Piekoszków w obwodzie Kielce. Na polecenie komendanta podobwodu Michała Szreka „Marmura” Marian Wilczyński „Grom” zorganizował również w Chęcinach komórkę Związku Odwetu, którą po jego odejściu do oddziału leśnego przejął Jan Wilk „Wicher”. Funkcję komendantów placówki pełnili kolejno: Tadeusz Burczyn, Władysław Chyży, starszy ogniomistrz Feliks Chłopek „Kres”, Jan Łątka oraz Bolesław Stępniewski „Waligóra”. Za działalność wywiadowczą odpowiadali Wacław Lisowicz „Olaf” i Antoni Metrycki⁷. Pod koniec maja 1944 roku z miejscowych żołnierzy AK sformowano 25-osobową drużynę partyzancką dowodzoną przez starszego sierżanta Jana Sieradzana „Żbika”. W działalność chęcińskiej placówki Armii Krajowej zaangażowany był także funkcjonariusz Polnische Polizei – Wincenty Sobiepański⁸.

Pierwsze działania represyjne władz niemieckich wobec mieszkańców Chęcin odnotowano już w kwietniu 1942 roku⁹. Na początku listopada tego samego roku zatrzymano Stanisława Kucałę, leśniczego pracującego w chęcińskich lasach. Z kolei 12 listopada 1942 roku funkcjonariusze gestapo z Kielc przeprowadzili kolejne aresztowania, obejmujące działaczy polskiego podziemia: nauczyciela Stefana Jasińskiego, pochodzącego z Sosnowca przedwojennego aktywistę Kazimierza Woźniakiewicza oraz Franciszka Metryckiego¹⁰.

Wiosną 1944 roku aktywność oddziałów partyzanckich w rejonie Chęcin i Czerwonej Góry uległa intensyfikacji, co spotkało się z eskalacją niemieckich działań odwetowych. Pacyfikacja Chęcin była bezpośrednią reakcją władz niemieckich, kierowanych przez kapitana Gerulfa Mayera, na akcje partyzanckie przeprowadzone w rejonie Czerwonej

⁷ Ibidem, s. 164.

⁸ Ibidem, s. 165.

⁹ Ibidem, s. 166.

¹⁰ Ibidem.

Góry pod koniec maja 1944 roku. Oddział Armii Krajowej – pluton dowodzony przez kpr. Józefa Domagałę „Wilka” – zatrzymał tam cztery samochody i rozbroił około 40 Niemców oraz Ukraińców. W końcowej fazie operacji przejęto kolejne dwa pojazdy, którymi podróżowali wysocy rangą funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, m.in. zastępca kierownika wydziału do spraw umacniania niemieczyny w Komendzie SiPo (Sicherheitspolizei) i SD w Radomiu, mjr Katschorek, a także oficerowie policji bezpieczeństwa i żandarmerii. W wyniku starcia zginęli m.in. SS-Obersturmbannführer Döppler, mjr Katschorek oraz czterech żandarmów, w tym trzech oficerów¹¹. Partyzanci zdobyli znaczną ilość broni – pistolety maszynowe, pistolety, karabiny – a także amunicję, mundury oraz wyjątkowo cenne dokumenty. Wśród nich znalazła się mapa województwa kieleckiego z zaznaczonymi terenami aktywności partyzanczej, plany obław na oddziały „Marcina” i „Garbatego” oraz lista 224 osób przeznaczonych do aresztowania¹².

Przebieg pacyfikacji Chęcin 2 czerwca 1944 roku

W Kielcach od listopada 1939 roku stacjonował 305. Batalion 22 Pułku Policji. Głównym obszarem jego działalności było prowadzenie akcji specjalnych, między innymi działań antypartyzanckich. Ponadto w Kielcach funkcjonowała niemiecka Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, SiPo) oraz żandarmeria, na czele której stał od 16 marca 1943 roku kapitan Gerulf Mayer. Wsławił się on jako jeden z głównych organizatorów terroru na Kielecczyźnie. Wielokrotnie osobiście nadzorował pacyfikację kieleckich wsi i miasteczek. Podczas jego akcji nie oszczędzano nikogo. Zabijano zarówno kobiety, osoby młode, jak i starców. Pacyfikacja Chęcin przeprowadzona była przez oddział policji SiPo pod dowództwem Hauptsturmführera Karla Essiga, żandarmów z II Batalionu 22. Pułku Policji pod dowództwem Seilera oraz przez I Samodzielny Batalion Żandarmerii podległej sztabowi operacyjnemu Einsatzstab pod dowództwem ppłk. Kuhna¹³.

Wszystko zaczęło się w ulewną czerwcową noc z czwartku na piątek 1944 roku. Około godziny drugiej nad ranem oddziały niemieckie otoczyły miasto szczelnym kordonem. Rozstawiono karabiny maszynowe

¹¹ W. Mańko, *Wilki pod Kielcami*, Czytelnik, Warszawa 1982, s. 145.

¹² Ibidem.

¹³ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Wydawnictwo Muzeum Wsi Kieleckiej, Kielce 2011, s. 254.

wokół ówczesnego Starego Rynku, sprowadzono też dużą liczbę psów. Na terenie chęcińskiego zamku urządzono punkt obserwacyjny miasta i okolic. Około godziny 2.30 nad ranem kilkusobowe grupy żołnierzy niemieckich rozpoczęły wchodzenie do mieszkań prywatnych. Wówczas rozkazywano wszystkim bez wyjątku mieszkańcom, pod groźbą użycia broni, natychmiastowe przejście i zbiórkę na placu Starego Rynku. Oprócz dokumentów osobistych nie pozwalano zabrać nic więcej. Na Rynek zapędzono siłą większość mieszkańców, kobiety, starców, dzieci oraz mężczyzn. W tym samym czasie żołnierze niemieccy plądrowali mieszkania aresztowanych, okradając je ze wszystkich wartościowych przedmiotów. Zgodnie z relacjami składanymi przez świadków kobiety wraz z dziećmi były ustawione w północnej części rynku. Mężczyzn sprowadzono na środek rynku, gdzie w pozycji klęczącej mieli oczekiwać na wejście do budynku urzędu. W budynku przebywało pięciu lub sześciu Niemców oraz burmistrz Stępa. Według zeznań świadków do budynku urzędu wprowadzano po dwóch–trzech mężczyzn. Tam jeden z żandarmów zabierał aresztowanemu ausweisy¹⁴. Następnie tworzone dwie grupy nazywane przez Niemców „Eins” i „Zwei”. Jeden z żandarmów odczytywał z dokumentu nazwisko aresztowanego, które następnie weryfikowane było z uprzednio przygotowanymi listami proskrypcyjnymi sporządzonymi przez kolaborantów. Grupa „Eins” miała zostać stracona. Jeśli wyczytywana osoba nie figurowała na żadnej z list trafiała do grupy „Zwei”. Osoby zakwalifikowane do wspomnianej grupy miały zostać wysłane do umacniania wałów obronnych w Będzinie lub Puławach. Po odczytaniu wszystkich nazwisk osobom z grupy „Eins” powiązano ręce przy pomocy metalowego drutu, a następnie rozkazano im położyć się na ziemi twarzą w dół tuż przy ścianie magistratu. Około godziny 13 lub 14 po południu osoby z grupy „Eins” załadowano na przyczepę dwóch samochodów ciężarowych i wywieziono do więzienia w Kielcach, gdzie poddano je brutalnym przesłuchaniom i torturowano pod zarzutem wspierania ruchu oporu, przynależności do którejś z organizacji konspiracyjnych, posiadania prasy podziemnej¹⁵. Przesłuchania odbywały się w kaplicy więziennej lub w placówce gestapo¹⁶. Jedną z osób rozstrzelanych na dziedzińcu kieleckiego więzienia był sędzia

¹⁴ L. Kaczanowski, *Dzień grozy w Chęcinach*, „Słowo Ludu” 1974, nr 251, s. 5.

¹⁵ T. Domański, op. cit., s. 168.

¹⁶ L. Kaczanowski, op. cit., s. 5.

Józef Banach¹⁷. Część z pojmanych rozstrzelano w masowych egzekucjach 5 czerwca 1944 roku oraz 6 lipca 1944 roku, o czym informowały władze niemieckiej Policji Bezpieczeństwa poprzez specjalne obwieszczenia tzw. Bekenntmachung¹⁸. Pierwszy raz pojawiło się wówczas określenie „zakładnicy”. Niemcy w ten sposób wyraźnie przekazali informację, iż pacyfikacja miasta była odwetem za akcję przeprowadzoną przez polskie podziemie. Innych aresztowanych skierowano ostatecznie do obozów koncentracyjnych lub ośrodków pracy przymusowej. Wśród wywiezionych do obozów koncentracyjnych był Leonard Lipina¹⁹ oraz Edward Wroński, który trafił do Bergen-Belsen. Do obozu jenieckiego w Görlitz został wywieziony Marian Zenon Rylski. W obozie Gross-Rosen, według Bolesława Małogowskiego, miało znaleźć się 14–15 osób¹⁹. Po wojnie z obozów wrócili Jerzy Dymarski oraz Bolesław Małogowski.

Za przeprowadzenie pacyfikacji Chęcin obwiniano zarówno władze niemieckie, jak i osoby współpracujące z okupantem. W relacjach świadków wśród kolaborantów wymieniany jest Emil Niewygoda, przed wojną zajmujący się w Chęcinach wyrobem cholewek. Po likwidacji miejscowego getta w 1942 roku Niemcy przejęli mienie żydowskie, w tym sprzęt szewski, który następnie rozdysponowali – jednym z jego beneficjentów był właśnie Niewygoda. Warto wspomnieć, iż pacyfikacja getta żydowskiego była pierwszym masowym mordem na mieszkańcach Chęcin. Getto utworzone wiosną 1941 roku objęło kilka ulic miasta i zgromadziło kilka tysięcy Żydów z Chęcin, okolicznych miejscowości oraz przesiedleńców. Początkowo otwarte, w lutym 1942 roku zostało zamknięte i otoczone płotem oraz drutem kolczastym. Jego mieszkańcy cierpieli z powodu głodu i chorób. Kulminacją zagłady była likwidacja getta 12 września 1942 roku, kiedy jego mieszkańców poprowadzono pieszo na stację kolejową w Wolicy, a następnie deportowano do obozu zagłady w Treblince, gdzie zostali zamordowani. Sam Niewygoda niedługo przed pacyfikacją Chęcin został wraz z inną osobą zatrzymany podczas rozpowszechniania prasy konspiracyjnej, jednak zdołał uniknąć aresztu i egzekucji. W dniu 2 czerwca 1944 roku nie przebywał w mieście, a wkrótce po tragicznych wydarzeniach wyjechał do Szczecina, gdzie przyjął inne nazwisko i zawarł związek małżeński. Polskie Państwo Podziemne uznało za sprawcę akcji w Chęcinach kpt. Hansa Geiera

¹⁷ T. Domański, op. cit., s. 168.

¹⁸ Ibidem, s. 169.

¹⁹ T. Domański, A. Jankowski, op. cit., s. 255.

(Geyera) – szefa kieleckiej Schutzpolizei. Oprócz niego jako głównych sprawców pacyfikacji Chęcin wskazywano kierownika niemieckiej żandarmerii w Kielcach Gerulfa Mayera, znanego również z akcji pacyfikacyjnej we wsi Skalka Polska, a także Fryderyka Schwaba oraz szefa gestapo Karla Essiga²⁰. Po zakończeniu wojny Gerulf Mayer osiadł na stałe w austriackiej Styrii. Po wojnie w Sądzie Rejonowym w Grazu rozpoczął się proces zbrodniarzy wojennych, w tym Gerulfa Mayera, Alfreda Lussera i Karla Poppera. Zarzucano im udział w masowych zabójstwach ludności cywilnej w różnych miejscowościach na terenie dawnego dystryktu radomskiego. W dniu 28 marca 1969 roku Mayera skazano na 11 lat pozbawienia wolności. W lipcu tego samego roku Mayer wraz z Alfredem Lusserem złożyli apelację. Po rozpatrzeniu sprawy przez Sąd Najwyższy zmieniono wyrok w dniu 9 lipca 1970 roku na 10 lat pozbawienia wolności.

Po długim okresie ukrywania się Emil Niewygoda w 1956 roku stanął przed sądem. Postawiono mu zarzuty m.in. dotyczące przekazywania gestapo informacji o osobach należących do polskiego podziemia oraz współudziału w zabójstwach około 20 osób, które wcześniej sam miał zadenuncjować władzom niemieckim. Niewygoda konsekwentnie nie przyznawał się do wydania mieszkańców Chęcin aresztowanych 2 czerwca 1944 roku, a postępowanie przeciwko niemu zostało umorzone w dniu 9 czerwca 1956 roku²¹. Śledztwo w sprawie pacyfikacji miasta Chęciny zostało wszczęte w dniu 4 maja 1968 roku i od samego początku było prowadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, a zostało zamknięte w dniu 28 grudnia 1970 roku ze względu na wyczerpanie możliwości zebrania dalszych materiałów dowodowych. Faktyczne ostatnie przesłuchanie w sprawie pacyfikacji miasta odbyło się 9 marca 1990 roku. Zeznawał wówczas Antoni Jan Piątkowski – syn jednego z aresztowanych.

Marian Znojek – rekonstrukcja losów

Marian Znojek był najstarszym dzieckiem Aleksandra (zm. 1962) i Stefanii Znojek (zm. 1971), urodzonym w Chęcinach 9 sierpnia 1920 roku. Był absolwentem najstarszego wówczas liceum w Kielcach – Państwo-

²⁰ Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni Karla Essiga – szefa placówki SiPo w Kielcach w latach 1943–1945 i jego podkomendnych, AOK, Ds. 1/67, t. 21, k. 18–20. T. Domański, op. cit., s. 168.

²¹ T. Domański, op. cit., s. 170.

wego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego (istniało w latach 1934–1939). Został zatrzymany w Chęcinach 2 czerwca 1944 roku pod zarzutem „nielegalnej działalności”. W dniu pacyfikacji Chęcin miał 24 lata. Jego nazwisko pojawia się w kartotekach IPN oraz w aktach śledztwa prowadzonego po wojnie przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach. Przez wiele lat brakowało jednoznacznych informacji dotyczących jego dalszych losów. Dopiero odnalezienie dokumentów niemieckich w archiwum w Bad Arolsen pozwoliło ustalić, że Marian Znojek został skazany na śmierć i zamordowany 5 czerwca 1944 roku w Skarżysku-Kamiennej na terenie obozu pracy HASAG.

Warto w tym miejscu szerzej opisać znaczenie skarżyskiej fabryki amunicji HASAG w eksterminacji ludności cywilnej w okresie II wojny światowej. Największym przedwojennym zakładem przemysłowym w regionie, dającym materialne podstawy bytu tysiącom mieszkańców miasta, była Państwowa Fabryka Amunicji²². W 1939 roku została przejęta przez berlińską spółkę Rochling oraz koncern HASAG (Hugo Schneider Aktiengesellschaft) z siedzibą w Lipsku. Zgodnie z polityką władz okupacyjnych mieszkańcy podbitych terenów mieli zostać wykorzystani jako tania siła robocza, służąca rozbudowie zaplecza gospodarczego i militarnego III Rzeszy. Gubernator Generalnego Gubernatorstwa Hans Frank wydał rozporządzenie nakazujące Polakom obowiązek pracy, co doprowadziło do utworzenia obozu pracy przy zakładach HASAG.

Fabryka rozpoczęła działalność w 1940 roku, produkując na potrzeby armii niemieckiej amunicję strzelecką, artyleryjską oraz miny morskie. Już w tym samym roku doszło do pierwszych masowych egzekucji. W 1941 roku część załogi została deportowana do fabryki HASAG w Lipsku, a równocześnie utworzono getto żydowskie. Największy żydowski obóz pracy funkcjonował w Skarżysku-Kamiennej przy fabryce amunicji²³. Do fabryki zwożono jako siłę roboczą oprócz Polaków także i Żydów schwytanych w łapankach ulicznych lub kontyngent ludzki wymuszany na Judenratach²⁴. W ten sposób przywieziono w 1942 roku

²² S. Piątkowski, *Skarżysko-Kamienna. Losy miasta i jego mieszkańców w latach wojny i okupacji (1939–1945)*, Wydawnictwo Muzeum im. Orła Białego, Skarżysko-Kamienna 2018, s. 27.

²³ K. Trzeskowska-Kubasik, *Działalność niemieckich obozów w latach 1939–1945 na terenie Kreishauptmannschaft Busko (dystrykt Radom)*, „Almanach Historyczny” 2023, t. 25, s. 337.

²⁴ R. Bauminger, *Przy pikrynie i trotylu (Obóz pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej)*, Centralny Komitet Żydów Polskich, Kraków 1946, s. 13.

1 900 osób z Kielc, 600 ze Staszowa i 500 z Chęcina²⁵. Pierwsi żydowscy więźniowie skarżyskiego HASAG-u byli zatrudniani na terenie fabryki przy pracach porządkowych, budowie dróg, karczowaniu lasów i wyładowywaniu wagonów²⁶. Zakład składał się z trzech fabryk – werk A – główny, gdzie mieściło się najwięcej hal produkcyjnych, werk B – mały obóz w dawnej wytwórni węgla aktywnego oraz werk C (dawny wydział elaboracji), w którym panowały najcięższe warunki pracy²⁷. Więźniowie pracowali tam przy pikrynie i trotylu bez środków ochronnych, narażeni na zatrucie i wybuchy. Przy budynkach fabrycznych werku C istniało krematorium. Przywożono tam ludzi, zabijano strzałem w kark, a potem palono 180 osób dziennie. Piec w krematorium pracował od końca kwietnia do końca czerwca 1944 roku²⁸. Wiosną 1944 roku część lasu odgrodzono matami i słomą z białymi napisami – „Das Betreten dieses Platzes ist unter Todesstrafe untersagt” (pol. Zbliżenie się grozi natychmiastową śmiercią). Na drodze zaczęły się pojawiać transporty składające się z małego policyjnego samochodu, samochodu ciężarowego z 30 uzbrojonymi żandarmami oraz ciężarówki z więźniami. Nad ogrodzoną częścią lasu unosił się swąd palonych ludzkich ciał²⁹. W samochodach tych wieziono zdrajców „Vaterlandsverräter”.

W 1944 roku Niemcy zlikwidowali obóz pracy i zakończyli produkcję, przystępując do wywozu ludzi, maszyn oraz dokumentacji do zakładów w Częstochowie i na teren III Rzeszy. Fabryka w Skarżysku-Kamiennej była jednym z kluczowych ośrodków eksterminacji ludności cywilnej. Okupanci nie prowadzili ścisłej ewidencji więźniów. Brak jest także szczegółowych ustaleń na temat ogólnej liczby osób, które trafiły do obozu od momentu jego powstania aż do ewakuacji³⁰. Szacuje się, że w obozie na terenie fabryki HASAG zginęło pomiędzy 18 a 23 tys. osób³¹. Przypadek Znojka wskazuje, że część ofiar pacyfikacji Chęcina została zamordowana poza Kielcami, w ramach rozproszonego systemu represji. Jest to najprawdopodobniej pierwszy udokumentowany potwierdzony przypadek egzekucji mieszkańca Chęcina – ofiary pacyfikacji miasta – na terenie obozu HASAG w Skarżysku-Kamiennej.

²⁵ S. Piątkowski, op. cit., s. 56.

²⁶ Ibidem, s. 55.

²⁷ Ibidem, s. 28.

²⁸ R. Bauminger, op. cit., s. 55.

²⁹ Ibidem, s. 56.

³⁰ S. Piątkowski, op. cit., s. 56.

³¹ K. Trzeskowska-Kubasik, op. cit., s. 338.

Znaczenie przypadku Mariana Znojka

Analiza losów Mariana Znojka ukazuje ograniczenia dotychczasowych ustaleń dotyczących liczby i miejsc śmierci ofiar pacyfikacji Chęcin. Potwierdza również konieczność prowadzenia dalszych badań archiwalnych, zwłaszcza w zasobach zagranicznych. Przypadek ten ma znaczenie nie tylko poznawcze, lecz także memorialne – umożliwia przywrócenie imiennej pamięci o ofiarach, które przez dekady pozostawały jedynie „zaginionymi” w dokumentacji powojennej.

Pamięć historyczna i upamiętnienie

Pacyfikacja Chęcin 2 czerwca 1944 roku pozostaje jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w historii miasta i regionu. Łącznie w okresie okupacji niemieckiej aresztowano lub wywieziono do obozów koncentracyjnych za działalność polityczną 52 osoby³². Wspomnienie o ofiarach jest pielęgnowane przez lokalną społeczność; główny rynek w Chęcinach nosi nazwę Placu 2 Czerwca, znajduje się na nim także pomnik i tablica upamiętniająca pomordowanych mieszkańców. Ofiary pacyfikacji miasta oraz wszyscy mieszkańcy, którzy stracili życie w czasie II wojny światowej są upamiętnieni też na pomniku znajdującym się przy ul. Małogoskiej na skwerze ojca Czesława Domańskiego. Każdego roku w rocznicę pacyfikacji miasta parafia św. Bartłomieja i władze Chęcin organizują uroczystości, podczas których składane są kwiaty i zapalane znicze dla upamiętnienia tych, którzy stracili życie w czasie tych dramatycznych wydarzeń.

Zakończenie

Pacyfikacja Chęcin była elementem systemowego terroru niemieckiego, wymierzonego w społeczność lokalne wspierające lub podejrzewane o wspieranie ruchu oporu. Los Mariana Znojka stanowi reprezentatywny przykład mechanizmu represji, w którym aresztowanie w trakcie akcji pacyfikacyjnej prowadziło do egzekucji w innym ośrodku kaźni. Badania mikrohistoryczne, wsparte nowymi źródłami archiwalnymi, pozwalają nie tylko precyzyjniej odtworzyć przebieg wydarzeń, lecz także pogłębić refleksję nad skalą i charakterem niemieckich zbrodni okupacyjnych na ziemi świętokrzyskiej.

Krzysztof Kasiński

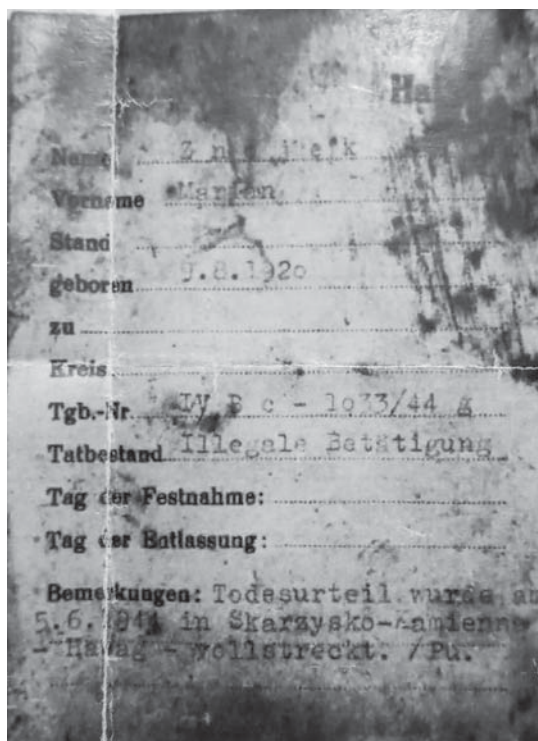
³² T. Domański, op. cit., s. 170.



Marian Znojek, ok. 1938–1940. Źródło: archiwum prywatne autora



Klasa III C, Szkoła Podstawowa w Chęcinach, 1931 rok.
Źródło: archiwum prywatne autora



Karta rozstrzelania Mariana Znojka w dniu 5 czerwca 1944 roku na terenie obozu HASAG za nielegalną działalność. Źródło: archiwum Bad Arolsen

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum IPN, GK 105/236, k. 30, Kartoteka osobowa Mariana Znojka.

Archiwum Arolsen Archives, Dokument potwierdzający wykonanie wyroku śmierci Mariana Znojka, 5 VI 1944.

Źródła drukowane

„Protokoły zeznań świadków pacyfikacji Chęciny”, t. 1–2, sygn. AOK DS 19/68, OKBZH Kielce.

Protokół przesłuchania świadka Bolesława Małogowskiego, Kielce, 7 V 1966 r., k. 11–12.

Protokół przesłuchania świadka Genowefy Majcher, Kielce, 18 IX 1968 r., k. 31–32.

Protokół przesłuchania świadka Anny Lipinajtys, Kielce, 23 IX 1968 r., k. 113–115.

Opracowania

Bauminger Róża, *Przy pikrynie i trotylu (Obóz pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej)*, Centralny Komitet Żydów Polskich, Kraków 1946.

Bielawski Krzysztof, *Zagłada cmentarzy żydowskich*, Biblioteka Więzi, Warszawa 2020.

Domański Tomasz, Jankowski Andrzej, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Wydawnictwo Muzeum Wsi Kieleckiej, Kielce 2011.

Domański Tomasz, *Z dziejów Chęciny w latach okupacji niemieckiej. Wybrane zagadnienia*, [w:] L. Michalska-Bracha, J. Szczepański, *Chęciny przez stulecia*, Wydawnictwo DiG, Warszawa–Kielce 2019.

Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Obozy pracy przymusowej HASAG*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974.

Karłowicz Leon, *Aby sprawiedliwości stało się zadość. Opowieść o klasztorze oo. Franciszkanów w Chęcinach*, Novum, Lublin 1994.

Kasprzyk-Dulewicz Barbara, *Fabryka tworzy miasto. Wspólna historia Zakładów Zbrojeniowych i Skarżyska-Kamiennej*, Mesko S.A., Skarżysko-Kamienna 2019.

Mańko Włodzimierz, *Wilki pod Kielcami*, Czytelnik, Warszawa 1982.

Michalska-Bracha Lidia, Szczepański Jerzy, *Chęciny przez stulecia*, Wydawnictwo DiG, Warszawa–Kielce 2019.

Michnowski Stanisław, *Z dziejów Polski i Skarżyska-Kamiennej*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2021.

Myśliwski Wiesław, *Widnokrąg*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.

Piątkowski Sebastian, *Skarżysko-Kamienna. Losy miasta i jego mieszkańców w latach wojny i okupacji (1939–1945)*, Wydawnictwo Muzeum im. Orła Białego, Skarżysko-Kamienna 2018.

Sabat Teresa i Zdzisław, *Cmentarz Żydowski w Chęcinach*, Gmina i Miasto Chęciny, Chęciny 2024.

Szynowłoga-Trokenheim Guta, *Życie w grobowcu*, Wydawnictwo Ypsilon, Warszawa 2002.

Trzeskowska-Kubasik Karolina, *Działalność niemieckich obozów w latach 1939–1945 na terenie Kreishauptmannschaft Busko (dystrykt Radom)*, „Almanach Historyczny” 2023, t. 25.

Prasa

Dzień grozy, „Głos Młodzieży” 1974, nr 1, s. 2.

Kaczanowski Longin, *Dzień grozy w Chęcinach*, „Słowo Ludu” 1974, nr 251, s. 5.

Kasiński Krzysztof, *Wielki Piątek 1944 roku*, „Chęcińska Wspólnota. Pismo Parafii pw. św. Bartłomieja w Chęcinach” 2014, nr 3, s. 15–20.

The Fate of the Victims of the Punitive Operation in Chęciny on 2 June 1944

Keywords

Chęciny, pacification, German occupation, Nazi repression, Marian Znojek, Skarżysko-Kamienna, Hugo Schneider Aktiengesellschaft

Abstract

The pacification of Chęciny carried out by German police and gendarmerie units on 2 June 1944 was one of the most brutal repressive actions against the civilian population of the Kielce region during the final phase of the Second World War. The operation resulted in mass arrests, executions, and deportations of the town's inhabitants to prisons, concentration camps, and forced labour centres.

The aim of this article is to analyse the fate of the victims of the pacification from a microhistorical perspective, focusing on the case of Marian Znojek, a resident of Chęciny who was arrested on 2 June 1944 and executed three days later in Skarżysko-Kamienna. The study is based on post-war investigation files, witness testimonies, records of the Institute of National Remembrance, and previously unknown German documents preserved in the archives of the Arolsen Archives (International Center on Nazi Persecution).

The analysis demonstrates that not all victims of the Chęciny pacification were executed in Kielce or its vicinity. Some, including Marian Znojek, were transferred to other centres of repression, such as the HASAG armaments complex in Skarżysko-Kamienna, where executions were carried out as part of a broader and dispersed system of Nazi terror. The article highlights the importance of archival research conducted outside Poland and underlines the value of microhistorical approaches in reconstructing the individual fates of victims and in complementing existing knowledge of German occupation policies in the Kielce region.

Das Schicksal der Opfer der am 2. Juni 1944 durchgeführten Pazifizierung von Chęciny

Schlüsselwörter

Chęciny, Pazifizierung, Zweiter Weltkrieg, Repressionen, Skarżysko-Kamienna, Hugo Schneider Aktiengesellschaft

Zusammenfassung

Die am 2. Juni 1944 von deutschen Polizeieinheiten und der Gendarmerie durchgeführte Pazifizierung von Chęciny war eine der brutalsten Repressionsmaßnahmen gegen die Zivilbevölkerung in der Region Kielce in der Endphase des Zweiten Weltkriegs. Die Folge waren Massenverhaftungen, Hinrichtungen sowie Deportationen in Gefängnisse und Konzentrationslager. Ziel dieses Artikels ist es, das Schicksal der Opfer dieser Aktion aus mikrohistorischer Perspektive zu analysieren, am Beispiel von Marian Znojek – einem Einwohner von Chęciny, der am 2. Juni 1944 verhaftet und am 5. Juni 1944 in Skarżysko-Kamienna ermordet wurde. Die Verwendung bisher unbekannter deutscher Dokumente aus dem Archiv in Bad Arolsen ermöglicht es, das bisherige Wissen über die Mechanismen der Repression sowie über den verstreuten Charakter der Hinrichtungen der Opfer der Pazifikationsmaßnahmen zu ergänzen.

Долі жертв пацифікації у Хенцинах 2 червня 1944 року

Ключові слова

Хенцини, пацифікація, Друга світова війна, репресії, Скаржисько-Каменна, Гуго Шнайдер, Акціонерне товариство.

Анотація

Пацифікація Хенцин, проведена 2 червня 1944 року німецькими поліцейськими підрозділами та жандармерією, стала однією з найжорстокіших репресивних операцій проти цивільного населення Келецької землі наприкінці Другої світової війни. Її наслідками були масові арешти, страти та депортації до в'язниць і концтраційних таборів. Метою статті є мікроісторичний аналіз долі жертв цієї операції на прикладі Маріана Зноєка — жителя Хенцин, заарештованого 2 червня 1944 року та вбитого 5 червня 1944 року в Скаржиську-Каменній. Використання раніше невідомих німецьких документів з архіву в Бад-Арользені дає змогу доповнити наявні знання про механізми репресій і фрагментарний характер страт жертв пацифікації.

Blanka Ciborowska

Kolegium Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego

Problematyka ukraińska na łamach czasopisma „Przedświt” w latach 1893–1914. Przyczynek do dziejów polityki wschodniej PPS

Słowa kluczowe

Polska Partia Socjalistyczna, Ukraina, relacje polsko-ukraińskie, koncepcja federacyjna, polityka wschodnia, ruchy narodowe, Europa Wschodnia

Streszczenie

Celem pracy jest zbadanie problematyki związanej z relacjami polsko-ukraińskimi na podstawie tekstów publikowanych w czasopiśmie „Przedświt” – najważniejszym teoretycznym organie prasowym Polskiej Partii Socjalistycznej, dotychczas rzadko stanowiącym przedmiot historiografii. Analizie został poddany m.in. stosunek autorów do kwestii ukraińskiego odrodzenia narodowego, powstania ukraińskiej państwowości, współpracy między polskim i ukraińskim ruchem socjalistycznym oraz znaczenie sprawy ukraińskiej dla niepodległości Polski. Lektura artykułów poświęconych Ukrainie staje się przyczynkiem do refleksji nad ewolucją tzw. federacyjnej koncepcji granic Polski (oddziałującej na politykę wschodnią Józefa Piłsudskiego i późniejszą ideę Międzymorza) oraz czynnikami wpływającymi na jej niepowodzenie.

Wprowadzenie

Jerzy Giedroyc – wydawca paryskiej „Kultury” i wybitny znawca Europy Wschodniej – twierdził, że Polską rządzą dwie trumny: Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego¹. Symbolizują one nie tylko

¹ P. Abryszeński, *Jaka Niepodległa? Zeszyty do debat historycznych*, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Warszawa 2018, s. 6–7.

personalny antagonizm dwóch ojców niepodległości. Skrywa się za nimi także problem wykraczający poza historię II Rzeczypospolitej, zakorzeniony w odmiennych wizjach granic i roli państwa polskiego – wieloetnicznej idei „jagiellońskiej” oraz postawy nacjonalistycznej, nazywanej w epoce „etnograficzną”. Ich emanacje w okresie walk o odrodzenie polskiej państwowości historiografia zwykła określać jako koncepcję federacyjną i inkorporacyjną.

Za jednego z głównych autorów wspomnianej koncepcji federacyjnej uznać należy Leona Wasilewskiego. Ów wybitny znawca polsko-rosyjskiego pogranicza i bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, a w latach 1897–1900 redaktor socjalistycznego czasopisma „Przedświt”², o polityce marszałka pisał:

Plany Komendanta na wschodzie wiązały się z jego koncepcją „Wielkiej Polski”, wymagającą liberalnego traktowania ziem dawnego W. Ks. Litewskiego i Ukrainy. Tę „Wielką Polskę” przeciwstawiał on endeckiej koncepcji „Małej Polski”, nacjonalistycznej, odstręczającej od siebie sąsiadów wschodnich, którzy powinni byli gnać się ku „Wielkiej Polsce” i skupiać się przy niej jako przy naturalnym protektorze wobec niebezpieczeństwa rosyjskiego³.

Koncepcja „rozcłódkowania” Imperium Rosyjskiego poprzez zrewolucjonizowanie zamieszkujących je narodów nierosyjskich i walki „za naszą i waszą wolność” korzeniami sięgała wieku XIX, a u progu XX aktywnie firmowana i rozwijana była przez Polską Partię Socjalistyczną. Owo środowisko polityczne należy uznać przy tym nie tylko za pioniera polskiego socjalizmu o profilu niepodległościowym (w opozycji do dominujących do tej pory nurtów internacjonalistycznych), ale także prekursora zupełnie nowego myślenia o relacjach Polaków z innymi narodami zamieszkującymi obszar dawnej Rzeczypospolitej.

Dotychczas polski ruch niepodległościowy – nawet, jeśli niemalże od swojego zarania podejmował hasło „zrewolucjonizowania” narodowości zamieszkujących pas ziem między Polską a Rosją⁴ – występował bowiem z pozycji paternalistycznych, jako „gospodarz” szlacheckiej Rzeczypospolitej, nie dostrzegając w ludności litewskiej czy ruskiej

² K. Brzechczyn, *Ukraina w koncepcjach federacyjnych Leona Wasilewskiego*, [w:] *Zagadnienie rosyjskie. Myślenie o Rosji: oglądy i obrazy spraw rosyjskich*, red. M. Bohun i J. Goćkowski, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 2000, s. 57–68.

³ L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1935, s. 172.

⁴ A. Nowak, *Tradycje polskiej polityki wschodniej*, „Kultura” [Paryż] 1994, nr 7, s. 27.

samodzielnej siły politycznej⁵. Tymczasem PPS, przeciwna „etnograficznej” wizji Polski, wykazywała sceptycyzm wobec koncepcji „Polski historycznej” – „szlacheckiej rudery, która zawaliła się przed stu laty od kopnięcia nogą moskiewskiego żołdata”⁶.

Przeciwstawiano jej własną ideę „Polski rewolucyjnej”, opartej „na zasadach politycznej wolności, ekonomicznej równości i narodowej niepodległości”⁷. Jej terytorium w warunkach „normalnych” zostałyby wyznaczone dzięki „głosowaniu powszechnemu”⁸, w sytuacji niewoli musiała określić je zwycięska rewolucja⁹. Śmierć caratu i rosyjskiego imperium w dotychczasowych granicach musiały zaś pociągać za sobą współdziałanie uciśnionych narodowości, a następnie – wybicie się ich na niepodległość. W ten sposób zaczęły formować się idee, które legły następnie u podstaw koncepcji federacyjnej. Dążenie do powołania na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (tudzież zachodnich rubieżach Imperium Rosyjskiego) bloku sfederowanych z Polską, niepodległych państw – stanowiłoby najbardziej pomyślny rezultat rewolucyjnej działalności PPS i bliskich jej ideologicznie ugrupowań sąsiednich narodów.

Szczególną rolę w tym projekcie – interesującym także z perspektywy XXI wieku – odgrywała Ukraina. Fakt ten zdaje się naturalny, biorąc pod uwagę jej strategiczne położenie, geograficzną rozległość, skomplikowany stosunek do polskości, a przede wszystkim relatywnie największą (spośród innych narodów dawnej Rzeczypospolitej) dojrzałość i zasięg oddziaływania ukraińskiego ruchu narodowego. Sposób, w jaki działacze PPS postrzegali ukraiński ruch narodowy, jego rolę, a przede wszystkim samą kwestię powstania państwa ukraińskiego stanowią przedmiot badań niniejszego artykułu.

Materiał, na podstawie którego badania te zostały przeprowadzone, stanowią artykuły publikowane na łamach czasopisma „Przedświt” – czołowego teoretycznego organu prasowego PPS, kształtującego jej profil polityczno-ideowy od początku jej istnienia aż do czasów niepodległej

⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019, s. 176; M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1990, s. 36.

⁶ F. Perl, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, t. 1, Wydawnictwo Dziel Społeczno-Politycznych „Życie”, Warszawa 1910, s. 246.

⁷ Ibidem, s. 242.

⁸ Ibidem, s. 353.

⁹ Ibidem, s. 369.

Polski. Periodyk, wydawany w latach 1881–1920, nazywany był „kuźnią idei”¹⁰ Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich i Polskiej Partii Socjalistycznej. Stanowił ważne forum debaty aktywu partyjnego i lewicowych środowisk inteligenckich. Dotychczas historiografia poświęciła pismu niewiele uwagi i, biorąc pod uwagę jego doniosłe znaczenie dla dziejów polskiej myśli niepodległościowej i socjalistycznej, luka ta powinna zostać wypełniona.

Za ramy czasowe badań przyjęto lata 1893–1914, tj. okres pomiędzy ukazaniem się na łamach „Przedświtu” programu nowo powstałej Polskiej Partii Socjalistycznej a wybuchem I wojny światowej. Analiza działań polityczno-militarnych podjętych w latach późniejszych wymagałaby bowiem odrębnych badań, których zresztą już niejednokrotnie podejmowała się historiografia polska.

Relacje polsko-ukraińskie w perspektywie „Przedświtu” – najważniejsze założenia

Podkreślić należy, iż analiza relacji między polskim a ukraińskim ruchem niepodległościowym na przełomie XIX i XX wieku wymaga uwzględnienia panujących w nich wewnętrznych różnic i rozłamów. Obydwa narody funkcjonowały bowiem w ramach nie jednego, a dwóch (w przypadku Ukraińców) lub trzech (w przypadku Polaków) obcych organizmów państwowych. W przypadku narodu ukraińskiego dualizm ten zyskiwał szczególne znaczenie, jako że sama jego koncepcja rodziła się w warunkach rozdarcia między państwami Romanowów i Habsburgów, w łonie dwóch różnych środowisk intelektualnych i w dwóch różnych realiach społeczno-politycznych¹¹.

Znaczenie tego podziału ukazane zostanie w dalszej części artykułu; najpierw poddane analizie zostaną jednak postulaty ogólne, dotyczące samego znaczenia sprawy ukraińskiej dla polityki prowadzonej przez Polską Partię Socjalistyczną.

Program PPS, przyjęty podczas konferencji w Paryżu w 1892 roku, nie mówił *explicite* o współpracy polsko-ukraińskiej. Mimo to, za postulat związany bezpośrednio z omawianą w artykule tematyką, należy uznać punkt mówiący o „całkowitym równouprawnieniu narodowości,

¹⁰ J. Myśliński, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893–1906*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, t. 13, nr 1, s. 21.

¹¹ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, tłum. K. Kotyńska, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000, s. 69–71, 92–94, 102.

wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji”¹². Owo lapidarne sformułowanie legło u podstaw polityki narodowościowej PPS i wyznaczyło jej kierunek na następne lata, stając się jednocześnie zapowiedzią federacyjnych dążeń tego środowiska.

Ważne uzupełnienie dla programu paryskiego stanowiła ponadto broszura Leona Wasilewskiego *We wspólnym jarzmie (O narodowościach przez carat uciskanych)*. Jako programowe jawi się padające w niej zdanie: „Chcemy walczyć wspólnie z Ukraińcami aż do oddzielenia się od Rosji, a potem każdy u siebie w domu urządzi się według własnej woli”¹³. Najważniejsze pytanie, przed którym przyszło stanąć polskiemu ruchowi niepodległościowemu, dotyczyło tego, na ile bliskimi sobie będą owe domy.

Biorąc pod uwagę znaczenie „Przedświtu”, jako „głównego pisma teoretycznego”, publikowane na jego łamach artykuły także traktowane mogą być jako reprezentatywne dla linii ideologicznej PPS. Tematyka ukraińska była w nim natomiast obecna nieprzerwanie od momentu powstania PPS, aż po lata I wojny światowej.

Jej znaczenie dla programu PPS najlepiej oddaje komentarz samego Leona Wasilewskiego (w artykule podpisanego jako „St. Os...arz”). Według ideologa sprawa „usamodzielnienia” Ukrainy musiała być interesująca dla członków PPS i czytelników „Przedświtu” jako kwestia „paląca dla wszystkich narodowości uciśnionych przez obce, najezdnicze państwo”, a ponadto dotycząca „kraju, z którym nas, Polaków, łączy nie tylko historia, ale i cały splot współczesnych stosunków ekonomicznych i narodowościowych”¹⁴.

Wzajemne powiązania między oboma narodami były wyjątkowo często podkreślane w tekstach dotyczących spraw ruskich. Elementy antypolskie, obecne w ideologii części działaczy ukraińskich, uznawano za skutek rusyfikacji, agresywnej polityki polskiej szlachty i nacjonalistów lub pewne uprzedzenia, które bez trudu mogły zostać przezwyciężone dzięki wspólnej aktywności na gruncie rewolucyjnym.

Po wyodrębnieniu się socjaldemokratów z szeregów galicyjskiej partii radykalnej pisano:

¹² *Szkic Programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Przedświt” 1893, nr 5, s. 5.

¹³ L. Wasilewski, *We wspólnym jarzmie (O narodowościach przez carat uciskanych)*, Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej, Londyn 1901, s. 24.

¹⁴ *O usamodzielnieniu Ukrainy*, „Przedświt” 1908, nr 11, s. 454.

Jeśli fakt powstania nowej partii na Rusi [wyodrębnienia się socjaldemokracji z szeregu Rusko-Ukraińskiej Partii Radykalnej – BC] jest wypadkiem nader ważnym przede wszystkim dla Rusinów, to i dla nas – socjalistów polskich – nie jest on pozbawiony doniosłego znaczenia – pozyskujemy bowiem sojusznika w walce o wspólne cele, na razie tylko w Galicji, co prawda, ale w przyszłości być może, że i na Ukrainie, bo przecież socjaliści rusińscy nie zechcą chyba poprzestać na rozwijaniu swej działalności jedynie na terytorium Galicji¹⁵.

Podobne wnioski wysunięto po powstaniu partii socjalistycznej na Ukrainie Naddnieprzańskej w 1900 roku:

(...) zawsze mieliśmy to przeświadczenie, iż z chwilą rozwinięcia się ruchu socjalistycznego wśród Rusinów, muszą zapanować między socjalistami polskimi a rusińskimi dobre stosunki. Wspólność interesów obu tych stronnictw tak jest wielka, że nie może ona nie rozwiązać nieporozumień, które wynikały z utożsamienia szlagona wschodniogalicyskiego lub wołyńskiego z ogółem Polaków. A wystawiając żądanie niepodległości Ukrainy, z konieczności samej towarzysze ukraińscy muszą dążyć do ścisłego sojuszu z polskimi, tak samo jak i my potrzebujemy ich do walki z caratem¹⁶

– tłumaczył autor piszący pod pseudonimem „A.W.” (Witold Jodko-Narkiewicz).

Jednocześnie na łamach „Przedświt” wielokrotnie zwracano uwagę na korzyści wynikające z kulturowego odrodzenia w ukraińskim ruchu narodowym, który od schyłku XIX wieku w wielopłaszczyznowy sposób rozwijał się na gruncie literatury, historiografii, etnografii i oświaty.

Sądźmy, że najkorzystniejszym dla narodowości rusińskiej jest to, że zdobywa ona w Galicji stopniowo, pozycja po pozycji, nowe placówki w miarę rozwoju sił i świadomości narodowej. Życzymy [socjaliści polscy – BC], żeby zwiększyła się ilość katedr równoległych na Uniwersytecie Lwowskim z rusińskim językiem wykładowym, chcielibyśmy, żeby Rusini galicyjscy wytwarzali jak najwięcej sił naukowych. Życzymy tego w imię sprawiedliwości społecznej, w imię tej korzyści, jakiej nam może dostarczać rozwój umysłowy plemienia, z którym współistniejemy w znacznej mierze na jednym terytorium¹⁷

– zapewniano już w 1897 roku.

PPS posuwała się przy tym w swych poglądach znacznie dalej niż wiele stronnictw rosyjskich i polskich, które akceptowały rozwój kulturowy Ukraińców tak długo, jak nie przekładał się on na polityczne i suwerennościowe aspiracje. Emancypacja kulturowa była w jej koncepcji nie celem samym w sobie, a jedynie etapem w realizacji nadrzędnego

¹⁵ *Ze spraw rusińskich*, „Przedświt” 1899, nr 7, s. 18.

¹⁶ *Szkic programu Ukraińskiej Partii Socjalistycznej*, „Przedświt” 1900, nr 8, s. 11.

¹⁷ *Zjazd radykałów ruskich we Lwowie*, „Przedświt” 1897, nr 11, s. 19.

postulatu pełnej niepodległości Ukrainy. „Dla nas ważne jest, żeby Rusini nie byli tylko materiałem etnograficznym, idącym na karm naszą i Moskwy, lecz żeby wytworzyła się ostatecznie narodowość rusińska, która by dążyła do posiadania i posiadałaby niezależny byt polityczny”¹⁸ – pisał autor o pseudonimie „V-o” w 1897 roku.

Tą samą drogą podążał Wasilewski, omawiając broszurę *O usamodzielnienie Ukrainy*:

(...) uważamy jej zjawienie się za zdrowy objaw budzenia się daleko idących dążeń odśrodkowych wśród socjalistów ukraińskich. Już sam fakt, że (...) uznają za konieczne analizowanie wszystkich stron ujemnych niewoli narodowej (...) jest faktem pocieszającym. Dalsza praca w tym kierunku musi ich bowiem doprowadzić niechybnie do przekonania, że dążyć do szerokiej autonomii Ukrainy w obrębie państwa rosyjskiego – znaczy to łudzić siebie nieiszczalnymi utopiami¹⁹.

Zasadniczym założeniem PPS w sprawie ukraińskiej była bowiem konieczność zerwania ruchu ukraińskiego ze wszelkimi wpływami rosyjskimi. Oznaczało to konieczność porzucenia idei „dwóch kultur” czy tendencji pansławistycznych na rzecz dążenia do pełnej niepodległości swego kraju²⁰. Tylko wówczas, w teatrze działań rewolucyjnych, ruch ukraiński mógł spełniać rolę dywersyjną, przyczyniając się tym samym do powstania wolnej Polski.

W finalnym rozrachunku antyrosyjskość Ukraińców stanowiła podstawowy warunek realizacji koncepcji federacyjnej. „(...) niepodległość tego kraju i nawet dążność do takowej osłabia Rosję, największego naszego wroga i wroga cywilizacji europejskiej”²¹ – argumentowano, propagując wsparcie dla idei wolnej Ukrainy, powstałej nawet kosztem ustępstw terytorialnych ze strony Polski. Jeszcze bardziej sprecyzowane były koncepcje Leona Wasilewskiego, który już w 1908 roku dostrzegł związek między powstaniem niepodległej Ukrainy a destrukcją Imperium Rosyjskiego: „(...) celem socjalistów ukraińskich powinno stać się rozbięcie Rosji i utworzenie na jej gruzach zupełnie niepodległego państwa ukraińskiego obok innych państw niezależnych, utworzonych z reszty łupów wojennych państwa carów”²².

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ *O usamodzielnienie Ukrainy*, op. cit., s. 460.

²⁰ *W ważnej sprawie*, „Przedświt” 1901, nr 7, s. 253; *Z powodu artykułów tow. Mazura*, „Przedświt” 1901, nr 9, s. 328.

²¹ *Zjazd radykałów ruskich we Lwowie*, op. cit., s. 19.

²² *O usamodzielnienie Ukrainy*, op. cit., s. 460.

Otwartą kwestią pozostawały natomiast granice państw, które miały powstać po zwycięskiej rewolucji – a tym samym forma samego związku federacyjnego. Postawa polskich socjalistów daleka była od arbitralnego zakreszania granic i form ustrojowych. Za jedną z niewielu opublikowanych na łamach „Przedświtu” wypowiedzi w tej sprawie mogą posłużyć artykuły pt. *W ważnej sprawie*, publikowane w 1901 przez autora o pseudonimie „towarzysz Mazur”, który podkreślał, że federacja z natury rzeczy ma charakter dobrowolny i Polacy mogą sobie jej jedynie „serdecznie życzyć”²³. Jednocześnie głęboko wierzył, że u Litwinów i Ukraińców pojawi się wola zjednoczenia z Polską, „bo bez unii (...) bodaj czy Litwa i Ruś samodzielność swą utrzymać potrafią”²⁴. Forma tej unii pozostawała jednak bliżej nieokreślona, uważano zapewne, że jej koncepcja wykrystalizuje się dopiero w toku walk lub nawet po ich zakończeniu.

Warto w tym momencie zaznaczyć, iż jakkolwiek autorzy artykułów publikowanych w „Przedświcie” w dość aprioryczny sposób zakładali dziejową konieczność powstania polsko-litewskiej wspólnoty państwowej, to w przypadku Ukraińców przyznawali, że „łączyłyby nas zapewne związki bardziej luźne”²⁵. Zdawano sobie zatem sprawę ze znaczenia geograficznych, kulturowych i historycznych różnic, a przede wszystkim – z potęgi ukraińskiej idei narodowej, która nie mogła zmieścić się w ramach rekonstrukcji Polski przedrozbiorowej.

PPS wobec ruchu ukraińskiego w Galicji Wschodniej

Dla omawianej problematyki kluczowy jest fakt, iż ruch narodowy Rusinów galicyjskich (wykazujący znaczną aktywność od okresu Wiosny Ludów) od początku rozwijał się w opozycji wobec polskiej dominacji ekonomiczno-kulturowej, uważanej za znacznie większe niebezpieczeństwo niż austriacka dominacja polityczna²⁶. Okresowo mógł on zresztą liczyć na (skądinąd bardzo zmienną) przychylność lub życzliwą neutralność rządu wiedeńskiego. Od lat 60. XIX wieku ruch ten funkcjonował w warunkach polskiej autonomii w Galicji Wschodniej, która

²³ *W ważnej sprawie*, op. cit., s. 253.

²⁴ Ibidem.

²⁵ *Z powodu artykułów tow. Mazura*, op. cit., s. 329.

²⁶ M. Kozłowski, op. cit., s. 38–39.

niewątpliwie stała się czynnikiem intensyfikującym polityczną supremację polskiej szlachty, a w konsekwencji – polsko-ukraiński antagonizm²⁷.

Kwestie relacji polsko-ukraińskich w państwie Habsburgów były poruszane na łamach „Przedświtu” szczególnie często – przede wszystkim ze względu na fakt, iż w dziejach ukraińskiego ruchu narodowego ziemie te odegrały kluczową rolę. Galicja Wschodnia zyskała w historiografii miano „ukraińskiego Piemontu”²⁸. Ruch ukraiński na terenie Austro-Węgier – notabene znacznie młodszy od swojego odpowiednika w Imperium Rosyjskim – dzięki bardziej sprzyjającym warunkom rozwoju charakteryzował się bowiem znacznie większą odeń aktywnością i zasięgiem oddziaływania. W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku jedynie w Galicji Ukraińcy mogli swobodnie rozwijać narodową kulturę, literaturę i publicystykę, rozpowszechniać hasła odrodzenia narodowego, tworzyć załączki własnych instytucji.

Za najważniejszy czynnik kształtujący sytuację Ukraińców w Austro-Węgrzech należy uznać jednak możliwość aktywności w Sejmie Krajowym i wiedeńskim Parlamencie. Była to zarazem elementarna różnica między ruchem ukraińskim w Galicji a ruchem ukraińskim w Imperium Rosyjskim, jako że w państwie carów mógł on przybrać formę legalnej działalności politycznej dopiero po 1905 roku. W przypadku Galicji można przy tym mówić nie tylko o polityzacji ruchu ukraińskiego, ale także znacznym pluralizmie w jego łonie.

Wśród aktywnych politycznie Rusinów wyróżnić można było dwa główne stronnictwa – zwolenników orientacji „moskalofilskiej” (skrajnych zwolenników pansławizmu, negujących istnienie narodowości ukraińskiej *per se* i uznających ruską ludność Galicji za odłam narodu rosyjskiego, politycznie zorientowanych na Imperium Rosyjskie) i „ukraińskiej”²⁹. Działalność pierwszej z grup – mimo jej sporej liczebności i istotnej roli u schyłku XIX wieku – nie będzie stanowić przedmiotu artykułu, jako że nie sposób uznać ich za przedstawicieli ukraińskiego odrodzenia narodowego; wystarczy wspomnieć, że autorzy publikujący na łamach „Przedświtu” odnosili się do niej z wyraźną niechęcią³⁰.

²⁷ Ibidem, s. 61–64; J. Hrycak, op. cit., s. 91–92.

²⁸ J. Hrycak, op. cit., s. 90.

²⁹ M. Kozłowski, op. cit., s. 47–48.

³⁰ *Zjazd radykałów ruskich we Lwowie*, op. cit., s. 19; *Najnowszy zwrot w moskalofilstwie rusińskim*, „Przedświt” 1909, nr 12, s. 710.

Niemniej wyraźne były także podziały wewnątrz propagatorów tożsamości ukraińskiej. Chronologicznie pierwszą partią owego obozu była, powstała w 1890 roku z inicjatywy Iwana Franki i Mychajło Pawłyka, Rusko-Ukraińska Partia Radykalna, łącząca postulaty narodowowyzwoleńcze (nowatorskie wówczas hasło niepodległej Ukrainy) z socjalistyczno-agrarnymi³¹. W roku 1899 marksistowskie skrzydło działaczy RURP, wskutek konfliktów personalnych i ideowych, utworzyło Ukraińską Partię Socjaldemokratyczną. W tym samym roku doszło także do powstania Ukraińskiej Narodowej Demokracji, która szybko stała się główną siłą na ukraińskiej scenie politycznej. Narodowi demokraci w sposób najbardziej stanowczy akcentowali konieczność podjęcia przez Ukraińców walki narodowowyzwoleńczej, będąc jednakże przy tym – obok moskalofilów – środowiskiem najmniej koncyliacyjnym względem strony polskiej³².

Artykuły publikowane na łamach „Przedświtu” dowodzą, iż najbliższe relacje łączyły PPS z ukraińską socjaldemokracją³³. Za siłę antagonistyczną uznawano jednocześnie narodowych demokratów, postrzeganych jako ideowy odpowiednik polskiej endecji i czynnik sabotujący próby polsko-ukraińskiego porozumienia (wrogość tę uznać należy zresztą za naturalną, biorąc pod uwagę szereg antypolskich postulatów ukraińskich nacjonalistów)³⁴. O daleko posuniętej ambiwalencji można mówić natomiast w przypadku relacji między PPS i RURP – stosunek autorów „Przedświtu” ewoluował w tej kwestii od życzliwego poparcia do daleko posuniętego krytycyzmu, motywowanego skądinąd raczej kwestiami personalnymi i odmienną wizją taktyki politycznej, aniżeli ideowymi postulatami³⁵.

Zjawisko to dobrze ilustruje publikowana na łamach czasopisma korespondencja działaczy polskich i ukraińskich. Polemiczny charakter miała m.in. wymiana zdań między Mychajło Pawłykiem a Leonem Wasilewskim w 1901 roku. Przywódca radykałów w redagowanym przez siebie piśmie „Hromadskyj Hołos” określił broszurę *We wspólnym jarzmie* jako przejaw polskiego imperializmu³⁶. Co ciekawe, wnioski takie

³¹ J. Hrycak, op. cit., s. 95.

³² M. Kozłowski, op. cit., s. 58, 67.

³³ *Ze spraw rusińskich*, op. cit., s. 18.

³⁴ *Zjazd radykałów ruskich we Lwowie*, op. cit., s. 18.

³⁵ *Ze spraw rusińskich*, op. cit., s. 18.

³⁶ *Z prasy*, „Przedświt” 1901, nr 7, s. 263.

wysnuł nie na podstawie lektury oryginalnego tekstu, a jego streszczenia opublikowanego wcześniej w narodowodemokratycznym „Słowie Polskim”. Endecką interpretację uznał on jednak za wystarczające potwierdzenie antyukraińskości ogółu Polaków³⁷. Imperializm polskiej sceny politycznej miał, zdaniem Pawłyka, sprawiać, że zainteresowanie Wasilewskiego problematyką ukraińską przeradzało się „w hegemonię, a bodaj w mentorowanie”³⁸ oraz chęć zmuszenia „Rusinów-Ukraińców, aby kochali Polaków”³⁹.

W zgoła innym duchu były natomiast pisane artykuły autorstwa redaktorów socjalistycznego pisma „Wola”, przedrukowywane w analizowanym piśmie w 1902 roku (podczas strajków chłopskich w Galicji). Doceniano w nich wsparcie „polskiego proletariatu”, który „z całą świadomością staje po stronie strajkującego chłopca ruskiego”, w przeciwieństwie do „barbarzyńców, co wzdychają po Jeremim Wiśniowieckim”⁴⁰.

Socjaliści ukraińscy przestrzegali przy tym przed „rozognianiem” konfliktów narodowościowych, które stały na przeszkodzie realizacji postulatu walki klasowej ludu polskiego i ukraińskiego⁴¹. Argumenty te trudno uznać za wyraz poparcia dla idei federacyjnej – nie padało w nich wszakże ani jedno sformułowanie dotyczące przyszłej ukraińskiej państwowości, ani, tym bardziej, jej sojuszu z państwem polskim. Ich wrogość wobec postaw szowinistycznych dawała jednak szanse na pomyślną współpracę polsko-ukraińską. Zgodnie z koncepcją PPS, wspólna walka o niepodległość powinna rozpocząć się od wspólnej pracy na gruncie socjalistycznym – i w świetle tych poglądów słowa redaktorów „Woli” zdawać się mogły obiecujące.

Warto w tym miejscu podkreślić, iż autorzy publikujący na łamach „Przedświtu” z uznaniem patrzyli na sukcesy ruchu ukraińskiego w Galicji, który na początku XX wieku znajdował się już w fazie agitacji masowej⁴²:

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, s. 264.

⁴⁰ *Z prasy*, „Przedświt” 1902, nr 9, s. 353.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Czeski historyk Miroslav Hroch wyróżnił następujące etapy dojrzewania ruchu narodowego: faza naukowa (badanie języka, historii, kultury przez grupy patriotycznej inteligencji), faza agitacji narodowej (konstrukcja i implementacja części społeczeństwa nowej tożsamości narodowej), faza agitacji masowej (pozyskanie dla idei narodowej

Chłop rusiński rzeczywiście okazuje zadziwiającą wprost znajomość stosunków społecznych. (...) gdybym nie znał stanu rzeczy, sądziłbym, że należą do stowarzyszenia socjalistycznego. Ruch kulturalny i ludowy wśród Rusinów utworzył świetnych mówców wśród chłopów: wprost w zdumienia wprawia porywająca wymowa niektórych mówców chłopskich, ich niezwykła inteligencja i wykształcenie⁴³

– pisano w 1902 roku, relacjonując trwające wówczas strajki chłopskie.

Jednocześnie w artykułach diagnozowano szereg problemów, z którymi mierzyło się środowisko działaczy ukraińskich. Jednym z głównych zarzutów podnoszonych przez działaczy PPS przeciwko ruchowi galicyjskiemu była niska polityczna świadomość i naiwność jego działaczy, którzy „upadku despotyzmu carskiego oczekiwali od liberałów i studentów”⁴⁴, zwykle milczeniem pomijając jednak fundamentalne dla istnienia przyszłego państwa ukraińskiego kwestie Ukrainy Naddnieprzańskiej i skutków jej rusyfikacji. Za istotny mankament uznawano także niedostateczne zrozumienie dla idei socjalistycznych i ich znaczenia dla ukraińskiego społeczeństwa, zwłaszcza w łonie partii radykałów. Ich postawę podczas strajku rolnego oceniano w następujący sposób: „Referent zaś strajku, Budzynowski, stawiał kwestię nie jak polityk, ale jak agent prowokator. »Strajkami wypędzimy polskich intruzów z naszego kraju« – powiedział Budzynowski. Słowa te obieły całą prasę galicyjską, one będą usprawiedliwieniem dla rządu, gdy ten zechce użyć dla obrony interesów szlachty bagnetów”⁴⁵.

Kilka lat wcześniej anonimowy autor podjął się na łamach „Przedświt” analizy uchwały zjazdu radykałów ruskich, dowodząc przy tym:

(...) walka klasowa ma dla Rusinów dominujące nie tylko społeczne, ale i *narodowościowe* znaczenie, gdyż Rusini reprezentują w Galicji Wschodniej milionowe masy włościańskie. Powszechne, równe prawo wyborcze do sejmu, do rad powiatowych i gminnych, musi przynieść Rusinom w Galicji taką potęgę polityczną, że o pogwałceniu w czymkolwiek bądź praw ich narodowych nawet mowy być nie może. (...) Czyż więc nie stosowniej byłoby ze strony Rusinów stawiać dziś tylko kwestię reformy wyborczej, wysuwać na pierwszy plan walkę klasową, w której mają sprzymierzeńca w polskim ludzie, a nie walkę narodowościową?⁴⁶

szerokich rzesz ludowych). M. Hroch, *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, tłum. G. Pańko, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 9.

⁴³ *Strajki chłopskie na Rusi*, „Przedświt” 1902, nr 9, s. 347.

⁴⁴ *Z prasy*, „Przedświt” 1901, nr 7, s. 264.

⁴⁵ *Zjazd radykałów ruskich we Lwowie*, op. cit., s. 19.

⁴⁶ Ibidem.

Tymczasem radykałowie sprawę reformy wyborczej pomijali milczeniem, za problem istotniejszy dla interesu ruskiego uznając podział Galicji na podstawie jej zróżnicowania etnicznego.

Kwestia podziału Galicji na część polską i ukraińską stanowiła główną oś konfliktu między oboma środowiskami już od 1848 roku, a w miarę postępów ukraińskiego odrodzenia narodowego jej znaczenie jedynie rosło. PPS, choć w swym spojrzeniu na sprawy rusko-ukraińskie zdecydowanie odróżniała się od reszty polskiej sceny politycznej, także wyrażała zdecydowany brak poparcia dla idei wyodrębnienia Galicji Wschodniej. Nie czyniła tego jedynie w imię obrony interesów galicyjskich Polaków, którym groził „ucisk narodowościowy (...) przez rusińską większość (...), gdyż Rusini (mamy tu na myśli oczywiście narodowców, moskalofilów, barwińszczyków [konserwatystów] i inne frakcje ruskie, nie zaś socjalistów) starałoby się wszelkimi środkami odpolszczyć Galicję Wschodnią”⁴⁷.

Oprócz naturalnego lęku przed szowinistyczną polityką ukraińskich nacjonalistów, PPS kierowała się także – a może przede wszystkim – przekonaniem, iż podział Galicji, wbrew tezę działaczy ruskich, miałby dalece szkodliwy wpływ na rozwój ukraińskiej myśli niepodległościowej. Taka forma ukraińskiej autonomii stałaby w istocie w sprzeczności z filarami koncepcji federacyjnej, zabezpieczając w Galicji jedynie interes Imperium Rosyjskiego.

Podkreślano niebezpieczeństwo wynikające z koncentrowania się na wąsko pojmowanych interesach prowincji: „Ależ dlaczego stawiać tak zaściankowy (...) postulat [podziału], dlaczego ograniczyć się Wschodnią Galicją? (...) Postulatem więc radykałów ruskich powinna być nie odrębność Galicji Wschodniej, ale niepodległość Rusi-Ukrainy. (...) czyż mogą budzić szersze dążenia narodowościowe ci, co nie odważą się wobec świata wypowiedzieć, że chcą niepodległości politycznej swego narodu?”⁴⁸.

Co gorsza, wyodrębniona w ten sposób Galicja mogła – zdaniem działaczy PPS – szybko paść ofiarą kulturowej i politycznej rusyfikacji. Przekonywano: „Jeżeli tak wielki wpływ posiadają knowania Rosji w oddzielonej od niej morzem i krajami Bułgarii, to niemniejszy byłby

⁴⁷ Ibidem, s. 18.

⁴⁸ Ibidem, s. 19.

wpływ jej we wschodniej Galicji. Wkrótce zdobyłaby ona sobie agentów wśród wybitnych przedstawicieli administracji rusińskiej”⁴⁹.

Zdaniem anonimowego autora, utworzenie z Galicji terytorium ruskiego nie byłoby szczeblem do niepodległości Ukrainy, lecz „formą przejściową do lwowskiej guberni”⁵⁰. W autonomicznej Galicji Wschodniej silną pozycję zyskać musieliby bowiem coraz liczniejsi zwolennicy orientacji moskalofilskiej, którzy nawet obecnie, w warunkach habsburskiego panowania i rządów polskiej arystokracji, hamowali postępy ruchu ukraińskiego i zdołali sprawić, że „Rusini na zgromadzeniach zaprzestali śpiewać *Szcze ne wmerła Ukraina* przez wzgląd na tych, co radzi by śpiewać *Boże, caria chrań*”⁵¹. Dodatkowe zagrożenie niosła za sobą nagła ukrainizacja Uniwersytetu Lwowskiego – wątle ruskie elity naukowe musiałyby wówczas szukać wsparcia za kordonem rosyjskim, zatrudniając w dużej liczbie małopolskich naukowców z Kijowa i Charkowa, „zmoskwiczonych” kulturalnie i ideologicznie⁵².

Rusyfikacja Galicji wzbudzała w obozie PPS dużo większe obawy, niż ubytki w „polskim stanie posiadania”, którymi, zdaniem zwolenników narodowej demokracji, groził rozwój ruchu ukraińskiego. Znamienny pozostaje fakt, iż PPS-owscy federaliści, sprzeciwiający się autonomicznym rządów Rusinów w Galicji Wschodniej, „przeboleliby” utratę jej wraz z Lwowem⁵³ – ale wyłącznie na rzecz niepodległej Ukrainy. PPS gotowa była na daleko idące ustępstwa terytorialne, gdyby umożliwiły one destrukcję Imperium Rosyjskiego i realizację planu federacyjnego. Rozwiązanie lansowane przez ruskich radykałów niweczyło jednak podstawowe założenia polityki federacyjnej, stwarzając warunki, w których z dużym prawdopodobieństwem „Lwów przez Kijów dostałby się Rosji”⁵⁴.

Złożona i perspektywiczna koncepcja PPS nie mogła spotkać się ani z akceptacją skoncentrowanych na walce z żywiołem polskim ruskich radykałów, ani ze zrozumieniem innych stronnictw polskich, dla których nadrzędną wartość przedstawiał wąsko pojmowany „polski stan posiadania”. Zarówno ogółowi ukraińskiemu, jak i polskiemu obce były zatem

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Ibidem.

federacyjne koncepcje PPS, wskutek czego nawet w warunkach galicyjskiej autonomii nie udało się utworzyć odpowiedniego gruntu dla ich realizacji.

PPS wobec „Ukrainy Rosyjskiej”

Problemy, a zarazem potencjał ruchu ukraińskiego w Imperium Rosyjskim, trafnie diagnozował Leon Wasilewski, który poświęcił jego dziejom znaczną część własnej kariery badawczej. Ideolog koncepcji federacyjnej podkreślał:

Chłop ukraiński przetrwał wszystkie burze dziejowe (...). Masa ludności ukraińskiej różni się od swych sąsiadów najbliższym nie tylko pod względem językowym i antropologicznym, lecz również całokształtem życia obyczajowego i psychicznego. (...) Nawet całkiem nieświadoma pod względem narodowym masa ukraińska przecież posiada świadomość swej odrębności od sąsiadów najbliższych, z którymi łączy ją więzy tak potężne jak wspólność wyznania i państwowość⁵⁵.

Jednocześnie ten sam autor zauważał: „Inteligent Ukrainiec jest zawsze Rosjaninem (...). Nawet pisząc po ukraińsku, myśli najczęściej po rosyjsku. (...) ruch ukraiński w Rosji, wyodrębniający się dość ostro w sferze działalności kulturalnej, w dziedzinie politycznej tonął w morzu rosyjskim”⁵⁶.

Znajdujący się pod wpływami marksizmu inteligenci ukraińscy, zdaniem Wasilewskiego, „oczekiwali lepszej doli dla Ukrainy od zwycięstwa socjalizmu rosyjskiego i wstępowali do szeregów rosyjskich grup socjalistycznych, ginąc najczęściej zupełnie dla sprawy ludu ukraińskiego”⁵⁷.

Z impasu tego socjalizm ukraiński wyszedł częściowo w roku 1900, wraz z powstaniem kijowskiej Ukraińskiej Partii Socjalistycznej (w swych założeniach programowych bardzo skądinąd zbliżonej do PPS; zapewne nieprzypadkowo nawet jej organ prasowy nosił analogiczną z agitacyjnym pismem polskim nazwę „Robitnyk”⁵⁸) i charkowskiej Ukraińskiej Partii Rewolucyjnej. Początkowo partie te wystąpiły nawet z nowatorskim hasłem „jednej, niepodzielnej, wolnej,

⁵⁵ L. Wasilewski, *Ukraina i sprawa ukraińska*, Spółka Wydawnicza „Książka”, Kraków 1911, s. 12.

⁵⁶ Ibidem, s. 195.

⁵⁷ L. Wasilewski, *We wspólnym jarzmie...*, op. cit., s. 24.

⁵⁸ *Szkic programu Ukraińskiej Partii Socjalistycznej*, op. cit., s. 8.

niepodległej Ukrainy od Karpat po Kaukaz”⁵⁹. Na łamach „Przedświtu” fakt ten odnotowywano z niemałym entuzjazmem, który – ze względu na zmianę w programie partii ukraińskich – okazał się jednak krótkotrwały. „(...) w części praktycznej znajdujemy tam żądanie autonomii i federacji z Rosją, z tym oryginalnym umotywowaniem, że »autonomia jest bezsprzecznie etapem na drodze do ustroju socjalistycznego«. Jak gdyby niepodległa ukraińska republika demokratyczna nie była takim samym, i to daleko bliższym etapem!”⁶⁰ – pisał Witold Jodko-Narkiewicz o programie Ukraińskiej Partii Rewolucyjnej w 1903 roku.

Autorzy, publikując na łamach „Przedświtu”, właśnie w wieloletnim ograniczeniu do kwestii naukowo-kulturowych upatrywali powodów niepowodzeń ruchu ukraińskiego w Imperium Rosyjskim. „Toć jeszcze lat 5–6 temu na Ukrainie nie było wcale żywiołów, idących dalej w swych marzeniach poza sfederalizowanie Rosji. Mam tu na myśli żywioły najradykalniejsze, bo mniej radykalne zadawały się pozwoleniem rządu na wydrukowanie Biblii po małorusku”⁶¹ – podsumowywano w 1901 roku.

Uwzględniano przy tym obiektywne, nie w pełni zależne od samych Ukraińców przyczyny tego stanu rzeczy, wynikające bezpośrednio z historycznych zależności i warunków życia społecznego na Ukrainie: „Skoncentrowanie wielkiej własności ziemskiej w ręku obcych narodowo elementów szlachty polskiej i szlachty oraz kułaków rosyjskich, barbarzyńskie gnębienie narodowości ukraińskiej, wobec którego nawet stosunki tureckie rajem się wydają”⁶².

Argumentowano: „(...) przywykliśmy spotykać często niezrozumienie zasad politycznych u narodów, nieposiadających wszystkich warstw, z których składa się dzisiejsze burżuazyjne społeczeństwo. Szczególniej tam, gdzie w narodzie przeważa element włościański, nietrudno o carskich demokratyzm, o zadowalanie się reformami, polepszającymi byt ekonomiczny części ludu, choćby te reformy szły w parze z polityczną i duchową niewolą”⁶³. Nie oznaczało to jednakże akceptacji tego stanu rzeczy. Dopóki ruch ukraiński ograniczał się bowiem do działalności na polu kultury, dopóki nie rozwijał się w duchu antycarskim (lub, szerzej,

⁵⁹ J. Hrycak, op. cit., s. 101.

⁶⁰ *Ruch socjalistyczny na Ukrainie*, „Przedświt” 292, nr 7, s. 292.

⁶¹ *Z powodu artykułów tow. Mazura*, op. cit., s. 330.

⁶² *Ruch socjalistyczny na Ukrainie*, op. cit., s. 292.

⁶³ *Szkic programu Ukraińskiej Partii Socjalistycznej*, op. cit., s. 11.

antyrosyjskim), niemożliwe było zaangażowanie go w realizację projektu federacyjnego.

Konstatowano jednocześnie, że proces narodowego uświadomienia Ukraińców i ich politycznej aktywizacji w duchu niepodległościowym będzie postępował stopniowo. „Nie będziemy i teraz przeceniali faktu pojawienia się powyższego programu i poczekamy z oceną jego znaczenia do chwili, gdy ci, dla których jest przeznaczony, swym zachowaniem się dadzą nam co do tego wskazówki”⁶⁴ – stwierdzano w komentarzu do programu Ukraińskiej Partii Socjalistycznej. „Oczywista, gdy u nas już elementy rewolucyjne ludu dostatecznie będą skupione, wątpliwe, czy Ruś będzie dość siły miało do samodzielnego powstania” – konkludowano⁶⁵. Wspólna realizacja koncepcji federacyjnej była zatem planem perspektywicznym, pewnym politycznym ideałem, nie zaś programem „na tu i teraz”. Świadomość tego faktu świadczy o realizmie polityków PPS. Jednocześnie niedostateczny rozwój ruchu ukraińskiego w Imperium Rosyjskim, w połączeniu z antypolskimi tendencjami Rusinów galicyjskich, był niewątpliwie pesymistyczną prognozą dla federacyjnego programu partii.

Uwagi końcowe

Lektura publikowanych na łamach „Przedświtu” artykułów, poświęconych sprawie ukraińskiej, dostarcza kilku zasadniczych wniosków, które należy sformułować w podsumowaniu niniejszej analizy. Przede wszystkim na podkreślenie zasługuje fakt, iż kwestia pełnej kulturowej i politycznej emancypacji narodu ukraińskiego uznawana była przez działaczy PPS za warunek powodzenia polskich dążeń niepodległościowych. Zwieńczeniem procesu ukraińskiego odrodzenia narodowego powinno być powstanie niepodległej Ukrainy w jak najszerszych granicach, nie tylko niepodporządkowanej wpływom rosyjskim, ale także oddalającej je od Polski (współczesna geopolityka zapewne nazwałaby tę koncepcję „buforową”).

W koncepcji PPS, klasowa świadomość społeczeństwa i postępy ruchu socjalistycznego przygotowywały najlepszy grunt dla walki o niepodległość – zarówno w przypadku polskim, jak i (być może jeszcze silnie głębiej, biorąc pod uwagę społeczną strukturę narodu) ukraińskim. Jednocześnie, tak jak nie dało się od siebie oddzielić dążeń socjalistycznych

⁶⁴ Ibidem, s. 10.

⁶⁵ *W ważnej sprawie*, op. cit., s. 253.

i niepodległościowych, tak nie dało się oddzielić od siebie interesów polskich i ukraińskich, skupiających się na sąsiednich (a niekiedy tożsamyh ze sobą) terytoriach i zagrożonych przez rosyjski imperializm.

PPS w nowatorski sposób zrywała przy tym zarówno z ciasno pojmowaną koncepcją państwa narodowego, jak i z dogmatem jednego, mocarstwowego państwa, w którym zamieszkiwaliby Polacy i Ukraińcy. W ramach koncepcji federacyjnej gotowa była na daleko posunięte ustępstwa terytorialne (nawet w przypadku Lwowa, który większość ówczesnych elit polskich apriorycznie uznawała za należny Polsce) – pod warunkiem, że rozległe państwo ukraińskie nie pełniłoby roli rosyjskiego protektoratu.

Polityka PPS w sprawie ukraińskiej posiadała zatem silne filary, które okazały się trwałe przez niemal cały omawiany okres. Na pozór trudno nie uznać ich za fundamenty dla bliskiej i szeroko zakrojonej współpracy obydwu ruchów narodowych. Mimo to, historia – także, a może przede wszystkim, późniejsza – miała dowieść jej ostatecznego niepowodzenia. Niniejszy artykuł okazałby niepełny bez próby rozważenia tego problemu.

Koncepcja federacyjna, poddana optyce XXI wieku – uwzględniającej doświadczenie dwóch wojen światowych, brutalnych konfliktów etnicznych i totalitaryzmu – na pozór zakrawać może na romantyzm. Zarzuty utopijności podnosili przeciwko niej także współcześni, przeciwstawiając jej „trzeźwą” koncepcję Polski opartej na „zasadzie narodowości”. W istocie działacze PPS, tworząc program swej polityki narodowościowej – opartej, z jednej strony, na socjalistycznym braterstwie ludów, z drugiej zaś na wielonarodowych tradycjach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej – kierowali się w gruncie rzeczy daleko posuniętym pragmatyzmem.

Zdaniem Feliksa Perla – jednego z przywódców PPS – wizja ta wyrastała z przeświadczenia, iż „jeżeli Litwa i Ruś nie będą z rewolucją i z nami – będą z reakcją i przeciwko nam; że wszelka rewolucja tym mniejsze ma szanse powodzenia, im ciaśniej zakreśla terytorium”⁶⁶. Polska, zamknięta w swych granicach etnicznych, byłaby pozbawiona „sił, które tak obficie dawały dotychczas »kraje zabrane«”, a przez zamknięcie polskiego ruchu politycznego w granicach ówczesnego Królestwa Polskiego „wszystkie zamiary zginęłyby od anemii”⁶⁷.

⁶⁶ F. Perl, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, op. cit., s. 246.

⁶⁷ Ibidem, s. 214.

Wynikała jednocześnie z głębokiego rozumienia skutków procesów historycznych – rozmytych granic pomiędzy poszczególnymi narodowościami⁶⁸, z rozdźwięku między ideą „narodu politycznego”, nieopartego na kryterium wyznaniowym i językowym. Wszystko to sprawiało, że Polska nie mogła ani ukształtować swoich granic na podstawie – umownych w gruncie rzeczy – „etnograficznych” podziałów ani oddzielić swoich interesów od sąsiednich narodów, z którymi niegdyś współtworzyła jeden organizm państwowy. Jednocześnie owe procesy historyczne zawały na daleko posuniętej emancypacji owych narodów, które nie mogły już stać się częścią polskiego bytu państwowego. Strona polska nie miała ani moralnego prawa, ani praktycznej możliwości zahamowania czy cofnięcia tych procesów. Mogła jedynie zdecydować, czy prowadzoną przez siebie polityką zyska w nich wroga, czy sprzymierzeńca – a zarazem, jak daleko zdoła odeprzeć zagrażające jej wciąż wpływy rosyjskie.

Lektura artykułów poświęconych polityce narodowościowej PPS, szczególnie w sprawie ukraińskiej, nasuwa przy tym wniosek o pewnym napięciu ukrytym w samej koncepcji rewolucyjno-federacyjnej, a nawet – swego rodzaju ambiwalencji. Podkreślano bowiem suwerenność strony ukraińskiej, wolę powołania niepodległego i niepodzielnego państwa ukraińskiego (niekiedy silniejszą niż w środowiskach samych socjalistów ukraińskich!), dobrowolny charakter samej federacji. Jednocześnie w planie tym interes ukraiński ściśle skorelowany był z interesem polskim. Pojawia się wobec tego pytanie, czy nie był mu podporządkowany – i czy Ukraińcy, wbrew deklarowanemu szacunkowi dla ich podmiotowości, nie stawali się w tym projekcie narzędziem?

Obawy te nie były obce przedstawicielom ukraińskiej sceny politycznej i zapewne były jednym z czynników, wpływających na ostateczne niepowodzenie koncepcji PPS. Nieufność Ukraińców wobec zamiarów strony polskiej miała zresztą głębokie, historyczne uwarunkowania i trudno było przełamać ją proukraińskimi tezami firmowanymi przez jedną z polskich partii. Wydarzenia z lat późniejszych miały udowodnić, iż program federacyjny nierzadko urastał w oczach wschodnich sąsiadów Polski do rangi nowej odłony dążeń imperialnych. Pytanie, czy – i jak wiele – odnaleźć można w tym programie sentymentów mocarstwowych czy politycznego cynizmu, należy już do dziedziny historiozofii, nie historiografii; ciężko zresztą udzielić jednoznacznej odpowiedzi na nie na podstawie dostępnych materiałów.

⁶⁸ *Prześladowania na Litwie*, „Przedświt” 1892, nr 27, s. 7.

Przy próbie rozstrzygnięcia tej kwestii, niezbędną stałaby się także refleksja, czy można w tym przypadku mówić o podporządkowaniu interesu ukraińskiego interesowi polskiemu – czy raczej o ich tożsamości. Faktem pozostaje, iż Rosja – zarówno „biała”, jak i „czerwona” – okazała się głównym czynnikiem hamulcowym dla procesu ukraińskiego odrodzenia narodowego. W tym sensie Leon Wasilewski nie mylił się, mówiąc „że dążyć do szerokiej autonomii Ukrainy w obrębie państwa rosyjskiego – znaczy to łudzić siebie nieziszczalnymi utopiami”.

Ostatecznie stwierdzić należy, że koncepcja polityki PPS w sprawie ukraińskiej od początku stykała się z licznymi trudnościami, częstokroć niezależnymi tak od polskich, jak i ukraińskich socjalistów. W Galicji stosunki polsko-ukraińskie kształtowały dwa zbiorowe lęki: Polaków przed zagrożeniem „polskiego stanu posiadania” oraz Ukraińców przed polską dominacją. Jednocześnie idee polityki wschodniej PPS odrzucały inne ugrupowania polskie – zwłaszcza rosnąca w siłę narodowa demokracja, lansująca projekt „Polski etnograficznej” i wroga ukraińskiemu odrodzeniu narodowemu. Ukraiński ruch narodowy od początku swego istnienia rozwijał się z kolei w opozycji względem polskiego projektu państwowotwórczego. W rezultacie dawniej *stricte* klasowy antagonizm polsko-ukraiński konsekwentnie przybierał formę antagonizmu etnicznego, którego ostatecznie nie były zdolne przewyciężyć wymieniane przez socjalistów deklaracje braterstwa.

Jednocześnie w Imperium Rosyjskim brutalna rusyfikacja najpierw skazała ukraiński ruch narodowy na apolityczność, by następnie doprowadzić do „mentalnej kolonizacji” inteligencji ukraińskiej. W rezultacie aż do okresu I wojny światowej wizje pełnej emancypacji od Rosji miały na „Ukrainie Rosyjskiej” zbyt wąski zasięg oddziaływania. Hasło to miało wybrzmieć z nową siłą dopiero po 1917 roku – ale wówczas pojawiły się inne przeszkody, tak dla jego realizacji, jak i dla samej współpracy polsko-ukraińskiej.

Strategicznie uzasadnione i przedstawiające zupełnie nowe szanse dla regionu koncepcje PPS na przełomie XIX i XX wieku pozostały zatem jedynie teoretycznymi planami. Czynniki, które wtedy uniemożliwiały ich rozpropagowanie, nie osłabły po 1918. Stały się wówczas jedną ze składowych ostatecznego niepowodzenia polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego – w swej pierwotnej formie wyrastającej właśnie z jego młodzieńczego doświadczenia działalności w PPS.

Wiele elementów owego programu – poczucie polsko-ukraińskiej wspólnoty interesów, konieczność powstrzymanie imperialnych dążeń

rosyjskich, ustępstwa terytorialne za cenę politycznego sojuszu – okazały się jednak intelektualnie pociągające nie tylko dla otoczenia marszałka, ale także następnych pokoleń. Stworzyły one podwaliny dla działalności środowisk prometejskich w II Rzeczypospolitej czy powojennej emigracji paryskiej (Jerzy Giedroyc, Juliusz Mieroszewski i ich doktryna ULB [Ukraina, Litwa, Białoruś]⁶⁹). Myśl ta żywa jest także w polityce wschodniej III Rzeczypospolitej i w obecnych realiach nie traci wiele na aktualności. Być może należałoby zatem stwierdzić, że za niepowodzeniem PPS na początku XX wieku nie stały wady ich programu – a fakt, iż wyprzedził on swoją epokę.

Blanka Ciborowska

Bibliografia

Opracowania

Abryszeński Piotr, *Jaka Niepodległa? Zeszyty do debat historycznych*, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Warszawa 2018.

Brzechczyn Krzysztof, *Ukraina w koncepcjach federacyjnych Leona Wasilewskiego*, [w:] *Zagadnienie rosyjskie. Myślenie o Rosji: oglądy i obrazy spraw rosyjskich*, red. M. Bohun, J. Goćkowski, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 2000.

Doktryna ULB – koncepcja Giedroycia i Mieroszewskiego w XXI wieku, [w:] *Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Warszawa 2010.

Hroch Miroslav, *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, tłum. G. Pańko, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003.

Hrycak Jarosław, *Historia Ukrainy 1772–1999*, tłum. K. Kotyńska, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, wyd. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019.

Kozłowski Maciej, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1990.

Myśliński Jerzy, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893–1906*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, t. 13, nr 1.

Nowak Andrzej, *Tradycje polskiej polityki wschodniej*, „Kultura” [Paryż] 1994, nr 7.

Perl Feliks, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, t. 1, Wydawnictwo Dział Społeczno-Politycznych „Życie”, Warszawa 1910.

⁶⁹ *Doktryna ULB – koncepcja Giedroycia i Mieroszewskiego w XXI wieku*, [w:] *Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego*, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Warszawa 2010.

Wasilewski Leon, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1935.

Wasilewski Leon, *Ukraina i sprawa ukraińska*, Spółka Wydawnicza „Książka”, Kraków 1911.

Wasilewski Leon, *We wspólnym jarzmie (O narodowościach przez carat uciskanych)*, Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej, Londyn 1901.

Prasa

Co poczną rusińscy radykali?, „Przedświt” 1892, nr 30.

Najnowszy zwrot w moskalofistwie rusińskim, „Przedświt” 1909, nr 12.

O usamodzielnienie Ukrainy, „Przedświt” 1908, nr 11.

Pan doktor Jarosiewicz wobec lwowskiej partii robotniczej, „Przedświt” 1891, nr 19.

Prześladowania na Litwie, „Przedświt” 1892, nr 27.

Ruch socjalistyczny na Ukrainie, „Przedświt” 1903, nr 7.

Strajki chłopskie na Rusi, „Przedświt” 1902, nr 9.

Szkic Programu Polskiej Partii Socjalistycznej, „Przedświt” 1893, nr 5.

Szkic programu Ukraińskiej Partii Socjalistycznej, „Przedświt” 1900, nr 8.

Święto majowe w Galicji, „Przedświt” 1895, nr 6.

W ważnej sprawie, „Przedświt” 1901, nr 7.

Z powodu artykułów tow. Mazura, „Przedświt” 1901, nr 9.

Ze spraw rusińskich, „Przedświt” 1899.

Zjazd radykałów ruskich we Lwowie, „Przedświt” 1897, nr 11.

Z prasy, „Przedświt” 1901, nr 7.

Z prasy, „Przedświt” 1902, nr 9.

The Ukrainian Question in the Journal “Przedświt”, 1893–1914. A Contribution to the History of the Polish Socialist Party’s Eastern Policy

Keywords

Polish Socialist Party, Ukraine, Polish–Ukrainian relations, federalist concept, eastern policy, national movements, Eastern Europe

Abstract

This article examines Polish–Ukrainian relations through texts published in “Przedświt”, the principal theoretical journal of the Polish Socialist Party, which has so far received little attention from historians. It analyses, among other issues, the contributors’ attitudes towards Ukrainian national revival, the emergence of Ukrainian statehood and cooperation between the Polish and Ukrainian socialist movements, as well as the significance of the Ukrainian question for Polish independence. These articles on Ukraine

provide a basis for reflecting on the evolution of the so-called federalist vision of Poland's borders (which influenced Józef Piłsudski's eastern policy and the later Intermarium idea) and the factors that contributed to its failure.

Die Ukraine-Problematik in der Zeitschrift „Przedświt“ (Der Tagesanbruch) in den Jahren 1893–1914. Ein Beitrag zur Geschichte der Ostpolitik der PPS

Schlüsselwörter

Polnische Sozialistische Partei, die Ukraine, polnisch-ukrainische Beziehungen, Föderationskonzept, Ostpolitik, nationale Bewegungen, Osteuropa

Zusammenfassung

Ziel dieser Arbeit ist es, die Problematik der polnisch-ukrainischen Beziehungen anhand von Texten zu untersuchen, die in der Zeitschrift „Przedświt“ veröffentlicht wurden – dem wichtigsten theoretischen Organ der Polnischen Sozialistischen Partei, das bislang selten Gegenstand historiographischer Untersuchungen war. Untersucht wurden unter anderem die Einstellung der Autoren zur Frage der ukrainischen nationalen Wiedergeburt, zur Entstehung der ukrainischen Staatlichkeit, zur Zusammenarbeit zwischen der polnischen und der ukrainischen sozialistischen Bewegung sowie die Bedeutung der ukrainischen Sache für die Unabhängigkeit Polens. Die Lektüre von Artikeln über die Ukraine wird zu einem Beitrag zur Reflexion über die Entwicklung des sogenannten Föderationskonzepts der Grenzen Polens (das die Ostpolitik von Józef Piłsudski und die spätere Idee von „Międzymorze“ beeinflusste) sowie über die Faktoren, die zu dessen Scheitern führten.

Українська тематика на сторінках журналу «Пшедсьвіт» у 1893–1914 роках. Обрані сторінки з історії східної політики Польської соціалістичної партії

Ключові слова

Польська соціалістична партія, Україна, польсько-українські відносини, федеративна концепція, східна політика, національні рухи, Східна Європа.

Анотація

Метою статті є дослідження проблем польсько-українських відносин на основі текстів, опублікованих у журналі «Пшедсвіт» (польськ. «Przedświt») – найважливішому теоретичному виданні Польської соціалістичної партії, яке досі мало досліджене в історіографії. Проаналізовано, зокрема, ставлення авторів до питань українського національного відродження, формування української державності, співпраці польського й українського соціалістичних рухів, а також значення українського питання для здобуття Польщею незалежності. Зміст статей, присвячених Україні, спонукає до роздумів про еволюцію так званої федеративної концепції польських кордонів, що вплинула на східну політику Юзефа Пілсудського та пізнішу концепцію «Міжмор'я», а також про чинники, які зумовили її невдачу.

Piotr Maroński

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-8983-1796

Kary śmierci, cielesne oraz terminowe kary pozbawienia wolności w świetle Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego z 1818 roku. Prolegomena

Słowa kluczowe

Kodeks Karzący Królestwa Polskiego, kary cielesne, areszty, więzienia, Warszawa, sądy, prawo karne, przestępstwa

Streszczenie

Do czasów wprowadzenia Kodeksu Karzącego obowiązywały przestarzałe już wówczas przepisy karne z czasów Księstwa Warszawskiego oraz wprowadzane sporadycznie ukazy carskie. Zwykle rozporządzenia w tym zakresie były skomplikowane, a ich interpretacja nastroczała olbrzymich problemów. Zdarzało się także wymierzanie kar bez sądów i wbrew wszelkim regułom. Zauważono potrzebę skodyfikowania prawideł, tak aby działania prewencyjne i karne usankcjonować, a zasądzane kary i warunki odizolowania w aresztach i więzieniach były uregulowane przepisami. W niniejszym artykule w ogólnych zarysach ukazano rodzaje zasądzanych i stosowanych kar na aresztantach i osadzonych w placówkach odosobnienia. Skrótowo przedstawiona problematyka wymaga szerszego rozpoznania i zestawienia praktycznych działań wymiaru sprawiedliwości z zapisami Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego.

Celem artykułu będzie wstępne rozpoznanie skodyfikowanych uwarunkowań zasądzania kar śmierci, cielesnych i więzienia w świetle zapisów Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego z 1818 roku, opublikowanego w zbiorze *Dziennik praw Królestwa Polskiego*, t. 5, nr 20–21,

Warszawa 1818¹. Zapisy Kodeksu w szczegółowy sposób regulowały wiele obszarów życia społecznego, zatem dokument ten poddano wyrywkowej analizie zarówno od strony formalnoprawnej, jak i jego uwarunkowań i reminiscencji społecznych.

Na podstawie metody rekonstrukcji historycznej została podjęta próba deskrypcji zapisów kodeksu oraz ukazania ordynacji dotyczących warunków bytowych skazanych. Okazjonalnej analizie zostały poddane wybrane źródła wtórne, relacje i informacje prasowe dotyczące więziennictwa warszawskiego. Wykorzystano literaturę przedmiotu z zakresu historii i prawa karnego. Analizę uzupełniły przekazy ikonograficzne.

Problematyka karania przestępców od lat przyciąga zainteresowanie badaczy. Potrzeba zadawania cierpienia osadzonemu zaznaczana była wielokrotnie przez historyków, teoretyków prawa, socjologów, psychologów czy filozofów². Systemy karne wielu państw nadal dopuszczają niektóre formy stosowania tego typu represji. W Królestwie Polskim (Kongresowym) obowiązywały, oprócz kodyfikacji austriackich i pruskich, częściowo przepisy prawa rosyjskiego. Rosyjski wymiar sprawiedliwości na bazie doświadczeń zmieniał obowiązujące ustawy na potrzeby chwili. Należało jednak odpowiednio ujednolicić przepisy, tak aby prawo karne w Królestwie Polskim było jasne i czytelne. Zwykle jednak dużo zależało od sytuacji politycznej czy militarnej w jakiej znajdowała się Rosja³. Z punktu widzenia ówczesnych władz, stosowanie kar śmierci oraz fizycznych na aresztantach i więźniach było jedną z form odstraszania przyszłych oponentów. Władze nie brały pod uwagę informacji,

¹ Podczas analizy tekstu Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego korzystano z wydania *Dziennik praw Królestwa Polskiego*, t. 5, nr 20–21, Warszawa 1818. Tekst zbioru opublikowanego pod nr. 20 liczy 292 stron i jest udostępniony w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej <https://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=4270>, [dostęp: 09.11.2023].

² Z szeregu opracowań należy wymienić: M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Aletheia, Warszawa 2020; S. Salmonowicz, *Prawo karne Oświeconego Absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII/XIX w.*, UKM, Toruń 1966; T. Czekalski, *Zbrodnia w życiu społecznym Europy XIX wieku*, Historia Jagellonica, Kraków 2022; M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961; J. Czołgoszewski, *Geneza oraz kształtowanie się więziennictwa w I Rzeczypospolitej, Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim. Od sługi miejskiego do strażnika więziennego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021.

³ Na temat uwarunkowań prawa karnego Rosji zob. E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914*, PWN, Warszawa 1982, s. 153–179.

że wśród pospolitych przestępców bywały także osoby, które na złą drogę zaprowadziła trudna sytuacja bytowa. Zdawano sobie sprawę, że człowiek odosobniony podlega już jakiejś karze, więc rodziło się pytanie, czy zadając mu dodatkowe cierpienie, spowoduje się, że nie będzie on w przyszłości próbował popełnić kolejne wykroczenie? Mimo wiedzy o nieuchronności i surowości kary świat przestępczy nadal funkcjonował. Czasami kolejna kaźń skazańca, z punktu widzenia prawa, była dodatkową formą upokorzenia, zniewolenia oraz napiętnowania. Zdarzały się także nieprzewidziane wypadki śmierci wśród torturowanych, które według zasądzonego wyroku nie powinny mieć miejsca.

Ważną kwestią, częściowo uregulowaną w Kodeksie, pozostaje obchodzenie się władz ze zwłokami skazanych. Miejsca pochówków uznano za podlegające władzy świeckiej, a nie kościelnej. Przyznanie przez władze ochrony pośmiertnej wszystkim pochowanym, wskazuje na szczególne znaczenie kultu zmarłych⁴. Zwyczajowo zwłoki czasowo wystawiano na widok publiczny, a następnie dokonywano typowych pochówków, co wynikało raczej z norm kulturowych i religijnych panujących na danym obszarze. Osoby z marginesu społecznego i przestępców chowano w ubogich częściach cmentarza lub pod murem, w miejscach niespełniających standardu poświęconej ziemi⁵.

Królestwo Polskie i jego wymiar sprawiedliwości opierał się na dwóch różnych ustawach karnych – pruskich i austriackich (część karna pruskiego Landrechtu z 1794 roku i Austriacki Kodeks Karny z 1803 roku), stosowanych jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego⁶. Dodatkowo bazowano na tymczasowych ukazach carskich wprowadzanych na potrzeby chwili. Prawnicy, w tym ich czołowy przedstawiciel Romuald Hube, zauważali problem braku spójnych przepisów karno-sądowych na

⁴ M. Najman, *Ewolucja pośmiertnej ochrony zmarłych w prawie karnym na ziemiach polskich do XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2024, t. 76, z. 1, s. 48.

⁵ Zob. A. Fiszer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Ossolineum, Lwów 1921.

⁶ Oba zabytki prawne uwidoczniono w literaturze przedmiotu: *Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich z 1794 r. – Landrecht Pruski (fragment)*, przeł. K. Dąbrowski, „Studia Prawnicze KUL” 2012, nr 4 (52), s. 145–163; D. Janicka, *Landrecht z 1794 r. a rządy prawa w Prusach*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1987, t. 39, z. 2, s. 32–49; L. Pauli, *Austriacki kodeks karny z 1803 r. w Wolnym Mieście Krakowie 1815–1833*, cz. 1, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1968, passim; K. Jackowska, *Przepisy Landrechtu Pruskiego z 1794 r. dotyczące pogwałcenia moralności i zdrowia publicznego oraz nierządu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, z. 10, s. 159–182.

terenie Królestwa⁷. W październiku 1817 roku została powołana przez namiestnika Królestwa Polskiego generała Józefa Zajączka Komisja Prawodawcza pod przewodnictwem Franciszka Ksawerego Potockiego, która przedstawiła Radzie Stanu projekt kodeksu karnego⁸. Kodeks był opracowywany stopniowo, ponieważ wnoszono wiele poprawek i uzupełnień, wzorując się dodatkowo na rozwiązaniach austriackich z 1803 roku i późniejszych francuskich z 1810 roku. Jedną z poprawek, odnoszącą się do pierwotnego projektu, było ograniczenie kary chłosty. Co ciekawe, jeśli miała by ona być stosowana, nie wyłączono z niej w niektórych przypadkach osób uprzywilejowanych (szlachty i obywateli)⁹. Kolejną zmianą było zastąpienie niekiedy kar pieniężnych karą więzienia. Zaciekle dyskusja dotyczyła poza tym wielu wątków np. czy człowiek w stanie nietrzeźwości powinien odpowiadać w pełni za swoje czyny, czy kary za dzieciobójstwo powinny być jednakowe dla mężatek i panien¹⁰. Ostateczny tekst Kodeksu ukazał się w *Dzienniku praw* nr 20, t. 5. Zbiór ten został uchwalony przez sejm 16 kwietnia 1818 roku, zatwierdzony przez cara Aleksandra I 26 kwietnia, a ogłoszenie jego obowiązywania nastąpiło 20 lipca 1818 roku¹¹. W uroczystej formule wydania zamieszczono autopromulgację:

⁷ R. Hube, *Studia nad Kodeksem karnym 1818 roku przez Romualda Hube*, cz. 1, Warszawa 1863, s. 5–6; A. Zębik, *Poglądy Romualda Hubego na przestępstwo, winę i karę*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica. Nauki Penalne” 1988, nr 35, s. 195–216.

⁸ Oprócz Franciszka Ksawerego Potockiego autorami projektu byli Wincenty Illicki i Onufry Grykolewski. Zob. *Historia Państwa i prawa Polski*, t. 3, *Od rozbiórów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, PWN, Warszawa 1981, s. 523 i n.; J. Śliwowski, *Kodeks karzący Królestwa Polskiego (1818 r.). Historia jego powstania i próba krytycznej analizy*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1958, passim; K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, wyd. 8, PWN, Warszawa 2000, s. 307; A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, wyd. 2, Zakamycze, Kraków 2002, s. 170. Na konieczność uchwalenia jednocześnie kodeksu karnego i postępowania karnego zwracano uwagę podczas debaty sejmowej. Zob. *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego 1818*, Warszawa [1818], t. 2, s. 62, 83.

⁹ E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, PWN, Warszawa 1989, s. 42–43.

¹⁰ Na szerszej analizie projektów skupił się Jerzy Śliwowski, w: J. Śliwowski, *Kodeks karzący...*, op. cit., s. 216–232.

¹¹ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 292. Oprócz Aleksandra I dokument sygnowali: Minister Sekretarz Stanu Ig. [Ignacy] Sobolewski; Radca Sekretarz Stanu Generał Brygady [Franciszek Ksawery] Kossecki; Minister Sprawiedliwości W. [Walenty Faustyn] Sobolewski; Sekretarz Jeneralny J. [Jan] Hankiewicz.

Z łaski Bożej My Aleksander I Cesarz Wszech Rusi, Król Polski etc. etc. etc. Wszem i wobec i każdemu komu o tem wiedzieć należy, a mianowicie obywatelom naszemu Królestwa Polskiego wiadomo czynimy iż Izba senatorska i Izba Poselska stosownie do przedstawionego w imieniu Naszemu projektu i po wysłuchaniu ministrów Rady stanu i Komysyów sejmowych uchwaliły co następuje: Prawo Kodeksu karzącego dla Królestwa Polskiego¹².

Kodeks liczył 588 artykułów i obowiązywał (z drobnymi zmianami w kilku artykułach) w latach 1818–1847¹³. Mimo likwidacji szerokiej autonomii Królestwa Polskiego w 1832 roku, zbiór ten posiadał moc prawną i z założenia miał być stosowany.

Dokument ten w pierwszych artykułach definiował co jest przestępstwem i co za nie grozi. „(...) Każdy czyn wolny niniejszym prawem zakazany jest przestępstwem (...). Przestępstwo pociąga za sobą karę i obowiązek wynagrodzenia szkód zasądzonych (...)”¹⁴. Po roku 1847 roku Kodeks Karzący został zastąpiony przez rosyjski Kodeks Kar Głównych i Poprawczych, który zawierał aż 1221 artykułów i w dużej mierze był wzorowany na zbiorze z 1818 roku¹⁵. Kodeks Karzący niedługo po ogłoszeniu (w latach dwudziestych XIX wieku) był krytykowany za nadmierną surowość. Była to raczej opinia przesadzona, bo nie szafował on karą śmierci, torturami czy karami okaleczającymi, a nawet dawał pewne gwarancje wolności osobistej. Co ważne, w trakcie jego obowiązywania toczyły się dyskusje, na forum komisji prawodawczej, jak i sejmu, na temat formy wykonywania kary śmierci (przez powieszenie czy ścięcie).

Kodeks Karzący powstał w trudnym okresie przejściowym i z założenia miał być dostosowany do nowych warunków współżycia społecznego¹⁶. Ważnym elementem tego dokumentu było wyszczególnienie trzech

¹² *Dziennik praw...*, op. cit., s. 3–4.

¹³ Kolejne zmiany (w tym nowelizacja z 1825 r.) w Kodeksie zostały opublikowane w wydaniu: *Kodex Karzący dla Królestwa Polskiego z dodatkiem. Prawo kryminalnych później uchwalonych. Rejestru porządkowego i alfabetycznego. Przypisów ukazujących artykuły związek ze sobą mające*, Drukarnia przy ulicy Elektoralnej, Warszawa 1830.

¹⁴ *Ibidem*, s. 4.

¹⁵ *Kodex Kar Głównych i Poprawczych*, Drukarnia Komissyi Rządowej Sprawiedliwości, Warszawa 1847, ss. 943; E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem...*, op. cit., s. 153–163; *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, op. cit., s. 545 i n.

¹⁶ Zob. M. Pasztor, *Zagadnienia prawa karnego w kodeksie Stanisława Augusta i Kodeksie Karzącym Królestwa Polskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1995, t. 40, z. 3, s. 105–113; E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem...*, op. cit., 148–153.

rodzajów przestępstw tj. zbrodni, występków i przewinień policyjnych. W Kodeksie najwyższą formą kary była kara śmierci, przewidziana pierwotnie tylko dla mężczyzn, a po zmianach również dla kobiet. Zapisano w nim metody jej wykonania: „(...) Kara śmierci będzie przez ucięcie głowy lub przez powieszenie na szubienicy wykonaną. (...) Rozbójnicy, rabusie, podpalacze i złodzieje na śmierć skazani, na szubienicy wieszani być mają z wyłączeniem kobiet, na których kary śmierci zawsze przez ucięcie głowy wykonywane będą”¹⁷. Wyroki śmierci miały mieć charakter publiczny i wykonywano je w wyznaczonych miejscach, zwykle na rogatkach miasta, a po 1834 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej¹⁸. Inną formą przewidzianej kary było więzienie warowne dożywotnie. W wyjątkowych przypadkach, w zastępstwie kary dożywotniego więzienia, orzekano osadzenie na okres od 10 do 20 lat. W Kodeksie zapisano również rodzaj wyroku tj. więzienie ciężkie przewidziane od 3 do 10 lat. „(...) Węzienie za zbrodnie jest dwojakie : węzienie ciężkie i węzienie warowne; w pierwszym zbrodniarze od 3. do 10., w drugim od 10 lat do 20 lub na całe życie zamykani będą (...)”¹⁹. W więzieniach warownych, jak mówił art. 31 Kodeksu skazani mieli mieć wyjątkowo ciężkie warunki. Przy karze więzienia warownego orzekano też obligatoryjnie dodatkową karę śmierci cywilnej (utrata praw obywatelskich), zniesioną w 1825 roku. Więzienia warowne były placówkami o zaostrożonym rygorze: więźniów obowiązywało noszenie ciężkich kajdan i hańbiącego ubioru, spanie na gołych deskach, ograniczone pożywienie. Według przepisów dwa dni w tygodniu nie podawano mięsna i ciepłych posił-

¹⁷ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 17–18. Dokładna liczba osób skazanych na karę śmierci na mocy przepisów *Kodeksu karzącego* i tych, na których wyrok wykonano, w Królestwie Polskim jest trudna do oszacowania. Takiej próby podjęła się Elżbieta Kaczyńska w wyżej cytowanej pracy *Ludzie ukarani...*, op. cit., s. 259–289. Bardziej szczegółowe statystyki oddaje praca: M. Karpińska, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, DiG, Warszawa 1999, passim. Dane liczbowe obrazujące ludność Warszawy znajdziemy w: Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy. Wydanie drugie poprawione, znacznie pomnożone i rozszerzone*, Nakładem i Drukiem N. Glucksberga, Warszawa 1827, s. 45 i n.

¹⁸ S. Król, *Cytadela warszawska*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978, s. 115–118. Kodeks nie informował wprost, gdzie mają być wykonywane egzekucje i odsyłał do procedury karnej. Według procedury karnej pruskiej i austriackiej egzekucje powinny być wykonywane w miejscach publicznych. Zob. J. Śliwowski, *Kodeks karzący...*, op. cit., s. 338; P. Mrowiński, *Zbrodnie i kara. Egzekucje publiczne w Warszawie w latach 1815–1830*, „Almanach Warszawy” 2017, t. 11, s. 143–171.

¹⁹ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 18.

ków, co trzeci dzień osadzonemu podawano wyłącznie chleb i wodę²⁰. Kolejnym etapem umęczenia obwinionych, zamkniętych w więzieniach warownych lub ciężkich było zaostrenie kary poprzez umieszczenie przy pręgierzu, piętnowanie, przykucie na łańcuchu czy wygnanie z kraju²¹. W następnych artykułach zbioru przepisów zapisano jak ma wyglądać kara pręgierza: „(...) Pręgierz jest wystawieniem na widok publiczny skazanego ciężkimi żelaznymi na rękach i nogach okutego (...)”²². W Warszawie pręgierz postawiono na Rynku Starego Miasta, wykonywano przy nim karę pozbawienia skazanego praw i piętnowanie²³. Miejsce to cieszyło się już dużo wcześniej złą sławą wśród Warszawiaków²⁴. Prasa systematycznie informowała o skazanych na pręgierz: „(...)Wczoraj na Rynku Starego Miasta stali pod pręgierzem: Moszek Lejb Gerszonowicz, lat 54 liczący, za kradzież gwałtowną (...) tudzież Zieliński Jan, Katolik, lat 37 liczący za rabunek i kradzież (...)”²⁵. W wyjątkowych przypadkach na warszawskim rynku wykonywano nawet egzekucje np. 18 lutego 1843 roku stracono tam trzech morderców²⁶. Wykonanie wyroku śmierci w tak ważnym i publicznym miejscu miało być przestrogą dla potencjalnych złoczyńców.

Według zapisu art. 37 Kodeksu ważną formą kary „dożywotniej” miało być napiętnowanie (oznaczenie). Piętno (oznaczenie) umieszczano na lewej łopatkę jako literę P od nazwy Polska²⁷. Uzupełniając skazanych oznaczano pierwszą literą sądu, który orzekał w sprawie np. PW co oznaczało orzeczenia piętnowania przez Sąd Warszawski. Kodeks określał też sposób pozbawienia wolności i przykucia skazanego. Skazaniec powinien zostać przykuty za rękę lub nogę do pnia, kamienia lub ściany budynku jednak tak, żeby mógł cztery kroki wykonać, siedzieć lub stać²⁸. Skazanych na ciężkie roboty przykuwano nawet do taczek, z którymi się przemieszczali, spali, a nawet załatwiali potrzeby fizjologiczne.

²⁰ Ibidem, s. 19. Określenie ciężkie kajdany nie zostało precyzyjnie zdefiniowane.

²¹ Ibidem, s. 20–21.

²² Ibidem, s. 21.

²³ A. Łupienko, *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Neriton, Warszawa 2012, s. 138.

²⁴ K.W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, t. 1, PIW, Warszawa 1974, s. 118, P. Mrowiński, *Zbrodnia i kara...*, op. cit., s. 157.

²⁵ „Kurier Warszawski” 1844, nr 49, s. 239.

²⁶ „Kurier Warszawski” 1843, nr 48, s. 221.

²⁷ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 22.

²⁸ Ibidem.

Traktowanie pracy jako czynnika wychowawczego więźniów usilnie propagował Skarbek. Kwestia ta była przedmiotem wielu regulacji, także w 1832 roku i w latach następnych, kiedy coraz częściej mówiło się o roli zatrudnienia wyrokowców w celu poprawy ich charakteru. Więźniowie – zgodnie z ideą systemu celowego – nie mogli komunikować się ze sobą podczas pracy. Od 1832 roku zatrudniani byli m.in. przy wznoszeniu warszawskiej Cytadeli, budowie wałów czy umocnień²⁹. Ciekawym dokumentem epoki było postanowienie Rady Administracyjnej z 19 lipca/10 sierpnia 1832 roku nakazujące zaprowadzenie w więzieniach fabryk i warsztatów³⁰. Dodatkową karą było zamknięcie w miejscu odosobnienia (karcerze) – najczęściej w specjalnej celi w więzieniu. Skazany musiał być przykuty łańcuchem i nie mógł mieć kontaktu z nikim poza strażnikami go nadzorującymi.

W Królestwie Polskim najcięższym i zarazem największym więzieniem było warszawskie więzienie w Prochowni – Dom Kary i Poprawy. Miejsce to, zwane też więzieniem inkwizycyjnym (domem badań), wnikliwie ilustrują rysunki inwentarzowe z 1824 roku³¹. O lokalizacji tego więzienia pisał czołowy etnograf epoki Łukasz Gołębiowski „(...) Przy ulicy Rybaki, wprost ulicy Mostowej, jest główne więzienie inkwizycyjne Województw Mazowieckiego i Kaliskiego, prochownią zwane (...)”³². Kolejnym ważnym miejscem odosobnienia było Więzienie

²⁹ J. Kalubka, *Więziennictwo w Królestwie Polskim w I. połowie XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem Kodeksu Karzącego z 1818 roku*, „Resocjalizacja Polska” 2021, nr 21, s. 73.

³⁰ T. Kalisz, *Kara pozbawienia wolności na ziemiach polskich od XV do połowy XIX wieku*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2020, t. 120, cz. 2, s. 690.

³¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Kartograficzny, Więzienie inkwizycyjne w Warszawie zwane Prochownią pod No 2564 przy ulicy Rybaki, sygn. 1/402/0-24-11, k. 04, 05, *Rysunki inwentaryzacyjne Domu Kary i Poprawy sporządzone w 1824 r. przez Bonifacego Witkowskiego*. Na temat Starej Prochowni zob. M. Krupowicz, *Stara Prochownia – budynek nabity historią*, „Almanach Warszawy” 2022 t. 14, s. 1–55; J. Bieda, *Instrukcja dla Głównego Więzienia Inkwizycyjnego w Warszawie z 26 listopada/8 grudnia 1835 r. i uwagi do niej Nadzorca Głównego Więzienia Karnego w Warszawie z 11/23 czerwca 1858 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2021, t. 73, z. 1, s. 215–232; J. Willaume, *Więziennictwo Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dr. Stanisława Arnolda*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 374–375; J. Bieda, *Rodzaje ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2016, t. 19, s. 147–161; M. Senkowska, *Raport Fryderyka Skarbka o warszawskim więzieniu śledczym z r. 1828*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1957, t. 9, s. 259–266.

³² Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne...*, op. cit., s. 179.

Główne Inkwizycyjne – Pawiak, którego pomysłodawcą był Fryderyk Skarbek³³. Na łamach ówczesnej prasy specjalistycznej toczyła się debata o potrzebie funkcjonowania placówek, w których jednocześnie rezydowałiby policjanci i sędziowie³⁴. Od 1834 roku X Pawilon Cytadeli Warszawskiej pełnił rolę więzienia śledczego i politycznego. Możliwe, że mogli tam trafiać skazani za przestępstwa polityczne na podstawie art. 80 Kodeksu Karzącego *O buncie*. W zapisach przewidziano uwięzienie od 3 do 10 lat za wszczynanie buntu i rozruchów przeciwko władzy³⁵. Większość więźniów przebywających w X Pawilonie była skazywana na podstawie wyroków wydanych przez Komisję Śledczą przy naczelnym dowódcy armii czynnej i Naczelniku Królestwa Polskiego. Niektórzy osadzeni w nim więźniowie nie mieli łatwych warunków bytowych. Dodatkowo za nieposłuszeństwo byli poddawani karom chłosty oraz umieszczani w karcerze i zakuwani w kajdany. Zachowały się zabytki archeologii prawnej, wspomnienia i pamiątniki obrazujące to miejsce³⁶. „(...) Dziesiąty pawilon! Któż nie zna u nas grozy tych dwóch wyrazów, nad którymi unosi się widmo kata, ze stryczkiem i knutem w rękę (...)”³⁷.

Kodeks Karzący w art. 63 wyróżniał 18 szczególnych rodzajów zbrodni, za które należało adekwatnie karać:

³³ A. Ossibach-Budzyński, *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915*, Aspra, Warszawa 2016, s. 45; J. Gierczyńska, *Ślady pamięci dawnego warszawskiego więzienia Pawiak. 45. rocznica powstania Muzeum Więzienia Pawiak*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, r. 17, nr 2 (32), s. 221; J. Bieda, *Instrukcja dla głównego...*, op. cit., s. 216–217; M. Senkowska, *Raport Fryderyka Skarbka...*, op. cit., s. 261–263; J. Załączny, *Pawiak od powstania więzienia do wybuchu II wojny światowej. Zarys problemów badawczych*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, z. 4 (52), s. 9–40; K. Bartoszyński, S. Kieniewicz, *Skarbek Fryderyk Florian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, PAN-PAU, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 9.

³⁴ T. Wołowski, *O potrzebie więzień inkwizycyjnych i tzw. aresztów policyjnych z miejscem posiedzeń sądów, policji poprawczej i kryminalnej w jednym lokalu*, „Themis Polska” 1830, s. 388–410.

³⁵ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 45–46.

³⁶ J. Załączny, *X Pawilon Cytadeli Warszawskiej w pamiątnikach więźniów i zesłańców*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2 (52), s. 95–114; P. Maroński, *Zabytki jurysdykcji karnej ziem polskich w wybranych krajowych zbiorach muzealnych (uwagi wstępne)*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, r. 29, nr 3 (79), s. 125–132.

³⁷ *Cytadela Warszawska obrazy i wspomnienia*, Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1916, s. 5–6.

Zbrodnie stanu (obraza majestatu, rokosz, zdrada kraju), Obraza religii, Bunt i rozruch, Gwałt publiczny, Nadużycie władzy w urzędzie, Fałszowanie monet publicznych i papierów kredytowych, Zgwałcenie niewiasty tudzież uwiedzenie i użycie cielesne osoby 14. lat niemającej, Morderstwo i zabójstwo, spędzenie płodu, Porzucenie dziecka, Ciężkie skaleczenie, Kradzież, Rabunek, Oszustwo, fałsz i krzywoprzysięstwo, Potwarz, Wielożeństwo, Danie zbrodniarzom pomocy³⁸.

Kolejne artykuły mówiły jakie kary za konkretne przestępstwa przewidziano. Najsurowszą – karą śmierci – poprzez powieszenie, karano za zbrodnie stanu samych sprawców, jak i ich pomocników, a nawet osoby wiedzące, a niedonoszące w tej sprawie do władz. Przewidziano surową karę za obrazę religii – więzienie ciężkie od 3 do 6 lat. Kar w art. 99 za nadużycie władzy przewidziano na okres od 3 do 10 lat pozbawiania wolności w więzieniu ciężkim. Z kolei kara za gwałt wynosiła, w zależności od wieku ofiary, od 3 do 20 lat również w więzieniu ciężkim. Za morderstwo przewidziano karę śmierci, odrębne kary przewidziano dla współników sprawcy od 3 do 10 lat w więzieniu ciężkim. Za dzieciobójstwo lub spędzanie płodu, w zależności od okoliczności, ciężkie więzienie warowne lub karę śmierci³⁹.

Na łamach „Kuriera Warszawskiego” z 1822 roku można było zaznaczyć historię pewnej służącej, Marianny Rozmuszewskiej, skazanej na śmierć za zabójstwo swojej pracodawczyni⁴⁰. Relacja o procesie rozciągała się na wiele numerów tego pisma, władzom bardzo zależało na nagłośnieniu tego faktu. Z założenia przecież publiczne egzekucje miały odstraszać przyszłych zbrodniarzy. Sam Kodeks Karzący w art. 28 przewidywał surową karę za zabójstwo osoby, u której się rezydowało, pracowało czy pełniło służbę: „(...) Popelniający morderstwo na osobach, względem których szczególne mają obowiązki, prowadzeni być mają w ubiorach czarnych na miejsce śmierci (...)”⁴¹. „Kurier Warszawski” donosił o przebiegu procesu i dalszym losie skazanej. Pisano wymownie, że kondukt odprowadzał skazaną z więzienia inkwizycyjnego (Prochowni), aż do rogatek miasta, gdzie wykonano egzekucję. „(...)

³⁸ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 38–43.

³⁹ Szerzej o przepisach dotyczących ochrony praw dzieci w: J. Słyszewska, *Ochrona życia dziecka w Kodeksie Karzącym Królestwa Polskiego z 1818 r.*, „Studia Prawno-ustrojowe” 2020, t. 49, s. 295–304.

⁴⁰ „Kurier Warszawski” 1822, nr 21 i n. Szerzej o sprawie w: P.M. Mrowiński, *Nekros: Sprawa Rozmuszewskiej*, <https://www.korrespondent.pl/nekros-sprawa-rozmuszewskiej> [dostęp: 12.11.2023].

⁴¹ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 17.

Rozmuszewska, stanąwszy na rusztowaniu, najprzypadniej błagała Boga o miłosierdzie, a gdy ją już posadzono na krześle, przemówiła do obecnych, napominając swe dawne towarzyszek służące, aby starały się ulegać swym paniom i raczej prosiły o uwolnienie, gdy służba zdaje się im zbyt uciążliwą, niż zbrodniczej używały zemsty (...) spokojnie poddała głowę pod miecz sprawiedliwości (...)”⁴². Wykonawcą wyroku był warszawski kat Kacper Bohm, który był synem znanego i cenionego magistra fachu Stefana Bohma⁴³. Według badaczy, od początku XIX wieku systematycznie wzrastała przestępczość kobiet. Zapewne przyczyn tego zjawiska można doszukiwać się w urbanizacji, postępie cywilizacyjnym, osłabieniu więzów rodzinnych, większej samodzielności kobiet⁴⁴.

Kodeks Karzący Królestwa Polskiego przewidywał w wielu przypadkach okoliczności łagodzące, a nawet prawo łaski⁴⁵. Dotyczyło to m.in. osób starszych lub niepełnoletnich, które popełniały zbrodnię. W przepisach zapisano granicę wieku nieletnich „(...) Małoletni karom za zbrodnie nie podlegają aż po skończonym roku piętnastym wieku swego, gdy zbrodnia z czynu a po skończonym roku osiemnastym gdy zbrodnia z opuszczenia wynikała. Lecz karani powinni być poprawczo podług przepisów księgi drugiej (...)”⁴⁶. Na temat osób niepełnoletnich zapisano: „(...) Sprawca używania rozumu jest zupełnie pozbawiony (...) Jeżeli cierpi czasowe zmysłów pomieszanie (...). Jeżeli popełnił czyn w zupełnym bez zamiaru jednak popełnienia zbrodni pijaństwie (...)”⁴⁷. Kolejne przesłanki do złagodzenia kary przedstawiono w art. 58 *Powody łagodzenia kar*⁴⁸. Brak materiałów źródłowych nie pozwala stwierdzić, jak często sądy stosowały okoliczności łagodzące. Oczywiście istniały także przesłanki, żeby surowiej karać niektórych przestępców

⁴² „Kurier Warszawski” 1822, nr 200.

⁴³ Kacper Bohm pełnił obowiązki kata warszawskiego w latach 1813–1829. Zob. F. Pohorecki, *Bohm (Bem, Beym) Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, PAN, Warszawa 1936, s. 224.

⁴⁴ Zob. M. Zajkowska, *Przestępczość kobiet na ziemiach polskich w XIX–XX w.*, „Miscelanea Historico-Iuridica” 2020, t. 19, z. 2, s. 220–223.

⁴⁵ J. Śliwowski, *Kodeks karzący...*, op. cit., s. 31–34. Szerzej o prawie łaski zob. J. Sobiech, *Prawo łaski w Księstwie Warszawskim i Królestwie Kongresowym*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2017, nr 20, s. 67–72.

⁴⁶ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 13.

⁴⁷ Ibidem, s. 12.

⁴⁸ Ibidem, s. 31–34.

recydywistów czy w przypadku wyjątkowych zbrodni⁴⁹. Dokładniej o karaniu sprawców morderstw mówią artykuły od 110 do 128⁵⁰. Dostyć surowo karano za kradzież, w zależności od jej rodzaju, w niektórych przypadkach nawet do 10 lat więzienia ciężkiego.

W kodeksie uwzględniono także kary poprawcze, którym podlegali nawet małoletni. Przewidziano pobyt w „domu poprawy” lub areszcie publicznym od 8 dni do 3 lat⁵¹. Odosobnieni mieli być traktowani w „łagodniejszy” sposób, a więc „(...) zamknięci w domu poprawy mają być w lekkie, lecz od ucieczki zabezpieczające kajdany okuci (...)”⁵². Odkupywanie winy w „domu poprawy” polegało również na głodzeniu skazańców. Z założenia mieli oni dostawać niewiele żywności, przez dwa dni w tygodniu musieli żyć „o chlebie i wodzie”. Ponadto mieli mieć skąpe warunki do odpoczynku i spania „(...) Posłanie ich z sienników koców lub sukien do nakrycia, się składać się ma (...)”⁵³. Dodatkowo zasądzano im ciężkie prace fizyczne, będące dla niektórych więźniów torturą. Do lżejszych prac wyznaczono również kobiety. Niektórzy osadzeni mieli też pracować w kompaniach poprawczych aresztanckich przy najcięższych robotach publicznych⁵⁴.

Kolejną przewidzianą konsekwencję występku była, stopniowo ograniczana, kara pieniężna od 40 do 2 tys. złp. i chłosta od 16 do 120 razów. „(...) Kara cielesna różgami od 16 do 120 razów w miarę zdrowia i sił fizycznych skazanego wymierzona być ma (...)”⁵⁵. Tę ostatnią stosowano także w karach policyjnych do 16 razy i uznawano, że powinna być połączona z zamknięciem w areszcie. W aresztach miejskich zwykle panowały lepsze warunki niż w więzieniach. W niektórych przypadkach aresztowany mógł za własne pieniądze się wyżywić i ubrać.

Kodeks Karzący wyraźnie określał stosowanie kar cielesnych u aresztantów. Zgodnie z przepisami używano do tego różgi i jedno-razowo można było zadać do 30 razów. Zwykle upewniano się, czy stan zdrowia osadzonego pozwalał na użycie tego typu sankcji. Brakuje

⁴⁹ Ibidem, s. 28–31.

⁵⁰ Ibidem, s. 62–72.

⁵¹ Zob. J. Czołgoszewski, *Środki poprawczo-wychowawcze stosowane wobec małoletnich więźniów w Królestwie Polskim (do 1867 r.)*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2022, t. 44, z. 1, s. 225–239.

⁵² *Dziennik praw...*, op. cit., s. 116.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Zob. T. Kalisz, op. cit., s. 689–691.

⁵⁵ *Dziennik praw...*, op. cit., s. 118.

przekazów źródłowych, jak w praktyce wyglądało tego typu karanie. Chodziło o to, żeby przy wymierzaniu chłosty nie pozbawić życia skazanego. „(...) Kara cielesna różgami będzie wykonywana, za poprzedniczem o stanie zdrowia przekonaniu się (...)”⁵⁶. Zaznaczono, że chłostę często traktowano jako środek zastępczy np. jeśli kogoś nie było stać na grzywnę lub nie można go było zamknąć w areszcie. Często sami aresztowani wybierali chłostę z powodów ekonomicznych i egzystencjonalnych. Każdy dzień spędzony w areszcie był dla nich trudniejszy do przyjęcia niż fizyczna kara chłosty. Jedno uderzenie różgą było liczone za jeden dzień aresztu, w stosunku do kobiet dwa dni⁵⁷. Nie jest pewne, jak wyglądało ten przelicznik w stosunku do zasądzonej grzywny. Nie dotyczyła ona osób szlachetnie urodzonych i obywateli. Wykonywano ją jednak zawsze (obligatoryjnie) wobec podpalaczy czy złodziei, niezależnie od ich stanu. Kary policyjne przewidywały ponadto grzywnę do 40 złp., areszt publiczny lub domowy do ośmiu dni⁵⁸. Ponadto skazańcy byli często objęci dozorem policyjnym, który był uważany za dodatkową karę. Informacje o warszawskim środowisku przestępczym i praktycznym stosowaniu kar przez wymiar sprawiedliwości znajdziemy w pracy Małgorzaty Karpińskiej⁵⁹. Autorka w swoich badaniach podjęła próbę rozpoznania środowiska marginesu społecznego, recydywistów i jego wpływu na życie codzienne w Królestwie. Interesujące wydają się również motywy przestępstw, a także faktyczny wpływ odstraszający przyszych złoczyńców zawarty w wykładni Kodeksu Karzącego i następnych kodyfikacji prawnych. Ze źródeł i literatury przedmiotu dowiemy

⁵⁶ Ibidem, s. 254.

⁵⁷ „Themis Polska. Pismo nauce prawa i technice poświęcone” 1828, t. 1, s. 177–185. Na temat wykonywania kar cielesnych jako zastępczych prowadzono szeroką dyskusję wśród prawników zob. P.Z. Pomianowski, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego. Seria pierwsza „Themis Polskiej”*, Campidoglio, Warszawa 2015, s. 193–198.

⁵⁸ Ibidem, s. 253 i n.; E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani...*, op. cit., s. 43; J. Śliwowski, *Kara pozbawienia wolności w Królestwie Polskim i próba reformy jej wykonania*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1956, t. 8, z. 2, s. 9–72; J. Markiewicz, *Przestępstwa przeciwko rodzinie w Kodeksie Karzącym Królestwa Polskiego z 1818 r.*, [w:] *Ius et Fides*, red. T. Guz i M. Kuć, KUL, Lublin 2006, s. 87–88.

⁵⁹ Zob. M. Karpińska, *Złodzieje, agenci...*, op. cit., s. 86–131; Szerzej w statystyce dotyczącej środowiska przestępczego w: R. Buczyński, *Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa*, cz. 2, *Spółczeństwo i przestępcy z dodatkiem 32 tablic statystycznych i 3 map kryminalistycznych*, Nakładem Redakcji Biblioteki Umiejętności Prawnych, Warszawa 1886. Dodatek s. 8 i n.

się także o nieprawych działaniach służb porządkowych wymierzających sprawiedliwość na własną rękę. Dotyczyło to głównie rozprawy z półświatkiem na ulicach Warszawy, tłumienia strajków czy tumultów.

W uzupełnieniu do zapisów Kodeksu stosowano także różnego rodzaju instrukcje dla władz więziennych. Aby ukrócić przypadki bezprawnego znęcania się nad osadzonymi, władze wprowadzały przepisy i restrykcje dla straży więziennej. Opracowano *Projekt Ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*⁶⁰, a następnie ogłoszono *Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych*⁶¹. Oba dokumenty, przynajmniej w teorii, regulowały zasady funkcjonowania więzień i więziennictwa w Królestwie. Interesującą wizją przyszłego więziennictwa był tekst Juliana Ursyna Niemcewicza⁶². Projekty te nie zostały w pełni przyjęte przez władze carskie. W kolejnych latach powstawały modyfikowane regulaminy więzienne. Po Powstaniu Listopadowym uległy pogorszeniu warunki osadzonych. W instrukcji dla głównego więzienia inkwizycyjnego w Warszawie w art. 55 czytamy „(...) obwiniony, do więzienia inkwizycyjnego odesłany, winien jest bezwarunkową uległość przepisom i urządzeniom tego instytutu, zwierzchnikom swoim, tak nadzorcy, jako i wszystkim innym osobom do administracji więziennej należącym (...)”⁶³. Osadzeni niewykonujący posłuszenie rozkazów służby więziennej mogli zostać karnie pozbawieni posłania, żywności, zostać dodatkowo przykuci na łańcuchu i wychłostani⁶⁴.

System więziennictwa w Królestwie był zwykle niedofinansowany. Brakowało miejsc w celach oraz wykwalifikowanego personelu. Docho-
dziło do buntów i ucieczek więźniów. Większość obciążeń finansowych

⁶⁰ *Projekt Ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1819.

⁶¹ K. Potocki, *Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1819. Dokument, zawierający 73 artykuły oraz uwagi Potockiego przedstawione w uzasadnieniu, podkreśla duże znaczenie sprawnej organizacji systemu więziennego dla prawidłowego wykonywania kary.

⁶² J.U. Niemcewicz, *O więzieniach publicznych, czyli Domach Pokuty rzecz krótka*, Warszawa–Krzemieniec 1818.

⁶³ *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*, cz. 6, *O aresztach i więzieniach*, t. 1, Warszawa 1868, s. 421.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 425.

utrzymania więzień przeniesiona była na państwo, przy czym dochodziło do wielu nadużyć⁶⁵.

Kodeks Karzący Królestwa Polskiego, mimo wielu opinii o zbytnej surowości, okazał się bardzo potrzebnym zbiorem. W związku z brakiem miarodajnych źródeł nie jest do końca pewne jak jego regulacje sprawdzały się w praktyce, jednak uregulowanie przepisów prawa karnego było niezwykle ważne dla sprawnego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Opracowanie tego dokumentu wskazywało wyraźnie na pewną odrębność narodową (suwerenność) w tym zakresie Królestwa względem Cesarstwa Rosyjskiego. Zbiór ten był pierwszym polskim kodeksem karnym uwzględniającym najnowsze trendy w dziedzinie prawa karnego. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że był on praktycznie stosowany, a wprowadzane do niego nowelizacje szły z duchem czasu. Nawet pobieżnie analizując tę ordynację, można wyciągnąć wniosek o jej wyważonych przepisach. Otwartym pozostaje pytanie, czy zapisy Kodeksu były powszechnie znane i czy w praktyce miały charakter odstrasżający i zapobiegający rozwojowi przestępczości.

Piotr Maroński

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Kartograficzny, Więzienie inkwizycyjne w Warszawie zwane Prochownią pod No 2564 przy ulicy Rybaki, sygn. 1/402/0-24-11, k. 04, 05, *Rysunki inwentaryzacyjne Domu Kary i Poprawy sporządzone w 1824 r. przez Bonifacego Witkowskiego*.

Źródła drukowane

Buczyński Roman, *Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa, cz. 2, Społeczeństwo i przestępcy z dodatkiem 32 tablic statystycznych i 3 map kryminalistycznych*, Nakładem Redakcji Biblioteki Umiejętności Prawnych, Warszawa 1886.

Cytadela Warszawska obrazy i wspomnienia, Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1916.

Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego 1818, Warszawa [1818], t. 2.

Dziennik praw Królestwa Polskiego, t. 5, nr 20–21, Warszawa 1818.

⁶⁵ Szerzej w: J. Bieda, *Organizacja pracy więźniów w Królestwie Polskim w latach 1815–1867*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. 69, z. 2, s. 111–136; S. Piątkowski, *System penitencjarny Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym (1831–1863). Organizacja i funkcjonowanie miejsc odosobnienia oraz warunki życia osadzonych*, „Res Historica” 2015, t. 40, s. 141–158.

Gołębiowski Łukasz, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy. Wydanie drugie poprawione, znacznie pomnożone i rozszerzone*, Nakładem i Drukiem N. Glucksberga, Warszawa 1827.

Hube Romuald, *Studia nad Kodeksem karnym 1818 roku przez Romualda Hube*, cz. 1, Warszawa 1863.

Kodex Kar Głównych i Poprawczych, Drukarnia Komissyi Rządowej Sprawiedliwości, Warszawa 1847.

Kodex Karzący dla Królestwa Polskiego z dodatkiem. Prawo kryminalnych później uchwalonych. Rejestru porządkowego i alfabetycznego. Przypisów ukazujących artykuły związek ze sobą mające, Drukarnia przy ulicy Elektoralnej, Warszawa 1830.

Niemcewicz Julian Ursyn, *O więzieniach publicznych, czyli Domach Pokuty rzecz krótka*, Warszawa–Krzemieniec 1818.

Potocki Ksawery, *Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1819.

Projekt Ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim, Warszawa 1819.

Opracowania i słowniki

Bartoszyński Kazimierz, Kieniewicz Stefan, *Skarbek Fryderyk Florian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, PAN-PAU, Warszawa–Kraków 1997–1998.

Bieda Justyna, *Instrukcja dla Głównego Więzienia Inkwizycyjnego w Warszawie z 26 listopada/8 grudnia 1835 r. i uwagi do niej Nadzorcy Głównego Więzienia Karnego w Warszawie z 11/23 czerwca 1858 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2021, t. 73, z. 1.

Bieda Justyna, *Organizacja pracy więźniów w Królestwie Polskim w latach 1815–1867*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. 69, z. 2.

Bieda Justyna, *Rodzaje ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2016, t. 19.

Boczek Helena, Meller Beata, *Aleksander Sochaczewski. Malarz syberyjskiej katorgi*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Muzeum Niepodległości, Warszawa 1993.

Czekalski Tadeusz, *Zbrodnie w życiu społecznym Europy XIX wieku*, Historia Jagellonica, Kraków 2022.

Czołgoszewski Jerzy, *Geneza oraz kształtowanie się więziennictwa w I Rzeczypospolitej, Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim. Od służby miejskiego do strażnika więziennego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021.

Czołgoszewski Jerzy, *Środki poprawczo-wychowawcze stosowane wobec małoletnich więźniów w Królestwie Polskim (do 1867 r.)*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2022, t. 44, z. 1.

Fiszer Adam, *Zwyczaj pogrzebowy ludu polskiego*, Ossolineum, Lwów 1921.

Foucault Michel, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Aletheia, Warszawa 2020.

Gierczyńska Joanna, *Ślady pamięci dawnego warszawskiego więzienia Pawiak. 45. rocznica powstania Muzeum Więzienia Pawiak*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, r. 17, nr 2 (32).

Historia Państwa i prawa Polski, t. 3, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, PWN, Warszawa 1981.

Jackowska Kinga, *Przepisy Landrechtu Pruskiego z 1794 r. dotyczące pogwałcenia moralności i zdrowia publicznego oraz nierzędu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, z. 10.

Janicka Danuta, *Landrecht z 1794 r. a rządy prawa w Prusach*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1987, t. 39, z. 2, s. 32–49.

Kaczyńska Elżbieta, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914*, PWN, Warszawa 1982.

Kaczyńska Elżbieta, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie polskim 1815–1914*, PWN, Warszawa 1989.

Kalisz Tomasz, *Kara pozbawienia wolności na ziemiach polskich od XV do połowy XIX wieku*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2020, t. 120, z. 2.

Karpińska Małgorzata, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, DiG, Warszawa 1999.

Korobowicz Artur, Witkowski Wojciech, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, wyd. 2, Zakamycze, Kraków 2002.

Król Stefan, *Cytadela warszawska*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978.

Krupowicz Marcin, *Stara Prochownia – budynek nabyty historią*, „Almanach Warszawy” 2022, t. 14.

Kulbaka Jacek, *Więziennictwo w Królestwie Polskim w I. połowie XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem Kodeksu Karzącego z 1818 roku*, „Resocjalizacja Polska” 2021, nr 21.

Lupienko Aleksander, *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Neriton, Warszawa 2012.

Markiewicz Jerzy, *Przestępstwa przeciwko rodzinie w Kodeksie Karzącym Królestwa Polskiego z 1818 r.*, [w:] *Ius et Fides*, red. T. Guz i M. Kuć, KUL, Lublin 2006.

Maroński Piotr, *Zabytki jurysdykcji karnej ziem polskich w wybranych krajowych zbiorach muzealnych (uwagi wstępne)*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, r. 29, nr 3 (79).

Mrowiński Paweł, *Zbrodnia i kara. Egzekucje publiczne w Warszawie w latach 1815–1830*, „Almanach Warszawy” 2017, t. 11.

Najman Marcin, *Ewolucja pośmiertnej ochrony zmarłych w prawie karnym na ziemiach polskich do XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2024, t. 76, z. 1.

Ossibach-Budzyński Andrzej, *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915*, Aspra, Warszawa 2016.

Pasztor Maria, *Zagadnienia prawa karnego w kodeksie Stanisława Augusta i Kodeksie Karzącym Królestwa Polskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1995, t. 40, z. 3.

Pauli Lesław, *Austriacki kodeks karny z 1803 r. w Wolnym Mieście Krakowie 1815–1833*, cz. 1, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1968.

Piątkowski Sebastian, *System penitencjarny Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym (1831–1863). Organizacja i funkcjonowanie miejsc odosobnienia oraz warunki życia osadzonych*, „Res Historica” 2015, t. 40.

Pohorecki Feliks, *Bohm (Bem, Beym) Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, PAN, Warszawa 1936.

Pomianowski Piotr Zbigniew, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego. Seria pierwsza „Themis Polskiej”*, Campidoglio, Warszawa 2015.

Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich z 1794 r. – Landrecht Pruski (fragment), przeł. K. Dąbrowski, „Studia Prawnicze KUL” 2012, nr 4 (52).

Salmonowicz Stanisław, *Prawo karne Oświeconego Absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII/ XIX w.*, UKM, Toruń 1966.

Senkowska Maria, *Raport Fryderyka Skarbka o warszawskim więzieniu śledczym z 1828 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1957, t. 9, z. 2.

Senkowska Monika, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

Słyszewska Joanna, *Ochrona życia dziecka w Kodeksie Karzącym Królestwa Polskiego z 1818 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” 2020, t. 49.

Sobiech Jan, *Prawo łaski w Księstwie Warszawskim i Królestwie Kongresowym*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2017, nr 20, s. 67–72.

Sokalska Olena, *Polskie projekty reform więziennictwa początku XIX wieku w kontekście światowego dyskursu penitencjarnego*, „Law Education Security” 2023, nr 12.

Sójka-Zielińska Katarzyna, *Historia prawa*, wyd. 8, PWN, Warszawa 2000.

Śliwowski Jerzy, *Kodeks karzący Królestwa Polskiego (1818 r.). Historia jego powstania i próba krytycznej analizy*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1958.

Śliwowski Jerzy, *Kara pozbawienia wolności w Królestwie Polskim i próba reformy jej wykonania*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1956, t. 8, z. 2.

Willaume Juliusz, *Więziennictwo Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dr. Stanisława Arnolda*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965.

Wójcicki Kazimierz Władysław, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, t. 1, PIW, Warszawa 1974.

Zajkowska Milena, *Przestępczość kobiet na ziemiach polskich w XIX–XX w.*, „Miscelanea Historico-Iuridica” 2020, t. 19, z. 2.

Załączny Jolanta, *Pawiak od powstania więzienia do wybuchu II wojny światowej. Zarys problemów badawczych*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 4 (52).

Załączny Jolanta, *X Pawilon Cytadeli Warszawskiej w pamiętnikach więźniów i zesłańców*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, z. 2 (50).

Zębik Andrzej, *Poglądy Romualda Hubego na przestępstwo, winę i karę*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica. Nauki Penalne” 1988, nr 35.

Prasa

„Kurier Warszawski” 1822 nr 21, nr 200; 1843, nr 48; 1844, nr 49.

„Themis Polska. Pismo nauce prawa i technice poświęcone” 1828, t. 1; 1830.

Capital and Corporal Punishment and Fixed-Term Imprisonment under the 1818 Penal Code of the Kingdom of Poland. Preliminary Remarks

Keywords

Penal Code of the Kingdom of Poland, corporal punishment, detention centres, prisons, Warsaw, courts, criminal law, offences

Abstract

Before the Penal Code was introduced, criminal provisions dating from the Duchy of Warsaw, already outdated by then, remained in force alongside occasional tsarist decrees. Regulations in this area were generally complex and extremely difficult to interpret. Punishments were sometimes imposed without recourse to the courts and in disregard of all established rules. The need to codify these rules was recognised, both to provide a legal basis for preventive and punitive measures and to regulate the penalties imposed and the conditions of confinement in detention centres and prisons. This article provides a broad overview of the types of punishment imposed on and administered to detainees and prisoners. The issues outlined here require further research, including a comparison of judicial practice with the provisions of the Penal Code of the Kingdom of Poland.

Die Todesstrafe, körperliche Strafen und zeitlich begrenzte Freiheitsstrafen im Lichte des Strafgesetzbuchs des Königreichs Polen (Kodeksu Karzącego Królestwa Polskiego) von 1818.

Prolegomena

Schlüsselwörter

Strafgesetzbuch des Königreichs Polen (Kodeks Karzący Królestwa Polskiego), körperliche Strafen, Haftanstalten, Gefängnisse, Warschau, Gerichte, Strafrecht, Straftaten

Zusammenfassung

Bis zur Einführung des Strafgesetzbuchs (Kodeksu Karzącego) galten bereits damals veraltete Strafvorschriften aus der Zeit des Herzogtums Warschau sowie vereinzelt erlassene zaristische Erlasse. Die Verordnungen in diesem Bereich waren in der Regel kompliziert, und ihre Auslegung bereitete enorme Schwierigkeiten. Es kam auch vor, dass Strafen ohne Gerichtsverfahren und gegen alle Regeln verhängt wurden. Es wurde festgestellt, dass eine Kodifizierung der Vorschriften erforderlich ist, um präventive und strafrechtliche Maßnahmen zu sanktionieren und die verhängten Strafen sowie die

Haftbedingungen in Haftanstalten und Gefängnissen gesetzlich zu regeln. In diesem Artikel werden in groben Zügen die Arten von Strafen dargestellt, die gegen Inhaftierte und Gefangene in Isolationsanstalten verhängt und vollstreckt wurden. Die hier kurz dargestellte Problematik erfordert eine umfassendere Untersuchung und einen Vergleich der praktischen Maßnahmen der Justiz mit den Bestimmungen des Strafgesetzbuchs des Königreichs Polen.

Смертна кара, тілесні покарання та тримання під вартою у світлі Кримінального кодексу Царства Польського 1818 року. Пролегомени

Ключові слова

Кримінальний кодекс Царства Польського, тілесні покарання, арешти, в'язниці, Варшава, суди, кримінальне право, правопорушення.

Анотація

До введення Кримінального кодексу в Царстві Польському діяли кримінально-правові норми доби Варшавського герцогства, які на той час уже застаріли, а також царські укази, що видавалися час від часу. Зазвичай нормативні акти в цій сфері були складними, а їхнє тлумачення спричиняло значні труднощі. Траплялися також випадки призначення покарань без суду й у супереччя установленим правилам. Потреба в кодифікації норм зумовлювалася необхідністю законодавчо врегулювати превентивні та каральні заходи, порядок призначення покарань і умови утримання в арештах та в'язницях. У статті окреслено види покарань, що призначалися та застосовувалися до затриманих і ув'язнених у виправних закладах. Ця проблематика описана дуже побіжно і потребує глибшого аналізу та зіставлення практики судочинства з положеннями Кримінального кодексу Царства Польського

Dorota Panowek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie

Styczeń/Luty/Marzec 2026

W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości były prezentowane wystawy: „Ruch Ludowy, Bataliony Chłopskie i wieś polska w pomocy ludności żydowskiej w czasie II wojny światowej” (do 31 stycznia), wystawa poplenerowa „Władysław St. Reymont. Cztery pory roku” (do 10 stycznia) oraz „W Was była Polska. 120 rocznica rewolucji 1905 roku”.

W Muzeum Więzienia Pawiak prezentowano wystawy plenerowe: „60 lat Muzeum Więzienia Pawiak” oraz „Historia i Pamięć. 60 lat Muzeum Więzienia Pawiak”.

W Mauzoleum Walki i Męczeństwa można było oglądać wybrane prace Stanisława Miedzy-Tomaszewskiego ze zbiorów Muzeum Niepodległości (do 25 stycznia), a także ulotkę z tekstem Zofii Kossak-Szczuckiej *Dziesięć Przykazań Polaka* (do 31 stycznia).

W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej pokazywano wystawy: plenerową „W.S. Reymont. Nieśmiertelny Syn Ojczyzny”, „Nabytki Muzeum Niepodległości: Malarstwo, grafika i rysunek” (do 28 lutego), „Studenckie czasy” oraz wystawę Piotra Karszni „Na ścieżkach pamięci”. W Galerii Brama Bielańska prezentowano wystawę „Antoni Malczewski... W cieniu dwóch wieszczów. Adam Mickiewicz. Juliusz Słowacki”, a w Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie wystawy plenerowe: „Historia miejsca” oraz „Zasłużeni dla Radzymina”.

W Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli gościła wystawa Muzeum Niepodległości „Marian Kratochwil. Kresy w sercu...” (do 31 stycznia).

Styczeń

3 stycznia: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się pierwsze oprowadzanie w 2026 roku. Goszczono delegację legionowskich społeczników, którzy odwiedzili muzeum, aby poznać ślady związane z pobytem w Pawiaku dawnych mieszkańców Legionowa i okolic. Spotkanie rozpoczęło się od oddania hołdu ofiarom więzienia poprzez złożenie kwiatów i zapalenie znicza przed Pomnikiem Drzewa Pawiackiego. Następnie gości oprowadzono po ekspozycji muzealnej, przybliżając im historię Pawiaka oraz losy jego więźniów, ze szczególnym uwzględnieniem osób pochodzących z Legionowa i okolic. Wizyta była okazją do wspólnego odkrywania lokalnych śladów historii oraz uczczenia pamięci osób, które doświadczyły represji niemieckiego okupanta.

6 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów z okazji Święta Trzech Króli odbył się koncert kolęd i pastorałek *Hej kolęda!* w wykonaniu męskiego chóru Cantores Sancti Nicolai pod dyrekcją Justyny Hanusiak. Obok klasyków takich jak *Dzisiaj w Betlejem* czy *Cicha noc*, usłyszeliśmy mniej znane pastorałki oraz zaskakujące aranżacje utworów musicalowych.

7 stycznia: Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Al. Szucha oraz Muzeum Więzienia Pawiak odwiedził Johannes de Mol – ambasador Królestwa Niderlandów w Polsce. Po obu miejscach pamięci oprowadził go Robert Hasselbusch – kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa. Podczas zwiedzania przybliżył historię gmachu przy Al. Szucha 25, będącego w czasie okupacji niemieckiej siedzibą Gestapo, oraz dzieje kompleksu więziennego przy ul. Dzielnej.

W opowieści o losach więźniów i ofiar niemieckiego terroru pojawiły się m.in. nazwiska Elżbiety Zahorskiej, Janusza Korczaka, Stanisława Miedzy-Tomaszewskiego, Wandy Ossowskiej, Jana Bytnara „Rudego” oraz gen. Stefana Roweckiego „Grota” – osób, których losy na trwałe zapisały się w dziejach walki o wolność.

9 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie w ramach punktu konsultacyjnego „Genealogia na Cytadeli”.

10 stycznia: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się oprowadzanie kuratorskie dla studentów Akademii Wymiaru Sprawiedliwości w Warszawie. Wizyta została zorganizowana w ramach zajęć poświęconych historii polskiego więziennictwa.

Podczas lekcji muzealnej adiunkt dr Grzegorz Wodziński przybliżył historię pawiackiego więzienia oraz losy osób osadzonych przez

Niemców na Pawiaku w okresie okupacji. Szczególne zainteresowanie uczestników wzbudziły opowieści o postawie polskich strażników więziennych, którzy z narażeniem życia pomagali więźniom m.in. w przekazywaniu grypsów, a także o działalności konspiracyjnej polskich lekarzy.

10–11 stycznia: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie, dzięki współpracy z Biblioteką Publiczną Miasta i Gminy Radzymin, zostały zorganizowane warsztaty tańca tradycyjnego „Od mazurka do oberka”. Przez dwa dni przestrzeń muzeum wypełniły dźwięki muzyki ludowej, rytm tradycyjnych tańców oraz radość ze wspólnego spotkania. Warsztaty zgromadziły miłośników kultury ludowej, historii i dawnych potańcówek, którzy chcieli poznać temperament oraz charakter polskich tańców tradycyjnych.

Pod okiem prowadzącego, Piotra Zgorzelskiego, uczestnicy poznawali m.in. specyfikę dynamicznego i ekspresyjnego oberka oraz innych tańców i form muzyczno-tanecznych zakorzenionych w polskiej tradycji. Był to czas nauki, integracji i wspólnego odkrywania dziedzictwa, które mimo upływu lat pozostaje żywe i łączy kolejne pokolenia.

12 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miał miejsce koncert kolędowo-noworoczny *Nowy Rok bieży....* Sala multimedialna wypełniła się dźwiękami najpiękniejszych kolęd i utworów noworocznych w wykonaniu znakomitych artystów: Bogumiły Dziel-Wawrowskiej (sopran), Roberta Szpręgla (baryton), Małgorzaty Piszek (forte-pian), Jarosława Jekiłka (kontrabas), Tadeusza Melona (skrzypce). Wydarzenie, zorganizowane we współpracy z Fundacją Dialogu Kultur i Religii, dostarczyło wszystkim obecnym wielu wzruszeń i artystycznych doznań, będąc doskonałym otwarciem nowego roku w Muzeum Niepodległości.

13 stycznia: W Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie poświęcone naszej najnowszej wystawie czasowej „W Was była Polska”, ukazującej wydarzenia rewolucji 1905 roku. Było to inspirujące popołudnie pełne historii, opowieści i wspólnej refleksji nad burzliwymi wydarzeniami początku XX wieku. O publikacji towarzyszącej wystawie opowiedział dr Jacek Konik, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych, przybliżając jej założenia merytoryczne. O samej wystawie mówił jej kurator – dr Krzysztof Bakała, który wprowadził uczestników w kontekst rewolucji 1905 roku oraz zaprezentował wybrane obiekty i dokumenty.

13 stycznia: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się spotkanie poświęcone pamięci Jana Michalaka oraz promocji jego wspomnień,

wydanych przez Wydawnictwo Prószyński we współpracy z Państwowym Muzeum na Majdanku. O publikacji i kulisach jej powstania opowiedziały redaktorki książki – Marta Grudzińska i Magdalena Petruk z Państwowego Muzeum na Majdanku. Spotkanie poprowadziła kustosz Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. Szczególnym momentem wydarzenia była obecność wnuka Jana Michalaka – Konrada Michalaka, który podzielił się osobistymi wspomnieniami rodzinnymi, przybliżając sylwetkę dziadka i nadając spotkaniu wyjątkowo osobisty charakter. W wydarzeniu uczestniczyli licznie seniorzy, dla których była to również okazja do wspólnej refleksji nad dramatycznymi losami pokolenia wojennego. Jan Michalak miał 16 lat, gdy w nocy z 8 na 9 stycznia 1943 roku został aresztowany przez Gestapo wraz z rodzicami i osadzony na Pawiaku. Następnie trafił do niemieckiego obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie otrzymał numer 3273 oraz czerwony trójkąt więźnia politycznego. Był więźniem m.in. KL Gross-Rosen i obozu Leitmeritz. Wolność odzyskał 5 maja 1945 roku.

Po wojnie spisał swoje doświadczenia na 923 kartach, tworząc jedno z najbardziej poruszających świadectw młodego człowieka z czasów II wojny światowej – zapis 840 dni spędzonych w niemieckich obozach koncentracyjnych.

14 stycznia: W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości odbył się Salon Przebendowskich. Gościem specjalnym był dr Jan Borkowski, który wygłosił wykład: „Wielowymiarowy obraz obecności Polonii i Polaków za granicą”.

15 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej gościem Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego był Zbigniew Chojnowski, autor publikacji *Leszek Aleksander Moczulski. Zachwył*. Książka ukazała się w cenionej serii Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego – Egzystencja i Literatura.

15 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miał miejsce wernisaż wystawy Roberta Wilczyńskiego „W promieniach dwudziestolecia”. Gości powitała Katarzyna Legawiec, zastępca Dyrektora, a o merytorycznych założeniach ekspozycji opowiedział kurator wystawy, dr Jacek Konik (Kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości). Sam autor, Robert Wilczyński, zdradził kulisy swojej unikalnej techniki, która pozwala nam dosłownie „dotknąć” przeszłości. Miło nam było również gościć prof. Roberta Manowskiego – Rektora Wyższej Szkoły Artystycznej w Warszawie. Robert Wilczyński zabrał nas w niezwykłą podróż sto lat wstecz – do magicznych

i roztańczonych lat dwudziestych. Dzięki autorskiej metodzie wielokrotnej ekspozycji, artysta nakłada historyczne ujęcia z Narodowego Archiwum Cyfrowego na współczesne kadry tych samych miejsc.

15 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Uczeni na Cytadeli”. Prelekcję pt. „Defensor Ecclesiae. Obrońca Kościoła arcybiskup Antoni Baraniak (1904–1977)” wygłosił dr hab. Jarosław Wąsowicz SDB.

17 stycznia: Muzeum Więzienia Pawiak zaprosiło na weekendowe oprowadzanie z przewodnikiem, upamiętniające 83. rocznicę pierwszego transportu więźniów z Pawiaka do KL Lublin (Majdanek). Wydarzenie było okazją do przypomnienia losów osób, które najpierw zostały aresztowane i osadzone w warszawskim więzieniu, a następnie deportowane do niemieckiego obozu koncentracyjnego.

20–30 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach akcji „Zima w mieście”, odbyły się zajęcia edukacyjne. Na uczestników czekały dwa ciekawe tematy lekcji muzealnych. Pierwszym z nich były „Tajemnice rękopisów” – uczestnicy przyjrzeni się kopiom średnio-wiecznych rękopisów i spróbowali rozszyfrować dawne pisma. Każdy mógł poczuć się jak dawny skryba, tworząc własne, artystyczne inicjały. Drugim tematem były „Konie, psy, wiewiórki i inne zwierzęta Ojców Niepodległości” – uczestnicy poznali czworonożnych (i nie tylko!) przyjaciół wielkich Polaków. Usłyszeli opowieści o słynnej Kasztance marszałka Piłsudskiego, kurach pani Paderewskiej oraz innych nietypowych pupilach, które towarzyszyły im w codziennym życiu.

21 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miało miejsce spotkanie w ramach Salonu Dobrej Książki, dotyczące publikacji *Być narodem. Naród jako kategoria aksjologiczna* ks. prof. Henryka Skorowskiego.

22 stycznia: Na Cytadeli Warszawskiej odbyły się, przygotowane we współpracy z Muzeum Wojska Polskiego, uroczystości upamiętniające 163. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, zorganizowane pod hasłem „Płomień Niepodległości”. Obchody rozpoczęły się w siedzibie Muzeum Wojska Polskiego, gdzie uczestników powitał dyrektor placówki prof. dr hab. Bogusław Pacek. Rys historyczny Powstania Styczniowego przedstawił Jarosław Jaskólski, kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, przypominając szczególne znaczenie Cytadeli jako miejsca pamięci i martyrologii powstańców. Do uczestników uroczystości skierował list wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, podkreślając patriotyczną postawę uczestników

Powstania Styczniowego oraz symboliczny wymiar Cytadeli Warszawskiej. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Stanisław Wziątek zwrócił uwagę na znaczenie pielęgnowania pamięci historycznej oraz zaangażowanie młodego pokolenia w kultywowanie tradycji narodowych. Ważnym elementem wydarzenia był udział młodzieży z klas mundurowych i Oddziałów Przygotowania Wojskowego z całej Polski. W imieniu młodych uczestników głos zabrała Aleksandra Rola z Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele instytucji państwowych, samorządowych, środowisk historycznych i wojskowych. Integralną częścią uroczystości był koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego pt. *Hej, strzelcy, wraz!*. Po zakończeniu części oficjalnej uczestnicy obchodów przemaszzerowali z pochodniami pod Bramę Straceń, gdzie odczytano Apel Pamięci oraz złożono wieńce.

22 stycznia: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie otwarto wystawę czasową „Żywią i bronią – pamiątki Powstania Styczniowego ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie”. Ekspozycja została przygotowana z okazji 163. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Gości powitał kierownik oddziału Adam Baćłowski. Następnie Andrzej Mejssner przedstawił historię Powstania Styczniowego, zwracając szczególną uwagę na jego lokalny wymiar i znaczenie dla mieszkańców Mazowsza. Uzupełnieniem wydarzenia była prezentacja wybranych eksponatów ze zbiorów Muzeum Niepodległości. O ich historii i znaczeniu opowiedział adiunkt Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku. Wśród prezentowanych obiektów znalazła się m.in. szkatułka intarsjowana drzewem i słomą (nr inw. MN E.5422), wykonana przez uczestnika Powstania Styczniowego Honoriusza Konopnickiego – brata męża Marii Konopnickiej.

25 stycznia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów w ramach „Rodzinnej Niedzieli” odbyły się warsztaty kaligraficzne „Jak dawniej pisano...”. Uczestnicy poznali tajniki uncjały i historię liter, próbowali swoich sił w pisaniu profesjonalnymi narzędziami – stalówką ściętą oraz prawdziwym atramentem, a także otrzymali materiały do samodzielnych ćwiczeń, aby kontynuować przygodę z kaligrafią w domu. Warsztaty poprowadziła edukatorka Magda Bilińska.

26 stycznia: Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego zaprosił do Muzeum Niepodległości na konferencję prasową inaugurującą nowe wydawnictwo pt. „Studia i Materiały Instytutu Strat Wojennych” – specjalistyczny półrocznik naukowy. Podczas spotkania głos zabrał: Jakub

Stefaniak (Sekretarz Stanu i Zastępca Szefa KPRM), który przedstawił misję wydawnictwa oraz kluczową rolę Instytutu w badaniach nad stratami wojennymi, a także dr Bartosz Gondek (Dyrektor Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karłowicza), który przybliżył strukturę i cele merytoryczne czasopisma. Z kolei dr Tadeusz Skoczek (Dyrektor Muzeum Niepodległości) opowiedział o doświadczeniach i kulisach pracy nad naszym „Kwartalnikiem Kresowym”.

27 stycznia: Przy Pomniku Bohaterów Getta w Warszawie odbyły się centralne uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Wydarzenie, zorganizowane przez Fundację Shalom pod honorowym patronatem Prezydenta m.st. Warszawy, było wyrazem hołdu dla milionów Żydów oraz przedstawicieli innych narodowości i grup prześladowanych, którzy zostali zamordowani podczas II wojny światowej. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz delegacje instytucji i organizacji. W imieniu dyrektora Muzeum Niepodległości dr. Tadeusza Skoczka oraz pracowników Muzeum wieniec złożyli: Joanna Gierczyńska – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak, dr Jacek Konik – kierownik Działu Historii i Badań Naukowych oraz Robert Hasselbusch – kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa.

27 stycznia: W Mauzoleum Walki i Męczeństwa w 81. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady KL Auschwitz zaprezentowano wizerunki wybranych artefaktów związanych z losami więźniów tego obozu. Przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej z minister Barbarą Nowacką oraz kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa Robert Hasselbusch zapalili znicze i oddali hołd ofiarom II wojny światowej przed tablicą pamiątkową na gmachu w Alei Szucha 25.

28 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zorganizowano spotkanie poświęcone jednemu z najciekawszych polskich czasopism społeczno-kulturalnych – krakowskiemu magazynowi „Kraków i Świat”.

29 stycznia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Wiersze na Cytadeli”, realizowanego we współpracy ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich. Gościem wydarzenia była Anna Dutka-Mańkowska – tłumaczka, poetka i językoznawczyni, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas spotkania zaprezentowała swoje utwory, opowiedziała o pracy twórczej oraz przybliżyła doświadczenia związane z przekładem poezji. Rozmowę poprowadziła

Małgorzata Karolina Piekarska. Spotkanie było okazją do bliższego poznania warsztatu poetki i tłumaczki oraz refleksji nad rolą języka w tworzeniu i interpretowaniu literatury.

29 stycznia: W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości, w ramach „Czwartków z Temidą”, prof. Jan Błeszyński wygłosił wykład „Sztuczna inteligencja a utwór jako przedmiot prawa autorskiego”.

30 stycznia: W głównej siedzibie naszego Muzeum odbył się uroczysty benefis ks. prałata Henryka Zielińskiego. Licznie zebranych gości przywitała Katarzyna Legawiec, Zastępca Dyrektora ds. Administracji Muzeum Niepodległości w Warszawie, która przeczytała list Marszałka Województwa Mazowieckiego skierowany do ks. Henryka Zielińskiego.

Jan Józef Kasprzyk odczytał list od Prezydenta RP Karola Nawrockiego adresowany do głównego bohatera uroczystości. Mieliśmy zaszczyt gościć w naszym Muzeum arcybiskupa Adriana Galbasa, Metropolitę Warszawskiego. Ksiądz Henryk Zieliński jest kanonikiem i prałatem, doktorem teologii. W latach 2005–2025 był twórcą i redaktorem naczelnym katolickiego tygodnika „Idziemy” oraz dyrektorem Wydawnictwa Diecezji Warszawsko-Praskiej. Jest znanym publicystą katolickim, zajmującym się tematyką wiary, społeczeństwa i polityki. Tygodnik „Idziemy” ukazuje się od 2005 roku. Jego wydawcą jest Wydawnictwo Diecezji Warszawsko-Praskiej. Nazwa pisma nawiązuje do tytułu książki papieża Jana Pawła II *Wstańcie, chodźmy*. W założeniu jest tygodnikiem opinii, redagowanym przez osoby, którym „bliski jest świat wartości głoszonych przez Jana Pawła II”. Tygodnik „Idziemy” od lat jest patronem medialnym Muzeum Niepodległości.

Luty

1 lutego: Delegacja Muzeum Niepodległości uczestniczyła w uroczystościach upamiętniających 82. rocznicę wykonania wyroku na generale SS Franzu Kutscherze – „kacie Warszawy”. W miejscu historycznej akcji, przy kamieniu i tablicy upamiętniającej bohaterskich żołnierzy Armii Krajowej, wiązanek kwiatów w imieniu dyrekcji oraz pracowników Muzeum Niepodległości złożyli: Joanna Gierczyńska – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak oraz Robert Hasselbusch – kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa.

2 lutego: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie odbył się, w ramach cyklu „Gromniczna w Muzeum”, koncert kolęd *Kolędy z Chórem Harfa*. Wydarzenie miało wyjątkowy charakter, ponieważ

zostało zorganizowane w dniu święta Ofiarowania Pańskiego, zwanego w polskiej tradycji świętem Matki Bożej Gromnicznej, symbolicznie zamykającego okres Bożego Narodzenia i kolędowania. Przed publicznością wystąpił Chór Męski im. Wacława Lachmana Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa” pod dyрекcją Piotra Arseniuka. Koncert poprowadził Paweł Bekanowski. W programie znalazły się zarówno najbardziej znane polskie kolędy, m.in. *Wśród nocnej ciszy*, *Gdy się Chrystus rodzi* i *Bóg się rodzi*, jak również mniej popularne kompozycje w chóralnych opracowaniach wybitnych twórców, takich jak Wacław Lachman, Tomasz Flaszka, Wojciech Szaliński, Krzysztof Kusieli-Moroz oraz Piotr Arseniuk. Starannie dobrany repertuar pozwolił ukazać bogactwo polskiej tradycji kolędowej oraz kunszt wykonawczy artystów, tworząc wyjątkową atmosferę muzycznego zakończenia okresu świątecznego.

3 lutego: W Muzeum Niepodległości otwarto wystawę „Historia żywa – Mistrzowie Sportowej Fotografii: Janusz Szewiński i Leszek Fidusiewicz”. Obaj autorzy zaszczycili nas swoją obecnością, dzieląc się fascynującymi opowieściami ze swojej wieloletniej kariery. O koncepcji ekspozycji opowiedział kurator wystawy, Tomasz Jagodziński. Najwięcej emocji wzbudziły jednak wspomnienia samych Mistrzów, którzy zdradzili kulisy powstawania swoich najśłynniejszych ujęć. Wydarzenie przyciągnęło liczne grono gości: przedstawiciele świata sportu, dziennikarzy, a także rodziny i przyjaciół artystów.

4 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miało miejsce spotkanie z cyklu „Uczeni na Cytadeli”. Wykład pt. „Milczenie i cisza w wybranych obszarach życia społecznego” wygłosiła znakomita ekspertka – prof. dr hab. Monika Podkowińska. Spotkanie poprowadził ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski.

4 lutego: W Muzeum Niepodległości w ramach Wszechnicy Kościuszkowskiej odbyły się obchody 280. rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki. Uczestnicy złożyli kwiaty przy urnie z sercem Tadeusza Kościuszki na Zamku Królewskim w Warszawie, następnie przenieśli się do Muzeum Niepodległości, gdzie mogli zwiedzić wystawę obrazów i fotografów, wysłuchać recitalu artystycznego, wziąć udział w panelu dyskusyjnym o aktualności poglądów Kościuszki we współczesnym świecie oraz zapoznać się z prezentacją Radosława Pawłowskiego pt. „Solura pamięta”.

4 lutego: W Mauzoleum Walki i Męczeństwa odbyła się prelekcja pt. „Akcja na Kutscherę – przebieg i reperkusje”, którą wygłosił kustosz placówki Robert Hasselbusch. W spotkaniu uczestniczyli m.in.

uczniowie klas 8a i 8c ze Szkoły Podstawowej nr 363 w Warszawie wraz z opiekunkami. Podczas wykładu uczestnicy poznali historię jednej z najbardziej spektakularnych akcji Armii Krajowej – likwidacji Franza Kutschery, zwanego „katem Warszawy”. Przybliżony został przebieg przygotowań do operacji, działalność wywiadu AK, który ustalił tożsamość niemieckiego dowódcy SS i Policji na Dystrykt Warszawski, a także konsekwencje przeprowadzonej 1 lutego 1944 roku akcji. Na zakończenie uczestnicy zwiedzili zachowane wnętrza dawnego aresztu podręcznego Gestapo.

6 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie z cyklu „Genealogia na Cytadeli”, podczas którego można było uzyskać profesjonalną pomoc w rozpoczęciu poszukiwań genealogicznych.

7 lutego: W głównej siedzibie naszego Muzeum miała miejsce uroczystość „Opłatek Ormiański”, zorganizowana przez Fundację Ormiańską – Armenian Foundation. Podczas spotkania goście obejrzeni prezentację multimedialną przedstawiającą działalność kulturalną i edukacyjną Fundacji Armenian Foundation w 2025 roku. Następnie odbyła się wspólna modlitwa, łamanie się opłatkiem oraz poczęstunek złożony z tradycyjnych słodkości ormiańskich.

11 lutego: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się kolejny „Salon Przebendowskich”. Dr Sylwia Szyc z Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie wygłosiła wykład pt. „Sieroty Kim Il Sunga. Dzieci z Korei Północnej w Polsce w latach 50.”. Dowiedzieliśmy się o często trudnych losach 1 200 dzieci, które na początku lat 50. trafiły do polskich domów dziecka. Wykład wywołał ożywioną dyskusję i przywołał osobiste wspomnienia uczestników spotkania.

14 lutego: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie miało miejsce oprowadzanie dla dzieci z przewodnikiem po wystawie stałej muzeum.

14 lutego: Z okazji rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego zapłonął symboliczny znicz pamięci.

15 lutego: W Galerii Brama Bielańska odbyło się specjalne zwiedzanie wystawy czasowej „Antoni Malczewski. W cieniu Wieszców – wystawa ze zbiorów prywatnych dra Jana Sęka”, prezentującej literackie dokonania wybitnego przedstawiciela tzw. ukraińskiej szkoły polskich poetów, absolwenta słynnego Liceum Krzemienieckiego, autora pierwszej powieści poetyckiej w literaturze polskiej pt. *Maria*; pierwszego

polskiego alpinisty, zdobywcy Mont Blanc (wydarzenie to zainspirowało Juliusza Słowackiego do umiejscowienia monologu Kordiana na szczycie tej góry). Spotkanie było również okazją do powtórzenia wiedzy o najważniejszych wieszczach romantyzmu – Adamie Mickiewiczu i Juliuszu Słowackim, o typach bohaterów romantycznych, cechach epoki. Sylwetki twórców polskiej literatury pierwszej połowy XIX stulecia znakomicie uczestnikom wydarzenia przybliżył Michał Cieślak z Muzeum Niepodległości w Warszawie. Atrakcyjnym bonusem dla wszystkich było wspólne udanie się do Muzeum Historii Polski na wystawę jednego obiektu „Okrągły stół. Moment przejścia”.

15 lutego: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku odbył się Festiwal Muzyki Wiejskiej „Na Mazowszu Leśnym”, który zgromadził miłośników historii, kultury i tradycyjnej muzyki ludowej. Niedzielne popołudnie wypełniły dźwięki autentycznych wiejskich melodii, tworząc wyjątkową atmosferę spotkania z dziedzictwem muzycznym Mazowsza. Na scenie zaprezentowały się cztery kapele ludowe: Kapela Niwińskich, Kapela „Mazowsze Leśne”, Kapela Braci Laszkowskich oraz Kapela Ludowa Mazowszanie. Artyści zaprosili publiczność do świata tradycyjnych pieśni, rytmów i melodii, które od pokoleń towarzyszą mieszkańcom regionu. Uczestnicy wydarzenia mogli wsłuchać się zarówno w nastrojowe utwory, jak i bawić się przy żywych, tanecznych dźwiękach, czerpiąc radość ze wspólnego przeżywania muzyki ludowej w wyjątkowej przestrzeni muzeum.

16 lutego: Przedstawiciel Muzeum Niepodległości wziął udział w VII Ogólnopolskim Dniu Etnografii, Etnologii i Antropologii Kulturowej. To święto wszystkich pasjonatów tradycji, które w tym roku zagościło w Szulborzu Wielkim.

18 lutego: W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości, w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego odbyła się prezentacja książki Beaty Agopsowicz *Kresowe marzenia*, będącej sagą rodzinną. Wydarzenie współorganizowała Fundacja Ormiańska – Armenian Foundation.

19 lutego: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie Andrzej Mejsner poprowadził oprowadzanie kuratorskie po wystawie stałej.

19 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się Salon Dobrej Prasy im. Walerego Pisarka. Tym razem przyjrzelśmy się bliżej jednemu z najbardziej opiniotwórczych periodyków na polskim rynku – Kwartalnikowi „Zdanie. Pismo Stowarzyszenia »Kuźnica«”.

Gościem specjalnym był dr Paweł Sękowski, a poprowadził je Radosław Jarosz z Biblioteki MN.

19 lutego: Muzeum Więzienia Pawiak odwiedziła wyjątkowa grupa gości – mamy wraz z najmłodszymi dziećmi, uczestniczące w inicjatywie „Spacery z wózkami – Parada Dzidziusiów”. Projekt skierowany jest do dorosłych z dziećmi do 20. miesiąca życia i łączy aktywność spacerową z poznawaniem kultury, sztuki oraz historii poprzez wizyty w muzeach i innych instytucjach kultury. Wizyta w Muzeum Więzienia Pawiak miała szczególny i symboliczny charakter. W latach 1939–1944 w murach tego okupacyjnego więzienia przyszło na świat około 25 dzieci. Ich historie są ważną częścią pamięci o losach więźniów Pawiaka i dramatycznych doświadczeniach ludności cywilnej podczas II wojny światowej.

22 lutego: W Muzeum Niepodległości odbyły się kolejne zajęcia z cyklu „Rodzinna Niedziela”. Spotkanie miało charakter edukacyjno-warsztatowy i skierowane było do rodzin z dziećmi. Uczestnicy wzięli udział w krótkim oprowadzaniu po wystawie „Z Orłem Białym przez wieki”, podczas którego szczególną uwagę poświęcono sylwetkom polskich monarchów. Omówiono również rolę Warszawy jako istotnego ośrodka decyzyjnego w procesie wyboru władców Polski. Program zajęć obejmował także elementy aktywizujące i edukacyjne, takie jak: układanie rozsypanek obrazkowych, uzupełnianie brakujących wyrazów, samodzielne wyszukiwanie informacji na ekspozycji. W trakcie spotkania uczestnicy zapoznali się z podstawowymi pojęciami związanymi z historią państwa polskiego, takimi jak: dynastia, elekcja oraz koronacja. Istotnym elementem warsztatów było tworzenie drzew genealogicznych dynastii Piastów i Jagiellonów. Dzięki temu uczestnicy poznawali kolejnych władców, ich dokonania oraz chronologię panowania. Na zakończenie zajęć podjęli próbę stworzenia uproszczonych drzew genealogicznych własnych rodzin.

24 lutego: W Muzeum Geologicznym odbyła się XIX Gala Nagród im. Andrzeja „Wuja” Potoka – wydarzenia upamiętniającego jedną z najważniejszych postaci środowiska kultury studenckiej oraz podkreślającego znaczenie niezależnej twórczości artystycznej w Polsce. Uroczystość była okazją do przypomnienia roli, jaką w okresie PRL odgrywały kluby kabarety i teatry studenckie. To właśnie w tych przestrzeniach kształtowały się postawy twórczej niezależności oraz rodziły się talenty, które miały istotny wpływ na rozwój współczesnej kultury polskiej. Kapituła Nagrody uhonorowała w tegorocznej edycji wybitnych przedstawicieli świata kultury, którzy swoje pierwsze doświadczenia artystyczne

zdobywali w ruchu studenckim, a ich dorobek od wielu lat stanowi ważny element życia kulturalnego w Polsce. Laureatami za rok 2024 zostali: Agnieszka Duczmal, Magda Umer, Elżbieta Wojnowska, Krzysztof Jasiński, Zenon Laskowik. Wyróżnieni artyści, oprócz dyplomów, otrzymali publikację wydaną przez Muzeum Niepodległości pod redakcją dr. Tadeusza Skoczka pt. *Klubowe życie Andrzeja Potoka*. Muzeum Niepodległości było partnerem wydarzenia.

24 lutego: Muzeum Więzienia Pawiak gościło grupę kobiet osadzonych w Areszcie Śledczym Warszawa-Grochów wraz z wychowawczynią. Wizyta odbyła się w ramach wieloletniej współpracy Muzeum Więzienia Pawiak ze Służbą Więzienną.

Program spotkania obejmował zwiedzanie ekspozycji muzealnej, podczas którego uczestniczki poznały historię Pawiaka oraz wysłuchały więziennych grypsów – świadectw codzienności osób przetrzymywanych w tym miejscu podczas okupacji niemieckiej. Szczególnym punktem wizyty było spotkanie ze Stanisławem Zalewskim – byłym więźniem Pawiaka oraz obozów koncentracyjnych Auschwitz i Mauthausen-Gusen.

Ponad dwugodzinne spotkanie było czasem refleksji i wzruszeń. Pan Stanisław podzielił się historią swojego życia, ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń z okresu niemieckiej okupacji oraz wydarzeń, które rozpoczęły się od jego aresztowania przez Niemców w 1943 roku. Na zakończenie spotkania uczestniczki wręczyły Panu Stanisławowi własnoręcznie wykonany bukiet biało-czerwonych kwiatów, przygotowany specjalnie na tę okazję.

24 lutego: W Muzeum Niepodległości miało miejsce spotkanie literackie w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Tym razem rozmowa poświęcona była najnowszej publikacji Lecha Wojciecha Szajdaka pt. *Poeci autentyci – przedstawiciele, utwory. Łatwo o mnie pomyśl, łatwo o mnie zapomnij* wydanej przez nasze muzeum. Książka stanowi cenną kontynuację dotychczasowych prac autora – biografii, antologii oraz artykułów poświęconych jego ojcu, poecie Stefanowi Szajdakowi, a także Grupie Poetyckiej „Wołyń”. Publikacja przybliży ideę autentyzmu i sylwetki twórców związanych z tym nurtem, podkreślając ich wkład w historię literatury polskiej. Spotkaniu towarzyszył wernisaż wystawy upamiętniającej jubileusz 90-lecia utworzenia w Ostrzeszowie czasopisma literackiego „Okolica Poetów” oraz powstanie nowego kierunku literackiego – autentyzmu. Wyjątkowym momentem wydarzenia było również odczytanie – specjalnie na tę okoliczność napisanego –

wiersza przez jednego z gości, co nadało spotkaniu szczególnie uroczysty i refleksyjny charakter.

25 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej gościliśmy grupę młodzieży z Legnicy – uczniów szkół podstawowych i średnich. Wizyta odbyła się z inicjatywy Biura Poselskiego Tadeusza Samborskiego. Podczas zwiedzania ekspozycji młodzież poznała historię Cytadeli Warszawskiej, losy jej więźniów oraz realia XIX-wiecznej rzeczywistości politycznej. Spotkanie było również okazją do refleksji nad znaczeniem tego miejsca w dziejach polskich dążeń niepodległościowych. Po wystawie oprowadzali Michał Cieślak oraz Jarosław Jaskólski – kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, przybliżając młodym gościom historię jednego z najważniejszych miejsc pamięci w Warszawie.

25 lutego: Członkowie Rady Muzeum, na czele z przewodniczącym dr. Janem Sękiem, spotkali się w miejscu o szczególnym znaczeniu historycznym – w naszym oddziale Muzeum Więzienia Pawiak. Wydarzenie rozpoczęło się od wystąpienia kustosz Joanny Gierczyńskiej, która przybliżyła zgromadzonym specyfikę działalności Pawiaka, realizowane projekty edukacyjne oraz misję pielęgnowania pamięci o tym miejscu. Uczestnicy posiedzenia mieli również okazję zwiedzić ekspozycję muzealną. Samo posiedzenie Rady przebiegło w atmosferze konstruktywnego dialogu. Omówiono plany rozwojowe Muzeum Niepodległości na nadchodzące miesiące oraz podsumowano dotychczasowe osiągnięcia.

26 lutego: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miało miejsce kolejne spotkanie z cyklu „Czwartki z Temidą”, współorganizowane przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Tym razem gościem wydarzenia był dr hab. Mateusz Bieczyński, profesor Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu, który zaproponował spojrzenie na dzieje sztuki przez pryzmat norm prawnych. Wykład pokazał, że prawo nie tylko wyznaczało granice twórczości, lecz z czasem stało się także jej gwarantem i ochroną.

26 lutego: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Młodzieżowej Muzeum Niepodległości.

26 lutego: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Wiersze na Cytadeli”. Wydarzenie było okazją do wspólnego obcowania z poezją, rozmowy oraz bezpośredniego kontaktu z żywym słowem. Gościem spotkania była Barbara Szczepańska „Judyta” – poetka, prozaiczka i wokalistka związana z Krakowem. Artystka zaprezentowała swoją twórczość oraz podzieliła się refleksjami

na temat procesu pisania, inspiracji i własnej drogi twórczej. Spotkanie poprowadziła Małgorzata Karolina Piekarska.

26–27 lutego: W tych dniach miała miejsce konferencja naukowa „Przeszłość badana wielowymiarowo. Pamięci prof. Władysława Duczko”, zorganizowana przez Instytut Archeologii Wydziału Nauk Historycznych UKSW w Warszawie oraz Muzeum Niepodległości, we współpracy z Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Pierwszy dzień obrad odbył się w siedzibie Instytutu Archeologii UKSW. Muzeum Niepodległości reprezentował dr Jacek Konik, który wygłosił referat pt. „Okna do przeszłości – naukowe badania archeologiczne na terenie dawnego getta warszawskiego – wyzwania badawcze i odbiór społeczny”.

Tego samego dnia w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, w ramach Salonu Dobrej Książki, odbyło się spotkanie poświęcone pamięci prof. Władysława Duczki z udziałem rodziny, przyjaciół, współpracowników i studentów Profesora. Podczas wydarzenia zaprezentowano książkę pamiątkową poświęconą jego dorobkowi, przygotowaną pod redakcją Beaty Jankowiak-Konik i Karola Kollingera, wydaną przez Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. W drugim dniu konferencja odbyła się w głównej siedzibie Muzeum Niepodległości. Uczestników powitała p.o. Dyrektora Muzeum Niepodległości Katarzyna Legawiec. W obradach wzięli udział liczni przedstawiciele świata nauki i kultury, w tym rodzina prof. Władysława Duczki. Wygłoszone referaty ukazały wielowymiarowość badań naukowych, łącząc zagadnienia z zakresu archeologii, historii, kultury i sztuki.

27 lutego: Muzeum Więzienia Pawiak zostało czasowo zamknięte dla zwiedzających w związku z realizacją zadania inwestycyjnego „Przebudowa dachu oraz budowa i przebudowa instalacji technicznych w budynku Muzeum Więzienia Pawiak”. Prowadzone prace mają na celu poprawę stanu technicznego obiektu oraz modernizację niezbędnych instalacji, przy zachowaniu szczególnego charakteru tego miejsca pamięci. Planowany termin zakończenia realizacji zadania przewidziano na jesień 2026 roku.

Marzec

5 marca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie Wszechnicy Kościuszkowskiej, zorganizowane we współpracy z Polską Fundacją Kościuszkowską, poświęcone pamięci prof. Mariana

Marka Drozdowskiego (1932–2025) – wybitnego historyka, pisarza, biografisty i varsavianisty. Wydarzenie było okazją do przypomnienia dorobku naukowego oraz zasług Profesora dla badań nad historią Polski i Warszawy. W programie znalazła się projekcja filmu dokumentalnego *Profesor*, zrealizowanego przez Telewizję Stella ze Stalowej Woli. Wspomnieniami o Profesorze podzielili się jego współpracownicy, przyjaciele oraz doktoranci, w tym prof. Lech Królikowski. Głos zabrał również Piotr Maroński z Biblioteki Muzeum Niepodległości, przypominając o przekazanym przez prof. Mariana Marka Drozdowskiego cennym księgozborze, który wzbogacił zbiory muzealnej biblioteki i stanowi ważną część jej kolekcji.

5 marca: Na zaproszenie Warszawskiego Oddziału Przewodników PTTK odbyło się spotkanie ze Stanisławem Zalewskim – byłym więźniem Pawiaka i obozów koncentracyjnych, Honorowym Prezesem Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Spotkanie moderowała Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. Była to niezwykle poruszająca rozmowa, obejmująca nie tylko wspomnienia z czasów II wojny światowej, ale także opowieść o codziennym życiu przedwojennej Warszawy, szczególnie warszawskiej Pragi.

5 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miało miejsce kolejne spotkanie z cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, poświęcone publikacji *Przez krew i zgliszcza. Odrodzenie polskiego Szczecina*. Gościem wydarzenia był autor książki Marek A. Koprowski. W rozmowie udział wzięli również Jan Engelgard oraz Tomasz Specywał.

Dyskusję poprowadzili Piotr Maroński i Katarzyna Lipska-Ziębińska. Spotkanie było okazją do refleksji nad powojennymi dziejami Szczecina, procesem odbudowy polskiej administracji oraz losami ludzi, którzy w trudnych warunkach tworzyli nowe życie miasta na Ziemiach Zachodnich. Rozmowa przybliżyła zarówno historyczny kontekst odbudowy Szczecina, jak i indywidualne doświadczenia osób zaangażowanych w kształtowanie polskiej tożsamości tego regionu.

5 marca: W siedzibie Ministerstwa Edukacji Narodowej odbyła się debata pt. „Modernizm i art déco – ocalone dziedzictwo z Szucha 25”, zorganizowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej we współpracy z Centrum Badań nad Kulturą Warszawy Uniwersytetu Warszawskiego. Spotkanie poświęcone było historii, architekturze oraz ochronie dziedzictwa gmachu przy Alei Szucha 25 – jednego z najważniejszych

obiektów modernistycznych Warszawy, którego wnętrza łączą walory artystyczne z dramatyczną historią miejsca pamięci.

W debacie moderowanej przez Piotra Otrębskiego – zastępcę dyrektora w Departamencie Innowacji i Rozwoju MEN – udział wzięli m.in. Robert Bartold – dyrektor generalny MEN, prof. Elżbieta Wichrowska – dyrektorka Centrum Badań nad Kulturą Warszawy UW, Marcin Dawidowicz – wojewódzki konserwator zabytków, Michał Krasucki – stołeczny konserwator zabytków oraz Robert Hasselbusch – kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa.

Gośćmi honorowymi wydarzenia były prof. dr hab. Elżbieta Jastrzębowska – wnuczka Wojciecha Jastrzębowskiego, projektanta wnętrz gmachu przy Alei Szucha 25, oraz prof. dr hab. Elżbieta Gajewska-Gadżina, związana rodzinnie z Heleną Bukowską-Szlekys – projektantką tkanin wykorzystanych w wystroju obiektu. Uczestnicy spotkania zwiedzili wnętrza Ministerstwa Edukacji Narodowej, po których oprowadził Piotr Otrębski, a następnie Mauzoleum Walki i Męczeństwa, gdzie historię tego szczególnego miejsca przybliżył kustosz Robert Hasselbusch.

6 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Genealogia na Cytadeli – Genealogiczny Punkt Konsultacyjny”. Wydarzenie było okazją do rozmów o rodzinnych historiach, poszukiwaniach przodków oraz metodach prowadzenia badań genealogicznych. Uczestnicy mogli skonsultować swoje pytania, dowiedzieć się, gdzie szukać archiwalnych informacji oraz poznać praktyczne wskazówki dotyczące dokumentowania dziejów własnych rodzin. W konsultacjach pomagali genealodzy Krzysztof Bąkała oraz Małgorzata Karolina Piekarska, którzy dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem, wskazując możliwe kierunki dalszych poszukiwań.

8 marca: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku odbył się wernisaż wystawy „Przedwieczne. Kobiety na przełomie XIX i XX wieku”. Wydarzenie było okazją do spotkania z historią kobiet żyjących w okresie intensywnych przemian społecznych i kulturowych przełomu XIX i XX wieku. Na ekspozycji pokazano oryginalne fotografie z lat 1880–1920 pochodzące z kolekcji Łukasza Rygały. Każdy z prezentowanych portretów stanowi nie tylko zapis wizerunku, lecz także świadectwo epoki, obyczajów i przemian zachodzących w życiu kobiet na przestrzeni dekad. Podczas wernisażu kolekcjoner opowiedział o swojej pasji do dawnych fotografii oraz o technikach wykonywania prezentowanych zdjęć. Artystyczny kontekst epoki przybliżyła Jolanta Boguszevska-Kolatorska, która opowiedziała o sposobach przedstawiania kobiet w sztuce

przełomu wieków oraz o estetyce i symbolice nurtów art nouveau i art déco. Wernisaż otworzyli przedstawiciele współorganizatorów – Karol Błoński i Tomasz Knecht z wuwuel kolektyw oraz Andrzej Mejssner reprezentujący Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku. Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z wuwuel kolektyw, Łukaszem Rygałą oraz Jolantą Boguszewską-Kolatorską.

11 marca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Gościem wydarzenia był Henryk Nicpoń, autor publikacji *Polowanie na generała. Piłsudski kontra Rozwadowski*, poświęconej relacjom marszałka Józefa Piłsudskiego i gen. Tadeusza Rozwadowskiego. Spotkanie stało się okazją do dyskusji nad jedną z najbardziej interesujących i kontrowersyjnych kart historii Wojska Polskiego oraz do refleksji nad najnowszymi ustaleniami badaczy. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Wicemarszałek Sejmu RP Piotr Zgorzelski, poseł na Sejm RP Tadeusz Samborski oraz poseł na Sejm RP Czesław Siekierski. Spotkanie zgromadziło liczne grono miłośników historii, a jego koordynatorem był Piotr Maroński.

13 marca: W siedzibie Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie odbył się wernisaż wystawy „Gloria Victis – w hołdzie Bohaterom Mazowsza. Działania dywersyjno-sabotażowe w trakcie Powstania Styczniowego na Mazowszu (1863–1864)”, zorganizowanej przez Fundację GROM. Siła i Honor. Wydarzenie było okazją do przypomnienia mniej znanych epizodów walk powstańczych na Mazowszu oraz oddania hołdu uczestnikom Powstania Styczniowego. Na wystawie zaprezentowano plansze edukacyjne i prace ukazujące miejsca oraz wydarzenia związane z tym narodowym zrywem niepodległościowym. Szczególną część ekspozycji stanowiły rysunki autorstwa Piotra Karsznia. W wernisażu uczestniczyli przedstawiciele środowisk historycznych, instytucji kultury, młodzież z klas mundurowych oraz mieszkańcy Mazowsza zainteresowani historią regionu. Muzeum Niepodległości reprezentował Jarosław Jaskólski, kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Podczas wydarzenia autor prac Piotr Karsznia przekazał Muzeum Niepodległości jeden ze swoich obrazów. W ramach współpracy kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej przekazał artyście wydany przez Muzeum album *Powstanie Styczniowe*.

13 marca: W Muzeum Niepodległości odbył się koncert poświęcony twórczości legendarnego barda buntowników – Włodzimierza Wysockiego. Jego pieśni zaprezentował znany krakowski artysta Paweł Orkisz, który od wielu lat wykonuje utwory rosyjskiego poety i pieśniarza,

przybliżając publiczności ich niezwykłą siłę wyrazu i ponadczasowe przesłanie. Wydarzenie poprzedziło wystąpienie Lecha Marchlewskiego – kierownika Działu Edukacji, który przedstawił biografię Włodzimierza Wysockiego oraz kontekst historyczny i artystyczny jego twórczości. Podczas koncertu publiczność mogła usłyszeć utwory, które stały się inspiracją m.in. dla Jacka Kaczmarskiego, Przemysława Gintrowskiego oraz wielu innych twórców wyrażających poprzez poezję i muzykę pragnienie wolności i prawdy w trudnej rzeczywistości politycznej drugiej połowy XX wieku.

15 marca: W Muzeum Niepodległości odbyły się warsztaty „Kaliografia w stylu retro”, podczas których uczestnicy poznawali tajniki tradycyjnego pisania atramentem i stalówką typu redis. Zajęcia były okazją do odkrywania klasycznych technik kaligrafii oraz ćwiczenia pisma inspirowanego współczesnym alfabetem i pismem technicznym.

W trakcie warsztatów powstały efektowne kompozycje nawiązujące do estetyki retro neonów. Uczestnicy otrzymali również materiały do samodzielnych ćwiczeń, umożliwiające dalsze rozwijanie umiejętności kaligraficznych. Warsztaty poprowadziła Magda Bilińska – edukatorka Muzeum Niepodległości, historyczka sztuki i pasjonatka kaligrafii.

17 marca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Salon Przebendowskich. Gościem wydarzenia był dr Maciej Szymański, który wygłosił wykład pt. „Postrzeganie państw Półwyspu Bałkańskiego przez Polaków i Polski przez mieszkańców tych państw”. Prelekcja poświęcona była wzajemnym relacjom, stereotypom oraz kulturowym uwarunkowaniom wpływającym na sposób postrzegania Polski i państw bałkańskich. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z analizą historycznych i współczesnych kontaktów między narodami oraz wziąć udział w dyskusji na temat wzajemnych wyobrażeń i doświadczeń. Spotkanie poprowadził Michał Rybak.

18 marca: W Mauzoleum Walki i Męczeństwa odbyło się wyjątkowe spotkanie poświęcone pamięci Jana Bytnara „Rudego” oraz historii niemieckiej okupacji Warszawy. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Archiwum Akt Nowych we współpracy z Muzeum Niepodległości. Podczas spotkania zaprezentowano album poświęcony Janowi Bytnarowi „Rudemu”, a także unikatowe plany i dokumenty dotyczące siedziby Gestapo przy Al. Szucha 25, przygotowane przez Armię Krajową. Przybyłych gości powitał Robert Hasselbusch – kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa, który następnie przekazał głos Katarzynie Legawiec, pełniącej obowiązki dyrektora Muzeum Niepodległości, oraz

Mariuszowi Olczakowi, dyrektorowi Archiwum Akt Nowych. O fotografiach Jana Bytnara „Rudego”, jego rodziny i przyjaciół opowiedział Julian Borkowski – wnuk Danuty Dziekańskiej-Bytnar „Duśki”, siostry „Rudego”, kustosz Działu Badań nad Warszawą i kurator Gabinetu Relikwii w Muzeum Warszawy. Jego wystąpienie przybliżyło uczestnikom nie tylko historyczne dokumenty, ale również osobisty wymiar pamięci o jednym z najbardziej znanych bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego. Zwieńczeniem spotkania było oprowadzanie po zachowanych wnętrzach dawnego aresztu Gestapo, które poprowadził kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa.

18 marca: W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie autorskie z Narine Abgarjan – jedną z najbardziej poczytnych współczesnych pisarek ormiańskich, autorką powieści *Simon*. Wydarzenie odbyło się w formule hybrydowej – pisarka połączyła się z uczestnikami online, natomiast stacjonarnie gościł tłumacz jej twórczości Jacek Kamiński, który przybliżył kulisy pracy nad polskimi przekładami książek autorki. Narine Abgarjan tworzy w języku rosyjskim, a jej książki zostały przetłumaczone na 15 języków i zdobyły uznanie czytelników na całym świecie. Jest laureatką prestiżowych nagród literackich. W trakcie spotkania opowiedziała o swojej twórczości, inspiracjach oraz doświadczeniach, które kształtują jej literacki świat. Spotkanie zostało zorganizowane we współpracy z Fundacją Ormiańską.

18 marca: W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyło się uroczyste otwarcie wystawy przygotowanej we współpracy Muzeum Niepodległości ze Stowarzyszeniem Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Ekspozycja, prezentowana wcześniej w Galerii Brama Bielańska – oddziale Muzeum Niepodległości, po raz kolejny przybliżyła historii niezwykłych osób, których droga życiowa rozpoczęła się na polskiej wsi, a prowadziła do świata nauki, kultury i polityki. Wystawa przedstawiła sylwetki wybitnych postaci, m.in. profesorów Jana Ptaśnika, Franciszka Bujaka i Romana Stopy, a także twórcy i duchownego Jędrzeja Cierniaka oraz ks. Jana Twardowskiego. To opowieść o determinacji, sile ambicji, znaczeniu edukacji oraz ogromnym wysiłku pokoleń, które dzięki wytrwałości i pracy zdobywały wiedzę oraz realizowały swoje życiowe powołanie. Ekspozycji towarzyszył katalog wydany przez Muzeum Niepodległości, będący hołdem dla „chłopskiego uporu”, trudu nauki podejmowanej z dala od rodzinnych domów oraz poświęcenia matek wspierających swoje dzieci w drodze ku wykształceniu i sukcesom.

19 marca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miał miejsce koncert „POLONIA VIA CRUCIS”, który wprowadził uczestników w atmosferę zadumy i refleksji Wielkiego Postu. W programie muzycznym znalazły się dzieła wybitnych kompozytorów, m.in. Johanna Sebastiana Bacha, Georga Friedricha Händla, Giovanniego Battisty Pergolesiego, Gioachina Rossiniego oraz Giuseppe Verdiego. Wystąpiły znakomite artystki: Małgorzata Kneć – sopran, Aneta Skarżyński – mezzosopran oraz Ewa Pelwecka – fortepian. Ich interpretacje utworów muzyki sakralnej stworzyły wyjątkową przestrzeń do duchowego zatrzymania i wspólnego przeżywania czasu Wielkiego Postu. Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z Fundacją Polonia Union.

19 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Gościem wydarzenia był Krzysztof Augustyniak, autor publikacji *Ostrołęka i Kurpie w Powstaniu Listopadowym*. Rozmowa poświęcona była historii Ostrołęki i Kurpiowszczyzny w okresie Powstania Listopadowego (1830–1831), ze szczególnym uwzględnieniem roli regionu w przygotowaniach, mobilizacji sił oraz działaniach wojennych. Spotkanie było także okazją do przybliżenia warsztatu historyka – autor opowiedział o pracy badawczej, wykorzystanych źródłach oraz procesie powstawania publikacji poświęconej dziejom jednego z ważnych epizodów polskiej historii XIX wieku.

19 marca: Muzeum Więzienia Pawiak odwiedziła dr Vida Bakondy z Działu Kolekcji Mauthausen Memorial. Celem wizyty było spotkanie ze Stanisławem Zalewskim – byłym więźniem Pawiaka oraz niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, gdzie był zmuszany do niewolniczej pracy m.in. w kamieniołomie oraz w zakładach zbrojeniowych Messerschmitta. Spotkanie było okazją do wysłuchania osobistego świadectwa świadka historii oraz wymiany doświadczeń pomiędzy dwiema instytucjami zajmującymi się zachowaniem pamięci o ofiarach niemieckiego systemu terroru i losach więźniów obozów koncentracyjnych. O historii Muzeum Więzienia Pawiak oraz dziejach samego więzienia opowiedziała adiunkt Karolina Paćko, przybliżając znaczenie tego miejsca w historii okupowanej Warszawy.

22 marca: Z okazji rocznicy zbrodni dokonanej na 67 mieszkańcach Wolnego Miasta Gdańska, przedstawiciel Muzeum Więzienia Pawiak – oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie – uczestniczył w uroczystościach upamiętniających ofiary niemieckiej egzekucji.

22 marca 1940 roku, w przypadający wówczas Wielki Piątek, Niemcy rozstrzelali 67 Polaków – przedstawicieli różnych środowisk i zawodów, wśród których byli m.in. kolejarze, pocztowcy, nauczyciele oraz księża. Ich jedyną „winą” było to, że pozostali wierni swojej polskiej tożsamości i nie wyrzekli się swoich korzeni. Uroczystości odbyły się w miejscu zbrodni, w sosnowym lesie pomiędzy Sztutowem a Stegną, gdzie znajdują się głazy oraz krzyż upamiętniające tragiczne wydarzenia z okresu II wojny światowej na Pomorzu Gdańskim. Muzeum Więzienia Pawiak reprezentował adiunkt Grzegorz Wodziński, który złożył w miejscu pamięci wieniec z biało-czerwonych kwiatów, oddając hołd zamordowanym.

22 marca: Tego dnia miał miejsce wyjątkowy spacer historyczny „Śladami akcji pod Arsenalem i jej uczestników”. Spotkanie rozpoczęło się pod Pomnikiem Mikołaja Kopernika przy Krakowskim Przedmieściu, skąd uczestnicy wyruszyli trasą prowadzącą przez najważniejsze miejsca związane z bohaterami jednej z najbardziej znanych akcji Polskiego Państwa Podziemnego. Spacer był okazją do poznania historii miejsc i ludzi związanych z Akcją pod Arsenalem – wydarzeniem, które na trwałe zapisało się w dziejach polskiego ruchu oporu podczas II wojny światowej. Liczne przystanki pozwoliły uczestnikom lepiej zrozumieć kontekst wydarzeń oraz losy ich bohaterów. Wiosenna aura sprzyjała wspólnemu odkrywaniu historii Warszawy, a opowieści przewodnika sprawiły, że znane miejsca stolicy zyskały nowy, historyczny wymiar. Spacer poprowadził warszawski przewodnik Arkadiusz Żołnierczyk, który w pasjonujący i przystępny sposób przybliżył przebieg akcji oraz sylwetki jej uczestników.

24 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Uczeni na Cytadeli”. Gościem wydarzenia był prof. Krzysztof Wielecki – wybitny socjolog, kierownik Katedry Socjologii Ogólnej Instytutu Socjologii UKSW, członek Zwyczajny Papeńskiej Akademii Nauk Społecznych oraz specjalista w dziedzinie socjologii ekonomicznej. Tematem wykładu „Wojna na słowa – cztery definicje ekonomii” były różne sposoby rozumienia pojęcia ekonomii oraz ich wpływ na postrzeganie państwa, społeczeństwa i procesów gospodarczych. Prof. Wielecki przedstawił zagadnienie z szerokiej perspektywy socjologicznej, zwracając uwagę na znaczenie języka i definicji w kształtowaniu debaty publicznej. Spotkanie było okazją do pogłębionej refleksji nad rolą nauki, interpretacją pojęć oraz różnorodnymi spojrzeniami na współczesną gospodarkę i społeczeństwo.

24 marca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miało miejsce kuratorskie oprowadzanie po wystawie „W promieniach dwudziestolecia” w towarzystwie jej autora Roberta Wilczyńskiego.

25 marca: W Muzeum Niepodległości odbył się *Koncert Pasyjny*, który stał się wyjątkowym spotkaniem muzyki, poezji i refleksji nad Misterium Męki Pańskiej. W programie wieczoru znalazły się ponadczasowe dzieła kompozytorów epoki baroku i klasycyzmu, m.in. Johanna Sebastiana Bacha, Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz Georga Friedricha Haendla.

Wystąpiła Orkiestra Kameralna Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Sochaczewie pod batutą Zbigniewa Gracy. Muzyczną oprawę wydarzenia wzbogaciła poezja w interpretacji uczniów szkoły muzycznej, przygotowana przez Renatę Libereę. Koncert został zorganizowany we współpracy z Fundacją Dialogu Kultury i Religii. Wydarzenie było okazją do wspólnego przeżywania piękna muzyki oraz chwili zadumy w wyjątkowej atmosferze Wielkiego Postu.

25 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie w ramach Salonu Dobrej Prasy im. Walerego Pisarka, poświęcone miesięcznikowi „Spotkania z Zabytkami” – jednemu z najważniejszych polskich czasopism popularyzujących wiedzę o dziedzictwie kulturowym. Podczas wydarzenia przedstawiono historię i misję pisma, wydawanego od 1977 roku, a także poruszono zagadnienia związane z upowszechnianiem wiedzy o sztuce, architekturze, ochronie zabytków oraz współczesnymi wyzwaniami stojącymi przed opieką nad dziedzictwem materialnym. W spotkaniu udział wzięli Marcin Pieszczyk – redaktor naczelny „Spotkań z Zabytkami” oraz Łukasz Gazur – zastępca redaktora naczelnego. Rozmowę poprowadził Radosław Jarosz. Wydarzenie było okazją do refleksji nad rolą prasy specjalistycznej w kształtowaniu świadomości historycznej i troski o zabytki.

25 marca: W Mauzoleum Walki i Męczeństwa odbyło się spotkanie poświęcone historii miejsc związanych z wydarzeniami opisanymi w książce Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec*. W przeddzień 83. rocznicy Akcji pod Arsenalem uczestnicy wysłuchali prelekcji „Warszawa w książce »Kamienie na szaniec«”, którą poprowadził Piotr Piegat. Podczas wydarzenia przedstawiono historię miejsc szczególnie ważnych dla pamięci o bohaterach Szarych Szeregów – Liceum im. Stefana Batorego, Zachęty, Arsenału oraz lokalizacji związanych z akcjami przy pomnikach Kopernika, Kilińskiego i Lotnika. Prezentacja archiwalnych fotografii zestawionych ze współczesnym obrazem Warszawy pozwoliła

spojrzeć na stolicę jako przestrzeń naznaczoną wydarzeniami z czasów okupacji. Szczególnym elementem spotkania było zwiedzanie zachowanych wewnątrz dawnego aresztu Gestapo w Mauzoleum Walki i Męczeństwa – miejsca, do którego w marcu 1943 roku trzykrotnie przewożono z Pawiaka Jana Bytnara ps. „Rudy” na brutalne przesłuchania.

26 marca: W Muzeum Niepodległości odbyły się uroczyste obchody 100. rocznicy urodzin Marka Dunin-Wąsowicza ps. „Jack” – powstańca warszawskiego, harcerza Szarych Szeregów i żołnierza Armii Krajowej. Uroczystość otworzyła p.o. Dyrektora Muzeum Niepodległości Katarzyna Legawiec. Jubileusz był okazją do uhonorowania Jubilata Medalem Pamiątkowym „Pro Masovia”, przyznany przez Marszałka Województwa Mazowieckiego, oraz do międzypokoleniowego spotkania z młodzieżą szkolną, która wręczyła Markowi Dunin-Wąsowiczowi okolicznościowe laurki. Oprawę artystyczną wydarzenia zapewnił koncert przygotowany przez Fundację Art z udziałem sopranistki Aleksandry Okrasy i pianisty Włodzimierza Trzeciaka. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz, instytucji, rodzina Jubilata oraz zaproszeni goście.

26 marca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Czwartki z Temidą”, zorganizowane we współpracy z Polskim Towarzystwem Wydawców Książek. Tematem wykładu było zjawisko plagiatu w kontekście prawa autorskiego, kultury i nauki. Gościem wydarzenia był prof. dr hab. Jacek Sobczak – prawnik, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku oraz specjalista w dziedzinie własności intelektualnej. Podczas spotkania omówiono genezę pojęcia autorstwa, różnice między inspiracją a naruszeniem praw autorskich oraz orzecznictwo dotyczące przywłaszczenia autorstwa.

26 marca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie literackie z cyklu „Wiersze na Cytadeli”, zorganizowane we współpracy ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich. Gościem wydarzenia był Janusz Drzewucki – poeta, krytyk literacki, dziennikarz i wydawca, od lat związany z polskim środowiskiem literackim. Spotkanie poprowadziła Małgorzata Karolina Piekarska. Uczestnicy mieli okazję wysłuchać prezentacji wierszy autora oraz rozmowy poświęconej współczesnej literaturze, poezji i krytyce artystycznej. Janusz Drzewucki, wieloletni redaktor miesięcznika „Twórczość”, laureat m.in. Nagrody im. Cypriana Kamila Norwida i Nagrody im. Kazimierza Wyki, a także członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Polskiego PEN Clubu i ZAiKS-u, podzielił się z publicznością refleksjami na temat swojej twórczości oraz roli literatury we współczesnej kulturze.

27 marca: Przedstawiciele Muzeum Niepodległości uczestniczyli w spotkaniu wielkanocnym zorganizowanym przez Muzeum Wojska Polskiego. Muzeum Niepodległości reprezentowali p.o. Dyrektora Muzeum Niepodległości Katarzyna Legawiec oraz kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej Jarosław Jaskólski.

27 marca: W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości odbyło się niezwykle ważne i merytoryczne spotkanie. Z okazji Narodowego Dnia Pamięci o Polakach Ratujących Żydów gościliśmy wybitnych ekspertów, by wspólnie rozmawiać o trudnym, ale pięknym dziedzictwie odwagi. Uczestników przywitała Katarzyna Legawiec, p.o. Dyrektora Muzeum Niepodległości, wprowadzając w tematykę spotkania zorganizowanego w ramach III Dni Dziedzictwa Błogosławionej Rodziny Ulmów. W debacie wzięli udział: dr Mateusz Szpytma – Wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, Karol Madaj – p.o. Dyrektora Instytutu Pileckiego, Waldemar Rataj – Dyrektor Muzeum Polaków Ratujących Żydów. Dyskusję poprowadził moderator, dr Jacek Konik, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości. Po części oficjalnej odbyła się niezwykle angażująca wymiana myśli z publicznością. Pytania od uczestników pokazały, jak żywa i ważna dla współczesnych Polaków jest pamięć o tych, którzy w nieludzkich czasach potrafili zachować najwyższe standardy człowieczeństwa.

28 marca: W Mauzoleum Walki i Męczeństwa działał specjalny punkt harcerski, przygotowany w związku z 83. rocznicą Akcji pod Arsenalem, przypadającą dwa dni wcześniej. W wydarzeniu uczestniczyli harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego oraz Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Młodzi uczestnicy odwiedzali miejsce pamięci przy Al. Szucha 25, gdzie poznawali losy bohaterów książki *Kamienie na szaniec* oraz innych osób więzionych w dawnej kwaterze Gestapo podczas okupacji niemieckiej. W ramach przygotowanych zadań odpowiadali na pytania związane z historią tego miejsca i jego więźniów. Harcerze mieli również możliwość zwiedzenia wnętrza Mauzoleum Walki i Męczeństwa – zapoznania się z multimedialną częścią ekspozycji oraz obejrzenia autentycznych cel zachowanych z okresu okupacji niemieckiej 1939–1945. Wśród odwiedzających znalazły się drużyny harcerskie z różnych regionów Polski, a także spoza granic kraju – m.in. z Litwy i Wielkiej Brytanii. Spotkanie było okazją do wspólnego odkrywania historii oraz pielęgnowania pamięci o bohaterach Polskiego Państwa Podziemnego.

29 marca: W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości odbył się pokaz specjalny dokumentów, unikatowych fotografii oraz historycznych

eksponatów, zorganizowany wspólnie z Archiwum Akt Nowych i Muzeum Harcerstwa. Wydarzenie przygotowano z okazji 83. rocznicy Akcji pod Arsenalem – jednego z najbardziej heroicznych wydarzeń w historii Polskiego Państwa Podziemnego. W pokazie uczestniczyła liczna reprezentacja harcerzy, dla których stanowił on element programu 55. Rajdu Arseniał „Ramy historii”.

Dorota Panowek

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

**„Wiersze na Cytadeli”. Cykl spotkań poświęconych
poezji i szeroko pojętej kulturze słowa**

„Wiersze na Cytadeli” to cykliczne wydarzenie literackie organizowane od lutego 2025 roku przez Muzeum Niepodległości we współpracy ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich. Spotkania odbywają się regularnie w ostatni czwartek miesiąca o godz. 12.00 w Sali Audiowizualnej im. Karola Beyera w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Z myślą o miłośnikach poezji, ale przede wszystkim o młodzieży szkolnej, każde spotkanie jest zaplanowane tak, by trwało ok. 45 minut, czyli mieściło się w godzinie lekcyjnej. Prowadzi je na stałe Małgorzata Karolina Piekarska (Kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości), a w razie jej nieobecności – bibliotekarz Muzeum Piotr Maroński. Cykl jest nagrywany i publikowany na muzealnym kanale YouTube, dzięki czemu dostępny jest dla szerokiej publiczności.

Obecność wierszy w murach Cytadeli nie jest przypadkowa. To właśnie tutaj, w X Pawilonie, w latach 1885–1886, w celi więziennej narodził się jeden z najśłynniejszych polskich utworów rewolucyjnych i patriotycznych – *Mazur kajdaniarski*. Ludwik Waryński, założyciel pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariat”, wraz z towarzyszami napisał go, czekając na wyrok:

Do mazura stań wesoło,
Buntownicza wiaro!
Suń wesoło, dalej w koło,
Warszawo i Karo!

Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo turem.
My weseli, bo kajdany
Dzwonią nam mazurem.

Nam pałacem turma – Kara,
Dla nas strój balowy:
Katorżnicza kurtka szara
I znaczek pąsowy!

W tych pałacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,
Bo nam myśli i sumienia
Zgryzoty nie mroczą.

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem
I w tym piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem!

Dziewcząt naszych oczą blaski
Nie mgłą łyż zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia.

I wesołych piosnek dźwięki
Z ich ust płyną mile,
Że nie zgadniesz, jak bolesne
Przeżywały chwile.

Gdy którego stryżek zdusi –
I to bagatela:
Bo człek każdy umrzeć musi –
Gwałt rodzi mściciela.

Nasi pomszczą, jak należy,
Śmierć zmarłego brata
I na grób mu zamiast wieńca
Rzucą głowę kata.

Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni –
To mazur ochoczy.
Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy.

A gdy tańca czas nadejdzie,
Nasze kazamaty
Wam wybiją takt mazura
Łańcuchem o kraty.

Taki będzie silny, dziarski,
Że pęką ogniwa,
A nasz mazur kajdaniarski
Pół Polski zaśpiewa.

I po kraju dźwięk przeleci,
Jako marsz parady,
W takt mazura pójdzie rażno
Lud na barykady.

Gdy na skoczne te akordy
Wstanie lud nasz cały,
To najśmielsi poprowadzą
Rażny mazur biały.

Po nim słońko mrok rozproszy
I znikną, jak mara,
Turmy, kraty i kajdany
Z gospodarką cara.

Pod dach własny każdy wróci
Zdrów, wesół i dziarski
I dzieciakom swym zanuci
Mazur kajdaniarski.

Słowa powstałe w kajdanach i za kratami stały się symbolem nieugiętości ducha i walki o wolność, dlatego cykl „Wiersze na Cytadeli” w naturalny sposób wpisuje się w to miejsce. Tam, gdzie kiedyś rodziła się poezja więzienna i rewolucyjna, dziś rozbrzmiewa współczesne słowo poetyckie – wolne, refleksyjne, osobiste i pełne siły. Historia zatoczyła pełen krąg: Cytadela, która miała łamać polskiego ducha, dziś staje się przestrzenią przepełnioną poezją świadczącą o sile tego ducha.

Kto do tej pory był gościem w ramach cyklu?

27 lutego 2025 – Inauguracja spotkań przy okazji rocznicy napaści Rosji na Ukrainę, a tematem była polsko-ukraińska antologia poezji pt. *Nie zabrałam z sobą radości*.

Gośćmi byli prof. dr hab. Anna Nasiłowska, ukraińska poetka Jordana Drańczuk i tłumacz Zbigniew Zbikowski. Spotkanie inauguracyjne poświęcone było dwujęzycznej antologii *Nie zabrałam z sobą radości* – wyborowi wierszy współczesnych ukraińskich poetek w tłumaczeniu Bogdana Barana i Zbigniewa Zbikowskiego. Uczestnicy czytali wiersze zarówno po ukraińsku, jak i po polsku. Antologia powstała jako bezpośrednia odpowiedź na wojnę – zawiera poezję autorek, które przeżyły traumę rosyjskiej agresji m.in. w Buczy i Irpieniu, a swoje wiersze napisały w Polsce. Jordana Drańczuk, pracująca w Polsce jako lekarka, dzieliła się osobistymi doświadczeniami wojennymi i emigracyjnymi, a następnie wystąpiła z gitarą, śpiewając własne utwory, których treść niezwykle poruszyła odbiorców. Prof. Anna Nasiłowska podkreślała rolę poezji w budowaniu wrażliwości, solidarności polsko-ukraińskiej i dialogu międzykulturowego w czasach kryzysu. Spotkanie miało nie tylko charakter poetycki i emocjonalny, ale było też świadectwem wsparcia Polaków dla swoich bliskich sąsiadów.

27 marca 2025 – prof. dr hab. Zofia Zarębianka (poetka, eseistka, wykładowczyni Uniwersytetu Jagiellońskiego).

Prof. Zofia Zarębianka opowiadała o swojej drodze twórczej, która zaczęła się już w drugiej klasie szkoły podstawowej i nigdy nie została przerwana. Omówiono inspiracje – od obrazów i wspomnień, przez podróże (szczególnie do Francji), po dominującą obecnie warstwę dźwiękową i rytmiczną wiersza. Dużo miejsca poświęcono jej ekologicznym refleksjom obecnym już od lat 70., fascynacji naturą, zwierzętami, roślinami oraz poczuciu zagrożenia cywilizacyjnego. Czytano wiersze m.in. z czasów pandemii, o polskiej historii (Powstanie Warszawskie, Katyń, Sybir), dedykowane matce (aktorce teatralnej) oraz wczesne utwory z lat 80. Poetka dzieliła się bardzo osobistymi wspomnieniami rodzinnymi i tym, jak wojna i historia Polski przenikają jej twórczość.

24 kwietnia 2025 – Katarzyna Boruń-Jagodzińska (poetka, tłumaczka z czeskiego i słowackiego, publicystka, organizatorka wydarzeń kulturalnych, członkini SPP, PEN Clubu i Stowarzyszenia Wolnego Słowa, darczyńca Muzeum Niepodległości).

Katarzyna Boruń-Jagodzińska mówiła o debiucie w latach 70., kolejnych tomach poezji, wieloletniej działalności translatorskiej i redakcyjnej oraz o tym, jak poezja splota się z jej życiem osobistym i pracą kulturalną. Podkreślała fascynację literaturą czeską i słowacką. Czytano wiersze m.in. z tomów *Fala i piach* oraz wcześniejszych zbiorów. Poetka opowiadała o dokumentowaniu życia literackiego i opozycyjnego

w Polsce i Czechosłowacji oraz o darach, które wzbogaciły kolekcję Muzeum. Były wśród nich m.in. flagi różnych państw wydrukowane z okazji V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie w 1955 roku, które muzeum zaprezentowało podczas wystawy w Galerii Plakatu poświęconej temu wydarzeniu. Spotkanie ukazało wielostronną aktywność Katarzyny Boruń-Jagodzińskiej. Obecni na nim byli uczniowie z pobliskiego I Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie, którego poetka jest absolwentką. Dla nich była to dobra okazja nie tylko do obcowania z poezją, ale i zwyczajnego przekonania się kim mogą zostać absolwenci ich szkoły.

29 maja 2025 – Sylwia Gibaszek (filozofka, etyczka, malarka i poetka, nauczycielka filozofii i etyki w liceach).

Spotkanie miało wyjątkowo interdyscyplinarny i introspektywny charakter – poezja przeplatała się z filozofią, etyką i malarstwem. Sylwia Gibaszek opowiadała o tym, jak jej różne pasje wzajemnie się przenikają. Jako nauczycielka filozofii i etyki w warszawskich liceach (m.in. im. Jacka Kuronia, Edwarda Dembowskiego oraz Canadian School of Warsaw) codziennie konfrontuje się z młodymi ludźmi, ich pytaniami o sens życia, wartości i moralność. Mówiła, że te rozmowy z uczniami często stają się załącznikiem jej wierszy. Dużo miejsca poświęciła swojemu tomowi *Układy izolowane* – książce, w której poetycko rozważa tematy samotności, wewnętrznej wolności, relacji międzyludzkich i kondycji człowieka w świecie pełnym chaosu. Jej wiersze są precyzyjne, refleksyjne, czasem ascetyczne w formie, a jednocześnie głęboko emocjonalne. Czytano utwory, w których filozofia spotyka się ze sztuką wizualną – Gibaszek często łączy słowo z obrazem, tworząc poliptyki słowno-malarskie. Podkreślała, że malarstwo uczy ją uważnego spojrzenia na detal i światło, a filozofia – na sens i głębię. Na sali było wielu obecnych i byłych uczniów Sylwii Gibaszek, którzy słuchali swojej nauczycielki w absolutnej ciszy i z wielką uwagą. Widać było prawdziwą więź i wzajemny szacunek między nimi. W czasie spotkania poezja stała się subtelnym narzędziem do zadawania najważniejszych pytań o człowieczeństwo, wolność, etykę i piękno – pytań, które szczególnie mocno wybrzmiewały wśród młodej publiczności.

26 czerwca 2025 – Piotr Müldner-Nieckowski (poeta, lekarz, doktor nauk medycznych i humanistycznych, językoznawca).

Spotkanie miało bardzo osobisty, refleksyjny i interdyscyplinarny charakter – było jednym z najbardziej „naukowo-literackich” w całym cyklu. Piotr Müldner-Nieckowski od początku podkreślał, że poezja

pojawiła się u niego jako pierwsza – już w szkole podstawowej. Medycyna była świadomym, późniejszym wyborem – miał dzięki niej stać się lepszym poetą. Mówił, że medycyna nauczyła go precyzyjnej, ostrej i bezwzględnie uczciwej obserwacji człowieka, jego ciała, cierpienia i emocji. Podkreślał, że wielu wielkich pisarzy i noblistów studiowało medycynę właśnie z tego powodu – uczy ona nazywania rzeczy po imieniu, patrzenia bez uprzedzeń i radzenia sobie z trudną, cielesną rzeczywistością. Dużo miejsca poświęcił roli języka w medycynie. Lekarz musi umieć precyzyjnie, ale jednocześnie zrozumiale i empatycznie komunikować się z pacjentem – dobierać słowa tak, by nie ranić, a jednocześnie nie unikać prawdy. Porównywał język medyczny z językiem poetyckim – oba wymagają ogromnej dokładności i wrażliwości. Wspominał swoją pracę w redakcji studenckiego pisma „Nowy Medyk” w latach 70., gdzie łączył medycynę z literaturą i gdzie publikował pierwsze teksty. Opowiadał też o tym, jak doświadczenie lekarskie wpływa na jego poezję – na sposób opisywania ciała, bólu, starości, śmierci i nadziei. Czytano wiersze autora, w których motywy medyczne przeplatały się z lirycznymi i egzystencjalnymi. Spotkanie zakończyło się refleksją, że medycyna i poezja w gruncie rzeczy robią to samo: próbują zrozumieć człowieka w jego najintymniejszej, najbardziej kruchej odsłonie.

31 lipca 2025 – prof. Anna Nasiłowska (poetka, historyczka literatury, prezeska Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich).

Poetka rozpoczęła spotkanie, wręczając dary przeznaczone do zbiorów Muzeum Niepodległości – m.in. oryginalną butelkę po likierze Baczewskiego z Lwowa oraz dokumenty z podpisem Stefana Banacha. Było to bardzo symboliczne, ale całe spotkanie miało bardzo osobisty, biograficzny i jednocześnie głęboko literaturoznawczy charakter. Anna Nasiłowska opowiadała o swoim dzieciństwie naznaczonym poważnymi chorobami, które na wiele miesięcy przykuły ją do łóżka. To właśnie wtedy, zamiast chodzić do szkoły, spędzała długie godziny na czytaniu książek z rodzinnej biblioteki. Mówiła, że te miesiące samodzielnej lektury ukształtowały ją jako literaturoznawczynię i pisarkę znacznie bardziej niż formalna edukacja szkolna. Szczególnie ostro skrytykowała sposób nauczania literatury w szkole – zwłaszcza kultowy i sztywny sposób traktowania Adama Mickiewicza w liceum jego imienia, którego jest absolwentką. Zamiast zachwyty i zrozumienia, młodzież często dostaje „pomnikowego” Mickiewicza, co według niej zabija żywą lekturę. Prof. Nasiłowska przedstawiła swoją autorską *Historię literatury polskiej*, która różni się od tradycyjnych ujęć. Dużo mówiła o reinterpretacji

Trenów Jana Kochanowskiego – nie jak o kryzysie humanizmu, lecz głębokiej, żmudnej „pracy żałoby”. Podzieliła się również refleksjami nad doktoratem, który poświęciła poezji opisowej Stanisława Trembeckiego i słynnej *Sofiówce*. Publiczność mogła poczuć, jak osobista historia przeplata się z wielką literaturą i jak bardzo prywatne doświadczenia mogą kształtować sposób myślenia o historii literatury.

28 sierpnia 2025 – Mariusz Olbromski (poeta, prozaik, muzealnik, polonista, filolog klasyczny, twórca Międzynarodowej Konferencji Kulturalno-Naukowej Dialog Dwóch Kultur).

Mariusz Olbromski, jeden z najbardziej konsekwentnych twórców podejmujących tematykę Kresów, poprowadził spotkanie w bardzo osobistym i głęboko refleksyjnym tonie. Jego twórczość od lat jest silnie zakorzeniona w krajobrazie dawnych Kresów Wschodnich – szczególnie Lwowa, Krzemieńca, Podola i Wołynia. Gość czytał liczne wiersze poświęcone tym miejscom: wspomnienia o lwowskich kamienicach, o dawnym Krzemieńcu i tamtejszym liceum, w którym uczył się Juliusz Słowacki, o pejzażach, cmentarzach i śladach polskiej obecności, które wciąż są widoczne na wschodzie. Szczególnie wzruszająco mówił o Juliuszu Słowackim – podkreślał, że poeta jest dla niego nie tylko wielkim romantycznym twórcą, ale także symbolem kresowej tożsamości i duchowego dziedzictwa, które warto chronić i przypominać. Przedstawił swój ważny tom *Na szlaku dialogu* – książkę, która łączy poezję z prozą eseistyczną i refleksją historyczno-literacką. Publikacja ta jest w dużej mierze poświęcona pamięci Kresów, legendom pogranicza oraz tragicznym losom jego mieszkańców. Olbromski opowiadał również o swojej wieloletniej inicjatywie, jaką jest Dialog Dwóch Kultur – międzynarodowa konferencja i cykl wydarzeń promujących polsko-ukraińskie porozumienie przez kulturę i literaturę. Mówił ponadto o swojej pracy muzealniczej – brał udział w tworzeniu i aranżacji wystaw w muzeach poświęconych Juliuszowi Słowackiemu, Aleksandrowi Fredrze, Josephowi Conradowi oraz Mikołajowi Rejowi. Podkreślał, że poezja i praca nad zachowaniem pamięci o wielkich postaciach kultury to dla niego jedno i to samo – forma kontynuacji dialogu, który nigdy nie powinien zostać przerwany.

25 września 2025 – Grzegorz Walczak (poeta, prozaik, dramaturg, tłumacz literatury serbskiej i chorwackiej, językoznawca).

Spotkanie miało wyjątkowo muzyczno-literacki charakter. Grzegorz Walczak nie tylko czytał swoje wiersze, ale także śpiewał własne utwory poetyckie przy akompaniamencie fortepianowym Andrzeja

Kowalczyka. Była to jedna z najbardziej „żywo” i scenicznie odegranych odsłon cyklu. Gość opowiadał o swojej wielostronnej twórczości – od poezji lirycznej, przez prozę i dramaty, po tłumaczenia z literatury bałkańskiej (szczególnie serbskiej i chorwackiej). Mówił o tym, jak kultura Bałkanów, z jej dramaturgią, emocjonalnością i tragiczną historią, przenika jego własną twórczość, w której stara się łączyć południowo-słowiańską wrażliwość z polską tradycją literacką. Czytano i śpiewano m.in. wiersze o miłości, przemijaniu, wojnie, tożsamości oraz teksty piosenek napisane przez Walczaka. Dużo miejsca poświęcono roli muzyki w poezji – autor podkreślał, że dla niego wiersz często rodzi się razem z melodią i rytmem. Spotkanie było bardzo dynamiczne, ciepłe i pełne energii. Publiczność żywo reagowała zarówno na czytane wiersze, jak i na wykonywane na utwory. Tym razem poezja naprawdę zabrzmiała – nie tylko jako słowo, ale także jako śpiew i muzyka.

30 października 2025 – Krystyna Rodowska (poetka, romanistka, tłumaczka m.in. z francuskiego, hiszpańskiego i portugalskiego, krytyczka literacka, eseistka).

Krystyna Rodowska wprowadziła publiczność w świat poezji francuskiej i hiszpańskojęzycznej. Opowiadała o dziewięciu tomach własnej poezji, tłumaczeniach *Małego Księcia*, *Ewangelii według Pilata* oraz nowym przekładzie Prousta *W poszukiwaniu utraconego czasu*, zwracając uwagę, że jest istotna różnica w znaczeniu słów stracony i utracony. Stracony to często po prostu zmarnowany. A utracony to taki, za którym się tęskni i na którego utratę nie miało się wpływu. Mówiła o antologii polskiej poezji w Meksyku w 1978 roku (nakład 100 tys. egz.!), najnowszym tomie w przekładzie na hiszpański w Kolumbii oraz wieloletniej współpracy z „Literaturą na Świecie” i Polskim Radiem. Czytano wiersze m.in. o meksykańskim Dniu Zmarłych. Rozmawiano o tłumaczeniach na ukraiński i o tym, jak poezja łączy ludzi mimo wojny.

18 grudnia 2025 – Dorota Koman (poetka, redaktorka, krytyczka literacka, historyczka sztuki, autorka audycji radiowych i telewizyjnych o książkach, autorka piosenek poetyckich).

Dorota Koman z wdziękiem i humorem opowiadała, że pisanie wierszy zaczęło się u niej zupełnie przypadkowo i zawsze dzieje się „po drodze”. Mówiła o pierwszych tomikach powstałych dzięki szczęśliwym spotkaniom (np. z Leszkiem Engelkingiem), tłumaczeniach na białoruski i słowacki oraz pracy jako „przyjaciółki książki”. Podczas spotkania pełno było anegdot o życiu wśród poetów, miłości do książek, zbiorach żabek i poczuciu, że całe jej życie to seria szczęśliwych zbiegów

okoliczności. Czytano wiersze o przemijaniu, erotyce późnej jesieni, śmierci, Facebooku, sąsiadach i „małych rzeczach, które nas zabijają” (kleszcze, wirusy, nienawiść). Podkreślała, że pisze „w przelocie” i że jej poezja jest mocno osadzona w codzienności, pamięci i relacjach.

29 stycznia 2026 – Anna Dutka-Mańkowska (romanistka, poetka, tłumaczka, krytyczka literacka, profesor Uniwersytetu Warszawskiego).

Spotkanie miało bardzo kameralny, skupiony i głęboko translatorski charakter. Anna Dutka-Mańkowska opowiadała, że jej poezja własna i pasja translatorska rozwijały się równolegle przez całe życie twórcze – obie dziedziny wzajemnie się przenikały i wzbogacały. Jako poetka debiutowała w 1991 roku tomikiem *Wśród dzikiej mięty*. Rok później, podczas stypendium w Szwajcarii, odkryła szwajcarską poezję francuskojęzyczną, która stała się jej wielką literacką miłością i głównym polem translatorskim. Ze szczególnym uznaniem mówiła o Nicolasie Bouvierze – szwajcarskim poecie, prozaiku i podróżniku – którego twórczość tłumaczy od wielu lat. Duża część spotkania poświęcona była trudnościom tłumaczenia poezji. Anna Dutka-Mańkowska podkreślała, jak ogromnym wyzwaniem jest oddanie w polskim języku tego, co dzieje się w oryginale francuskim: nie tylko sensu, ale przede wszystkim brzmienia, rytmu, melodii zdania, onomatopei i subtelnych odcieni emocjonalnych. Mówiła, że czasami trzeba poświęcić dosłowność, by zachować „duszę” wiersza – jego muzyczność i atmosferę. Przedstawiła swój dwujęzyczny tom przekładów *Na zewnątrz i w środku* (poezje Nicolasa Bouviera), który jest owocem wieloletniej, żmudnej pracy, a także dwujęzyczny tom Anny Périer pt. *Flet pelen wiatru*. Czytano zarówno jej własne wiersze (m.in. z debiutu), jak i wybrane przekłady Bouviera. Za każdym razem Anna Dutka-Mańkowska komentowała, opowiadając co było szczególnie trudne do oddania i jakie rozwiązania translatorskie ostatecznie przyjęła. Spotkanie było jednym z najbardziej „warsztatowych” w całym cyklu – pełne szacunku dla rzemiosła tłumaczeniowego i precyzji językowej. Publiczność mogła przekonać się, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na tłumaczu poezji i co kryje się za każdym dobrze przetłumaczonym wierszem.

26 lutego 2026 – Barbara Szczepańska „Judyta” (poetka, autorka piosenek, sztuk teatralnych, scenariuszy, architektka, logopeda, związana z Piwnicą pod Baranami).

Barbara Szczepańska opowiadała o swojej barwnej drodze twórczej z ogromnym humorem i dystansem. Mówiła, że zaczęła pisać wiersze i prozę już w drugiej klasie szkoły podstawowej i nigdy nie przestała.

Studiowała architekturę (bo lubiła rysować), ale równolegle od najmłodszych lat była aktywna w kabaretach studenckich. Przez wiele lat związana była z legendarną Piwnicą pod Baranami w Krakowie. Opowiadała o swoich zespołach muzycznych, m.in. o Łożu Madejowym (jazz-rock), a także o współpracy z Jackiem Zielińskim ze Skaldów. Mówiła o nagranych albumach, pisaniu tekstów piosenek i tym, jak muzyka od zawsze towarzyszy jej poezji. Głównym bohaterem spotkania był tom jej wierszy zatytułowany *Równania z trzema nie/ś/wiadomymi mężczyznami, czyli burzliwe życie malej Pi i malej Mi*. Książka jest pełna zabawnych, absurdalnych, ale też lirycznych i wzruszających historii o kobietach, mężczyznach, miłości, matematyce i życiu. Barbara Szczepańska czytała fragmenty wierszy i prozy z motywami dotyczącymi ciągu Fibonacciego, liczb, geometrii, jazzu i skomplikowanych relacji damsko-męskich. Publiczność śmiała się głośno, ale momentami robiło się też bardzo wzruszająco. Spotkanie miało trochę kabaretowy klimat, gdyż autorka jest mistrzynią opowiadania anegdot – sala co chwilę wybuchała śmiechem. Jednocześnie widać było jej ogromną wrażliwość i inteligencję, gdyż poetka potrafi z wielką lekkością poruszać bardzo poważne tematy. Była to jedna z tych odsłon cyklu, po której publiczność wychodziła z sali uśmiechnięta, a nawet rozbawiona, choć jednocześnie głęboko poruszona.

26 marca 2026 – Janusz Drzewucki (poeta, krytyk literacki, eseista, wieloletni redaktor „Twórczości”).

Janusz Drzewucki opowiadał o swojej drodze twórczej z dużą szczerością i dystansem. Zaczynał od pastiszów w liceum (m.in. naśladował Asnyka), potem pisał już bardziej „nowoczesne” wiersze. Debiut książkowy przyszedł dopiero w 1988 roku – tom był gotowy wcześniej, ale jego wydanie opóźnił stan wojenny. Autor przez prawie 40 lat był redaktorem działu poezji w prestiżowym miesięczniku „Twórczość”, co dało mu wyjątkową perspektywę na polską scenę literacką – zarówno tę oficjalną, jak i podziemną. Podczas spotkania czytano m.in. dwa charakterystyczne wiersze: *Arkangelo Corelli, saska kadencja* – utwór pełen rzadkich słów, wyszukanych efektów dźwiękowych i barokowego bogactwa języka oraz *Warszawa we mgle* – prezentujący liryczny, melancholijny obraz miasta. Drzewucki dużo mówił o znaczeniu własnego, rozpoznawalnego stylu w poezji. Podkreślał, że dobra poezja wymaga wysiłku nie tylko od autora, ale także od czytelnika – nie może być zbyt łatwa ani „przejrzysta”. Ostrzegał przed degradacją języka w mediach i przestrzeni publicznej, która jego zdaniem wpływa też na kondycję

współczesnej poezji. Spotkanie było prawdziwą lekcją warsztatu poetyckiego. Gość dzielił się refleksjami nad formą, precyzją językową, unikaniem banału i dialogiem z tradycją. Publiczność słuchała w skupieniu, a po każdym przeczytanym wierszu następowała pogłębiona dyskusja. Była to odsłona cyklu skierowana przede wszystkim do osób, które traktują poezję poważnie – jako sztukę wymagającą zarówno od twórcy, jak i od odbiorcy.

30 kwietnia 2026 – Waldemar Żyszkiewicz (poeta, scenarzysta, bajkopisarz, publicysta).

Spotkanie z Waldemarem Żyszkiewiczem przebiegło w bardzo osobistym, filozoficzno-literackim i lekko ironicznym tonie. Opowiadał o swojej nietypowej drodze twórczej – zaczynał od technikum, potem studiował budownictwo, a następnie filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podkreślał z przekonaniem, że właśnie matematyka i filozofia okazały się dla niego najlepszym przygotowaniem do pisania poezji, ponieważ uczą precyzji myślenia, logiki, dyscypliny i umiejętności patrzenia na świat w sposób uporządkowany, a jednocześnie głęboki. Podczas spotkania czytano kilka charakterystycznych wierszy, między innymi ironiczno-patriotyczny utwór *W Polsce nie ma nacjonalizmu*, który wywołał uśmiechy i żywe reakcje publiczności, *Czytanie klasyków rewolucji* oraz liryczny *Epilog o kobiecie globalnej*. Żyszkiewicz dużo mówił o znaczeniu dobrze dobranych tytułów tomów, o tym, jak ważne jest pisanie o wojnie bez krzyku i hysterii, o nadziei mimo cierpienia oraz o tym, że wielkie rewolucje i dramatyczne momenty historyczne naturalnie przyciągają poezję. Jego wypowiedzi łączyły intelektualną precyzję z subtelnym poczuciem humoru i dystansem do rzeczywistości. Spotkanie było jedną z najbardziej dojrzałych, inteligentnych i wielowymiarowych odsłon całego cyklu – idealnie oddającą osobowość autora: inżyniera, filozofa i poety w jednym. Publiczność wychodziła wyraźnie zadowolona i pobudzona do myślenia.

Cykl „Wiersze na Cytadeli” jest kontynuowany i regularnie przyciąga publiczność do X Pawilonu Cytadeli – miejsca, gdzie kiedyś w kajdanach rodziły się słowa buntu, a dziś rozbrzmiewa wolna, współczesna poezja. Nagrania – relacje ze spotkań są dostępne na kanale YouTube Muzeum Niepodległości.

Małgorzata Karolina Piekarska

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Księżniczka Cymbarka Płocka, biskup Trydentu Aleksander Mazowiecki – sławni, ale zapomniani. Rozmowa z doktorem Janem Sękiem

Tadeusz Skoczek: Księżniczka Cymbarka Płocka, zwana też Cecylią, znana jest nielicznym. Kiedy Stanisław Dziedzic, członek Rady Muzeum Niepodległości, proponował zbieranie materiałów do kolejnego wydania *Encyklopedii Krakowa*, włączył jej życiorys do tej ważnej, o kapitalnym znaczeniu pracy zbiorowej. Skąd wzięła się ta mazowiecka księżniczka w Krakowie?

Jan Sęk: Tak. To zamierzchłe czasy. Można powiedzieć, że była to postać o europejskim znaczeniu. W Krakowie odbył się jej ślub z księciem Styrii, Ernestem Żelaznym, w 1412 roku. Potem nastąpiło huczne wesele oraz wielki wyjazd z ówczesnej stolicy Polski do siedziby austriackiego księcia. Przepychowi krakowskich uroczystości towarzyszyły królewskie dary. Wraz z nowożeńcami udało się do Austrii 600 zbrojnych. Dowodził nimi Piotr Szafraniec, pan na Pieskowej Skale. Małżeństwo to miało wielkie znaczenie polityczne, spowodowało sojusz austriackich książąt z Władysławem Jagiełłą jako przeciwwagę dla polityki Zygmunta Luksemburskiego, współpracującego w tym czasie z Krzyżakami.

Kroniki z epoki donoszą o wielkiej urodzie młodej żony. Legendy podkreślają także jej wielką siłę fizyczną.

Cymbarka była piękna, a jej urodę opiewano w pieśniach. Podobno potrafiła zginać w dłoniach orzechy, kciukiem wbijała gwoździe, łamała też – jak głosi legenda – bez problemu podkowy. Stąd nazywano ją

Żelazną Cecylią. Ważniejsze jednak były jej dokonania dyplomatyczne. Potrafiła doprowadzić do wyboru swojego brata Aleksandra na biskupa Trydentu. Mówiąc dzisiejszym językiem, była ambasadorem Polski w środkowej Europie. Współtworzyła politykę Jagiełły.

Przypomnijmy jej koligacje z polskim królem.

Była córką księżnej Aleksandry Litewskiej, ukochanej siostry Władysława Jagiełły. Jej ojciec, Siemowit (Ziemowit) IV, książę płocki, prowadził niebezpieczną politykę konfrontacji z Jagiełłą i wykorzystywał niekiedy w swym dążeniu do objęcia polskiego tronu krzyżackiego komtura. Od 1386 roku był jednak dziedzicznym lennikiem Korony Polskiej. Władzał licznymi ziemiami: Gostyninem, Płockiem, Płońskiem (straconym na rzecz Krzyżaków), Rawą, Sochaczewem, a nawet Wizną. Został pochowany w nekropolii mazowieckich Piastów, w katedrze płockiej.

Cymbarka Mazowiecka, nazywana też Płocką, dała początek dynastii nazywanej ernestyńską, od imienia jej męża Ernesta Żelaznego.

Mieli dziewięcioro dzieci. Syn Fryderyk, pierworodny, został cesarzem Austrii, córka Małgorzata – żoną Fryderyka Saskiego, syn Albrecht z kolei był znanym z porywczosci księciem Asturii, również pozostałe ich dzieci miały udział w rozprzestrzenieniu i umocnieniu się w Europie dynastii habsburskiej. Nie bez kozery nazywano ją prababką Habsburgów. Po śmierci została pochowana w opactwie cystersów w Lilienfeld w Dolnej Austrii.

Wśród zasług Cymbarki, zwanej też jak wspomnieliśmy Cecylią, a na niemieckim obszarze językowym Zimburgą, wymienić można szczególnie udział w rozwoju kariery wspomnianego brata Aleksandra.

Ów Aleksander, najmłodszy syn księcia płockiego Siemowita (Ziemowita) IV i Aleksandry Olgierdówny, nazywanej Mazowiecką, wybrał karierę duchowną. Siostra była jego przewodnikiem i promotorem. Wuj, król Władysław II Jagiełło, dbał o jego wykształcenie i Aleksander, jeszcze jako bardzo młody człowiek, otrzymał stanowisko prepozyta gnieźnieńskiej katedry, studiował na Akademii Krakowskiej, był nawet rektorem honorowym tej uczelni, czyli obecnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podróżował po wielu krajach, nie tylko odwiedzając siostrę w Austrii. Zamiarem Jagiełły było, by Aleksander objął biskupstwo

poznańskie. Gdy to się nie udało, król zwrócił się do papieża Marcina V z sugestią obsadzenia krewnego na innym biskupstwie. I tak oto Aleksander Mazowiecki został biskupem Trydentu.

Czy powstanie wokabularza trydenckiego związane jest z tym polskim biskupem?

Wiele faktów przemawia za takim twierdzeniem, bowiem najstarszy znany nam słownik polsko-łaciński powstał w czasie sprawowania jego urzędu w tej diecezji. Biskup Aleksander uczestniczył w sporach między zwolennikami prymatu papieża a liczną grupą biskupów wierzących w nieomylność soborów, musiał więc mieć dużą wiedzę teologiczną. Inicjował też dysputy w kwestiach związanych ze sprawowaniem władzy religijnej i świeckiej, będąc zwolennikiem uzgadniania decyzji z szerokim gremium teologów i świeckich podczas soborów. Był prekursorem takiego modelu sprawowania władzy w Kościele katolickim, który pojawił się dopiero za czasów zmarłego niedawno papieża Franciszka w ramach synodów biskupów lokalnych. Aleksander był czynnym uczestnikiem soboru w Bazylei w pierwszej połowie XV wieku, w latach 1431–1445. Napotykał jednak na wielki opór w swojej diecezji, głównie z powodu otaczania się przybyszami z Polski. Wydawało się, że kłopoty polskiego duchownego skończą się w momencie uzyskania godności patriarchy Akwilei, ale sprzyjający mu dotąd papież „antysoborowiec” mianował na tę funkcję swojego kandydata. Wtedy antypapież Feliks V wziął Aleksandra pod swoją opieką, przyznając mu wiele honorów. Biskup nie zdążył jednak skorzystać z prebendy tak w Moguncji, jak i w Rzymie. Objął jedynie probostwo parafii św. Szczepana w Wiedniu.

Ponoć nasz rodak był tak porywczy, że posuwał się nawet do rękoczynów...

To zapewne czarna legenda, która również towarzyszyła działalności politycznej Aleksandra. Choć muszę przyznać, że współcześnie niewiele się pisze o jego wielkich zasługach dla naszej ojczyzny. Tylko nieliczni na przykład pamiętają, że planował podróż na Węgry, aby przekonywać króla Władysława III, zwanego Warneńczykiem, do zaniechania nieprzygotowanej krucjaty i walki z Turkami. Historia pokazała, że miał rację.

Aleksander zmarł w Wiedniu 2 czerwca 1444 roku. Został pochowany w katedrze św. Szczepana, jego nagrobek wmurowany jest w lewą ścianę, tuż przy prezbiterium, w znajdującej się tam kaplicy Frauenchor.

Niestety, nikt o tym miejscu nie pamięta. W piśmiennictwie polskim niewiele jest tekstów poświęconych Aleksandrowi Mazowieckiemu, zwanemu też Płockim, a jego znakomity biograf, profesor Jan Władysław Woś, publikuje najczęściej tylko w języku włoskim.

Rozmowę przeprowadził **Tadeusz Skoczek**

Dr Jan Sęk

Były pracownik naukowy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, senator, były członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, obecnie przewodniczący Rady Muzeum Niepodległości w Warszawie. Znany humanista, kolekcjoner. Z jego zbiorów przygotowane zostały znaczące wystawy muzealne: „Marian Kratochwil. Kresy w sercu” prezentowana obecnie w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej, „Mieczysław Paszkiewicz. Uczony, poeta, emigrant” zaplanowana w Muzeum Narodowym w Lublinie, „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej” planowana na jesień w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2026, nr 3 (95)

Teresa Kołakowska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

**Akademia Seniora Muzeum Niepodległości – to już
osiem lat**

*Zrozumienie starości, to pierwszy krok
do zrozumienia siebie*

Carl Jung

W październiku bieżącego roku Akademia Seniora Muzeum Niepodległości rozpocznie dziewiąty rok działalności.

Jako motto naszej Akademii przyjęliśmy sentencję Benjamina Franklina „Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu” i minione osiem lat potwierdziło jej prawdziwość, bo mimo iż AS-om przybywa lat, energii im nie ubywa. Na inaugurację pierwszego roku działalności Andrzej Seweryn, dyrektor Teatru Polskiego przysłał nam piękny esej o pochwałę dojrzałości, przychodzącej z wiekiem, którego obszernie fragmenty odczytaliśmy zebrany.

Początki nie były łatwe: w głównej siedzibie Muzeum trwał remont, więc przez pierwsze lata zajęcia odbywały się w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Sceptycy twierdzili, że seniorzy, których znaczna część miała kłopoty z poruszaniem się, nie będą w stanie tam dotrzeć i przedsięwzięcie skazane jest na porażkę, ale słuchacze Akademii Seniora udowodnili, że nie ma dla nich rzeczy niemożliwych – i udowadniają to do dziś.

Kiedy już przenieśliśmy się do pięknie wyremontowanego Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, wybuchła pandemia i funkcjonowaliśmy zdalnie, jak wszystkie inne instytucje w Polsce. Wtedy docierałam do słuchaczy za pomocą Internetu, maili i telefonów. Okazało się, że wiele można zrobić, posługując się tymi narzędziami. Akademia Seniora

stała się rodzajem centrali, która odbierała sygnały zarówno od potrzebujących, jak i od tych, którzy zadeklarowali chęć udzielenia tej pomocy. Dotyczyło to głównie pomocy przy wykupywaniu recept czy robienia zakupów żywnościowych. Zachowując wszelkie środki ostrożności, pomagaliśmy, angażując w tę pomoc czasem swoje dzieci i wnuki. Na moją prośbę wykładowcy przysyłali wyrazy wsparcia dla samotnych często słuchaczy, podnosząc ich na duchu. W ramach akcji „Muzeum czyta” nagrywałam filmiki zachęcające do lektury bądź aktywności fizycznej, które zamieszczane były na stronie Muzeum i na Facebooku, składałam życzenia świąteczne – słowem, wspieraliśmy się nawzajem, zapobiegając pogłębiającym się z biegiem czasu nastrojom osamotnienia i stanom depresyjnym naszych słuchaczy. Być może był to jeden z powodów, że żaden z AS-ów nie zmarł z powodu koronawirusa... Chciałabym w to wierzyć.

Za tę działalność zostałam laureatką konkursu Mazowieckie Barwy Wolontariatu. Wręczenie statuetek i dyplomów odbyło się jeszcze zdalnie, Marszałek rozmawiał z nagrodzonymi za pośrednictwem Internetu. Teraz wydaje się to tak odległe, a przecież żyliśmy w tej rzeczywistości całkiem niedawno. Myślę, że słuchacze Akademii Seniora zdali ten trudny egzamin celująco.

A oto jak wygląda akademicka codzienność: w każdy wtorek wykłady ogólnouniwersyteckie, w środy – seminaria, a w czwartki – Dyskusyjny Klub Filmowy „Przypomnienia” oraz „Spacerkiem po Warszawie” (naprzemiennie).

Wykłady obejmują bardzo szeroki zakres tematyczny i oscylują głównie wokół takich dziedzin, jak: archeologia, sztuka, prawo, historia sztuki, ekonomia, varsaviana, geografia, klimat, ekologia, medioznawstwo, literatura, optometria, polityka, religioznawstwo i inne tematy mieszczące się w szeroko pojętej humanistyce. Wygłaszają je wykładowcy wyższych uczelni warszawskich, w znakomitej większości profesorowie lub doktorzy habilitowani.

Zapraszamy na te spotkania także podróżników, twórców, dziennikarzy, aktorów, osoby publiczne i inne interesujące postacie, które chętnie dzielą się z seniorami swymi przemyśleniami. Odwiedzili nas między innymi: Anna Seniuk, Emilia Krakowska, Anna Cieślak, Grażyna Barszczewska, Bronisław Komorowski i Anna Komorowska (dzieląc się wrażeniami ze spotkań z kobietami różnych kultur, które poznawała przy okazji podróży prezydenckich). Żeglarka oceaniczna Joanna Pajkowska, która dwukrotnie opłynęła świat bez zawijania do portu, opowiada

o swoich rejsach. Bywa u nas reżyser Filip Bajon, który prezentuje i komentuje swoje filmy. Regularnie spotyka się z nami satyryk Jacek Fedorowicz. Przyjacielem Akademii Seniora jest poseł do Parlamentu Europejskiego Michał Szczerba, w poprzednich kadencjach poseł na Sejm RP, który kierował Komisją Polityki Senioralnej i wspierał nas w wielu przedsięwzięciach, a obecnie proponuje nam współpracę międzynarodową.

Seminaria – kolejna forma działalności Akademii Seniora – proponują cykle tematyczne poświęcone określonym dziedzinom nauki i sztuki. Każdego roku przygotowujemy nieco zmodyfikowany program tych spotkań, dostosowując go do zmieniających się realiów współczesności oraz potrzeb słuchaczy. W naszej ośmioletniej historii seminaria przybliżały wiedzę z zakresu antropologii kultury, historii muzyki, archeologii, filozofii, psychologii, religioznawstwa i zdrowego stylu życia.

W roku akademickim 2025/2026 odbywały się w Akademii następujące seminaria: psychologiczne: „I co pan na to, panie Freud?”, z zakresu antropologii kultury „Kultura i okolice”, archeologiczne „Archeolog i Biblia”, muzyczne „Muzyczne podróże w czasie i przestrzeni” oraz seminarium z dziedziny etyki „Porozmawiajmy o wartościach”.

Seminaria prowadzą doświadczeni wykładowcy specjalizujący się w wymienionych dziedzinach, autorzy publikacji i referatów wygłaszanych na konferencjach naukowych.

Dyskusyjny Klub Filmowy „Przypomnienia” działa w Akademii od sześciu lat i – jak wskazuje jego nazwa – przypomina o wybitnych dziełach polskiej kinematografii. Projekcję filmu poprzedza prelekcja, a po obejrzeniu go – dyskusja. W minionych latach omawialiśmy dzieła Andrzeja Wajdy, Filipa Bajona (prelegentem był wówczas ich reżyser) oraz Stanisława Barei, a także filmy pokazujące sylwetki wybitnych kobiet, a w roku 2025/2026 polskie komedie lat sześćdziesiątych (I semestr) oraz polskie komedie lat siedemdziesiątych (II semestr).

„Spacerkiem po Warszawie” to cykl spotkań, który umożliwia seniorom wizyty w tych miejscach stolicy, które trudno byłoby odwiedzić indywidualnemu zwiedzającemu, a także w takich, które są niezbyt popularne, a niezmiernie ciekawe. Bywa, że oglądamy szczególnie interesujące wystawy czasowe w różnych muzeach (m.in. „Tamara Łempicka a Art Deco” w Villa la Fleur w Konstancinie). Projekt ten funkcjonuje od początku działalności Akademii Seniora i dzięki niemu odwiedziliśmy m.in. Sejm RP, Belweder, Pałac Prezydencki, kilka ambasad, Centrum Pieniądza NBP, Izbę Pamięci Prezydentów RP na Uchodźstwie czy wspomniane muzeum Villa la Fleur.

W roku 2025/2026 w ramach tego cyklu odwiedziliśmy Zespół Parkowo-Pałacowy w Natolinie, siedzibę Ministerstwa Zdrowia, Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, Stadion Narodowy, wystawę „Niech nas widzą” w Zamku Królewskim, Hotel Prezydencki (dawniej Marriott), Muzeum Teatru Wielkiego, Niewidzialną Wystawę (zwiedzający wcielali się w osoby niewidome). We wszystkich spotkaniach seniorom towarzyszą licencjonowani przewodnicy po Warszawie.

W tym roku nawiązaliśmy współpracę z Komendą Stołeczną Policji. Seniorzy dowiadywali się od jej przedstawicieli, jak się zachować w sytuacji zagrożenia, otrzymali także wydawnictwa informujące o tym, jak działają oszuści i jak się przed nimi chronić. Współpraca będzie kontynuowana w nadchodzącym roku.

Specyficzną formą działalności Akademii Seniora są spotkania z okazji najważniejszych świąt. Organizujemy spotkania opłatkowe, dzielimy się jajkiem przed Wielkanocą, słuchacze sami przygotowują potrawy i stroiki, którymi obdarowują pracowników Muzeum Niepodległości oraz siebie wzajemnie. Wspomniane spotkania integrują seniorów, sprzyjają nawiązywaniu bliższych kontaktów, co jest bardzo ważnym czynnikiem zapobiegającym wykluczeniu.

Raz do roku, na powitanie wakacji, organizuję wycieczki edukacyjno-turystyczne, w trakcie których poznajemy najpiękniejsze zakątki Mazowsza. Zwiedziliśmy Płock, Włodawę, Łowicz, Maurzyce, Arkadię, Nieborów, Dobrze, Węgrów, Drohiczyn, Opinogórę, twierdzę Modlin, Pułtusk, przy tej okazji pływając gondolami po Narwi. Każdą z wycieczek opiekuje się przewodnik, który dba o edukacyjną stronę wydarzenia.

W bieżącym roku, w ramach tego projektu, odwiedziliśmy Górę Kalwarię, Czersk, Warkę, Grabów n. Pilicą i Anielin. Zwiedziliśmy cmentarz żydowski z grobem cadyka i jego dwór w Górze Kalwarii, średniowieczny zamek w Czersku, muzeum Kazimierza Pułaskiego i klimatyczny park w Warce oraz miejsca pamięci związane z Powstaniem Styczniowym.

Dużym powodzeniem cieszą się nasze posty na Facebooku, a komentarze pod nimi napawają optymizmem: seniorzy akceptują to, co robimy, a to jest najbardziej wymierna ocena pracy Akademii Seniora Muzeum Niepodległości.

Seniorzy bardzo chętnie włączają się we wszelkie akcje, które organizują pomoc dla potrzebujących – począwszy od zbierania maskotek dla dzieci, które są pacjentami warszawskich szpitali, poprzez szycie maseczek w czasie pandemii i pomoc uchodźcom z Ukrainy po wybuchu

wojny (zebraliśmy pieniądze, które pozwoliły na zakup kilkudziesięciu wyprawek szkolnych dla dzieci uchodźców), aż po zakup przedmiotów potrzebnym powodzianom w czasie klęski żywiołowej. Hojność seniorów jest wręcz odwrotnie proporcjonalna do poziomu ich – skromnych przecież – emerytur. Biblijna przypowieść o wdowim groszu zyskuje współcześnie nowe znaczenie.

Akademia Seniora jest wysoko oceniana przez instytucje, które zajmują się pracą z seniorami. Oprócz wspomnianego zwycięstwa w konkursie Mazowieckich Barw Wolontariatu, mamy jeszcze inne sukcesy. Miesięcznik „Mazowsze. Serce Polski” wielokrotnie wspomina o nas w swoich materiałach, pokazując nasze działania, otrzymujemy podziękowania od organizatorów imprez, w których bierzemy udział (ostatnio pisano o nas przy okazji warsztatów scrabble, które przeprowadziliśmy dla uczestników Mazowieckiego Festiwalu Seniorów „Silver Stars”).

Także uhonorowanie mnie przez marszałka Adama Struzika Medalem Pamiątkowym „Pro Masovia” – „Za wybitne zasługi...” w ubiegłym roku akademickim spowodowane jest wysoką oceną mojej pracy z seniorami. Oczywiście te działania nie byłyby możliwe, gdyby nie aktywność samych seniorów (szczególnie członków Rady Słuchaczy, którzy wspólnie ze mną koordynują wiele działań) oraz życzliwość i pomoc moich współpracowników i zwierzchników. Ale najważniejszy w tym wszystkim jest fakt, że seniorzy doceniają nasze wysiłki, gdyż znaczna ich część wcześniej opłaca chesne na nowy rok akademicki, chcąc mieć pewność, że miejsce w nowym semestrze będzie czekało na nich po wakacjach.

Na zakończenie trochę liczb: obecnie Akademia Seniora liczy 94 słuchaczy, którzy w sumie odwiedzili Muzeum Niepodległości 4 095 razy w roku akademickim 2025/2026, uczestnicząc w zajęciach programowych, a także w wydarzeniach muzealnych.

Teresa Kołakowska

Teresa Kołakowska

Museum of Independence in Warsaw

The Seniors' Academy at the Museum of Independence – eight years on

*Understanding old age is the first step
towards understanding yourself*

Carl Jung

This October, the Seniors' Academy at the Museum of Independence will begin its ninth year.

We chose Benjamin Franklin's words, "Those who have no time to grow old never do," as our Academy's motto. Eight years on, our members continue to embody its spirit: they may be growing older, but they remain as energetic as ever. To mark the start of our first year, Andrzej Seweryn, director of the Polish Theatre, sent us a beautiful essay celebrating the maturity that comes with age. We read substantial extracts aloud to those who attended.

The early days were not easy: the Museum's main building was undergoing renovation, so classes were held at the Museum of the 10th Pavilion of the Warsaw Citadel for the first few years. Sceptics claimed that older people, many of whom had limited mobility, would be unable to reach the venue and that the venture was doomed to fail. Our members proved that nothing was impossible for them – and they continue to do so today.

After our move to the beautifully renovated Przebendowski/Radziwiłł Palace, the pandemic struck, and we began operating remotely, like other institutions across Poland. During that time, I kept in touch with our members online, by email and by phone. We discovered just how much we could achieve through these channels. The Seniors' Academy became

a centre for coordinating support, matching requests for help with offers from people willing to provide it. Most of this help involved picking up prescription medicines and buying groceries. We took every precaution as we provided this support, sometimes with help from our children and grandchildren. At my request, lecturers sent messages of support to lift our members' spirits, as many were feeling lonely. As part of the "Museum Reads" initiative, I recorded short videos encouraging people to read and stay physically active. These were posted on the Museum's website and Facebook page. I also sent holiday greetings. Through these efforts, we supported one another and helped keep our members' feelings of loneliness and depression from deepening over time. Perhaps this was one reason why none of our members died of COVID-19... I would like to believe so.

This work earned me an award in the "Mazowieckie Barwy Wolontariatu" competition. The awards ceremony, at which statuettes and certificates were presented, was held remotely, with the Marshal of Mazovia addressing the winners online. That period now feels distant, yet it was our everyday reality not so long ago. I believe our members passed this difficult test with flying colours.

A typical week at the Academy includes general lectures on Tuesdays and seminars on Wednesdays. On Thursdays, we alternate between meetings of the "Przypomnienia" Film Discussion Club and outings in the "Spacerkiem po Warszawie" (Strolling Around Warsaw) series.

Our lectures cover a wide range of subjects, including archaeology, art, law, art history, economics, Warsaw studies, geography, climate, ecology, media studies, literature, optometry, politics and religious studies, as well as other topics in the humanities. They are delivered by academics from Warsaw's universities, the vast majority of whom are professors or hold a habilitation degree.

We also invite travellers, artists, journalists, actors, public figures and other engaging speakers who are happy to share their thoughts with our members. Our guests have included: Anna Seniuk, Emilia Krakowska, Anna Cieślak, Grażyna Barszczewska, Bronisław Komorowski and Anna Komorowska (who shared her impressions of meeting women from different cultures during presidential visits). Ocean sailor Joanna Pajkowska, who has twice sailed around the world without stopping in port, shares stories from her voyages. Film director Filip Bajon also visits us to introduce and discuss his films. The satirist Jacek Fedorowicz is a regular guest. Michał Szczerba, a Member of the European Parliament,

is a friend of the Seniors' Academy. During his earlier terms in the Polish Sejm, he chaired the Senior Citizens' Policy Committee and supported many of our initiatives. He is now putting forward ideas for international cooperation.

The Academy also offers themed **seminar series** devoted to particular academic and artistic disciplines. Each year, we make small adjustments to these programmes to reflect changes in the world around us and respond to our members' needs.

Over the past eight years, our seminars have explored cultural anthropology, music history, archaeology, philosophy, psychology, religious studies and healthy living.

In the 2025/2026 academic year, the Academy offered the following seminars: Psychology: "And What Do You Make of That, Mr Freud?"; cultural anthropology: "Culture and Beyond"; archaeology: "The Archaeologist and the Bible"; music: "Musical Journeys through Time and Space"; and ethics: "Let's Talk About Values".

The seminars are led by experienced lecturers who specialise in these fields, publish their work and present papers at academic conferences.

The "Przypomnienia" Film Discussion Club has been running for six years. As its name suggests, it revisits outstanding works of Polish cinema. Each screening is preceded by an introductory talk and followed by a discussion. In previous years, we discussed films by Andrzej Wajda, Filip Bajon (who gave the introductory talks himself) and Stanisław Bareja, as well as films portraying remarkable women. In 2025/2026, we focused on Polish comedies of the 1960s in the first semester and the 1970s in the second.

"Spacerkiem po Warszawie" is a series of outings to places in the capital that our members would find difficult to visit independently, as well as to lesser-known but fascinating sites. From time to time, we visit particularly interesting temporary exhibitions at various museums, such as "Tamara de Lempicka and Art Deco" at Villa la Fleur in Konstancin. Since the Academy opened, this programme has taken us to the Polish Sejm, Belweder Palace, the Presidential Palace, several embassies, the NBP Money Centre, the Memorial Room of the Polish Presidents-in-Exile and Villa la Fleur, among other places.

In 2025/2026, our outings took us to the Natolin Palace and Park, the headquarters of the Ministry of Health, the Chancellery of the Prime Minister, the National Stadium, the "Niech nas widzą" (Let Them See Us) exhibition at the Royal Castle, the Presidential Hotel (formerly the

Marriott), the Theatre Museum at the Grand Theatre and the Invisible Exhibition, where visitors gained a sense of what it is like to be blind. Licensed Warsaw tour guides accompany our members on all these visits.

This year, we began working with the Warsaw Metropolitan Police Headquarters. Police representatives advised our members on how to respond to dangerous situations and gave them publications explaining how fraudsters operate and how to protect themselves. Our cooperation will continue in the coming year.

Celebrations of the major holidays are another distinctive feature of life at the Seniors' Academy. At our Christmas gatherings, we share the traditional Christmas wafer; before Easter, we share eggs. Our members prepare food and festive decorations themselves, sharing them with Museum of Independence staff and one another. These gatherings bring our members together and help them form closer ties, which play a vital role in preventing social exclusion.

Each year, to mark the start of the summer break, I organise educational sightseeing trips to some of Mazovia's most beautiful places. We have visited Płock, Włodawa, Łowicz, Maurzyce, Arkadia, Nieborów, Dobrze, Węgrów, Drohiczyń, Opinogóra, Modlin Fortress and Pułtusk, where we also took gondola rides on the River Narew. A guide accompanies each trip to help us learn more about the places we visit.

This year's itinerary included Góra Kalwaria, Czersk, Warka, Grabów nad Pilicą and Anielin. We visited the Jewish cemetery and the tomb and residence of a Hasidic spiritual leader in Góra Kalwaria, the medieval castle in Czersk, the Casimir Pulaski Museum and its charming park in Warka, as well as memorial sites associated with the January Uprising.

Our Facebook posts are very popular, and the comments they receive are encouraging. Our members' positive feedback is the clearest sign that the work of the Seniors' Academy at the Museum of Independence is valued.

Our members are always eager to support people in need. They have collected soft toys for children in Warsaw hospitals, sewn face masks during the pandemic and helped refugees from Ukraine after the outbreak of war. We raised enough money to buy several dozen sets of school supplies for refugee children. Our members have also bought essential items for people affected by the floods. Our members' generosity is all the more remarkable given their modest pensions. The biblical story of the widow's mite takes on new meaning today.

The Seniors' Academy is highly regarded by organisations working with older people. In addition to the award in the "Mazowieckie Barwy Wolontariatu" competition mentioned earlier, we have received other forms of recognition. The monthly magazine "Mazowsze. Serce Polski" has featured our work on numerous occasions. We also receive messages of thanks from the organisers of events we take part in. Most recently, an article highlighted the Scrabble workshops we ran for participants in the "Silver Stars" Mazovian Seniors' Festival.

The "Pro Masovia" Commemorative Medal, which Marshal Adam Struzik awarded me last academic year "for outstanding service...", is further recognition of my work with older people. Of course, none of these activities would be possible without the active involvement of our members themselves – particularly the Student Council members, who coordinate many activities with me – or the goodwill and support of my colleagues and superiors. What matters most, however, is our members' appreciation of what we do. Many pay their tuition fees for the new academic year in advance to secure their place when classes resume after the summer break.

Finally, a few figures: the Seniors' Academy currently has 94 members, who made a total of 4,095 visits to the Museum of Independence during the 2025/2026 academic year, attending both scheduled classes and museum events.

Teresa Kolakowska

Marta Brodala

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0009-0004-8881-6983

Kosmiczna propaganda. Wystawa czasowa „Na podbój kosmosu”

Skojarzenie Muzeum Niepodległości z podbojem kosmosu może być zaskakujące. Temat wydaje się bardzo odległy od tego, z czym najczęściej kojarzona jest misja tej placówki. Muzeum Niepodległości ma jednak nietypową historię, która wyjaśnia istnienie w jego zbiorach wielu interesujących i nieoczekiwanych obiektów. Gdy w 1990 roku likwidowano Muzeum Lenina i Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, ich zbiory przejęło nowo powstałe Muzeum Niepodległości, które wówczas nosiło nazwę Muzeum Historii Polskich Ruchów Niepodległościowych i Społecznych. Stąd też w jego zbiorach znalazła się bogata kolekcja plakatów z okresu PRL.

Od kilku lat w Galerii Plakatu Muzeum Niepodległości, mieszczącej się w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, prezentowane są wystawy czasowe poruszające tematy związane z historią okresu PRL. Tym razem zaglądamy za kulisy polityki międzynarodowej, by obserwować kosmiczny wyścig toczony między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi w latach 1957–1975. Na wystawie znalazło się też miejsce dla polskich kosmonautów: Mirosława Hermaszewskiego i Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego.

Za początek wyścigu kosmicznego uważa się wypuszczenie przez ZSRR pierwszego sztucznego satelity Ziemi – 4 października 1957 roku. Sputnik, bo tak ochrzczono satelitę, okazał się propagandowym strzałem w dziesiątkę. Pisała o nim prasa całego świata, nasłuchiowano jego sygnałów i śledzono jego lot. W Ameryce wzbudził popłoch, uznano go

bowiem za dowód przewagi technologicznej Związku Radzieckiego, zwłaszcza, że kilka tygodni po pierwszym sputniku Rosjanie wypuścili w przestrzeń kosmiczną Sputnik-2 z suczką Łajką w doczepionej kapsule. Pierwszy etap wyścigu kosmicznego należał do ZSRR. A ponieważ w 1957 roku przypadała 40. rocznica rewolucji październikowej, sputnik stał się symbolem jej obchodów, dlatego na plakacie *40 lat władzy radzieckiej* (nr inw. MN-Pl.451) oprócz sierpa i młota artysta Tadeusz Jodłowski (1925–2015), umieścił charakterystyczną sylwetkę sputnika. Również w kolejnych latach sputnik pozostał symbolem triumfu radzieckiej myśli technicznej.

Następnym celem kosmicznego wyścigu był lot załogowy. Również ten etap wygrali Rosjanie. Pierwszym człowiekiem na orbicie został Jurij Gagarin. Jego portret w skafandrze kosmonauty przedstawia plakat Olega Sawostiuka (1927–2021) i Borisa Uspienskiego (1927–2005) zatytułowany *12.IV.1961* (nr inw. MN-Pl.2523) – jest to data historycznego lotu Gagarina. Po Gagarinie na orbitę polecili następni radzieccy kosmonauci. W latach 1961–1962 w kosmosie znalazły się kolejno aż cztery statki typu Wostok. Radziecka propaganda wykorzystywała ten fakt, by ukazać wyższość ideologii komunistycznej i jej powiązanie z postępem technicznym. Na plakacie *Śława! Sowietскому народу pionieru kosmosa* (nr inw. MN-Pl.1175) Wadim Wolikow (1927–1989), ukazał kosmonautę triumfalnym gestem unoszącego skrzyżowane sierp i młot – godło ZSRR. W tle wznoszą się w górę cztery statki Wostok, a lot każdego z nich poprzedza czerwona gwiazda. W interesujący i z dzisiejszego punktu widzenia dość kuriozalny sposób wykorzystał motyw kosmicznych triumfów ZSRR Jerzy Skąpski (1933–2020). Na jego plakacie zatytułowanym *45 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej* (nr inw. MN-Pl.642) widzimy monumentalny posąg Lenina, nad którego głową unoszą się sputniki i statki kosmiczne. Artysta w sposób dosłowny powiązał fakt przewrotu rewolucyjnego w Rosji z późniejszymi triumfami ZSRR w przestrzeni pozaziemskiej.

Związek Radziecki wyprzedził Stany Zjednoczone jeszcze na jednym polu: jako pierwszy wysłał w kosmos kobietę. Walentyna Tiereszkowa w skafandrze kosmicznym uwieczniona została na plakacie Marka Mosińskiego (1936–1998) *Pierwsza kobieta w kosmosie* (nr inw. MN-Pl.1275). Zdjęcie Tiereszkowej wykorzystane na plakacie wykonał Stanisław Gadomski (1928–2013).

Kolejny triumf należał już do Stanów Zjednoczonych. 16 lipca 1969 z Przylądka Canaveral (wówczas Kennedy’ego) na Florydzie wystar-

towała historyczna misja Apollo-11, która miała wynieść człowieka na księżyc. Dokonali tego Neil Armstrong i Edwin „Buzz” Aldrin w module księżycowym Eagle (Orzeł). Tę niezwykłą chwilę za pośrednictwem telewizji śledzili ludzie na całym świecie, również w Polsce. Jednak portretów amerykańskich astronautów próżno szukać na plakatach wydawanych w PRL. Sukcesów Amerykanów nie dało się wykorzystać propagandowo.

Polscy plakaciści uwiecznili natomiast sukcesy radzieckich bezzałogowych misji księżycowych. Plakat projektu Pawła Bujnickiego i Tadeusza Babicz (1926–1974) nosi patetyczny tytuł: *Zwycięstwo ludzkości* (nr inw. MN-Pl.432). Poniżej dopisek wyjaśnia: „Rakieta kosmiczna minęła księżyc”. Wojciech Zamecznik (1923–1967) również przedstawił radzieckie próby zdobycia Srebrnego Globu na plakacie: *Radziecka rakieta księżycowa*. Obie prace powstały pod koniec lat 50., a więc dekadę wcześniej niż wyprawa Apollo 11.

Za symboliczne zakończenie wyścigu kosmicznego uważa się wspólną radziecko-amerykańską misję Sojuz-Apollo z 1975 roku. To wydarzenie ilustruje plakat Tadeusza Jodłowskiego (1925–2015) zaprojektowany do wystawy urządzonej w Muzeum Techniki pod tytułem: *Międzynarodowa współpraca w badaniach kosmosu* (nr inw. MN-Pl.5156).

Polski wątek w podboju przestrzeni pozaziemskiej wiąże się z międzynarodowym programem „Interkosmos”, w ramach którego kraje bloku wschodniego prowadziły wspólne badania kosmosu. W 1976 roku zdecydowano, że program zostanie rozszerzony o loty załóg złożonych z kosmonautów radzieckich i przedstawicieli „bratnich” krajów. Radziecko-polska – załoga złożona z Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego – rozpoczęła swoją misję 27 czerwca 1978 roku. Statek Sojuz-30 przycumował do stacji kosmicznej Salut-6 28 czerwca i pozostał na orbicie do 5 lipca. Władze PRL postanowiły wyzyskać lot pierwszego polskiego kosmonauty jako własny sukces. W tym celu wydano pamiątkowe pocztówki, albumy, znaczki, monety, medale i spinki. Każdy dziennik telewizyjny rozpoczynał się od relacji ze stacji orbitalnej.

Na wystawie znajduje się aż pięć plakatów upamiętniających lot Hermaszewskiego. Najbardziej znana jest praca Andrzeja Pągowskiego (1953), wówczas jeszcze studenta PWSSP w Poznaniu, zatytułowana *Pierwszy Polak w kosmosie* (nr inw. MN-Pl.-4324). Niezwykła jest historia tego plakatu. Pągowski musiał zaprojektować go w dwóch wersjach, bo niemal do końca nie było wiadomo, czy w kosmos poleci Mirosław Hermaszewski, czy drugi kandydat Zenon Jankowski. Nakład z Jankowskim później zniszczono.

Żeby tradycji stało się zadość, Andrzej Pągowski został też poproszony o stworzenie plakatu upamiętniającego lot drugiego Polaka – Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego. Tym razem w jednej wersji. Egzemplarz tego plakatu wraz z polskim astronautą trafił na orbitę. Można go także oglądać na wystawie w Galerii Plakatu Muzeum Niepodległości.

Wernisaż wystawy „Na podbój kosmosu” odbył się 22 maja 2026 roku. Wystawa potrwa do 30 listopada.

Marta Brodala

INTERKOSMOS '78

PIERWSZY POLAK W KOSMOSIE



Major MIROSLAW HERMASZEWSKI

Pierwszy Polak w kosmosie, Andrzej Pągowski (1953–), KAW, PWPW,
nakł. 30 000 + 750, Warszawa, 1978, papier, offset, 99 × 68 cm, MN, nr inw. 4324/1

Marta Brodala

Museum of Independence in Warsaw

ORCID: 0009-0004-8881-6983

**Space propaganda. The “Conquering Space”
temporary exhibition**

The conquest of space may seem an unexpected subject for the Museum of Independence. The topic seems far removed from what is usually understood to be the institution’s mission. The Museum of Independence has an unusual history, however, which explains why its collections contain so many intriguing and unexpected objects. When the Lenin Museum and the Museum of the Polish Revolutionary Movement were closed in 1990, their collections were transferred to the newly established Museum of Independence, then known as the Museum of the History of Polish Independence and Social Movements. This is how the Museum came to hold an extensive collection of posters from the Polish People’s Republic.

For several years, the Museum of Independence’s Poster Gallery, housed in the 10th Pavilion of the Warsaw Citadel, has hosted temporary exhibitions exploring the history of the Polish People’s Republic. This time, we look behind the scenes of international politics to follow the space race between the Soviet Union and the United States from 1957 to 1975. The exhibition also features Polish astronauts: Mirosław Hermaszewski and Sławosz Uznański-Wiśniewski.

The space race is generally considered to have begun on 4 October 1957, when the USSR launched the first artificial Earth satellite. Sputnik, as the satellite was named, proved a propaganda coup. The press around the world reported on it, while people listened for its signals and tracked its flight. In America, it caused alarm, as it was seen as proof of the Soviet Union’s technological superiority, especially when, just a few weeks after the first Sputnik, the Russians launched Sputnik 2 into space, carrying Laika, a female dog, in an attached capsule. The Soviet Union had won the first stage of the space race. As 1957 also marked the 40th anniversary of the October Revolution, Sputnik became a symbol of the

celebrations, which is why, on the poster *40 Years of Soviet Rule* (inv. no. MN-Pl.451), artist Tadeusz Jodłowski (1925–2015) included Sputnik's distinctive silhouette alongside the hammer and sickle. In the years that followed, Sputnik remained a symbol of the triumph of Soviet technology.

The next goal in the space race was a crewed flight. The Russians won this stage too. Yuri Gagarin became the first person to orbit the Earth. A portrait of him in a spacesuit appears on a poster by Oleg Savostyuk (1927–2021) and Boris Uspensky (1927–2005), entitled *12.IV.1961* (inv. no. MN-Pl.2523) – the date of Gagarin's historic flight. Other Soviet cosmonauts followed Gagarin into orbit. Between 1961 and 1962, four Vostok spacecraft were launched into space in succession. Soviet propaganda used this achievement to demonstrate the superiority of communist ideology and its connection with technological progress. In his poster *Glory to the Soviet People, Pioneers of Space!* (inv. no. MN-Pl.1175), Vadim Volikov (1927–1989) depicts a cosmonaut triumphantly holding aloft the crossed hammer and sickle – the emblem of the USSR. In the background, four Vostok spacecraft soar upwards, each preceded by a red star. Jerzy Skąpski (1933–2020) took an intriguing approach to the theme of Soviet triumphs in space – one that seems rather bizarre today. His poster *45th Anniversary of the Great October Socialist Revolution* (inv. no. MN-Pl.642) shows a monumental statue of Lenin, with Sputnik satellites and spacecraft floating above his head. The artist made a direct visual connection between the Russian Revolution and the Soviet Union's later triumphs in space.

The Soviet Union also reached another milestone ahead of the United States: sending the first woman into space. Valentina Tereshkova appears in a spacesuit on a poster by Marek Mosiński (1936–1998), entitled *The First Woman in Space* (inv. no. MN-Pl.1275). The photograph of Tereshkova featured on the poster was taken by Stanisław Gadomski (1928–2013).

The next triumph, however, belonged to the United States. On 16 July 1969, the historic Apollo 11 mission launched from Cape Canaveral (then Cape Kennedy) in Florida, with the aim of landing a man on the Moon. Neil Armstrong and Edwin "Buzz" Aldrin achieved that goal in the lunar module Eagle. People around the world, including in Poland, watched the historic landing on television. Yet portraits of American astronauts are nowhere to be found on posters produced in the Polish People's Republic. American achievements could not serve the authorities' propaganda purposes.

Polish poster artists did, however, celebrate the successes of Soviet uncrewed missions to the Moon. A poster by Paweł Bujnicki and Tadeusz

Babicz (1926–1974) bears the grandiose title: *A Triumph for Humanity* (inv. no. MN-Pl.432). A caption beneath it reads: “The space rocket has flown past the Moon”. Wojciech Zamecznik (1923–1967) also depicted Soviet efforts to conquer the Moon in his poster: *Soviet Lunar Rocket*. Both posters date from the late 1950s, a decade before the Apollo 11 mission.

The joint Soviet-American Apollo-Soyuz mission of 1975 is widely regarded as marking the symbolic end of the space race. The mission features on a poster by Tadeusz Jodłowski (1925–2015), designed for an exhibition at the Museum of Technology entitled: *International Cooperation in Space Research* (inv. no. MN-Pl.5156).

Poland’s involvement in space exploration was linked to the international Intercosmos programme, through which Eastern Bloc countries conducted joint space research. In 1976, it was decided to expand the programme to include missions with joint crews of Soviet cosmonauts and representatives of “fraternal” countries. The Soviet-Polish crew of Pyotr Klimuk and Mirosław Hermaszewski began its mission on 27 June 1978. Soyuz 30 docked with the Salyut 6 space station on 28 June and remained in orbit until 5 July. The authorities of the Polish People’s Republic decided to present the first Polish cosmonaut’s flight as an achievement of their own. To promote this message, commemorative postcards, albums, stamps, coins, medals and pins were produced. Every television news bulletin began with a report from the space station.

The exhibition features no fewer than five posters commemorating Hermaszewski’s flight. The best known of these is *The First Pole in Space* (inv. no. MN-Pl.-4324) by Andrzej Pągowski (b. 1953), then a student at the State Higher School of Fine Arts in Poznań. The story behind this poster is remarkable. Pągowski had to create two versions, as it remained uncertain until almost the last moment whether Mirosław Hermaszewski or his fellow candidate Zenon Jankowski would be chosen for the flight. The print run featuring Jankowski was subsequently destroyed.

Continuing this tradition, Andrzej Pągowski was also commissioned to design a poster commemorating the flight of the second Pole in space – Sławosz Uznański-Wiśniewski. This time, only one version was needed. A copy of the poster accompanied the Polish astronaut into orbit. The poster is also on display in the exhibition at the Museum of Independence’s Poster Gallery.

The opening reception for the “Conquering Space” exhibition was held on 22 May 2026. The exhibition runs until 30 November.

Marta Brodala

Andrzej Domagalski

Kraków

Romanistka, bohemistka i polonista spod Wawelu

Dwie Wielkie Damy polskiej sceny piosenkarskiej – Ola Maurer rodem ze Starego Sącza i Renata Przemyk z Bielska-Białej szlify artystyczne zdobywały podczas festiwali, przeglądów i konkursów piosenkarskich, organizowanych przez prężnie wówczas działające środowisko studenckie. Podobnie zresztą jak Andrzej Sikorowski, Krakus z dziada pradziada, absolwent uniwersyteckiej polonistyki, wyśpiewujący pierwsze swoje hity na dziedzińcu „Gołębnika” przy Gołębiej.

Cała rozśpiewany tercet, związany z Podwawelskim Grodem, ma już swoje trwałe miejsce w historii rodzimej kultury. Maurer od lat błyszczy w kabarecie Piwnica pod Baranami, Przemyk zaskakuje kolejnymi ciekawymi płytami, a popularny „Malina” jest jak stare dobre wino...

ALEKSANDRA MAURER

Dla przyjaciół i miłośników jej niezwykle artystycznego talentu po prostu Ola. Wielka Dama rodzimej piosenki, rodem ze Starego Sącza, absolwentka krakowskiej uniwersyteckiej romanistyki. Pieśniarka, dziennikarka, filolog romański, od 1971 roku związana z Piwnicą pod Baranami. Piwniczni przyjaciele mówili z uśmiechem: „Od poniedziałku do piątku filolog romański, tłumacz, lektor i guwernantka języka

francuskiego, w sobotę zaś i od święta pieśniarka – artystka piwniczna. Zresztą z wielkim powodzeniem!”.

Kiedy Ola Maurer odkryła w sobie artystyczną duszę?

– Nasz dom w rodzinnym, kochanym Starym Sączu był pełen muzyki – przywołuje wspomnienia artystka. – Mama pięknie śpiewała, tatuś grał na skrzypcach. Brat Jan grał na basie, a z kolei brat Andrzej chyba na wszystkim, co grało. Zazwyczaj na skrzypcach i na akordeonie. Pamiętam, że kiedy wracał do domu jako uczeń liceum muzycznego w Katowicach, a potem student akademii we Wrocławiu, w rodzinnej kapeli grał tylko drugie skrzypce. Pierwsze zarezerwowane były dla taty. Uwielbiałam słuchać śpiewu mojej mamy. Byłam dumna, stojąc obok niej w kościele, gdy wszyscy wokół milkli, by jej posłuchać. W wieku pięciu lat zaczynałam grać na skrzypcach, później, dopiero w czasach licealnych, rodzice kupili pianino. Jednak najbardziej poręcznym instrumentem była gitara, na której sama nauczyłam się akompaniować. W jesienne i zimowe wieczory, w czasach, gdy nie było telewizji, muzykowało się w domu. Pamiętam Józia, który przychodził do nas z cytrą, na której przepięknie grał. Będąc w liceum, należałam do Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy”. W szkole średniej prowadziłam ponadto kwartet wokalny.

Będąc studentką UJ, w 1973 roku, została laureatką X Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie („Raz w życiu zostałam namówiona do startu w konkursie piosenkarskim – zwierza się artystka. Na festiwalu studenckim zaśpiewałam *Szewczyka* wg tekstu Leśmiana i zostałam nagrodzona. Pierwszy i ostatni raz stanęłam w konkursowe szranki”), a następnie występowała w Teatrze Groteska w studenckim Variété, zespole prowadzonym przez Krzysztofa Maternę i Marka Pacułę, wraz m.in. z Renatą Kretówną. Swoje nieprzeciętne umiejętności wokalne wcześniej prezentowała w Teatryku Piosenki Wiolinek, działającym w Nowej Hucie, u boku m.in. znanej divy operowej Ewy Małas-Godlewskiej. Śpiewała także w Międzynarodowym Studio Folksongu Adama Macedońskiego, jak również w dominikańskiej Beczce. Wystąpiła w wielu programach telewizyjnych, takich jak: *Spotkania z Balladą*, *Telewizyjne Ekrany Młodych*, *Ballady z Krakowskich Podwórek* i *Wieczór bez Gwiazdy*. Nagrała też trzy telewizyjne recitale. Wielkim sukcesem był jej występ na Warszawskiej Jesieni Młodych (1974), gdzie wykonała piosenkę Joanny Wnuk-Nazarowej *Lady Makbet*. W 1976 roku – wraz z Markiem Grechutą i grupą Anawa – odbyła tournée artystyczne na Wschód (m.in. Irkuck, Chabarowsk).

Artystka wspomina swoje pojawienie się w Piwnicy w wywiadzie zamieszczonym na łamach miesięcznika „Kurier Starosądecki”:

– Przyjechałam do Krakowa ze Starego Sącza na studia, na romanistykę. To był piękny kierunek, okno na świat, kolorowa przygoda. My, studenci, regularnie odwiedzaliśmy Salle de Lecture Française w pałacu książąt Lubomirskich przy ul. św. Jana 15. Z szarego, polskiego świata komuny trafialiśmy w eleganckie, piękne, arystokratyczne miejsce, gdzie francuskie wino podawali kelnerzy w białych rękawiczkach. Na początku studiów, podczas tradycyjnego balu romanistów, śpiewałam z gitarą piosenki francuskie. To tam usłyszeli mnie Piotr Skrzynecki i Zygmunt Konieczny. Tam powstała anegdota, że w Starym Sączu wszyscy mówią po francusku. Kraków jest podobny do Starego Sącza. Czuje się ciągłość historii, ducha pięknego, starego miasta. Czas wolniej płynie. Czułam się jak w domu. Mieszkał tu już mój starszy brat Jan i opiekował się mną dyskretnie. Bał się, czy aby nie wpadnę w nieodpowiednie towarzystwo. Zakomunikował mi, że przyjdzie mnie posłuchać w Piwnicy dopiero wtedy, gdy zobaczy dyplom ukończenia studiów. Zanim to nastąpiło bywałam z Piotrem w pięknych krakowskich domach. Zapraszano go często na kolacje, Piotr czasem zapraszał mnie do towarzystwa. Wcześniej „zadawał mi” temat, z literatury, historii, mitów greckich. Przygotowywałam się, szperałam w bibliotece, by potem ot tak, po prostu brylować w salonach.

W Piwnicy pod Baranami śpiewa poetyckie piosenki napisane specjalnie dla niej przez tak wybitnych twórców, jak: Leszek Długosz, Marek Grechuta, Adrian Konarski, Zbigniew Preisner, Stanisław Radwan, Grzegorz Turnau i Andrzej Żarycki. Nagrywała muzykę filmową skomponowaną przez Zygmunta Koniecznego, Jacka Ostaszewskiego i Jana Kantego Pawluśkiewicza. W cyklu Polskiego Radia *Artyści Piwnicy pod Baranami* ukazała się jej płyta autorska *Stóp paryskich 669 – w hołdzie Miastu K.* (2001). Jeśli ma się tak piękny i subtelny głos jak Ola Maurer, po prostu grzechem byłoby nie nagrać płyty i na tym pierwszym solowym krążku znalazło się 16 utworów, m.in. *Matka Boska Częstochowska* Jana Lechonia z muzyką Zbigniewa Raja, *Pieśń kochanków* Stanisława Balińskiego w opowie muzycznej Stanisława Radwana, *Nie ma nas* ze słowami i muzyką Leszka Długosza, nie mówiąc już o jej nieśmiertelnym *Szewczyku* (słowa Bolesław Leśmian, muzyka Jerzy Wysocki). Obok wielkich przebojów z jej bogatego repertuaru, artystka prezentuje na niej muzykę kompozytorów francuskich. O jej zamiłowaniu do

piosenki i języka francuskiego świadczy m. in. program złożony z wierszy dla dzieci, przetłumaczonych na język francuski (m.in. *Kaczka dziwaczka, Lokomotywa*) z muzyką Andrzeja Zaryckiego.

Artystka, dla której wspomnienia Starego Sącza nigdy „nie zarosły czasu wikliną”, zawsze z wielkim wzruszeniem śpiewa wiersz emigracyjnego poety Stanisława Balińskiego *O kraju mój*:

„(...) A ja pochodzę od młodu /Z białośpiwnego ogrodu, /Z doliny, z olszyn i rzeki/Dalekiej. /Można mnie stamtąd wyrzucić, /Można mi kazać nie wrócić, /Można mnie z żywych wymazać, /Wygnać/ wypędzić za płoty, /Ale jak można zakazać/Tęsknoty?//Płynę do Ciebie po nocy, Kraju mój śpiewny, uroczy (...)”. Łzy wzruszenia same napływają mi do oczu, gdy śpiewam te słowa. Widzę nasz dom, mój białośpiwny ogród, Dunajec, olszyny... Ten wiersz przyniosła do piwnicy Joanna Olczak-Ronikierowa. Była w kabarecie od samego początku jego dobrym duchem, opiekunem literackim. Poeta przesłał ten wiersz Janowi Lechońowi do Nowego Jorku: Lechoń również nie mógł po wojnie powrócić do kraju. Dziękując Balińskiemu, napisał, że śniło mu się, że dobry Pan Bóg zesłał do tego wiersza parę nutek od Chopina. I Grzegorz Turnau napisał muzykę w takim właśnie klimacie.

Kiedy żył Piotr Skrzynecki, jak wspominają artyści piwniczni, każdy kabaret, każde przedstawienie było inne, nieprzewidywalne. Jak podkreśla Ola Maurer:

– Zwykły on mawiać: „Kabaret można zacząć, gdy jest konferansjer i pianista, pozostali artyści jako się pozłają”, dodając: I na tym właśnie polega urok i niezwykłość Piwnicy, że nigdy nie wiadomo, jaki będzie spektakl, kto akurat będzie mógł przyjść, bo przychodzą ci, którzy mają czas i ochotę. Nie jesteśmy teatrem zawodowym, każdy ma inne zajęcie, nie mamy i nigdy nie mieliśmy regularnych prób. Improwizacja, adrenalina, ten niespotykany nigdzie indziej poziom emocji odróżniają nas od innych kabaretów. Tak samo dzieje się z naszymi piosenkami. One zmieniają się, żyją swoim życiem, za każdym razem brzmią inaczej i po latach nagle uzmysławiamy sobie, że to już czwarte pokolenie na widowni. Nikt nie potrafi powiedzieć, czemu czasem udaje nam się zagrać fantastyczny spektakl, a innym razem – w naszym odczuciu – taki sobie. To pewnie zależy od naszego nastroju, od dnia, od publiczności. Publiczności? Najbardziej widać to na spektaklach dla określonych grup zawodowych. Najłatwiej gra się dla prawników, lekarze i aptekarze są bardziej

wymagający, śmieją się w innych momentach. Natomiast najwspanialsza, najgorętsza i najwierniejsza publiczność pochodzi z Tychów. Kiedyś tamże orkiestra Aukso pod dyрекcją pana Marka Mosia zagrała dla nas kilka naszych utworów. Dostaliśmy prezent od profesjonalnej światowej sławy orkiestry! Wzruszyliśmy się do łez. W kościołach w Tychach gramy co roku piwniczne kolędy.

Od lat wielu krakowska – starszadecka artystka, uhonorowana m.in. odznaką Honoris Gratia – Zasłużona dla Krakowa, czaruje już któreś pokolenie piosenką *Szewczyk*:

„ (...) Dałeś mi Panie kęs istnienia/ Co mi na całą starczy drogę/ Przebac, że pośród mroku cienia/ Nic Ci prócz butów dać nie mogę// W życiu nic nie ma, oprócz szycia/ Więc szyjmy póki starczy siły/ W życiu nic nie ma oprócz życia/ Więc żyjmy aż po kres mogiły// Błogosławiony trud/ Z którego twórczej mocy/ Powstaje taki But/Wśród takiej/ srebrnej nocy (...)”.

Od lat również na krakowskim Starym Mieście prowadzi z synami: Tadeuszem, dyplomowanym dyrygentem, i Janem, dyplomowanym pianistą, rodzinny pensjonat Piano Guest House. Położony w odległości zaledwie, jak wylicza piosenkarka, 1100 m od ukochanej Piwnicy. Jak sugeruje nazwa w salonie najważniejsze jest pianino, a goście nieraz mają sposobność posłuchać Damy Piwnicznej.

RENATA PRZEMYK

Już pod koniec ubiegłego stulecia wokalistka ta, z beskidzkim rodowodem, urodzona w Bielsku-Białej, znalazła się, w plebiscycie organizowanym przez tygodniki „Polityka” i „Wprost”, w setce najwybitniejszych polskich artystów XX wieku. I to po zaledwie trwającej nieco ponad dekadę intensywnej karierze artystycznej, której istotne początki wiążą się ze studencką sceną piosenkarską.

Za pierwsze zarobione pieniądze, jeszcze w rodzinnej miejscowości, kupiła gitarę. Zapisła się do kościelnego zespołu oazowego, na próbach grali przeboje Genesis i Stinga, zaś na oazowych spotkaniach śpiewali wiersze Jana Twardowskiego. Po rockowych próbach proboszcz jednakże wyrzucił ich z kościoła. Dzięki oazowemu śpiewaniu Przemyk dowiedziała się dwóch ważnych rzeczy: że ma mocny głos i że śpiewa mezzosopranem.

„Stałam wysoko na chórze (...). Tłum ludzi – tłumaczyła w książce Małgorzaty Terleckiej-Reksnis *Soc pop post. Portrety gwiazd* – słuchał w milczeniu, a ja byłam zaskoczona mocą swojego głosu. Doszło do mnie, że mogę śpiewać”. Podczas studiów na bohemistyce (filologia czeska) na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach poznała studentkę polonistyki Annę Saraniecką, piszącą wiersze, kierującą klubem studenckim Remedium w żeńskim akademiku. Któregoś dnia wpadła na próbę zespołu muzycznego, aby uczyć śpiewającą na full wokalistkę. Usiadła, posłuchała i wkrótce stała się autorką tekstów piosenek Renaty i zarazem jej menadżerem.

Zafascynowana powieścią Jerzego Kosińskiego *Kroki* („przejmujące do szpiku sceny z historii człowieka o rozszczepionej osobowości, zawsze do mnie wracają przy okazji ekstrawaganckich pomysłów na wideoklipy”), napisała pracę magisterską o kobietach i seksie w powieściach Milana Kundery, obroniła dyplom i przeniosła się do podwawelskiego grodu. Wspecjalizowanej techniki wokalne uczyła się u Bolesława Rawskiego, kierownika muzycznego Teatru im. Słowackiego.

Grupa muzyczna o charakterze kabaretowym I z Poznania, i z Torunia, założona została przez Mariusza Lubomskiego (muzyka) i Rafała Bryndala (teksty). Stała się znana dzięki Gieldzie Piosenki Studenckiej w 1982 roku, odbywającej się w Szklarskiej Porębie, za sprawą piosenki *Impreza w klubie harcerza*. W 1985 roku zespół zdobył I miejsce na festiwalu PAKA za brawurowo wykonaną piosnkę *Indianie i kowboje* (Bryndal – Lubomski). Lubomski wraz ze Sławomirem Wolskim, kompozytorem i autorem tekstów, jako I z Poznania, i z Torunia w 1988 roku zdobył I Nagrodę na Studenckim Festiwalu Piosenki i byli rewelacją krakowskiego festiwalu. Renata Przemek wyśpiewała wówczas wyróżnienie. Wspomniana grupa przedstawiła wtedy własną wersję słynnego *Undergroundu*, przeboju Waitsa.

„To co ją doprowadziło do Krakowa na Festiwal Piosenki Studenckiej – pisze z przekonaniem w swojej książce Terlecka-Reksnis – było właśnie to, co nie mieściło się ani w mainstreamie, ani w poezji śpiewanej. Tym czymś były ballady Toma Waitsa, które przyciągały ją czarnym humorem, dziwnymi aranżacjami, dźwiękami akordeonu”. A piosenkarka, mieszkająca nieopodal Krakowa, dodaje: „W połowie lat 80. akordeon był instrumentem skompromitowanym, obciachowym, kojarzył się z weselno-podwórkowymi klimatami. Miał więcej wspólnego z folklorem niż popem. Ale na mnie działał jak narkotyk. Namiętnie słuchałam Toma Waitsa”.

Wspomniana fascynacja i spotkanie z Wolskim zaowocowało powstaniem grupy Ya Hozna („to naprawdę nic nie znaczyło, ale fajnie brzmiało” – tłumaczy piosenkarka). Zespół ten pojawił się na polskiej scenie muzycznej w połowie roku 1989. Jego powstanie było następstwem wspólnego występu Przemek i Wolskiego na XXV Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie, gdzie Renata Przemek zdobyła Grand Prix i nagrodę dziennikarzy, wykonując piosenki autorstwa rzeźzonego Wolskiego. Pierwszy skład zespołu tworzyli: Renata Przemek – śpiew, Sławomir Wolski – akordeon, Jacek Ograbek – kontrabas, Andrzej Antolak – saksofon. W lipcu 1989 roku saksofonistą zespołu został Jarosław Woszczyna i w tym nowym składzie zespół wydał w maju 1990 roku płytę długogrającą – *Ya Hozna* (winył). Zespół istniał do 1996 roku, natomiast Renata Przemek z grupy tej odeszła w listopadzie 1990 roku. Po jej odejściu samodzielnym liderem zespołu Ya Hozna stał się Sławomir Wolski, a nową wokalistką została na krótko Anna Parchimowicz. W swych autorskich piosenkach grupa pomysłowo łączyła elementy rocka, folku i bluesa oraz zwracała uwagę oryginalnymi, sugestywnymi tekstami. Miała też charakterystyczne, rozpoznawalne brzmienie, oparte na akustycznych instrumentach: akordeon, kontrabas, saksofony. Nazwę swą zespół zaczerpnął z tytułu utworu Franka Zappy. Zwariowane piosenki Ya Hozny o babach, świrach i samolotach odniosły sukcesy na festiwalach w Opolu i Sopocie. *Babę zesłał Bóg* walczące feministki uznały za swój hymn, *Kochaj mnie jak wariat* przywłaszczyły sobie nastolatki, a *Samolot rozbił się przed startem* i słynne *Tortury* stały się przebojami muzycznej Trójki. Ya Hozna została uznana za najlepszą grupę w nowatorski sposób wykorzystującą tradycyjne instrumenty muzyczne, a Renata Przemek za najbardziej obiecującą osobowość muzyczną końcówki lat 80.

Maciej Danek, absolwent Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w czasie studiów w latach 1986–1992 związany był z krakowskim środowiskiem piosenki studenckiej, w szczególności z grupą młodych artystów skupionych wokół krakowskiego klubu studenckiego Pod Jaszczurami. Mieszkający od wielu lat w San Francisco piosenkarz wspomina:

– 25 SFP w roku 1989 był dla mnie bardzo szczególny. Oczywiście wiosna 1989 zapowiadała wielkie zmiany w Polsce, co było odczuwalne w wielu dziedzinach życia. Nadchodzące wolne wybory elektryzowały prywatne dyskusje. Dla mnie osobiście szczególny był ten festiwal,

który miał zweryfikować i potwierdzić moje dotychczasowe osiągnięcia artystyczne albo dać mi do zrozumienia, że może powinienem zająć się czymś innym. Życie pokazało, że stało się jedno i drugie, ale wtedy jeszcze nie mogłem tego wiedzieć. Byłem już na ostatnim roku studiów i podświadomie wiedziałem, że niezależnie od werdyktu jury będzie to mój ostatni festiwal.

Z przesłuchań konkursowych wpadł mi w ucho zespół Igorovo, no i oczywiście Renata Przemyk. Renata była dla mnie częścią „nowej fali” piosenki studenckiej, tak jak Konrad Materna czy Mariusz Lubomski. Jej piosenki to była nowa poetyka i energia, i znak nadchodzących zmian. Wydawało się, że kończą się czasy takich jak ja tradycyjnych balladzystów – żeby nie powiedzieć smuciarzy – z gitarą, a zaczyna się coś nowego i świeżego, coś co ma szansę się przebić w radio czy telewizji, poza kręgiem klubów studenckich. Gdy usłyszałem *Samolot rozbił się przed startem* wiedziałem że dzieje się coś nowego – ciekawa instrumentacja, energia wykonania, dobry tekst, wszystko się zgadzało. Renata miała też starannie wypracowany image sceniczny, czego nie można było powiedzieć o większości popularnych wtedy studenckich bardów.

Pamiętam jak po przesłuchaniach pędziłem przez miasto z gitarą, żeby zdążyć na zajęcia z paleobotaniki. Gdy zdyszany wpadłem do małej salki przy Ogrodzie Botanicznym, dowiedziałem się że moja grupa wyperswadowała naszej profesorce, żeby odwołać dzisiejsze zajęcia „bo przecież koniecznie musimy iść kibicować Maćkowi”. Oczywiście nikt z grupy nie dotarł na przesłuchania. Jedną z moich osobistych nagród za zdobycie II miejsca był komputer Atari – coś czego się nie spodziewałem, a co również w jakiś nowy sposób wpłynęło na moje życie. XXV SFP był dla mnie festiwalem szczególnym i nigdy go nie zapomnę.

W listopadzie 1996 roku Renata Przemyk tłumaczyła: „Żyję wśród sprzeczności, toczę walkę karnawału z postem. Post to spokojne ballady i ton refleksji, karnawał to szaleństwo i wybuchy energii”. Z powodzeniem brała też udział w wielu innych krajowych przeglądach muzycznych, w tym m.in. w rockowym festiwalu jarocińskim. Uczestnictwo w tej rebelianckiej – jak się zwykło mawiać – imprezie uważa za przełomowe wydarzenie w swojej dotychczasowej działalności artystycznej. Piosenkarka wspomina występ w Jarocinie w 1989 roku z zespołem Ya Hozna:

– To był prawdziwy poligon. Można było nieźle oberwać różnymi produktami lecącymi w stronę wykonawców, którzy się nie spodobali. Weryfikacja była natychmiastowa: albo sukces, albo śmierć sceniczna. Decydowały pierwsze dźwięki. Byłam niesamowicie spięta. Miałam fioletoowy żakiet, fioletowe pazury i ostry makijaż. Nie oberwałam od razu i to mnie rozluźniło, dalej już poszło w naszym rytmie. Ludzie rzucili się do szalonego tańca, potem nie chcieli puścić nas ze sceny. Nie zapomnę tego do końca życia. Potraktowałam to jako dowód, że mam coś ważnego do przekazania, że mogę zająć się śpiewaniem na serio.

Małgorzata Terlecka-Reksnis wyjaśniała zaś rosnący wówczas fenomen piosenkarki:

– Śpiewa charakterystycznym głosem, łączy rockową muzykę z akordeonem, poezję z feminizmem, aktorstwo z instynktami. Nie uznaje kompromisów. Jej cztery dobrze znane albumy – przebojowa *Ya Hozna*, przewrotna *Mało zdolna szansonistka*, akustyczna *Tylko kobieta* i rockowy *Andergrant* – to portrety wielce mówiące o jej buncie i przekonaniu, że w sztuce trzeba się zdobyć na dużą szczerość.

Po krakowskim sukcesie (Grand Prix, Nagroda Dziennikarzy) nastąpiły kolejne – w 1990 roku udział w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie przyniósł jej Brązowy Mikrofon, rok później w Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej była Nagroda im. Karola Musioła, a kolejny start w Sopocie w 1992 roku przyniósł Renacie Przemyk Bursztynową Płytę w kategorii „indywidualność artystyczna”. Po upływie kolejnych czterech lat otrzymała prestiżową nagrodę Fryderyk w kategorii Album Roku – piosenkarka poetycka za płytę *Andergrant*, zaś w 2009 roku uhonorowana została prestiżową nagrodą za całokształt pracy artystycznej przez London Music Academy.

Od 1999 roku Renata Przemyk mieszka kilkanaście kilometrów pod Krakowem, gdzie w oddaleniu od cywilizacyjnego zgiełku wielkich miast komponuje i aranżuje piosenki dla siebie, dla innych wykonawców i dla teatru. Krytycy muzyczni zaliczają ją od lat wielu do grona artystek reprezentujących ambitny nurt poezji śpiewanej. Wydała do tej pory 12 (maj 2024) autorskich płyt, ostatnia, zawierająca 13 piosenek, nosi tytuł *Vera to ja* i jest to jej autorski projekt etniczny. Przemyk śpiewa wraz z Dagadaną (Dana Gregorowicz i Dana Vynnnyska). Wielokrotnie koncertowała za granicą, w tym m.in. we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i w USA. Najbardziej znane utwory z jej repertuaru to niebanalne piosenki: *Babę zesłał Bóg*, *Protest dance*, *Ostatni z zielonych*, *Zero*, *Bo*

jeśli tak ma być. Pierwsze piosenki wylansowane przez Renatę Przemyk i śpiewane z zespołem Ya Hozna były dziełem Sławomira Wolskiego (tekst i muzyka). „Teksty Sławka Wolskiego przedstawiały męski punkt widzenia. Jak facet wyobraża sobie – objaśnia piosenkarka – zwariowaną i szaloną kobietę. Zabawną, niezbyt odpowiedzialną i całkowicie podporządkowaną mężczyźnie. Ale to nie byłam ja”. Od 1989 roku artystka współpracuje z Anną Saraniecką, która jest autorką tekstów jej piosenek, a także osobistym menadżerem artystycznym. Sama o swojej twórczości zwykła mówić, iż jest „wiecznym poszukiwaniem brzmień, wzruszeń i klimatów do niczego przedtem niepodobnych”.

ANDRZEJ SIKOROWSKI

Trudno sobie wyobrazić stołeczno-królewski Kraków bez tego wywodzącego się z ruchu studenckiego piosenkarza, rodowitego Krakowianina, który od ponad półwiecza jest tego miasta artystyczną wizytówką. Popularny „Malina” jest niczym smakowite wino: im starszy tym szlachetniejszy.

W młodości nie myślał o karierze artystycznej, jeżeli już to o pójściu w ślady taty Tadeusza, dziennikarza, swego czasu szefa „Echa Krakowa” (syn w piosence *Urodzeni jesienią* śpiewał: „(...) ojciec ponoć przez cztery dni/liczył wszystkie chmury na niebie/i z radości wciąż nie mógł przyjść/tak do domu jak i do siebie (...)). Marzyła mu się wielka kariera szermiercza, pobierał nawet w czasach szkoły średniej nauki we florecie w Krakowskim Klubie Szermierzy u mistrzów fechtunku: Zbigniewa Przeździeckiego i Tadeusza Friedricha, a na lekkoatletycznym stadionie Wawelu próbował również naśladować bohaterów jednego okrążenia, legendarnego Andrzeja Badeńskiego czy Jana Wenera. Starał się ich nie tylko naśladować, ale i gonić. Skończyło się na czasie 54,2 sekundy w wieku niespełna 17 lat. Być może to właśnie niezrealizowana pogoń za asami jednego okrążenia zaowocowała sympatyczną autorską piosenką *I w sto koni nie dogoni*, która wespół z utworem *Nowy Rok* dała mu przepustkę do krainy popularności.

Późno zaczął pisać piosenki, bo dopiero na trzecim roku studiów polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, kiedy to ogłoszono międzywydziałowy turniej artystyczny. Przesłuchania, jak opowiada krakowski bard, odbyły się w klubie Nawojka:

– Przybyłem tam z gitarą i zasiadłem przed obliczem Krzysztofa Jaśńskiego, twórcy Teatru STU, postaci już wtedy w środowisku znanej. Zabawna sytuacja, wykonawca bez mikrofonu i samotny widz, twarzą w twarz. Zaśpiewałem jedną czy dwie ze swoich piosenek – czyli cały posiadany repertuar i zostałem zakwalifikowany. Właściwe wydarzenie odbyło się w Teatrze Groteska, już przy mikrofonach, z wypełnioną po brzegi salą – i to moje pierwsze, nieporadne granie i śpiewanie publiczność przyjęła entuzjastycznie. (...) bezwiednie wkroczyłem w świat akademickiej kultury, która w owych czasach była zjawiskiem, jakiego próżno dziś szukać.

Połowa grudnia pamiętnego roku 1970, na Wybrzeżu protesty robotników, a w Krakowie trwa czterodniowy – taką wtedy nosił nazwę – VIII Ogólnopolski Festiwal Piosenki i Piosenkarzy Studenckich. Jury pod przewodnictwem Lucjana Kaszyckiego, z Wojciechem Młynarskim, Zygmuntem Koniecznym i Leszkiem A. Moczulskim w składzie, wysłuchało 29 uczestników konkursu, którzy zaśpiewali 41 utworów. Oglądałem przesłuchania konkursowe w nieistniejącym już kinie Uciecha w centrum miasta. Kibicowałem Andrzejowi, koledze z IV roku polonistycznych studiów, bo tak po prostu trzeba. Jesienią wspomnianego roku Andrzej śpiewał na dziedzińcu popularnego „Gołębnika” swoje piosenki, które spotkały się z aplauzem. Już wtedy mieliśmy okazję słuchać jego autorskiej urokliwej ballady *Nowy Rok*. Rywalizacja rozgrywała się w dwóch kategoriach: konkurs piosenkarzy wygrała nieżyjąca już późniejsza reżyser filmowa Natasza Czarwińska z Warszawy, której akompaniował na gitarze ceniony po latach kompozytor, znany chociażby z musicalu *Kolęda nocka* – Wojciech Trzcinski i która wyprzedziła ówczesną studentkę aktorstwa w Krakowie Krystynę Tkacz, natomiast Sikorowski wraz z Katarzyną Lengren, córką znanego rysownika, autora przekrojowego profesora Filutka Zbigniewa został laureatem pierwszej nagrody. Muzykę do jej tekstu *Była sobie raz królowa* napisał Stanisław Syrewicz, który obdarzył potem swoimi nutami wiele filmów, ale i przebój *To nie ja!* Po latach Andrzej wspomni w rozmowie z uśmiechem, iż szczęście przyniosła mu podczas tego konkursu koszula od kuzyna z Marsylii. Warto przypomnieć, iż wyróżnienie otrzymał wtedy Tadeusz Drozda, jeszcze samopas, bez Elity, a w pokonanym polu pozostał m.in. Bogusław Mec, Waldemar Kocoń i Krzysztof Kolberger. Koncert finałowy, odbywający się w hali Wisły transmitowała, po raz pierwszy w historii, telewizja, a poprowadził go prezenter Janusz Cichalewski.

W nagrodę Sikorowski otrzymał gipsową statuetkę Trubadura oraz czterościeżkowy magnetofon szpulowy Grundig.

Andrzej Sikorowski do powstałego w 1969 roku kabaretu Pod Budą dołączył w 1975 roku:

– Któregoś dnia latem Bohdan Smoleń, lider zespołu, poprosił mnie, abym zastąpił Chariklię Motsiou podczas jej nieobecności, gdyż wyjechała na wakacje do swojej Grecji. Gdy wróciła do Polski, nie wiedziałem, czy mam odejść. Bohdan zdecydował: „To nic, będziecie razem!”. Z Ziai ruszyłem na krajowe i nie tylko rodzime estrady z zabraną w drogę śpiewającą Greczynką, dziś moją żoną. Chariklia była egzotycznym ozdobnikiem tego ansamblu. Wkrótce grupa muzyczna zdominowała kabaret. Zespół muzyczny kabaretu przyjął nazwę Grupa Muzyczna Pod Budą, grając w składzie: Anna Treter (śpiew, fortepian), Chariklia Motsiou (śpiew), Krzysztof Gawlik (skrzypce), Jan Hnatowicz (gitara), Andrzej Żurek (gitara basowa) oraz Sikorowski (śpiew, gitara, mandolina) – opowiadał w rozmowie ze mną krakowski piosenkarz. – A klub studencki taki jak chociażby Buda – dodawał – był ostoją i matecznikiem, instytucją niezwykłą, miejscem, do którego należało chodzić, bo w nim bez przerwy tętniło życie. Miał własny budżet, mógł zatrudniać artystów, dzięki czemu ściągał każdego niemal dnia tłumy.

Złośliwi dodają, iż wejście „Maliny” w skład kabaretu było przysłowiowym gwoździem do trumny tegoż kabaretu. Smoleń z dyplomem Akademii Rolniczej w kieszeni wyemigrował bowiem do Poznania i z Zenkiem Laskowikiem utworzyli duet kabaretowy nie do podrobienia.

W krakowskim klubie studenckim Pod Jaszczurami w 1975 roku Sikorowski, jako uznany już piosenkarz, występował w kabarecie Jonasz wraz z kolegami ze szkoły teatralnej, dziś znanymi artystami: Ryszardem Dregerem, który – warto przypomnieć – w 1981 roku w stołecznym Teatrze na Woli dublował Romana Polańskiego w jego spektaklu *Ama-deusz*, grając u boku legendarnego Tadeusza Łomnickiego, Jackiem Romanowskim, Czesławem Nogackim i synem Marii Koterbskiej – Romanem Franklem, który zrobił karierę piosenkarską w Austrii.

– Poznaliśmy się w *Spotkaniach z Balladą*, kiedy Malina miał jeszcze włosy – mówi aktor Ryszard Dreger. – Skąd Malina? Stuhr z Sobczukiem parokrotnie zapowiedzieli go: – A teraz wystąpi Zbój Malina. I przylgnęło. Następnie Sikorowski, Krzysztof Piasecki i Andrzej Zaucha

utworzyli w 1990 grupę Sami – zespół wokalnie-kabaretowy, która istniała do tragicznej śmierci Zauchy w 1991 roku.

Jest laureatem wielu nagród festiwalowych, zdobywcą czołowych miejsc w plebiscytach radiowych i telewizyjnych. Począwszy od wspomnianego roku 1970 i krakowskiego festiwalu poprzez Zimowe Giełdy Piosenki Studenckiej w Opolu (1971 i ballada *Czemu?* oraz w 1972 *Niedokończona myśl*) i FAMĘ w 1971 roku (za piosenkę *Od tamtej chwili*) wszystkie utwory są jego autorstwa. W 1979 roku otrzymał wyróżnienie na Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu za *Bardzo smutną piosenkę retro*, a w 1987 – Nagrodę Dziennikarzy na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu za muzykę do *Polskiej Madonny* (słowa Agnieszka Osiecka, wykonanie Maryla Rodowicz), zaś w 1989 – Nagrodę Dziennikarzy na Sopot Festival '89 za muzykę do *Polskiej Madonny*.

Wyjątkowość sztuki Sikorowskiego polega na tym, że mimo wielu nagród, sukcesów i splendorów nie zatracił w sobie wrażliwości. Słowa jego piosenek wciąż urzekają prostotą, co w połączeniu z absolutnym wyczuciem formy muzycznej tworzy niepowtarzalną całość. Zawsze jednak zastrzega się, że kompozytorem nie jest. W autobiografii *W moim znaku Waga. Śpiewanie o sobie* tłumaczy, iż jest: „Raczej układaczem melodii do swych wierszy. Ze słowem kompozytor trzeba być ostrożnym. Pragnę wyraźnie odróżnić takich ludzi, jak Krzysztof Penderecki, od facetów z kapeli rockowej, którzy całą płytę konstruują na dwóch funkcjach”. Człowiekiem, z którym artysta ma zbliżony pogląd na otaczający nas świat, jest – jak przyznaje – Andrzej Mleczko. „Za największy sukces artystyczny Andrzeja uważam odśpiewanie przez niego karty dań, na pokładzie statku »Gruzja«, którym wiele lat temu opływailiśmy dookoła Europę – wspomina rysownik. – Nie przypominam sobie, żeby miał kiedyś żywsze i lepsze przyjęcie”.

Z kolei Ryszard Skrzypczak, niegdyś organizator tournée artystycznego na trasie: Moskwa – Leningrad – Ryga przytacza inną anegdotę:

– Nie potrafię sobie wyobrazić krajobrazu Krakowa bez Andrzeja Sikorowskiego – opowiada. – Wagon ogrzewany piecykiem na węgiel – piekielnie gorąco, parno i duszno. Zostaliśmy nakryci przez panią wagonową przy próbie odkręcania zaśrubowanego okna. Nielzia! A paczemu nielzia? – spytał Andrzej. A patamu szto nie nada. Ta odpowiedź niezwykle umilała nam pobyt w ZSRR, pod koniec którego dostaliśmy jakieś niewyobrażalnie duże pieniądze, których nie byliśmy w stanie wydać,

mimo że w ekskluzywnym lokalu zamówiliśmy najdroższe koniaki, łososa, kawior, kubańskie cygara... Na odchodnym Andrzej położył na ladzie garść banknotów i rzucił szatniarzowi: Płaszczy nie trzeba! Musieliśmy jednak zaoponować – był wtedy luty i minus 30 stopni C na zewnątrz.

Piosenki Andrzeja Sikorowskiego i grupy Pod Budą, z ich charakterystyczną linią melodyczną i balladowym tonem, są jednak łatwo rozpoznawalne.

– Niewątpliwie jest to zasługa instrumentarium – wyjaśnia Sikorowski w publikacji książkowej *W moim znaku Waga*. – Bardzo mocno oparliśmy się na gitarach akustycznych. Przeżywając boom rockowy, który koło nas się toczył, pożyczaliśmy gitary elektryczne czy perkusję, ale i tak generalny kształt naszym płytom nadawało brzmienie akustyczne. Do dziś najlepiej się czuję w małym pomieszczeniu, gdzie śpiewam i gram na dwie gitary. To kwestia pewnej intymności przekazu.

Poetykę piosenek pisanych przez Sikorowskiego doceniają przedstawiciele środowiska muzycznego. Wśród nich krakowski kompozytor Jan Kanty Pawluśkiewicz:

– Muzyka, a przede wszystkim teksty Andrzeja Sikorowskiego są zintegrowane z Krakowem, z Galicją. Jest to poezja pisana wspólnym literackim językiem. Stare elementy, język prosty, klasyczny. Jego piosenki mają zapach ziół, kamienicy, strychu, pajęczyny, ale mimo tego muzealnego entourage'u jest w nich ogromny optymizm, żart, dystans do świata.

A jego przyjaciel Zbigniew Wodecki nie miał wątpliwości, mówiąc onegdaj, iż Andrzej Sikorowski to jest „bardzo upoetyczniony publicysta; to facet, który w paru przymiotnikach jest w stanie opisać każde artystyczne wydarzenie”.

Od wielu lat Andrzej Sikorowski tworzy szczęśliwy związek z Greczynką Chariklą Motsiou, swego czasu piosenkarką w kabarecie Pod Budą: „W moim domu wszyscy mówią po grecku. Ja najslabiej, ale możemy się w tym języku porozumieć. Od wielu lat każdego roku jestem w Grecji. Wszyscy ją na swój sposób kochamy, choć nigdy nie chciałbym tam zamieszkać”. Chociaż, jak śpiewa w utworze *Moje dwie ojczyzny*: „(...) Jest taki kraj na południu/wyspy skąpane w błękitach/gdzie Bóg zapomniał o grudniu/i zawsze dźwięczy muzyka (...)”, to jednak „(...) tylko tutaj sprzedają chleb/który z dzieciństwa pamiętam (...)”.

Od pierwszych laurów artystycznych Andrzeja Sikorowskiego minęło dobrze ponad pół wieku. Cała twórczość krakowskiego barda prześiąknięta jest magicznym czarem poezji, wielce osobliwą mgiełką krakowskości, którą tak na dobrą sprawę trudno jest zrozumieć komuś spoza Krakowa. Bowiem tylko w tym mieście może mieszkać „ciotka Matylda, cała w papilotach”, jak i „wróżka z ulicy Pivnej”, tutaj ludzi cieszy, iż stolica spłynęła do Warszawy, zaś przeboje, żeby tylko wspomnieć: *Kap, kap płyną łzy, Ale to już było, Nie przenoście nam stolicy do Krakowa*, nuci już kolejne pokolenie Polaków. Zawsze z wielkim sentymentem Andrzej Sikorowski powraca też do czasów kultury studenckiej i swoich artystycznych początków, dzieląc się refleksją w swojej biograficznej książce:

– Myśmy nie spali, posiłki stołówkowe pochłaniali, by przeżyć, gnało się z jednej próby na drugą, z jednej imprezy na inną, a obok w tym samym pędzie podobni, z pomysłem na zmienianie komunistycznej szarówki, z chęcią zamalowania jej, zakrzyczenia, zaśpiewania inną niż obowiązująca frazą. A komunistyczne władze te nasze szaleństwa pokazywały w telewizji, mówili o nich w radio, pisały w prasie.

Andrzej Domagalski

Almanach Muszyny 2010, czyli co każdy wczasowicz, kuracjusz, gość i przyjaciel Muszyny wiedzieć powinien, TMZM, Muszyna 2010.

Biskup Konstantyn Dominik – nadzwyczajnie zwyczajny. Wielcy ludzie małego Pelpina, red. B. Wiśniewski, Wydawnictwo Bernardinum, Pelpin 2020.

Borutka Tadeusz, *W życiu i śmierci Totus Tuuus. Sylwetka duchowa, działalność pastoralna i dorobek intelektualny papieża Jana Pawła II*, Wydawnictwo Czuwajmy, Kraków 2010.

Caparros Martin, *Głód*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026.

Dydycz Antoni Pacyfik OFMCap bp, *Ojczyznę wolną pobłogosław Panie. Homilie 2015*, Drohiczyn 2019.

Hoła Kazimierz, *Błogosławiony Adolph Kolping i jego dzieło*, Związek Centralny Dzieła Kolpinga w Polsce, Kraków 2014.

Kleina Kazimierz, *Parlamentarna obserwacja wyborów w ramach OBWE: Azja Centralna, Kaukaz Południowy, Europa Wschodnia. Raporty obserwatora (1999–2022)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2023.

Krzyże i kapliczki przydrożne Główna i okolic, Zebrał, opracował i wstępem opatrzył ks. Stanisław Banach, Główno 2019.

Kwiatkowski Piotr Tadeusz, *Odzyskanie niepodległości w polskiej pamięci zbiorowej*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2018.

Malak Edward, *Dzieło Generała Rayskiego. Etos inżyniera*, IHN PAN, Warszawa 2013.

Mikołajczyk Zbigniew, *Życie religijne Twierdzy Modlin*, Bonus Liber, Warszawa 2012.

Parzyński Wojciech, *Wilanów to nie tylko obecni mieszkańcy. Cmentarz Wilanowski 1816–2026*, Multico, Warszawa 2021.

Tłomacki Andrzej, *Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944–1947*, Biała Podlaska–Warszawa 2023.

Warszawskie mateczniki dziedzictwa i tradycji, red. K. Móraski, A. Stawarz, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2004.

Weiner Tim, *Dziedzictwo popiołów. Historia CIA*, Rebis, Poznań 2014.

Źródła literackie o Iwoniczu. Skreślił Profesor Dietl w Krakowie. Reprint wydania z 1858 roku, Iwonicz Zdrój 2005.

Karolina Gorzkowska, Sylwia Posiadala

Kancelaria Prawno-Grafologiczna sp. z o.o.

Pismo w cieniu śmierci. Grypsy warszawskie w perspektywie historycznej i pismoznawczej

Słowa kluczowe

grypsy więzienne, Pawiak, Cytadela Warszawska, Aleja Szucha, pismo ręczne, pismoznawstwo, dziedzictwo kulturowe

Streszczenie

Artykuł podejmuje problematykę grypsów więziennych z okresu okupacji niemieckiej w Warszawie, zachowanych w zbiorach Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Muzeum Więzienia Pawiak oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Al. Szucha. Analizowane były: kontekst historyczny ich powstawania, warunki życia osadzonych oraz rola konspiracji i ruchu oporu w procesie przekazywania wiadomości. Omówiono materiały i formy zapisu grypsów, a także techniki ich ukrywania i przemycania. Szczególną uwagę poświęcono aspektowi pismoznawczemu, wskazując na wpływ czynników wewnętrznych i zewnętrznych na proces powstawania pisma oraz na możliwości identyfikacji autorstwa. W artykule ukazano również znaczenie grypsów w perspektywie kulturowej, psychologicznej i symbolicznej, podkreślając ich funkcję jako świadectwa oporu, łącznika ze światem wolności oraz materialnego dowodu obecności jednostki. Zwieńczeniem rozważań jest omówienie roli zbiorów muzealnych, które umożliwiają dalsze badania interdyscyplinarne i utrwalają pamięć o losach więźniów. Grypsy jawią się jako unikatowe źródło historyczne i pismoznawcze, a zarazem jako dziedzictwo ręcznego pisma, w którym zapisane zostały ślady człowieczeństwa i niezłomności w obliczu totalitarnego terroru.

Wstęp

Grypsy więzienne z okresu okupacji niemieckiej w Warszawie należą do najcenniejszych źródeł dokumentujących doświadczenia jednostek poddanych systemowi terroru. Powstawały w warunkach całkowitej izolacji, stanowiąc nielegalny, a zarazem jedyny kanał komunikacji więźniów z rodzinami i organizacjami konspiracyjnymi. Były nośnikiem informacji praktycznych, ale także świadectwem emocji, nadziei i oporu wobec dehumanizującej rzeczywistości więziennej.

Analiza grypsów wymaga perspektywy interdyscyplinarnej. To nie tylko źródła historyczne pozwalające odtworzyć realia funkcjonowania Cytadeli, Pawiaka czy Alei Szucha, lecz także dokumenty osobiste o ogromnym znaczeniu psychologicznym i symbolicznym. Zapisane na fragmentach papieru, tkanin czy ścianach cel, przy użyciu prowizorycznych narzędzi, stanowią unikatowy materiał do badań nad pismem ręcznym w warunkach granicznych. Równocześnie ich obecność w zbiorach muzealnych utrwala pamięć o indywidualnych losach i doświadczeniach więźniów, które inaczej mogłyby ulec zapomnieniu.

Kontekst historyczny

Funkcjonowanie warszawskich więzień i miejsc odosobnienia w okresie okupacji niemieckiej (1939–1945) stanowi jeden z kluczowych obszarów badań nad systemem represji III Rzeszy wobec ludności polskiej. W okupowanej Warszawie szczególną rolę odegrały trzy miejsca: Cytadela Warszawska, więzienie Pawiak oraz siedziba Gestapo przy Alei Szucha. Każde z nich pełniło odmienną, lecz uzupełniającą się funkcję w aparacie terroru.

Cytadela Warszawska, zbudowana w XIX wieku przez władze carskie jako forteca wojskowa, w czasie okupacji hitlerowskiej ponownie stała się miejscem izolacji i represji. W jej murach przetrzymywano więźniów politycznych, członków podziemia oraz osoby podejrzewane o działalność konspiracyjną. Tradycja represyjnej roli Cytadeli – sięgająca jeszcze czasów zaborów – została tym samym wpisana w realia II wojny światowej.

Pawiak, więzienie o szczególnym znaczeniu symbolicznym, od września 1939 roku znalazło się pod bezpośrednią kontrolą Gestapo. W krótkim czasie stał się centralnym ośrodkiem śledczym i miejscem przetrzymywania działaczy politycznych, intelektualistów, duchowieństwa, a także przypadkowych osób aresztowanych w ulicznych łapankach. Warunki bytowe panujące na Pawiaku były skrajnie trudne – przepełnienie,

brak żywności, epidemie chorób oraz brutalne metody śledcze powodowały, że więzienie to stało się symbolem cierpienia i walki narodu polskiego.

Trzecim z omawianych miejsc była siedziba Gestapo przy Alei Szucha 25, będąca centralnym punktem niemieckiego aparatu terroru w Generalnym Gubernatorstwie. Gmach, zajęty po byłym polskim Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, stał się miejscem przesłuchań, brutalnych śledztw i tortur. Więźniowie przywożeni z Pawiaka lub aresztowani bezpośrednio na ulicach Warszawy byli tu poddawani intensywnym przesłuchaniom, których celem było wymuszenie zeznań lub informacji o strukturach Polskiego Państwa Podziemnego.

Codziennność więźniów osadzonych w Cytadeli, na Pawiaku czy w areszcie przy Alei Szucha była nacechowana skrajną dehumanizacją. Cele przepełnione wielokrotnie ponad normę uniemożliwiały zachowanie podstawowych standardów higieny. Brak odpowiedniego wyżywienia prowadził do chronicznego niedożywienia, a nierzadko głodu. Choroby zakaźne, takie jak tyfus czy gruźlica, rozprzestrzeniały się w szybkim tempie, szczególnie wśród więźniów Pawiaka, gdzie kontakt z chorymi był nieunikniony. Więźniowie poddawani byli systematycznym przesłuchaniom, nierzadko połączonym z torturami fizycznymi i psychicznymi. Oczekiwanie na transport, egzekucję lub dalsze przesłuchania wprowadzało atmosferę ciągłego napięcia. Dodatkowym elementem życia codziennego była izolacja od bliskich, co potęgowało poczucie bezsilności. Regulamin więzienny ograniczał lub wręcz uniemożliwiał kontakt z rodziną. Listy, o ile w ogóle dopuszczane, podlegały surowej cenzurze i były ściśle reglamentowane.

Wszystkie te miejsca łączyła wspólna funkcja – izolacja, zastraszanie i niszczenie polskiego społeczeństwa, poprzez fizyczną eksterminację jego elit, oraz aktywnych członków ruchu oporu. Jednocześnie jednak stanowiły one przestrzeń działalności konspiracyjnej, w której, mimo skrajnych warunków, rodziły się formy oporu duchowego i symbolicznego. Członkowie Polskiego Państwa Podziemnego, w tym Armia Krajowa oraz służby więzienne i pomocnicze, takie jak Rada Główna Opiekuńcza czy Żegota, podejmowali próby organizowania kontaktu z osadzonymi, a także przekazywania informacji. Jedną z metod były grypsy – krótkie, nielegalnie przekazywane wiadomości, które stały się nie tylko praktycznym środkiem komunikacji, ale także formą podtrzymywania więzi międzyludzkich, nośnikiem nadziei oraz dokumentem życia codziennego więźniów. Personel pomocniczy więzień, w tym lekarze, pielęgniarki,

a niekiedy pracownicy administracyjni, często z narażeniem życia włączała się w działania umożliwiające wymianę grypsów.

Praktyka ta była przejawem niezwyklej determinacji i odwagi zarówno więźniów, jak i osób na wolności. Grypsy stawały się łącznikiem między światem „za murami” a społeczeństwem walczącym o niepodległość, dokumentując zarazem dramatyczne doświadczenie jednostki w warunkach totalitarnego terroru.

Czym były grypsy?

W warunkach okupacyjnych więzień warszawskich grypsy stanowiły jedną z najważniejszych form nielegalnej komunikacji pomiędzy osadzonymi a światem zewnętrznym. Były to krótkie, pisane w konspiracyjny sposób wiadomości, które – mimo skrajnych trudności – udawało się przemycać poza mury więzienne lub przekazywać między celami. Grypsy spełniały funkcję zarówno praktyczną, jak i symboliczną: z jednej strony przekazywały informacje istotne dla rodzin oraz organizacji konspiracyjnych, z drugiej były dowodem na istnienie więzi, formą duchowego oporu i środkiem podtrzymywania tożsamości więźnia.

Z punktu widzenia osadzonych grypsy były przede wszystkim narzędziem kontaktu z bliskimi. Zawierały krótkie relacje dotyczące stanu zdrowia, warunków bytowych, przebiegu przesłuchań, a także wiadomości osobiste – słowa otuchy, pożegnania, informacje o losie współwięźniów. W wielu przypadkach miały charakter ostatniego świadectwa, pozostawionego tuż przed egzekucją. Z punktu widzenia psychologicznego, umożliwiały więźniom uzewnętrznienie emocji i dawały namiastkę normalności w sytuacji totalnej izolacji.

Dla odbiorców z zewnątrz grypsy były źródłem wiedzy o losie uwięzionych, a nierzadko także o sytuacji w więzieniu czy działaniach okupanta. Wymiar praktyczny obejmował przekazywanie poleceń, danych wywiadowczych lub ostrzeżeń, które wykorzystywał ruch oporu. Jednocześnie były one aktem moralnego wsparcia – potwierdzały, że osoba uwięziona żyje, walczy i nie poddaje się mimo represji.

W ujęciu kryminalistycznym grypsy można postrzegać jako swoisty materiał dowodowy – dokument sporządzony w warunkach szczególnych, który dzięki formie zapisu i cechom graficznym umożliwia późniejszą analizę autorstwa i autentyczności. Charakteryzowały się dążeniem do zwięzłości, szyframi, skrótami, a także specyficzną warstwą językową, wynikającą z konieczności konspiracji. Już w czasie wojny niektóre grypsy były wykorzystywane jako dowody w śledztwach

niemieckich, współcześnie stanowią zaś unikatowy zasób dla badań z zakresu pismoznawstwa i kryminalistyki.

Drogi i sposoby przekazywania grypsów

Przekazywanie grypsów w warunkach więziennych było procesem złożonym, podporządkowanym rygorom cenzury oraz skrajnym ograniczeniom kontaktu z otoczeniem zewnętrznym. Wymagało niezwyklej pomysłowości i odwagi, zarówno ze strony więźniów, jak i osób z zewnątrz. System niemieckiej kontroli – obejmujący rewizje osobiste, przeszukania cel oraz cenzurę korespondencji – sprawiał, że każdy kontakt z otoczeniem niósł ze sobą ryzyko wykrycia i surowych represji. Pośrednicy odgrywali kluczową rolę w tym procesie. Byli nimi współwięźniowie, którym udawało się przenosić grypsy pomiędzy celami, a także osoby zatrudnione przy obsłudze więzienia: sanitariusze, pielęgniarki, pracownicy pralni, sprzątaczkę czy grabarze wynoszący ciała. Istotny udział mieli również strażnicy – część z nich, przekupiona bądź współpracująca z podziemiem, umożliwiała dyskretny obieg wiadomości. Poza murami więzienia rolę pośredników przejmowały rodziny osadzonych oraz działacze Polskiego Państwa Podziemnego, którzy organizowali stałe kanały przerzutu informacji.

Metody ukrywania przekazów były niezwykle różnorodne i wymagały dużego sprytu. Wiadomości umieszczano w przedmiotach codziennego użytku, takich jak ubrania, paczki z żywnością, mydło, książki czy czasopisma, co pozwalało przemycić je w sposób mniej oczywisty dla strażników. Popularną metodą było również zaszywanie grypsów w odzież lub ukrywanie ich w podeszwach butów czy guzikach. Wiele grypsów trafiało do odbiorców w podwójnych dnach paczek lub poprzez listy, które pozornie podlegały cenzurze, lecz zawierały zaszyfrowaną treść czy ukryte przesłania. Istniały również formy bardziej techniczne, wymagające precyzji i cierpliwości, takie jak pisanie igłą na papierze, czyli tworzenie liter poprzez dziurkowanie papieru, dzięki czemu powstawał niewidoczny na pierwszy rzut oka zapis, czy zapisy mikroskopijne, które były praktycznie niewidoczne gołym okiem.

Każda z tych metod wiązała się z wysokim ryzykiem wykrycia, a konsekwencje ujawnienia grypsu mogły być dramatyczne – skutkować dodatkowymi karami, brutalnymi przesłuchaniami, biciem, przedłużeniem śledztwa, izolacją, w wielu przypadkach deportacją do obozów koncentracyjnych lub natychmiastową egzekucją. Osoby z zewnątrz, które pomagały w przerzucie grypsów, również narażały swoje życie. Mimo to

system ten funkcjonował w sposób zorganizowany, dzięki zaufaniu między uczestnikami sieci komunikacyjnej oraz ścisłej dyscyplinie w przestrzeganiu zasad konspiracji. Analiza tych praktyk pozwala zrozumieć, w jaki sposób więźniowie radzili sobie z ograniczeniami środowiska represyjnego, a jednocześnie jak bardzo innowacyjne i wyrafinowane były techniki przesyłania informacji w warunkach konspiracyjnych.

Materiały i formy zapisu grypsów

W realiach okupacyjnych więzień warszawskich materiały piśmienne były niezwykle deficytowe i kontrolowane, co wymuszało na więźniach oraz osobach wspierających ich z zewnątrz daleko posuniętą improvisację. Grypsy powstawały na wszystkim, co mogło posłużyć jako nośnik treści, przy użyciu najbardziej podstawowych lub zastępczych narzędzi. Ich wygląd, technika sporządzenia oraz trwałość były ściśle uzależnione od warunków, w jakich przebywali więźniowie.

Formy grypsów były różnorodne. Najczęściej sporządzano je na skrawkach papieru, marginesach gazet, bibułkach, chusteczkach, a w sytuacjach szczególnie trudnych – także na fragmentach tkanin czy liściach. Stosowano różne narzędzia pisarskie: ołówki, grafit, prowizoryczne atramenty, kredki, a nawet igły do dziurkowania liter na papierze. Istniały także grypsy – inskrypcje: zapisy ryte lub pisane na ścianach cel, drzwiach czy pryzach. Miały one charakter ostatniego świadectwa, imion, dat egzekucji, krótkich przesłań („Jeszcze Polska nie zginęła”, „Trwajcie”). Stanowiły trwałe ślad obecności i były formą wiadomości skierowanej do przyszłych więźniów lub potomnych. Dla badaczy stanowią dziś nie tylko dokument emocjonalny, ale i ważne źródło historyczne, które pokazuje dramatyzm sytuacji więźniów. Muzeum Pawiaka i Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zachowały wiele takich świadectw, które pełnią rolę „nieruchomych grypsów” wpisanych w mury.

Instrumentarium do sporządzania grypsów było w równym stopniu improwizowane. Osadzeni pisali ołówkami, kredkami, grafitem, a także atramentem domowej roboty, przygotowywanym z dostępnych substancji codziennych, np. z sadzy, wody i dodatków organicznych. Technika szczególnie wymagającą precyzji było tworzenie liter za pomocą igły.

Analiza pismoznawcza (wątek grafologiczno-kryminalistyczny)

Z perspektywy pismoznawstwa grypsy stanowią niezwykle cenny materiał badawczy. Dzięki zachowaniu cech indywidualnych pisma, pozwalają na identyfikację autora, mimo trudnych warunków, w jakich

powstawały. W związku z tym, że są zapisem tworzonym w okolicznościach ekstremalnych, stanowią doskonały materiał badawczy w zakresie wpływu czynników wewnętrznych i zewnętrznych na proces powstawania pisma. Do pierwszych należą elementy fizyczne, stan zdrowia więźnia, wycieńczenie spowodowane głodem i chorobami, osłabienie mięśni oraz drżenie rąk. Ponadto czynniki psychiczne, w tym strach, stres czy – w przypadku powstawania grypsów – oczekiwanie na przesłuchanie lub egzekucję. Czynniki zewnętrzne obejmowały warunki techniczne: brak odpowiedniego oświetlenia, który zmuszał do pisania w półmroku lub ciemności, niewygodna i ciasnota celi, które ograniczały swobodę ruchu, presja czasu wymuszająca skrótowość czy prowizoryczne nośniki i zastępcze narzędzia. Pominięcie tych czynników w analizie pismoznawczej prowadzi do błędnych wniosków, gdyż znacznie modyfikuje wygląd liter, rytm pisma i jego estetykę, wprowadzając zmiany pozorne w stosunku do standardowego stylu pisma autora. Analiza takich zapisów wymaga szczególnej ostrożności, ponieważ pominięcie tych determinant grozi wyciągnięciem błędnych lub nadmiernie uproszczonych wniosków.

Wpływ wyżej wymienionych czynników jest wyraźnie widoczny w zachowanych grypsach, w których obserwuje się szereg charakterystycznych cech graficznych. Do najczęstszych należą mikrografia (skrajne zmniejszanie liter w celu zaoszczędzenia miejsca), zwężłość (symbole, skróty lub kodowane formy słów), opadanie linii wiersza, mocny nacisk, rozdrobnienie impulsu, usztywnienie, uproszczenia liter oraz ich nieregularne wielkości i odstępy między znakami. Grypsy powstające w ostatnich chwilach życia, tuż przed egzekucją, stanowiące często ostatnie świadectwo życia więźnia, cechują się szybkim tempem pisania, zanikiem dbałości o estetykę pisma, zmiennym naciskiem i nachyleniem pisma oraz obecnością elementów emocjonalnych, takich jak wykrzykniki. Zauważalne są skróty i uproszczenia, a także słowa pożegnalne czy krótkie komunikaty o charakterze uczuciowym.

Z punktu widzenia metodologii badań pismoznawczych grypsy oferują także możliwość analizy procesów adaptacyjnych pisma w sytuacjach granicznych. Utrwalone na nich cechy – mikrografia, redukcja ozdobników, fragmentaryczność zapisu – są świadectwem tego, jak pismo ręczne reaguje na ekstremalne ograniczenia środowiskowe i psychiczne.

Wreszcie, nie można pominąć faktu, że grypsy były niekiedy obiektem analizy już w czasie wojny – przez niemieckich śledczych, którzy poszukiwali w nich dowodów konspiracyjnej działalności. Dziś natomiast stanowią one unikatowe źródło interdyscyplinarnych badań, łączących

kryminalistykę, grafologię, historię i psychologię. Ich wartość wykracza poza wymiar dokumentacyjny – pozwalają zrozumieć, jak w warunkach skrajnego terroru człowiek starał się zachować tożsamość, pozostawiając po sobie ślad w postaci ręcznego zapisu.

Grypsy w perspektywie kulturowej, psychologicznej i symbolicznej

Grypsy, choć z pozoru skromne i ulotne, posiadają wielowymiarowe znaczenie, które wykracza poza ich pierwotną funkcję komunikacyjną. Analiza tego zjawiska wymaga odwołania się do perspektywy kulturowej, psychologicznej oraz symbolicznej, pozwalającej uchwycić głębszy sens tych krótkich zapisów.

Z punktu widzenia kulturowego, grypsy stały się trwałym elementem pamięci zbiorowej i dziedzictwa narodowego. Stanowią nie tylko nośnik informacji, lecz również wyraz oporu i solidarności wobec systemu represji. Ich treść i forma wpisują się w narrację o polskim oporze wobec okupanta i dokumentują codzienność więzienną w warunkach terroru. Są świadectwem walki o zachowanie tożsamości narodowej i indywidualnej, a także materialnym dowodem na to, że więźniowie – mimo prób całkowitej izolacji – nie zostali pozbawieni głosu. Jako symbole oporu, grypsy odzwierciedlały nieugiętość więźniów i przynależność do wspólnoty, w której utrzymanie łączności z innymi miało znaczenie egzystencjalne i moralne. Grypsy można traktować jako specyficzną formę literatury dokumentu osobistego, w której kondensują się doświadczenia graniczne i wola przetrwania.

Równolegle pełniły funkcję terapeutyczną, pozwalając na utrzymywanie więzi emocjonalnych pomiędzy osadzonymi a ich rodzinami lub współpracownikami w strukturach konspiracyjnych. Perspektywa psychologiczna pozwala dostrzec, że grypsy dawały więźniom możliwość wyrażenia emocji, uporządkowania myśli, przekazania uczuć bliskim, a tym samym redukcji napięcia psychicznego. Sam akt pisania stawał się procesem o charakterze oczyszczającym i podtrzymującym poczucie sensu, stanowił formę psychologicznego wsparcia, łagodząc poczucie bezradności, samotności i beznadziei. Z kolei dla odbiorców wiadomości grypsy stanowiły bezcenne źródło nadziei – potwierdzały, że bliska osoba żyje, myśli i wciąż uczestniczy w relacji, mimo fizycznej nieobecności.

Niemniej istotny jest wymiar symboliczny. Pismo ręczne w kontekście grypsów nabiera znaczenia szczególnego – staje się nie tylko

nośnikiem treści, lecz także śladem obecności człowieka. Grypsy przechowywały emocje, myśli i przekazy, których nie można było wyrazić w inny sposób. Jednocześnie pełniły rolę łącznika ze światem wolności, pozwalając więźniom na zachowanie poczucia obecności i tożsamości poza murami więzienia. Dla wielu więźniów był to jedyny sposób pozostawienia po sobie świadectwa – niekiedy ostatniej wiadomości, która miała dotrzeć do rodziny lub potomnych. W tym sensie pismo ręczne na grypsie stawało się aktem przekraczającym wymiar indywidualny i wchodziło w sferę wspólnotowego doświadczenia pamięci. To właśnie dlatego inskrypcje na ścianach cel czy grypsy pisane tuż przed egzekucją posiadają tak silny ładunek emocjonalny i historyczny: stanowią ostatnie ogniwo łączące więźnia ze światem wolności, a także autentyczny dowód człowieczeństwa i indywidualności w warunkach ekstremalnej dehumanizacji.

Grypsy znalazły również swoje miejsce w literaturze i pamięci zbiorowej. Relacje więźniów, opisy i analizy zachowanych wiadomości stały się źródłem inspiracji dla literatury historycznej, reportażu oraz badań nad dramatem jednostki w okresie okupacji. Wspomnienia, opracowania muzealne i rekonstrukcje grypsów w przestrzeni wystawienniczej utrwalają ich znaczenie kulturowe i psychologiczne, a także umożliwiają współczesnym odbiorcom zrozumienie mechanizmów oporu, solidarności i zachowania podmiotowości w warunkach ekstremalnych.

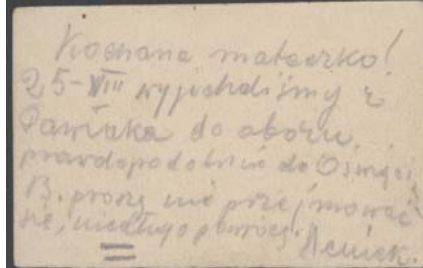
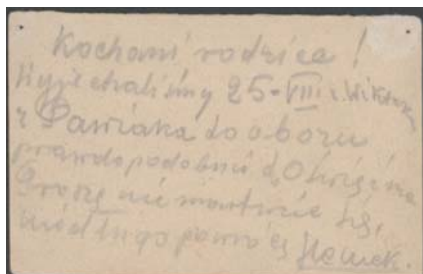
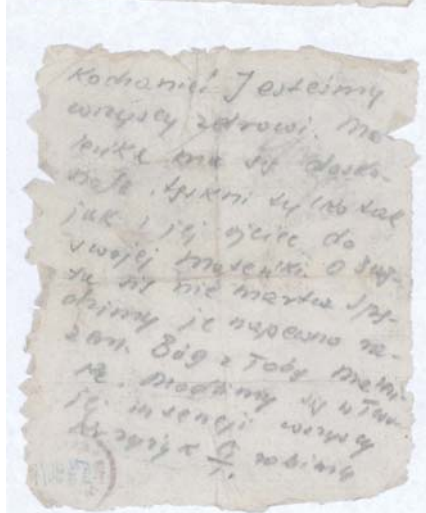
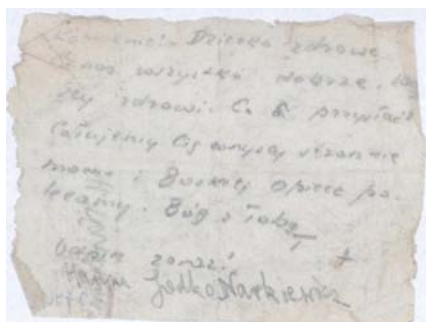
W ujęciu interdyscyplinarnym grypsy można uznać za łącznik między jednostką a wspólnotą, między przeszłością a teraźniejszością. To nie tylko dokument epoki, lecz także zapis ludzkiej potrzeby komunikacji, bliskości i pozostawienia po sobie trwałego śladu. Ich wartość nie sprowadza się więc wyłącznie do treści – równie istotny jest sam fakt istnienia ręcznego zapisu w sytuacji, gdy pozbawiano więźniów wszelkich praw i nadziei.

Zbiory muzealne

Zachowane grypsy to dziś jeden z najcenniejszych elementów dziedzictwa materialnego okupacyjnej Warszawy. Stanowią nieocenione źródło wiedzy zarówno dla historyków, jak i pismoznawców. Ich obecność w zbiorach muzealnych nie tylko umożliwia badania naukowe, lecz także pełni funkcję edukacyjną i upamiętniającą. Trzy instytucje: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Muzeum Więzienia Pawiak oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Alei Szucha, mają w swoich kolekcjach bezcenne dokumenty tego rodzaju.



Gryps sporządzony za pomocą igły, własność Muzeum Niepodległości, Muzeum Więzienia Pawiak, nr inw. A.49/22/3



↑ Gryps przedstawiający zwężłość pisma oraz opadające linie wiersza, własność Muzeum Niepodległości, Muzeum Więzienia Pawiak, nr inw. E.5351/1 i E.5351/2

⇐ Gryps przedstawiający nieregularności i opadające linie wiersza, Muzeum Niepodległości, Muzeum Więzienia Pawiak, nr inw. E.5796/3

W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej znajdują się grypsy związane z działalnością polityczną i konspiracyjną osadzonych, kontynuujących tradycję walki o wolność Polski sięgającą jeszcze czasów zaborów. Zapisane fragmenty papieru i inskrypcje na murach są materialnym dowodem ciągłości oporu i symbolem tego miejsca jako przestrzeni zniewolenia i jednocześnie niezłomności.

Muzeum Więzienia Pawiak gromadzi największą liczbę zachowanych grypsów o różnorodnej formie materialnej. Wśród eksponatów znajdują się zarówno wiadomości o charakterze osobistym – pełne emocjonalnych treści, pożegnań i zapewnień o pamięci, jak i grypsy konspiracyjne, zawierające informacje wywiadowcze lub polecenia dla struktur podziemia. Specyfika tych materiałów wymagała zastosowania szczególnych metod konserwacji i ochrony przed uszkodzeniami mechanicznymi. W wielu przypadkach grypsy zostały również zdigitalizowane, co umożliwia ich badanie bez konieczności fizycznego kontaktu i sprzyja szerokiej dostępności dla naukowców i odbiorców edukacyjnych.

Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Alei Szucha, mieszczące się w dawnej siedzibie Gestapo, dokumentuje przede wszystkim etap śledztwa i przesłuchań. Zachowane grypsy, a także inskrypcje pozostawione na ścianach cel śledczych, ukazują szczególnie dramatyczny wymiar doświadczenia więźnia – świadczą o intensywności tortur, ale jednocześnie o sile woli i chęci pozostawienia po sobie choćby śladu. Grypsy te mają wyjątkowy walor autentyczności, jako że powstawały często w ostatnich chwilach życia, przed przewiezieniem więźniów na egzekucję.

Stan zachowania grypsów jest zróżnicowany – od dobrze czytelnych zapisów na papierze, poprzez fragmenty o dużym stopniu zniszczenia, aż po inskrypcje na murach wymagające specjalistycznych prac konserwatorskich. Proces konserwacji i digitalizacji podejmowany przez muzea ma kluczowe znaczenie dla ich dalszej dostępności. Zachowane egzemplarze pełnią funkcję źródeł pierwotnych, pozwalających weryfikować relacje świadków, rekonstruować praktyki konspiracyjne, a także analizować indywidualne cechy pisma.

Zakończenie

Grypsy warszawskie są świadectwem niezwyklej determinacji więźniów, którzy w sytuacji skrajnego terroru podejmowali wysiłek, aby przekazać wiadomość, pozostawić po sobie ślad i utrzymać więź ze światem zewnętrznym. Każdy z tych zapisów – od krótkich notatek o stanie zdrowia po inskrypcje wyryte na ścianach – ukazuje człowieka

w walce o zachowanie podmiotowości i godności. Z punktu widzenia pismoznawstwa stanowią materiał o wyjątkowej wartości. Ujawniają, jak czynniki psychiczne, fizyczne i środowiskowe wpływają na kształt pisma, a jednocześnie zachowują cechy indywidualne umożliwiające identyfikację autorstwa. Grypsy powstałe tuż przed egzekucją, pełne emocjonalnych wzmocnień i znaków pośpiechu, ukazują dramatyzm chwili w formie graficznego zapisu. Zachowane w zbiorach muzealnych grypsy pełnią dziś podwójną funkcję: są źródłem naukowym pozwalającym badać historię i pismo, a zarazem nośnikiem pamięci i symbolem niezłomności. Ich analiza pozwala nie tylko odtworzyć praktyki konspiracyjne, lecz także zrozumieć ludzką potrzebę komunikacji i pozostawienia po sobie świadectwa w obliczu zagłady.

Pismo ręczne, obecne w grypsach, jawi się w tym kontekście jako szczególnie rodzaj dziedzictwa – osobistego i narodowego. Jest ono nie tylko zapisem treści, lecz także śladem indywidualności, emocji i tożsamości, których nie da się zastąpić inną formą komunikacji. Właśnie dlatego grypsy, jako materialne świadectwa pisma ręcznego, pozostają jednym z najcenniejszych pomników pamięci o człowieku w czasach dehumanizacji.

Karolina Gorzkowska, Sylwia Posiadała

Bibliografia

Źródła archiwalne

Zbiory Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha, <https://mauzoleum-szucha.muzn.pl>.

Zbiory Muzeum Więzienia Pawiak, <https://pawiak.muzn.pl>.

Zbiory Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, <https://muzn.pl>.

Opracowania

Bartoszewski Władysław, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Świat Książki, Warszawa 2008.

Osiński Zbigniew, *Grypsy z Pawiaka w zbiorach Archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego*, [w:] *Historia, ludzie, pamięć*, Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2016.

Ossibach-Budzyński Andrzej, *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915. Kronika*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2016.

Wspomnienia więźniów Pawiaka 1939–1944, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1964.

Żarnowski Witold, *Raczej zginąć, niż zdradzić sprawę. Areszt śledczy Gestapo w al. Szucha 25*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2014.

Writing in the Shadow of Death. Warsaw Prison Notes in Historical and Handwriting Analysis Perspective

Keywords

prison notes (grypsy), Pawiak Prison, Warsaw Citadel, Szucha Avenue, handwriting, handwriting analysis, cultural heritage

Abstract

The article discusses prison notes (known as grypsy) from German-occupied Warsaw, preserved in the collections of the X Pavilion of the Warsaw Citadel Museum, the Pawiak Prison Museum, and the Museum of Struggle and Martyrdom at Szucha Avenue. The study presents the historical context of their creation, the living conditions of prisoners, and the role of the Polish underground in organizing channels of secret communication. Particular attention is given to the materials and forms of prison notes, as well as methods of hiding and transmitting them beyond prison walls. The article emphasizes the *pis-moznawstwo* (handwriting analysis) perspective, examining how internal and external factors shaped the form of writing under extreme conditions and how handwriting features can support the identification of authorship. Special focus is placed on notes written shortly before executions, which reflect both the emotional intensity and the graphic features of handwriting in moments of existential crisis. From a cultural, psychological, and symbolic perspective, prison notes are presented as a means of resistance, a link to the outside world, and a testimony of individual presence in the face of dehumanization. Their preservation in museum collections today allows interdisciplinary research while safeguarding memory of the prisoners' experiences. In this light, handwritten prison notes constitute not only historical and forensic sources, but also a unique legacy of handwriting as a trace of human resilience and identity under totalitarian terror.

Ein Brief im Schatten des Todes. Die Warschauer Gefängnisbriefe (Kassiber) aus Geschichts- und Handschriftenkunde-Perspektive

Schlüsselwörter

Gefängnisbriefe (Kassiber), Pawiak-Gefängnis, Warschauer Zitadelle, die Schuch-Allee, Handschrift, Handschriftenkunde, Kulturerbe

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit dem Thema der Gefängnisbriefe aus der Zeit der deutschen Besatzung in Warschau, die in den Sammlungen des Museums des 10. Pavillons der Warschauer Zitadelle, des Pawiak-Gefängnismuseums und des Mausoleums des Kampfes und des Martyriums in der Schuch-Allee aufbewahrt werden. Untersucht wurden: der historische Kontext ihrer Entstehung, die Lebensbedingungen der Gefangenen

sowie die Rolle der Untergrund- und der Widerstandsbewegung bei der Nachrichtenübermittlung. Es wurden die Materialien und die Form der Aufzeichnung von Gefängnisbriefen sowie die Techniken zu deren Verstecken und Schmuggeln erörtert. Besondere Aufmerksamkeit wurde dem Aspekt der Handschriftkunde gewidmet, wobei auf den Einfluss innerer und äußerer Faktoren auf den Entstehungsprozess einer Handschrift sowie auf die Möglichkeiten der Urheberschaftsbestimmung hingewiesen wurde. Der Artikel beleuchtet zudem die Bedeutung der Gefängnisbriefe aus kultureller, psychologischer und symbolischer Perspektive und hebt dabei ihre Funktion als Zeugnis der Widerstandsbewegung, als Verbindung zur Welt der Freiheit sowie als materieller Beweis für die Anwesenheit des Einzelnen hervor. Den Abschluss dieser Überlegungen bildet eine Erörterung der Rolle von Museumssammlungen, die weitere interdisziplinäre Forschungen ermöglichen und die Erinnerung an das Schicksal der Gefangenen bewahren. Die Gefängnisbriefe sind eine einzigartige Quelle für die Geschichts- und Handschriftenkunde und zugleich ein Erbe der Handschrift, in dem Spuren von Menschlichkeit und Unbeugsamkeit angesichts des totalitären Terrors festgehalten wurden.

Лист у тіні смерті. Варшавські тюремні записки в історичній та каліграфічній перспективі

Ключові слова

тюремні записки, в'язниця «Пав'як», Варшавська цитадель, алея Шуха, рукопис, графологія, культурна спадщина

Анотація

У статті розглянуто тюремні листи записки німецької окупації Варшави, що зберігаються у фондах Музею 10-го павільйону Варшавської цитаделі, Музею в'язниці «Пав'як» і Мавзолею боротьби та мучеництва на алеї Шуха. Проаналізовано історичний контекст їхнього створення, умови життя ув'язнених, а також роль підпілля й руху опору в передаванні записок. Автори статті описали матеріали та форми таємних повідомлень, методи їх приховування й передачі. Особливу увагу приділено графологічному аспекту: впливу внутрішніх і зовнішніх чинників на створення записок, а також можливостям встановлення авторства. У статті також висвітлено культурне, психологічне та символічне значення таємних записок. Наголошено на їхній ролі як свідчень опору, зв'язку зі світом свободи та матеріального доказу індивідуальної присутності. Завершує статтю аналіз ролі музейних колекцій, які уможливають подальші міждисциплінарні дослідження та зберігають пам'ять про долі в'язнів. Тюремні записки є унікальним джерелом для історичних і графологічних досліджень, а також складовою рукописної спадщини, у якій збереглися сліди людяності та незламності перед обличчям тоталітарного терору.



Korytarz z celami w X Pawilonie, Warszawa 1916, wydawca Koło Pomocy dla Legionistów Polskich i ich rodzin w Warszawie, druk J. Świętoński i S-ka, Kopernika 34, karton, fotodruk, pocztówka, 13,9 × 8,9 cm, MN nr inw. P. 3410

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Majowe przypomnienie Karola Antoniewicza

Słowa tych pieśni „zblądziły pod strzechy”. W takiej intencji zresztą były tworzone. Ich autor jest zazwyczaj anonimowy. Kiedyś pieśni te śpiewane były powszechnie w wiejskich domostwach, podczas majowych nabożeństw przy wiejskich kapliczkach. Weszły w ludową religijność, wzbogacane w różnych regionach lokalną melodyką. Słowa i melodie też były adaptowane do regionalnych okoliczności. Tworzyła się nowa jakość. *Pieśń majowa*, znana w licznych śpiewnikach pod tytułem *Chwalcie łąki umajone*, weszła do kanonu, a kto napisał pierwotny tekst?

Chwalcie łąki umajone,
góry, doliny zielone,
chwalcie, cieniste gaiki,
źródła i kręte strumyki!

Co igra z morza falami,
w powietrzu buja skrzydłami,
chwalcie z nami Panią Świata,
jej dłoń nasza wieniec splata.

Ona dzieł Boskich korona,
nad Anioły wywyższona,
choć jest Panią nieba, ziemi,
nie gardzi dary naszymi.

Wdzięcznym strumyki mruczeniem,
ptaszęta słodkim kwileniem,
i co czuje, i co żyje,
niech z nami sławi Maryję!

Kto jest autorem tekstu?

Karol Bołoz Antoniewicz. Był wybitnym intelektualistą, jezuickim zakonnikiem, znanym kaznodzieją, płodnym poetą. Jego pieśni do dzisiaj śpiewane są w Kościele katolickim, często również jako anonimowe.

Przyszedł na świat we Lwowie, 6 listopada 1807 roku w rodzinie o ormiańskich korzeniach. Jego ojciec Józef był zamożnym prawnikiem, doktorem obojga praw, wziętym adwokatem. Matka Józefa *de domo* Nikorowicz pochodziła ze znanej i poważanej rodziny z Zboisk pod Lwowem. Członek tej rodziny, Józef Nikorowicz (ur. 1827 w Zboiskach, zm. 1890 w Chyrowie), był twórcą muzyki *Chorału (Z dymem pożarów...)*, znanej pieśni do słów Kornela Ujejskiego, która w środowiskach patriotycznych XIX wieku uchodziła za hymn Polski.

Przyszły poeta edukację początkowo odbierał w domu rodzinnym, w Wiedniu i Lwowie. Szybko opanował język niemiecki, używano go w domowych rozmowach na równi z polskim. We wczesnej młodości pisywał wiersze w obu opanowanych dobrze językach. Wykazał też niebywale zdolności do przyswajania innych języków. Ojciec w wyniku ciężkiej choroby zmuszony został do rezygnacji z praktyki adwokackiej i przeniesienia się do rodzinnego majątku w Skwarzawie nieopodal Lwowa. Zmarł w 1823 roku.

Karol, mając 17 lat, rozpoczął studia prawnicze we Lwowie ukończone ze świetnym wynikiem w 1827 roku. Dał się poznać podczas studiów na Uniwersytecie Lwowskim jako tłumacz z wielu języków obcych, głównie artykułów o sztuce oraz tekstów literackich. Był też wielkim znawcą współczesnej poezji, miał dużą wiedzę o najnowszych trendach w muzyce współczesnej. Szerokie zainteresowania rozwijał w Wiedniu, gdzie przeniósł się po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego. Szybko został doktorem obojga praw. W stolicy cesarstwa poznał Karolinę Pichler, znaną ówczesnie powieściopisarkę historyczną, prowadzącą w stolicy Austrii modny salon artystyczny. Dedykował jej cykl świeżo napisanych sonetów (zob. Karol Bołoz Antoniewicz, *Sonet*, zeszyt pierwszy, druk Józefa Schnaydera, Lwów 1828). Przypomnijmy utwór *Miłość*, na wskroś romantyczny.

Jeżeli tylko snem jest nasze życie,
cóż jest miłości słodkie zachwycenie?
Cóż łączy rozkoszy? Cóż każde westchnienie.
Co tkliwsze serca okazuje biciem?

Choć strumień nieszczęść leje się obficie,
i szczęście, nie jest marnym urojeniem,
kiedy, niezgaśnięte miłości płomienie,
w głąb czulej duszy, wcisnęli się skrycie! — —

Gdy na jej śnieżnym spoczywam łonie, — —
gdy w jej objęciu, łzę smutku uronię,
obraz rozkoszy, nigdy nie zatonię!

Jako snu słodkim marzeniem, ujęty,
choć los, w nieszczęścia wtrąci mnie odmęty,
ten płomień, w duszy nie zagasi, święty!

Jeszcze przed Powstaniem Listopadowym i rewolucyjną Wiosną Ludów odbył Antoniewicz literacką podróż do Multany i Besarabii. Kresy multańskie to historyczna kraina Rumunii, opisywana i opiewana w literaturze. Starą stolicą Multany (Muntanii) było Târgoviște, miejsce wielu romantycznych podróży, obecnie największym miastem jest Bukareszt. Ślady tej podróży w stepach między Dunajem a Karpatami znajdziemy w polskim poemacie *Bielany* (Lwów 1829) oraz wydanym po niemiecku zbiorze *Reiselieder*. Ciekawe, poemat poświęcony miejscowości pod Krakowem, nad Wisłą, zawierający zresztą apel o przeznaczeniu środków z zakupu książki na krakowski cel dobroczynny, pisany był w trakcie romantycznej podróży. Wydanie datowane na 1 listopada 1828 roku zawiera już wyraźne wątki eschatologiczne. Romantyczna podróż, obcowanie z przyrodą, przemyślenia, kierują poetę ku sprawom ostatecznym, ku teologii.

Dokąd ta ścieżka kręto wiedzie w górę,
pomiędzy skały i gęste krzewiny —
noc szaty swoje zaślą szeroko.
Tu na zachodzie wiatr usunął chmurę,
kulę ognistą łzawe żegna oko,
a tam na wschodzie mkną w obłok ruiny;
(.....)

Masz myśl jedynie błakać się po dole?
Niechaj się wzbija polotem sokoła,
niechaj po ziemi już dłużej nie błądzi,
gdzie się myśl chwieje, tam niech duch rozsądzi!

Od kolebki do grobu, długa, ciemna droga,
cóż dostrzec łzawa wydola żrenica?
Chcesz myśl natężyć, ach, myśl tak uboga,
i nieodkryta życia tajemnica!

Za prawdą gonisz, chcesz ją ująć w dłonie,
zaćmi cię jasna prawdy błyskawica,
ty do niej drżące wyciągasz ramiona,
ty ją do twego chcesz przycisnąć łona.

Ale to widmo, w własnym gaśnie ogniu,
jak kropla wody w oceanie tonie,
jak się w powietrzu gubią kwiatów wonie –

Lecz czemuż szukać tu ulgę boleści,
wszakże jest niebo, wszakże Bóg na niebie,
wszakże jest wieczność – dusza wiecznie żyje.
Niech się w marzeniach wąta myśl nie wije,
bo tutaj myślom Bóg stawiał granice, Prawda, Wiara –
niechaj tu słabe zamkną się żrenice,
Zasłona wiary – wieczne prawdy kryje!

Ks. Marek Inglot SJ w biografii K.B. Antoniewicza stwierdził, że w tym poemacie lirycznym, a także w wydany w tym okresie niemieckojęzycznym zbiorze poezji, poeta toczy walkę „pomiędzy przekonaniem o marności i znikomości tego świata a chęcią zakosztowania uciech, radości i pełni życia”. Kolejny tom niemieckojęzyczny *Der Aufzug in die Karpaten*, wydany w tym samym 1829 roku, poświęcony jest modnym tematom związanym z romantyzmem. Biograf pisze, że w tych „Piosnkach opiewających karpackie góry i doliny, wodospady, olśniewają wyobraźnię poety cuda górskiej przyrody, jej czar i urok tak hojnie rozsiany jest ręką Bożą na Pokuciu, koło Delatyna, Nadwornej, Bystrzycy”.

Kiedy wybuchło Powstanie Listopadowe K.B. Antoniewicz, mający niewiele ponad 20 lat, przystąpił do realizacji „patriotycznego obowiązku”. Wziął udział w walkach korpusu generała Józefa Dwernickiego na Podolu i Wołyniu. W kwietniu 1831 roku powstańcy zostali rozbrojeni,

uciekł więc przed represjami do Wiednia, następnie do Wenecji. Szybko jednak wrócił do rodzinnych Skwarzaw pod Lwowem, ożenił się ze swoją kuzynką Zofią Nikorowiczówną i rozpoczął życie ziemianina. W rodzinnym dworze założył wiejską szkołę oraz przytułek dla chorych i opuszczonych wieśniaków. Antoniewiczowie zostali nauczycielami i felczerami, uczyli wiejskie dzieci i leczyli mieszkańców okolicznych wiosek. Rodzina szybko się powiększyła, urodziło się pięcioro dzieci, jednak wszystkie zmarły w wieku niemowlęcym.

W tej sytuacji małżonkowie przenieśli się do Lwowa. Nie zapomnieli o działalności charytatywnej, opiekując się chorymi w szpitalu sióstr miłosierdzia. Zofia Antoniewicz zmarła w lipcu 1839 na, nieuleczalną w owym czasie, gruźlicę. Karol, korzystając z sugestii Fryderyka Rinna, poznanego w szpitalu zakonnym jezuitów, kaznodziei i malarza, wstąpił do nowicjatu jezuickiego w Starej Wsi pod Brzozowem. Oprócz przewidzianych regułą zadań formacyjnych, nauczał współbraci języków obcych. Przekładał też na język polski *Historię wygnania Towarzystwa Jezusowego z Portugalii*. W czasie owego dwuletniego nowicjatu pisał również wiersze, między innymi pieśń maryjną *Maryjo! Twoją chcę opiewać chwałę* oraz kolędę *Do Betlejem upełni radości*. Wieczyste śluby zakonne złożył 12 września 1841 roku.

Niemal natychmiast przełożeni wysyłali go na studia filozoficzne do kolegium jezuickiego w Tarnopolu. Kontynuował je w Nowym Sączu, gdzie tworzył znane do dzisiaj pieśni maryjne: *Biedny kto ciebie nie zna od powicia*, następnie *Chwalcie łąki umajone* oraz *O Maryjo przyjm w ofierze*. Prawdopodobnie u sądeckich jezuitów powstała też pieśń *Nie opuszczaj nas*.

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas,
Matko, nie opuszczaj nas!
Matko, pociesz, bo płaczemy,
Matko, prowadź, bo zginiemy;
ucz nas kochać choć w cierpieniu,
ucz nas cierpieć choć w milczeniu!
Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas,
Matko, nie opuszczaj nas!

W roku 1844 poeta otrzymał święcenia kapłańskie i natychmiast rzucił się w aktywną działalność duszpasterską i kaznodziejską. Jezuickie sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia (dzisiejsza ulica Piotra Skargi 10) stało się miejscem „apostolstwa wstrzemięźliwości”, Antoniewicz

walczył w homiliach z pijaństwem ludu. Dwa lata później Galicję wstrząsnęły mordy ziemian, nazwane rabacją. Chłopi, inspirowani przez austriackiego zaborcę, napadali na dwory, pałac, rabując i mordując. Jezuici już od kwietnia 1846 organizowali wyjazdowe misje, akceptowane nawet przez Austriaków przerażonych rozmiarami rzezi oraz rosnącą popularnością Jakuba Szeli. O. Karol Bołoz Antoniewicz brał udział w nabożeństwach w kościołach Bobowej, Bochni, Ciężkowic, Gromnika, Grybowa, Lipnicy Wielkiej, Staniątek. O. Jan Badeni, wydawca poezji i pieśni Antoniewicza, nazwał go największym misjonarzem XIX wieku. Franciszek Ziejka tak podsumował tę potrzebną, acz bardzo niebezpieczną akcję ewangelizacyjną w książce *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej* (1998):

Misje ks. Antoniewicza i jego współpracownicy wskazywały demokratom drogę, którą należało pójść w przyszłości, aby uratować chłopów dla Polski. Była to droga męczącej, codziennej pracy z ludem, droga oświaty. Poszedł nią sam ks. Antoniewicz nie tylko prowadząc dalej misje wiejskie, ale przede wszystkim stając się jednym z inicjatorów wielkiej pracy „u podstaw”, wydając broszurki dla ludu, zarówno o tematyce religijnej jak i – co ważniejsze – narodowej.

Misjonarz spisał i wydał swoje *Wspomnienia misyjne* (1849, drugie wydanie 1855, kolejne – wolne już od ingerencji austriackiej cenzury – w 1896), o których F. Ziejka pisał tak:

Wspomnienia misyjne są swoistą kroniką rabacji na terenach podgórskich. Autor w oparciu o wiarygodne świadectwa ofiar i uczestników rozruchów skreślił przerażający obraz tragedii, jaka rozegrała się na tych terenach. Znajdujemy tu wstrząsające opisy napadów na dwory, plebanie i kościoły.

Obecnie te wstrząsające opisy dostępne są w wydaniach współczesnych.

Wydawnictwo i księgarnia „Miles”, reklamując to wznowienie opatrzone podtytułem *Refleksje jezuity po rabacji galicyjskiej* (2024), pisze o nawoływaniu ks. Antoniewicza do nawrócenia sprawców tej niesłychanej zbrodni, a ofiary do wielkodusznego przebaczenia, dodając zdanie o aktualności refleksji dziewiętnastowiecznego jezuity i konieczności zastanowienia się nad kondycją współczesnego narodu polskiego.

Stanisław Dziedzic w encyklopedycznej *Historii literatury polskiej w dziesięciu tomach* podsumowuje te niespotykane misje słowami: „W każdej [odwiedzanej] miejscowości, nierzadko wbrew licznym przeciwnościom, czasami zgoła zagrożeniom – głosił kazania ze

znakomitymi rezultatami, wykazując się ogromnym talentem oratorskim, umiejętnością docierania do ludzkich sumień, siłą argumentacji”.

Wyczerpanego fizycznie i psychicznie zakonnika władze zakonne odesłały na Pokucie do dużej miejscowości Pasieczna w powiecie stanisławowskim. Stanisław Dziedzic stwierdził w cytowanym wyżej interesującym artykule biograficznym:

Pobyt na Huculszczyźnie, którą był urzeczony, łączył z pracami badawczymi nad folklorem tamtejszej ludności i przyrodą tych ziem. Fascynacja Huculszczyzną i jej mieszkańcami zaowocowała uroczym cyklem poetyckim *Znad rzek i gór*. Z okresu pobytu w Pasiecznej zachowały się piękne, napisane z niemałym połotem literackim, listy, pełne zauroczenia tą niezwykłą krainą i jej ubogimi mieszkańcami.

Przypomnijmy wiersz *Huculska ptaszyna*:

Przyleciałaś tu, ptaszyno,
między dzikie góry,
chcesz przyczepić twe gniazdeczko
do przelotnej chmury.

Leć w doliny, leć w równiny,
tam zamki i grody,
tam są spichrze pełne zboża
i kwiatów ogrody.

Na szerokich, żyznych łąkach
już żółknieje zboże,
tu ci ziarna biedny Hucul
posypać nie może.

Tam weselej, tam swobodniej
latać tobie będzie,
tutaj w polu jodły rosną,
głaz sterczy na grzędzie.

Tutaj matka nie wyżywi
i własnej dziecińcy,
leć, ptaszyno, w inne strony,
w podolskie równiny.

Nie polecę, nie porzucę
Huculskiej zagrody,
bo mi milsze wasze lasy,
milsze górskie wody.

Pod tą strzechą matka moja
gniazdeczko zlepiła,
ja w tej chatce z twą dzieciną
razem się rodziła.

Tu mnie matka nauczyła
smutną piosnkę nucić,
ja tu z wami chcę pozostać
i z wami się smucić.

Latać będę po tych skałach,
kryć się w tej gęstwinie,
będę z wami w cichej nocy
śpiewać w połoninie.

Dla was ja nie pożałuję
do lotu skrzydełek,
bo wiem, że wy dla mnie zdraдных
nie macie sidełek.

I na cmentarz nieraz zlecę,
gdzie są wasze groby,
i na krzyżu tam usiądę
nucąc pieśń żałoby.

A więc dajcież mi umierać
tam, gdzie się rodziła,
bo ta ziemia nad świat cały
i ptaszynie miła.

Z Pasiecznej skierowano księdza Antoniewicza do Tarnopola, na chwilę osiadł niebawem we Lwowie, w klasztorze znajdującym się przy kościele św. Mikołaja. Głosił też kazania w kościele świętych Piotra i Pawła. Nie zabawił tu długo, bowiem po kasacie zakonu jezuitów, dokonanej przez austriackiego zaborcę, ruszył misyjnym szlakiem do miejscowości małopolskich, śląskich i wielkopolskich. Na dłużej zatrzymał się w Krakowie. Efektem głoszonych tu misji był cykl poezji *W kaplicy Matki Bożej w Staniątkach*. Znajdują się tu teksty znanych również dzisiaj utworów, między innymi: *Jezus w żłóbku*, *W Krzyżu cierpienie*, *Do Zbawiciela naszego*, *Chwała Maryi* oraz *Ave Maria! W kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w Staniątkach*, *Wianeczek majowy*, znana już *Pieśń majowa*, *Do św. Kunegundy*, *Poselstwo aniołka w niebie*, *Do matki na ziemi*. Mniej znana jest dziś *Pamiętka majowa*.

Przed Tobą kornie zginamy kolana,
tobie cześć, pokłon i miłość i chwała,
tyś Matka nasza, od Boga nam dana,
tyś Matką naszą pod krzyżem została.
W Tobie nadzieja, która nas nie zdradzi,
Matka do nieba dzieci doprowadzi.

Kiedy cesarstwo austriackie zaczęło zwalczać patriotyczne akcje duchowieństwa galicyjskiego, przeniósł się Antoniewicz do zaboru pruskiego. W Obrze (dzisiejsza wieś niedaleko Wolsztyna) zatrzymał się w klasztorze pocysterskim, rozpoczynając nową działalność zakonną. Tu zmarł młodo, 14 listopada 1852, niosąc pomoc zarażonym cholerą mieszkańcom. Miał 45 lat.

Wszystkie utwory cytowane są za: K.B. Antoniewicz, *Chwalcie łąki umajone. Polskie pieśni maryjne*, wybór i redakcja antologii T. Orkiszewski, T. Skoczek, wprowadzenie A. Struzik, Wydawnictwo „Polihymnia”, Lublin 2026.

Tadeusz Skoczek

Bibliografia

Badeni Jan, *Ksiądz Karol Antoniewicz SJ*, Nadbitka z „Przeglądu Powszechnego”, Kraków 1896.

Barącz Sadok, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Nakładem Wojciecha Marnieckiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1856.

Dziedzic Stanisław, *Karol Bołoz Antoniewicz*, [w:] *Historia Literatury Polskiej w dziesięciu tomach*, red. A. Skoczek, t. 5, *Romantyzm, część druga*, Wydawnictwo SMS, Bochnia 2006, s. 299–304.

Dziedzic Stanisław, *Misjonarz i poeta. Karol Bołoz Antoniewicz*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 1 (49), s. 39–58.

Gąsior Anna, *Mariologia parenetyczna i pedagogiczna w kazaniach ks. Karola Antoniewicza*, [w:] *W służbie Bogarodzicy. 10-lecie Polskiego Towarzystwa Mariologicznego (1999–2009)*, red. nauk. G.M. Bartosik, Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Częstochowa 2009, s. 174–187.

Ingłot Marek SJ, *Karol Antoniewicz*, Seria: Wielcy Ludzie Kościoła, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 2001.

Kazania ks. Karola Antoniewicza [z] *Towarzystwa Jezusowego*, wydanie 2 znacznie pomnożone, zebrał i opracował ks. Jan Badeni, t. 1, *Kazania misyjne*, t. 2, *Kazania o Matce Bożej*, t. 3, *Kazania świąteczne*, t. 4, *Kazania przygodne*, Nakładem ks. Michała Mycielskiego, Kraków 1893.

Leszczyńska Bożena OCV, „*W Krzyżu miłości nauka*”. *Życie i twórczość ks. Karola Antoniewicza SJ (1807–1852)*, „Dehon” Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2017.

Leszczyńska Bożena OCV, *Zofia i Karol Antoniewiczowie, czyli o miłości silniejszej niż cierpienia*, [w:] *Motywy miłości w wybranych tekstach literackich i innych dziedzinach kultury*, red. P. Szymczyk, E. Chodźko, Wydawnictwo Naukowe „Tygiel”, Lublin 2018, s. 172–191.

Leszczyńska Bożena OCV, *Nie opuszczę tej ziemi. Krzyż zniewolonej ojczyzny w życiu i twórczości ks. Karola Antoniewicza SJ*, [w:] *Polska kultura religijna. Studia o polskiej religijności na przestrzeni wieków*, red. Ł. Burkiewicz, I. Kaczmarzyk, J. Łukaszewska, L. Zinkow, Wydawnictwo Akademii „Ignatianum”, Kraków 2019, s. 321–343.

Leszczyńska Bożena OCV, „*O Pani nieba i ziemi królowo, Tyś Matka moją*”. *Maryja w życiu i twórczości ks. Karola Antoniewicza SJ (1807–1852)*, [w:] „*Tyś naszą hetmanką*”. *Jasnogórskie drogi do niepodległości*, red. nauk. A. Czajkowska, E. Mika, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Długosza, Częstochowa 2020, s. 353–368.

Nalepa Marek, *Jezuicy krzewiciele pobożności maryjnej (Józef Morelowski, Karol Bołoz Antoniewicz, Iwo Czeżowski) i ich związki z Starą Wsią na Podkarpaciu*, [w:] *Silva rerum. Rzecz o współczesnej i dawnej polszczyźnie*, t. 2. *Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Kazimierzowi Ożogowi*, pod red. A. Myszk, E. Oronowicz, R. Ślabczyńskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2021, s. 492–519.

Osiejuk Krzysztof, *Ks. Karol Antoniewicz*, „*Zeszyty Karmelitańskie*” 2012, nr 4, s. 56–60.

Polkowski Ignacy ks., *Wspomnienie o życiu i pismach ks. Karola Antoniewicza*, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1861.

Wolańczyk Marta, *Ksiądz Karol Bołoz Antoniewicz. Misjonarz ludowy*, [w:] *Historie i tradycje ruchu ludowego*, red. nauk. J. Gmitruk, A. Indraszczyk, t. 1, *Ideologia i polityka oraz jej kreatorzy*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2016, s. 523–532.

Ziejka Franciszek, *Przedziwne losy Karola Antoniewicza, polskiego Ormianina ze Lwowa*, [w:] *Polscy Ormianie w drodze do niepodległej Polski. Materiały z konferencji naukowej, Kraków, 9–10 października 2018 r.*, pod red. S. Dziedzica i J. Palucha, Biblioteka Kraków, Kraków 2018, s. 69–91.

Ziejka Franciszek, *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, „Universitas”, Kraków 1998.

Endre László Varga

Węgiersko-Polska Mieszana Komisja Historyczna

Węgierskiej Akademii Nauk

Problem polityczny, o którym wiele mówiono na Węgrzech w czasie I wojny światowej

Czytelnik otrzymuje dzieło, które wypełnia istniejącą dotąd lukę. Od narodzenia państwa polskiego w 1918 roku nie opracowano w języku węgierskim zagadnienia polityki Austro-Węgier wobec sprawy polskiej tak szeroko i w oparciu o źródła dostępne w archiwach, materiały drukowane w języku niemieckim, węgierskim, a także polskim oraz literaturę i prasę. Z właściwą sobie skrupulatnością, korzystając ze swej rozległej wiedzy, Zoltan Tefner naukowo bada najważniejsze wydarzenia i przytacza udowodnione, niepodważalne fakty z lat 1914–1918, które zasadniczo obejmowały czas I wojny światowej, ale miały też wpływ na sprawy wykraczające poza ten okres.

Z perspektywy Węgier lata te obejmują okres urzędowania Istvána Tiszy jako premiera, który zawsze reprezentował interesy Węgier, ale czuł się odpowiedzialny za cały region Europy Wschodniej (był za to czasami krytykowany i oskarżany o nieugiętość). Reprezentowanie interesów Węgier, bez zabiegania o względy Polaków, powodowało niekiedy napięcia o różnym natężeniu między politykami węgierskimi i polskimi. Tisza, sprawując urząd, był przekonany, że jest za wcześnie na deklarację przyłączenia Polski do Cesarstwa i że można to obiecać jedynie w formie hipotetycznej.

Każdy z ówczesnych polityków kreślił dalszy rozwój losów Polski według własnych koncepcji, co do których István Tisza miał własne zdanie aż do końca wojny (gdy już nie był premierem). Oprócz nienaruszalności dualizmu, zawsze analizował rozwiązanie kwestii polskiej

w kontekście rozwoju sytuacji politycznej i wojennej. W polityce międzynarodowej zawsze brał pod uwagę procesy przeszłe, ale też przyszłe możliwości. Zachęcał innych do rozważania powiązań. Zdawał sobie sprawę, że pozostałe państwa będą tworzyć koalicje i kontrkoalicje przeciwko tym, którzy dążą do hegemonii, aby jej zapobiec. Intencje te można dostrzec również w książce Zoltána Tefnera, która ujawnia wszystkie istotne okoliczności.

Fakty, czy to jako wydarzenia jako takie, czy odnoszące się do osób, których dotyczą, pozostają faktami nawet po wiekach. Często sformułowane zwięźle z powodu braku wiedzy są w istocie powierzchownymi sądami na temat epoki. Ich „decydujące” sformułowanie pada łupem tych, którzy błądzą po labiryntach historii. Oferuje ono poszukiwaczom przygód swobodną interpretację i błędnie rozumiane prawo do wyrażania negatywnej krytyki w ocenie zarówno zachowań dyplomatycznych, jak i cywilnych. Książka Zoltána Tefnera ogranicza te obszary z wszechstronną dokładnością, wspartą materiałami źródłowymi, wyżej wymienionymi, które są często niedostępne dla przeciętnego człowieka, ale także dla znacznej liczby badaczy, a częściowo niezrozumiałe z powodu niedostatecznej znajomości języka węgierskiego. Jego książka jest kompasem do prawdziwego zrozumienia epoki, stanowi podsumowanie dekady badań i wiedzy o zagadnieniach międzynarodowych.

Czego możemy się dowiedzieć z książki Zoltána Tefnera? Przede wszystkim tego, jak bardzo naród polski był rozdarty między interesami dyplomatycznymi i wojskowo-dyplomatycznymi. Każda z trzech potęg, które podzieliły Polskę, rywalizowała o swoją międzynarodową pozycję i cele. Bombardowała polskich przywódców i naród bezpodstawnymi obietnicami. Przedstawiała się jako gotowa do zbudowania wielkiej potęgi, traktując narody jak azjatyckie hordy gotowe do kolonizacji. Rywalizowała w „zdobyciu terytorium” poprzez odwołanie do tysiącletniej historii, mając w tle ukryte interesy i chęć utrzymania swojej pozycji w wielkiej polityce. Nadzieja na zmianę układu sił rzutowała na myślenie i działania, niezależnie od wyniku wojny, pomimo nieskutecznych rozwiązań militarnych.

Polacy nie wierzyli Rosji i Niemcom, bo te już nieraz ich zawiodły. Zdawali sobie sprawę ze swojej wartości geostrategicznej, toczącej się wokół nich rywalizacji, sprzecznych interesów „najeźdźców”, które tylko wzmacniały ich poczucie własnej wartości i potrzebę zdobycia niepodległości, nawet za cenę walki. Co więcej, sarmatyzm był w nich niemal genetycznie zakodowany. Polacy to naród ofiarny, gotowy do walki,

utalentowany. Jeśli niepodległość innego narodu była zagrożona, wspierali go w walce i dążeniu do celu. Organizacja Legionów Polskich, jeśli nie od razu i nie tylko dzięki nim, przyniosła upragnioną niepodległość już w 1918 roku. Józef Piłsudski zbudował swoją strategię w oparciu o własną charyzmatyczną osobowość, niezwykle drogę życiową, osobistą znajomość uwarunkowań historycznych i, co niemniej ważne, znajomość ducha narodu polskiego, co doprowadziło do proklamowania niepodległej Polski 11 listopada 1918 roku.

Można uchodzić za osobę dobrze poinformowaną i zyskać autorytet naukowy w myślących powierzchownie kręgach, tuszując w kilku zdaniach skomplikowane wydarzenia, lokalne wojny, powstania, zachowania polityków i aspekty ich negocjacji, ale w takich razach nawet stopień naukowy nie wystarczy, aby nawiązać dialog z poważnymi ekspertami.

Zróznicowana monarchia austro-węgierska i polska polityka Węgier stanowiły tylko jeden z elementów tego systemu. Monarchia, mając na uwadze cele wykraczające poza granice państwa, pragnęła umocnić swoją pozycję mocarstwa. Nie myślała o ekspansji terytorialnej, dopóki wydarzenia jej do tego nie zmusiły.

Węgry nie były również zainteresowane ekspansją terytorialną (choćby chciały przyłączyć do monarchii pewne ziemie polskie), gdyż doprowadziłoby to do podważenia równowagi i równych praw w monarchii, także w polityce zagranicznej.

Kwestia polska stała się delikatnym tematem dla imperiów rosyjskiego, niemieckiego i monarchii austro-węgierskiej. Utworzenie niepodległej Polski czy to w formie dualizmu, trializmu, czy innej, radykalnie zmieniłoby mapę Europy Środkowej, ze szkodą dla mocarstw zaborczych. Dlatego czytając ówczesne dokumenty archiwalne, na pierwszy rzut oka możemy nawet nie dostrzec ukrytej zawichości kwestii polskiej. Zainteresowani przewidywali również komplikacje operacyjne. Proponowali te same prawa suwerenne, niezależność zarówno finansową, jak i ekonomiczną dla (starego) nowego przybysza, ale nie mieli sprecyzowanego planu. Od 1917 roku Rosja nie była już liczącym się czynnikiem, a Austro-Węgry nie mogły nic zrobić wbrew woli Niemców.

Zoltán Tefner z precyzją dziennikarską przedstawia wydarzenia procesu transformacji, realistyczne lub nierealistyczne idee przyświecające jej bohaterom, uwarunkowane ich indywidualnymi interesami, poglądami politycznymi czy statusem społecznym. Jest to analiza porównawcza od „korzeni” do walki o niepodległą Polskę. Uwarunkowania, które nazywam „korzeniami”, można odnaleźć w całej ich głębi w poprzedniej

książce autora: *Az Osztrák-Magyar Monarchia lengyel politikája 1867–1914* [*Polityka polska Monarchii Austro-Węgierskiej 1867–1914*].

Szczególną wartością książki jest to, że patrząc z polskiej perspektywy, ukazuje ona niemal najbardziej skomplikowaną sieć polityczną w monarchii austro-węgierskiej i w Europie, wskazując powiązania w polskich stosunkach partyjnych we wszystkich kierunkach świata (partie, stowarzyszenia klubowe, w zależności od tego, kto je utworzył itd.). Ich funkcjonowanie nie było w pełni zrozumiałe. W tamtych czasach nawet wywiad wojskowy przez lata miał trudności z rozszyfrowaniem powiązań i sił napędowych tego systemu.

Z innej perspektywy można powiedzieć, że wskazując fakty, autor jasno pokazuje, które kraje rywalizowały poza granicami Austro-Węgier i jakie czynniki kierowały ich dążeniami do aneksji. Partie, politycy, rządy i ich członkowie w Wiedniu, Budapeszcie i Berlinie, niektórzy bazując na bogactwach naturalnych, inni na masach, które można by uznać za mięso armatnie, jeszcze inni na barwnych okolicznościach politycznych lub religijnych, uważali, że przyłączenie polskiej prowincji, części kraju, a nawet całej Polski leży w ich najlepszym interesie. Manifesty i ulotki przygotowywano w „kotle czarownic” polityki, aby ludzie nie zostali pominięci w codziennej polityce.

Z książki Zoltána Tefnera wynika, że pewne aspekty były konsekwentnie pomijane w planach twórców i kreatorów historii o aspiracjach mocarstwowych. W istocie chodzi o lata I wojny światowej i to właśnie w tych krytycznych momentach adaptacja do zastanego otoczenia nie była powszechna. Nie przywiązywano wystarczającej wagi do tego, że wojna góruje nad istotą człowieka, przestaje być najważniejszą wartością on i ochrona jego życia. Nie zdawano sobie sprawy, że strony przystępujące do negocjacji z różnym poczuciem własnej wartości i prestiżem nie są równoprawnymi partnerami, a chłopci nie są związani z żadnymi poglądami politycznymi – to duchowieństwo na nie wpływało lub mogło wpływać. Nie mieli jednak innego wyjścia, jak stanąć na nogi dzięki rolnictwu i być gotowymi na poświęcenia militarne.

Wśród Polaków panowała zgoda co do pełnej niepodległości narodowej, niezależnie od zróżnicowanych poglądów religijnych, politycznych i interesów gospodarczych. Jak się okazało, mniejszości narodowe były w tej kwestii mniej zdecydowane, a wśród nich najbardziej zainteresowani przeszłością i dążący do niepodległości Ukraińcy.

Wiele wątpliwości rozwiąła klęska państw centralnych i upadek monarchii austro-węgierskiej, co doprowadziło do powstania nowej Europy

Środkowej, w tym niepodległej Polski. O tym wszystkim jest mowa w pracy Zoltana Terfnera. Warto dodać, że książka została napisana zrozumiałym i czytelnym językiem, czyta się ją z przyjemnością i zainteresowaniem. Publikacja zasługuje na przekład polski, dzięki niemu stałaby się dostępna dla polskich badaczy (i nie tylko).

Autor książki prof. dr hab. Zoltán Tefner jest członkiem Węgiersko-Polskiej Mieszanej Komisji Historycznej Węgierskiej Akademii Narodowej.

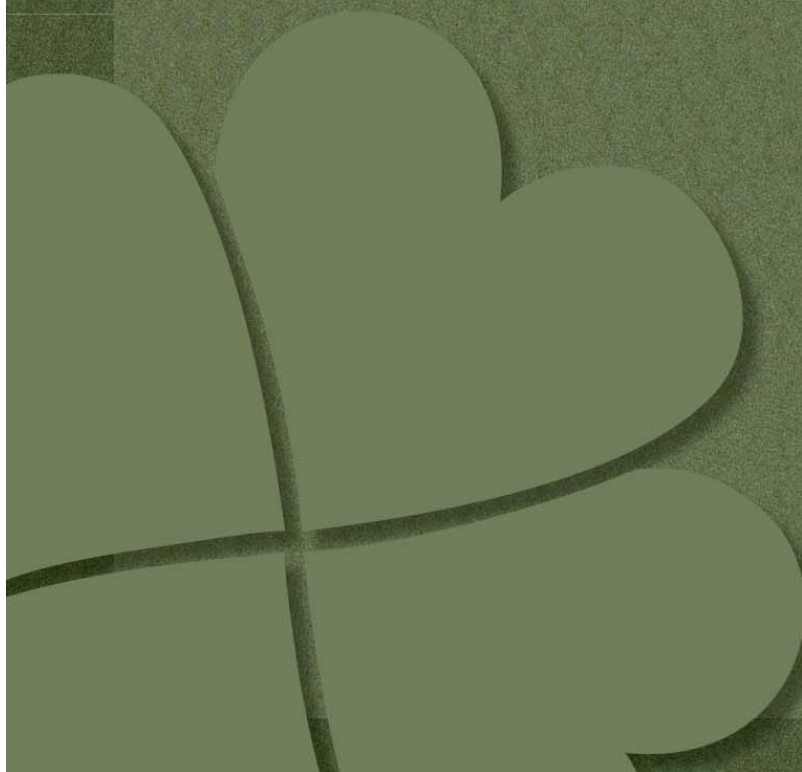
Endre László Varga

Zoltan Tefner, *Az Osztrák-Magyar Monarchia lengyelpolitikája 1914–1918* [Polityka polska Monarchii Austro-Węgierskiej 1914–1918], L'Harmattan Kiadó, Budapest 2022, ss. 696.

RUCH LUDOWY NA PRZESTRZENI WIEKÓW

POLITYKA – LUDZIE – WIEŚ – PAMIĘĆ

REDAKCJA NAUKOWA
Janusz Gmitruk i Mateusz Ratyński



Adam Sidorkiewicz

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Tradycja Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego

Recenzowana książka stanowi pokongresową publikację zbiorową, będącą bezpośrednim owocem obrad VI Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, który odbył się w Kielcach w dniach 18–19 września 2025 roku. Wydawcami są Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, co wpisuje publikację w ciągłość instytucjonalną i naukową sięgającą trzydziestu lat cyklicznych spotkań badaczy dziejów wsi i ruchu ludowego, zapoczątkowanych przez prof. Józefa Ryszarda Szaflika w 1995 roku w Rzeszowie. Fakt ten podkreśla trwałość środowiska naukowego skupionego wokół Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Zakładu Historii Ruchu Ludowego, a zarazem stanowi mocny punkt wyjścia do oceny wartości poznawczej całości.

Redaktorzy naukowci, Janusz Gmitruk i Mateusz Ratyński, we *Wstępie* w sposób przejrzysty i kompetentny nakreślili kontekst powstania tomu. Układ publikacji – *Ruch ludowy w życiu politycznym, Biografistyka, Wieś na przestrzeni dziejów, Pamięć o wsi i ruchu ludowym* – jest logiczny i dobrze przemyślany. Prowadzi czytelnika od makrohistorii politycznej, przez perspektywę indywidualnych biografii, po zagadnienia społeczno-kulturowe i wreszcie refleksję nad pamięcią historyczną. Taka kompozycja pozwala ukazać ruch ludowy i wieś polską w sposób wielowymiarowy, zgodnie z zapowiedzianą w podtytule formułą „polityka – ludzie – wieś – pamięć”.

Część pierwsza, licząca jedenaście artykułów, obejmuje szerokie spektrum chronologiczne od zabójstwa prezydenta Narutowicza i postawy PSL „Wyzwolenie” wobec tego wydarzenia (Romuald Turkowski), przez konfiskaty prasy opozycyjnej w okresie rządów Chjeno-Piasta (Piotr Maroński) i spór o kandydaturę Jana Dębskiego na premiera w 1926 roku (M. Ratyński), działalność Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” (Dominik Flisiak) oraz Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego w województwie lwowskim (Dariusz Półwiartek), po zagadnienia wiarygodności źródeł archiwalnych ZSRR (Henryk Cimek) i instrumentalizację sprawy agenta Gestapo w powojennej propagandzie antypeeselskiej (Patrycja Resel). Kolejne teksty dotyczą Kalendarza Ludowego w okresie stalinowskim (Mieczysław Kopeć), myśli politycznej emigracyjnego PSL kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka (Robert Witalec), kościelnej rehabilitacji działacza ludowego Jana Gila (Mariusz Krzysztofiński) oraz sporów o obsadę resortu rolnictwa w rządzie Tadeusza Mazowieckiego (Radosław Kubicki). Zestawienie to dobrze oddaje ciągłość i złożoność dziejów politycznych ruchu ludowego na przestrzeni ponad stu lat.

Część druga, poświęcona biografistyce, gromadzi dziewięć szkiców: o Filipinie Płaskowickiej, inicjatorce Kół Gospodyń Wiejskich w XIX wieku (Bartłomiej Sokołowski), Stanisławie Rymarze (Maciej Motas), Konstantym Pacu (Artur Borzęcki), senatorach II Rzeczypospolitej wywodzących się z ruchu ludowego (Jarosław M. Zawadzki), Franciszku Potaszym Kosińskim (Amilkar G. Kosiński), Stefanie Olszowym (Monika Komaniecka-Łyp), Stanisławie Czernieju (Lucjan Cimek) oraz Stefanie Ignarze (Agnieszka Zięba-Dąbrowska). Uzupełnieniem tej części jest cenny artykuł metodologiczny Jana R. Sielezina o wyzwaniach współczesnej biografistyki, który nadaje tej sekcji walor refleksji warsztatowej, nie tylko faktograficznej. Tego rodzaju połączenie studiów jednostkowych z namysłem metodologicznym należy ocenić pozytywnie, gdyż wzmacnia naukowy charakter tomu.

Część trzecia, najobszerniejsza, obejmująca dwanaście artykułów, podejmuje zagadnienia społeczne, gospodarcze i narodowościowe wsi polskiej – od problematyki oświatowej przełomu XIX i XX wieku (Jan Wnęk), przez rewolucję 1905 roku (Krzysztof Bąkała) i czasopismo „Zaranie” jako projekt emancypacji kulturowej wsi (Anna Karczewska), po zagadnienia regionalne (Maria Klonowska) i kwestię kobiecą w ruchu młodowiejskim (Andrzej Lech). Kolejne teksty dotyczą reformy szkolnictwa Ireny Kosmowskiej (Grzegorz Niećko), mniejszości narodowych

na wsi w dwudziestoleciu – ludności polskiej na Białorusi Sowieckiej (Andrzej Biały) oraz mniejszości niemieckiej na wsi lubelskiej (Radosław Dąbrowski), a także dramatycznego okresu okupacji niemieckiej, ujętego w artykułach Tomasza Domańskiego i Adriana Świerbutowskiego oraz powojennej działalności melioracyjnej (Arkadiusz Parzych) i społecznej na rzecz dzieci (Marzena Grosicka). Ta część tomu, ze względu na swój zakres chronologiczny i tematyczny, najpełniej realizuje zapowiedziane we *Wstępie* ujęcie wsi jako aktywnego uczestnika przemian społecznych, kulturowych i gospodarczych.

Część czwarta, poświęcona pamięci o wsi i ruchu ludowym, zamyka tom refleksją nad Batalionami Chłopskimi w świetle czasopisma „Chłopi i Państwo” (Renata Knyspel-Kopeć), instytucjami pamięci ruchu ludowego (J. Gmitruk), edukacją historyczną (Lech Marchlewski), martyrologią wsi w czasie wojny (Stanisław Gmitruk) oraz nowszymi formami upamiętniania, w tym muzeami wirtualnymi (Adam Sidorkiewicz) i przedstawieniami wsi w malarstwie ze zbiorów Muzeum Niepodległości (Małgorzata Karolina Piekarska). Jest to interesujące domknięcie tomu, wykraczające poza tradycyjną historiografię polityczną w stronę studiów nad pamięcią kulturową, co świadczy o otwartości redaktorów na nowe kierunki badawcze.

Do niewątpliwych zalet tomu należy zaliczyć różnorodność metodologiczną i tematyczną, obecność zarówno uznanych badaczy, jak i młodszych autorów, a także wyraźne dążenie do łączenia perspektywy makrohistorycznej z mikrohistoryczną. Silną stroną publikacji jest również umieszczenie w niej głosów polemicznych wobec ugruntowanych narracji historiograficznych, co świadczy o żywotności dyskusji naukowej w tym środowisku, a nie o jej skostnieniu. Pewnym mankamentem, wynikającym już z samej formuły wydawnictwa pokongresowego, jest nierówny poziom szczegółowości poszczególnych tekstów oraz ryzyko rozproszenia tematycznego – tom obejmuje bowiem okres od XIX wieku po transformację ustrojową, co utrudnia wypracowanie spójnej narracji.

Wydawnictwo *Ruch ludowy na przestrzeni wieków. Polityka – ludzie – wieś – pamięć* jest wartościową i reprezentatywną publikacją, dobrze dokumentującą aktualny stan badań nad historią wsi i ruchu ludowego w Polsce. Stanowi zarówno podsumowanie dotychczasowego dorobku środowiska naukowego skupionego wokół Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, jak i impuls do dalszych studiów, zgodnie z intencją wyrażoną przez redaktorów we *Wstępie*. Struktura czterodzielna, obejmująca politykę,

biografistykę, dzieje społeczne wsi oraz pamięć historyczną, pozwala odbiorcy – zarówno specjalście, jak i czytelnikowi zainteresowanemu historią Polski – uzyskać wielowymiarowy obraz fenomenu ruchu ludowego. Publikację należy ocenić jako istotny wkład w polską historiografię wsi i rekomendować ją zarówno badaczom, jak i instytucjom zajmującym się dokumentacją i popularyzacją dziejów ruchu ludowego.

Adam Sidorkiewicz

Ruch ludowy na przestrzeni wieków. Polityka – ludzie – wieś – pamięć, red. Janusz Gmitruk, Mateusz Ratyński, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2026, ss. 766.

Jan Engelgard

Fundacja Narodowa im. Romana Dmowskiego

Literatura i polityka, czyli życie i twórczość Józefa Weyssenhoffa

Kiedy w 1932 roku umarł w Warszawie pisarz Józef Weyssenhoff (1860–1932) znany krytyk literacki, a jednocześnie działacz Narodowej Demokracji, Zygmunt Wasilewski, napisał na łamach miesięcznika „Myśl Narodowa”:

Straciliśmy w Nim najprzedniejszego pisarza, jednego z tych nielicznych, którzy z naszą dobą spajali żywem ogniem wiek XIX. Wobec młodego pokolenia pisarzy był legitymacją, na mocy której czasy przedwojenne domagały się od najmłodszych dla siebie respektu i – jak świadczy jubileusz – osiągnęły hołdowniczą jednomyślność. Nie odmówił mu nikt uznania, jako mistrzowi prozy. (...)

Ś.p. Weyssenhoff był reprezentantem najwyższej kultury w Polsce nie tylko dlatego, że należał do „towarzystwa”, ale że się poczuwał do roli gospodarza kraju. Był panem pewnego na świat poglądu, w którym nie brakło miejsca na naród i jego rolę dziejową. (...)

Schedę pisarską po ś.p. Weyssenhoffie skarbica literatury polskiej przyjmuje, jako dobrodziejstwo, z całym dobrodziejstwem inwentarza bez wyboru. Bo w całości swojej jest dokumentem talentu, obywatela i epoki, skarbem przeżyć narodu. (...) Oto zmarł człowiek, który wiele widział i nic nie zataił, bo danem mu było pokazywać narodowi, czym jest, co ma w sobie tępić, co podziwiać, co kochać¹.

Dzisiaj – powiedzmy sobie szczerze – o Józefie Weyssenhoffie mało kto pamięta, nasz horyzont myślowy, jeśli chodzi o pisarzy z końca XIX wieku i okresu II RP zamyka się w stałym zestawie nazwisk – Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Bolesław Prus, w mniejszym stopniu,

¹ „Myśl Narodowa” 1932, nr 31, s. 452–453.

ale jednak także znanych i kojarzonych, Adam Grzymała-Siedlecki, Maria Rodziewiczówna, Maria Konopnicka, Zofia Nałkowska, Tadeusz Boy-Żeleński, Kornel Makuszyński, Andrzej Strug. Ale Józef Weyssenhoff? Kiedy byłem dzieckiem mieszkalem w Bydgoszczy, gdzie w centrum miasta był plac im. Józefa Weyssenhoffa, ale nie miałem pojęcia kim był. Było to w okresie PRL jedyne upamiętnienie tego pisarza. Tak jest zresztą do dzisiaj. Co prawda w 1984 roku na ekrany kin wszedł film fabularny Huberta Drapelli pt. *Soból i panna*, na podstawie powieści Weyssenhoffa pod tym samym tytułem, ale widzowie nie bardzo go kojarzyli.

Z tym większym zainteresowaniem sięgnąłem po biografię autorstwa Ewy Danowskiej *Józef Weyssenhoff (1860–1932). Niezwykłe życie pisarza*. Trzeba przyznać, że to bardzo udana praca, znakomicie udokumentowana, choć bez przypisów, sprawnie napisana, pozbawiona moralizatorstwa i niepotrzebnego dydaktyzmu. Czy podtytuł tej książki i użycie terminu „niezwykłe życie” jest uzasadniony? Jak najbardziej. Kiedy śledzimy życie Józefa Weyssenhoffa, to widzimy gotowy scenariusz filmowy. Oto bowiem młody człowiek, pochodzący z rodziny zasymilowanych Niemców bałtyckich, nieposiadający wielkiego majątku, ale lubiący życie i wydawanie pieniędzy – żyje ponad stan, lubi błyszczeć w towarzystwie, jest piękny i młody. Ma tylko jeden problem – finansowy. Jak temu zaradzić? Ożenić się bogato. Jego wybór pada na córkę Jana Gottlieba Blocha, Aleksandrę. Oddajmy głos autorce:

Aleksandra stanowiła doskonałą partię – była piękną panną o miłym usposobieniu i mogła liczyć na bogaty posag od swojego ojca, finansowego potentata. Jednak w oczach niektórych członków rodowej arystokracji miała istotną wadę, a mianowicie żydowskie pochodzenie rodziców. Jan Gottlieb Bloch (1836–1902) wywodził się z niezamożnej żydowskiej rodziny z guberni radomskiej. W wieku 15 lat przyjął wyznanie ewangelicko-reformowane. Dzięki swym zdolnościom dorobił się ogromnego majątku, którego załóżkiem było wynagrodzenie za pracę przy budowie kolei warszawsko-petersburskiej. W Warszawie założył dom bankowy, współpracował ze słynnym finansistą Leopoldem Kronenbergiem, z którego bratanicą Emilią się ożenił, a potem z nim rywalizował na polu interesów. Bloch wybudował rentowną linię kolejową fabryczno-łódzką, następnie kolej libawską, iwanogrodzko-dąbrowską, nabył większość akcji kolei brzesko-kijowskiej i brzesko-grajewskiej oraz odeskiej. Zyskał przydomek „króla kolei”. Był właścicielem kilku cukrowni i innych przedsiębiorstw, a także postarał się o założenie w Warszawie politechniki. W młodości studiował na Uniwersytecie Berlińskim, a w starszym wieku napisał kilka prac naukowych z dziedziny ekonomii, tłumaczonych na obce języki².

² Ewa Danowska, *Józef Weyssenhoff (1860–1932)*, Univeristas, Kraków 2026, s. 38–39.

Ślub miał miejsce 30 września 1885 roku w Warszawie i był sensacją sezonu. Jedni dziwili się, znając styl życia Józefa, że daje się „zniewolić”, inni, że jego wybranką jest Żydówka, co w wielu kręgach ówczesnego polskiego społeczeństwa popularne nie było. Ogromny posag jaki wniosła Aleksandra do małżeństwa gwarantował panu młodemu – a przynajmniej tak się mu wydawało – możliwość kontynuowania życia birbanta i utracjusza. Z tego powodu panowała opinia, że zawarł on ten związek małżeński wyłącznie z tego powodu. Nie zgadza się z tym autorka biografii, twierdząc, że to niesprawiedliwy sąd, gdyż „do małżeństwa doszło z powodu obopólnego uczucia”.

Ten epizod w życiu późniejszego wielkiego zwolennika Narodowej Demokracji (od 1905 roku) może wydawać się „obciążający”, ale tak nie było. Po pierwsze, w tym czasie kiedy młody Weyssenhoff żenił się z bogatą panną żydowskiego pochodzenia, nie budziło aż tak wielkiej sensacji i nie było powodem do bojkotu towarzyskiego. Był to schyłek pozytywizmu, a w tej epoce dochodziło do licznych konwersji bogatych Żydów na katolicyzm i protestantyzm, stawali się oni polskimi patriotami (vide Leopold Kronenberg), chętnie wydawali swoje córki za Polaków i katolików. Ba, jednym z największych przyjaciół Romana Dmowskiego, którego potem uznawano za zacieklego antysemitę, był w tym mniej więcej czasie (początek lat 90. XIX wieku) Bolesław Hirszfeld (1849–1899), jeden z założycieli Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, a potem Ligi Narodowej. Siostry Hirszfelda, także działaczki wczesnej endecji, wyszły za mąż za Polaków. Małżeństwo Weyssenhoffa z tego punktu widzenia nie budziło negatywnych reakcji, pojawiały się one potem, kiedy szybko powrócił do poprzedniego stylu życia, zaniedbując rodzinę i żonę, podróżując po całej Europie i przegrywając w karty ogromne sumy. Nawet rodzina Weyssenhoffa – która była przeciwna temu małżeństwu – teraz wzięła stronę jego małżonki. Katastrofa przyszła w 1894 roku. Weyssenhoff pojechał do Petersburga jako członek delegacji polskiej arystokracji do cara Aleksandra III i „przy okazji” postanowił zagrać w pokera w dworskim towarzystwie i spróbować wygrać jakąś wielką sumę, bo był po uszy zadłużony. Jak pisze autorka: „W roku 1893 Józef Weyssenhoff był zobowiązany do zwrotu ogromnego długu, a jak sam napisał do żony, miał wręcz nóż na gardle i dlatego pozwolił sobie naruszyć kapitał z jej posagu. W maju tegoż roku podjął 20 000 rubli, a w listopadzie aż 100 000”³. Ta próba odbicia się od dna przy pomocy pokera skończyła się tak:

³ Ibidem, s. 52.

Ponieważ na audiencję u cara polska delegacja musiała poczekać kilka dni, Weyssenhoff odwiedził 25 listopada 1894 r. petersburski Yacht Club. Było to elitarne miejsce, do którego wstęp miały najwyższe sfery społeczne – rodowa arystokracja, generacja, państwowi dygnitarze czy wybrani dyplomaci z obcych ambasad. Panowała tam atmosfera wielkiego świata i język francuski – język salonów, ulubiony przez Weyssenhoffa. Grano też w karty o wysokie sumy, a lubiący hazard Józef postanowił spróbować szczęścia. Do pokera zasiedli z nim dwaj stali bywalcy klubu oraz wielki książę Borys Włodzimierzowicz, stryjeczny brat cara. Wiadomo było, że gra potoczy się o wysoką stawkę. Weyssenhoffowi dopisywało szczęście – miał w rękę cztery króle, przypadek, jakiego jeszcze nie spotkał w swojej karierze pokerzysty, więc zaczął podbijać stawkę, licząc na wielką wygraną. To samo robił wielki książę, który – jak się okazało – wyłożył na stół cztery asy... Weyssenhoff w rezultacie przegrał 400.000 rubli. Sytuację tę ktoś – może nawet sam Borys Włodzimierzowicz – określił jako czwarty rozbiór Polski. Natomiast dla Weyssenhoffa była to ruina, a długi karciane, jako długi honorowe, należało natychmiast spłacić. Od dyskwalifikacji honorowej wyratował go przyjaciel, ordynat hrabia Maurycy Zamoyski, pożyczając mu kwotę, na którą Weyssenhoff wystawił weksel⁴.

Tego było już za wiele – Jan Gottlieb Bloch, który ratował kilka razy młodego utracjusza, tym razem powiedział „stop”. Tego samego zdania była Aleksandra. Pod koniec 1894 roku małżeństwo Józefa i Aleksandry dobiegło końca. Tak zakończył się pierwszy niezbyt chwalebny okres życia pisarza. Jak go ocenić? Bardzo często w polskiej literaturze tego czasu kreślono sylwetki arystokratów i zubożałej szlachty – przypominających Józefa Weyssenhoffa. W powieściach Reymonta, Prusa, Sienkiewicza czy Konopnickiej spotykamy takie postaci bardzo często. Obok ludzi odpowiedzialnych, oddanych sprawom społecznym i rzetelnych – mamy licznych żyjących ponad stan i nieodpowiedzialnych. Był to czas „niepolityczny”. Po klęsce Powstania Styczniowego przez ok. 20–30 lat aktywność na tym polu była niemożliwa. Duża część elity narodu oddała się innym pasjom, nie zawsze chwalebnym. Jedni prowadzili wzorowe majątki ziemskie i zakładali fabryki, ale równie liczni woleli je trwonić i nie mieć żadnych ambicji. Piętnował to jako jeden z pierwszych Roman Dmowski, który poddał takie postawy ostrej krytyce w *Myślach nowocześnie Polaka* (1903), upatrując źródeł tego zjawiska w przeszłości i degeneracji szlachty i magnaterii w okresie I Rzeczypospolitej. W tym czasie Dmowski nie widział w tych kręgach sojusznika sprawy narodowej – liczył na chłopów jako warstwę zdrową i młodą, nieobciążoną dawnymi wadami. Nic więc dziwnego, że tacy ludzie jak Weyssenhoff z lat 80. i 90. XIX wieku byli mu obcy. Jak się okazało, nie na zawsze.

⁴ Ibidem, s. 53.

Ich drogi zeszyły się po 1905 roku. Dojrzeć do tego musiał zarówno Weyssenhoff, jak i Dmowski.

W 1891 roku rozpoczął się nowy, ważny rozdział w życiu Józefa. Został redaktorem pisma „Biblioteka Warszawska”. Miało ono wielki prestiż, było witryną kultury polskiej nie tylko Królestwa Polskiego. Wystarczy tylko podać, że współpracowali z nim Aleksander Brückner, Zdzisław Dębicki, Aureli Drogoszewski, Konstanty Marian Górski, Józef Kallenbach, Lucjan Rydel. Zamieszczała w nim pierwodruki wierszy Maria Konopnicka, ukazały się nowele i *Rodzina Polanieckich* Henryka Sienkiewicza (1893), a także *Śmierć* Ignacego Dąbrowskiego (1892), *Fermenty* Władysława Stanisława Reymonta (1896) oraz utwory Tadeusza Garbowskiego (1902–1903).

Jak pisze autorka, pomysłodawcą powierzenia Józefowi stanowiska redaktora był znany działacz ziemiański Ludwik Górski, który „starał się wyrwać Józefa Weyssenhoffa z rozrywkowego trybu życia”. Początkowo, jak już wiemy, szło to opornie, ale po 1894 roku Weyssenhoff oddał się prawie bez reszty pracy redakcyjnej i zaczął próbować swoich talentów pisarskich, najpierw jako recenzent (np. *Listów z Afryki* Henryka Sienkiewicza), a potem jako autor dzieł literackich. Zaczął też pisać wiersze. Okazał się znawcą historii i literatury starożytnej (znał biegle język łaciński), ale najbardziej pociągała go literatura francuska. W czasie swoich licznych podróży zagranicznych najczęściej bywał w Paryżu, język francuski był dla niego prawie językiem ojczystym. Zbierał dobre oceny za pracę czysto redakcyjną (był niezastąpiony w kontaktach z administracją rosyjską), ale był też chwalony za dzieła literackie. I tak narodził się nowy Józef Weyssenhoff, który co prawda nadal lubił wielkopański styl życia ponad stan, ale wkładał też wiele pracy w dzieło rozwoju kultury polskiej. To sprawiało, że opinia darowała mu poprzednie grzechy i widziała w nim zdolnego pisarza, organizatora kultury, członka elity narodowej.

W tym miejscu refleksja. Ostatnie 30 lat przed wybuchem wojny światowej w zaborze rosyjskim (Królestwo Polskie) charakteryzowało się wręcz niebywałym rozwojem polskiego życia kulturalnego. To tu, w czasie rządów generał-gubernatorów, w czasie trwania stanu wojennego, pod rządami cenzury (choć trzeba pamiętać, że cenzura była wówczas powszechna w całej Europie, a nie tylko w Rosji) ukazywało się mnóstwo polskich pism kulturalnych, przyrodniczych, kobiecych i ekonomicznych, tworzyli najwybitniejsi pisarze w dziejach Polski, w tym przyszli nobliści – Sienkiewicz i Reymont, a także Żeromski

i Konopnicka. Kwitła sztuka, malarstwo i muzyka. Pozwala to spojrzeć na zabór rosyjski inaczej niż to się u nas powszechnie sądzi. Owszem, w Galicji była większa swoboda polityczna, zabór pruski był bardziej rozwinięty gospodarczo, ale serce Polski biło nad Wisłą, w Królestwie Polskim. Co więcej, od 1905 roku pojawiało się jeszcze jedno pole aktywności obywatelskiej – polityka. Weyssenhoff, mimo że „Biblioteka Warszawska” strzegła swojej apolityczności, nie mógł przejść obok tego zjawiska obojętnie. Coraz bardziej wchodził w politykę, choć nigdy nie przekroczył pewnej granicy – stał się, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, „bezpartyjnym endekiem”.

Pisze autorka: „W okresie tym nawiązał interesujące znajomości w kręgach Narodowej Demokracji – poznał Romana Dmowskiego i Zygmunta Balickiego. Chociaż program głoszony przez endecję pozostawał w zgodzie z jego przekonaniami, do partii jednak nie wstąpił, chcąc zachować niezależność”⁵. Stanisław Kozicki, bliski współpracownik Romana Dmowskiego, pisał w swoich pamiętnikach:

Bardzo blisko żył z nami Józef Weyssenhoff. Zainteresował się on naszą robotą polityczną w r. 1905, gdy pisał *Dni polityczne*, lecz sam do polityki czynnej nie miał żadnego pociągu. Był to wytworny pan, miał nienaganne formy towarzyskie, a zarazem umiejętność zabawienia się w gronie dobrych znajomych. Znał świetnie historię Polski, miał wyrobiony smak literacki i znajomość naszego piśmiennictwa. Obcował wiele z pisarzami starożytności. Słuchaliśmy nieraz z podziwem, jak prześcigali się z Dmowskim w recytowaniu Horacego lub Wergiliusza. (...) Pamiętam, jak sprzeczałyśmy się z Weyssenhoffem o wartość Wyspiańskiego, do twórczości poetyckiej którego Weyssenhoff odnosił się bardzo krytycznie, a którego ja bardzo wysoko ceniłem⁶.

Współpraca z Narodową Demokracją przyspieszyła w 1914, kiedy wybuchła wojna. Większa część polskiej inteligencji Królestwa Polskiego poparła w rozpoczętej wojnie Rosję, życzo kłęski Niemcom, za sojusznika uważano też Francję, która była sprzymierzona z Rosją. W końcu 1914 roku miało miejsce w Warszawie spotkanie poświęcone Weyssenhoffowi i jego twórczości. Obecni byli praktycznie wszyscy liderzy Narodowej Demokracji. Oddajmy głos autorce:

Jak wynika z materiałów będących obecnie w posiadaniu potomków Józefa Weyssenhoffa, pisarz spędził jesień w stolicy. 27 listopada 1914 r. w Resursie Obywatelskiej

⁵ Ibidem, s. 86.

⁶ Ibidem, s. 86–87.

w Warszawie wydano wieczór na jego cześć, na którym zgromadziło się 30 osób. Jak widać, jego sława jako pisarza była już wówczas ugruntowana. Przemawiali m.in. Roman Dmowski, Ignacy Chrzanowski, ksiądz prałat Jan Gnatowski, Władysław Jabłonowski, Stanisław Kozicki i Ludwik Włodek. Zachował się tekst toastu wygłoszonego przez Romana Dmowskiego:

Czy picie wieczorne czy ranne
Gdy dobrze przez gardło przecieka,
Ja piję za zdrowie człowieka,
Co wyróżnął Sobola i pannę⁷.

Rok 1914 to tylko zwieńczenie pewnego procesu w działalności literackiej i politycznej Weyssenhoffa. Jednym z bohaterów jego powieści po 1905 roku jest Apolinary Budzisz, który sprzeciwia się rewolucji i zostaje wybrany do Dumy Państwowej. Ale jeszcze bardziej polityczna okaże się powieść *Hetmani* (1911). „Hetmani stanowili akt oskarżenia ruchu socjalistycznego. Jednocześnie powieść była wyrazem przekonań autora, jakoby wszystkie poczynania radykalne oraz rewolucyjne na polskich ziemiach były inspirowane, finansowane i kierowane przez Niemcy za pośrednictwem międzynarodowego żydostwa” – pisze autorka⁸. Po publikacji tej powieści ostatecznie zerwała z nim kontakty była żona Aleksandra Bloch, choć Weyssenhoff pewnie nie miał na myśli zasymlowanych Żydów polskich, pisząc o dywersyjnej roli ich współziomków, przedstawionych jako podżegacze rewolucyjni działający na zlecenie Prus.

Ta narracja ewidentnie wpisywała się w propagandę Narodowej Demokracji, aczkolwiek pogląd ten był w tym czasie także popularny w szeregach tzw. „postępowej inteligencji”. Stąd kiedy wybiła godzina próby – po stronie Rosji opowiedział się nie tylko Roman Dmowski i jego obóz polityczny, ale także Stronnictwo Polityki Realnej i „postępowi demokraci”, z którymi utożsamiał się także Józef Weyssenhoff. Ci ludzie nigdy nie stali się członkami Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego (SDN), ale wielu z nich przyjęło postawy „bezpartyjnych endeków”. Jeśli chodzi o pisarzy, to najbliższym Dmowskiego był wtedy Władysław Reymont, choć i on formalnie nigdy nie przystąpił do SDN.

Ostatni rozdział życia Józefa Weyssenhoffa przypadł na lata 1918–1932, a więc po odzyskaniu Niepodległości. Można by ten okres nazwać czasem odbierania hołdów i nagród. Pisał już niewiele, ale był

⁷ Ibidem, s. 101.

⁸ Ibidem, s. 93.

doceniany, hołubiony jako jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich. Jego powieści, pełne świetnych opisów przyrody, kreśliły sielski obraz życia polskiego ziemiaństwa, wypełnionego polowaniami i wycieczkami, romansami, czasem skandalami. Z tego względu niektórzy krytycy, zwłaszcza po 1945 roku, uznawali tę literaturę za bezwartościową, będącą głosem odchodzącej klasy próżniaczej. Dopiero w latach 70. i 80. taka „literatura dworska” stała się znowu atrakcyjna (vide popularność powieści Heleny Mniszkówny *Trędowata*, także zekranizowanej w 1976 roku). Ale w okresie międzywojennym patrzono na nią zupełnie inaczej, jako na ważną część polskiej tradycji, literaturę, upamiętniającą życie pokolenia, które po 1918 roku budowało Polskę Niepodległą. Barwy polityczne pisarzy tego pokolenia nie miały znaczenia – byli wśród nich konserwatyści, endecy, postępowcy i socjaliści. Wszystkich łączyła Polska.

Autorka skrupulatnie odnotowała wszystkie nagrody, jakie otrzymał Weyssenhoff, i wszystkie plebiscyty, w jakich pojawiło się jego nazwisko. I tak, nawet w plebiscycie rozpisany przez lewicowe „Wiadomości Literackie” w 1925 roku Józef Weyssenhoff znalazł się na 13. miejscu wśród nominowanych, z liczbą 594 głosów. Wygrał Stefan Żeromski z 865 głosami, a drugi był Władysław Stanisław Reymont (864 głosy). W kolejnym plebiscycie „Wiadomości Literackich” w 1931 roku Weyssenhoff zajął 12. miejsce, wygrał Tadeusz Boy-Żeleński, a drugi był Leopold Staff. O tym, jaką estymą cieszył się pisarz, świadczy skład Komitetu Daru Jubileuszowego dla Józefa Weyssenhoffa, powstały z okazji dwudziestopięciolecia jego pracy literackiej (1925). Prezesem Komitetu został hrabia Edward Krasiński, na którego ręce miały wpływać darowizny. W skład Komitetu, poza prezesem, weszło 16 osób: generał Eugeniusz de Henning-Michaelis, Ela Czarnowska, Zdzisław Dębicki, Kazimierz Fudakowski, Władysław Kościelski, Stefan Krzywoszewski, książę Stanisław Lubomirski, Władysław Rabski, hrabina Maria Sobańska, Aleksander Świętochowski, hrabina Klementyna Stadnicka, Leopold Staff, Stefania Wańkowiczowa, hrabia Adam Zamoyski, Antoni Zwań i Stefan Żeromski.

I wreszcie:

W 1926 r. Józef Weyssenhoff został uznany za największego z żyjących powieściopisarzy polskich. Takiego wyboru dokonali czytelnicy „Rzeczpospolitej”, głosując w ankiecie, której wyniki ogłoszono 12 lutego 1926 r. Ku ubolewaniu redakcji odpowiedzi na pytanie nadesłały tylko 732 osoby. Jak się okazało, za największego powieściopisarza został uznany Józef Weyssenhoff, otrzymując 285 głosów. Odpowiadający

na ankietę wymieniali najczęściej *Puszcę* oraz *Sobola i pannę* jako jego najcenniejsze dzieła⁹.

Dodajmy na koniec tej sekwencji, że nakłady powieści Józefa Weyssenhoffa były ogromne. *Soból i panna* miał nakład 56 785 egzemplarzy, *Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego* 40 350, *Puszcza* 34 450. Ogółem Weyssenhoff sprzedał 287 345 książek. Był też tłumaczony na następujące języki: francuski, czeski, angielski, litewski i rosyjski. Mimo takich nakładów i sporych pieniędzy, jakie dzięki temu zarobił – do końca życia narzekał na ich brak. Tu niewiele się zmieniło od czasów młodości.

Podsumowując, biografia Ewy Danowskiej to znakomite źródło wiedzy nie tylko o pisarzu Józefie Weyssenhoffie, ale także o polskim życiu kulturalnym przełomu XIX i XX wieku i pokoleniu tego czasu. Pozbawiona jednoznacznych ocen, daje czytelnikowi możliwość dokonania samodzielnego osądu tej postaci. Jedni pewnie będą się zżymać na jego niezbyt cnotliwe życie i na smutny los jego małżonki, inni z kolei będą podziwiał jego wielki wkład w rozwój kultury polskiej, albowiem, jak zaznacza w końcowych partiach swojej książki autorka, Weyssenhoff nie był tylko powieściopisarzem, ale także wielkiej klasy kolekcjonerem dzieł sztuki, numizmatów i innych pamiątek przeszłości. Skrupulatność, z jaką gromadził swój zbiór, budzi po dziś dzień podziw.

Jan Engelgard

Ewa Danowska, *Józef Weyssenhoff (1860–1932). Niezwykłe życie pisarza*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2026, ss. 237.

⁹ Ibidem, s. 187.

Jacek Emil
SZCZEPAŃSKI

HUTA SZKŁA

W JABŁONNIE
(LEGIONOWIE)

1897 – 1944



Bartłomiej Sokołowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

Huta Szkła „Jabłonna” – czyli kilka słów o historii zakładu przemysłowego funkcjonującego w latach 1897–1944 na terenie współczesnego Legionowa

W drugiej połowie XIX wieku oraz na początku XX wieku, na terenie Królestwa Polskiego funkcjonowało wiele zakładów przemysłowych, w których wytwarzano różnego rodzaju produkty. Taki stan rzeczy był uwarunkowany dynamicznym rozwojem przemysłu, który, według Wiesława Pusia, przypada na okres 1879–1913. W jego rozważaniach na temat tego procesu czytamy, że:

Rozwój przemysłu w Królestwie Polskim w latach 1879–1913 był bardzo dynamiczny. W okresie 34 lat liczba zakładów przemysłowych zwiększyła się ponad dwukrotnie, wartość produkcji wzrosła prawie ośmiokrotnie, liczba zatrudnionych robotników ponad 4,5-krotnie, natomiast moc maszyn energetycznych 23 razy. Ten ostatni wskaźnik świadczy o zdecydowanym postępie mechanizacji produkcji przemysłowej we wszystkich gałęziach produkcji¹.

Jednym ze wspomnianych zakładów z tamtego okresu była Huta Szkła „Jabłonna”, która funkcjonowała w latach 1897–1944. Została wybudowana przy stacji Jabłonna Kolei Nadwiślańskiej. Jej dzieje zostały szeroko opisane przez Jacka Emila Szczepańskiego², w publikacji

¹ Cyt. za: Wiesław Puś, *Statystyka przemysłu Królestwa Polskiego w latach 1879–1913. Materiały źródłowe*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013, s. 9.

² Dr hab. Jacek Emil Szczepański, historyk, muzealnik, kustosz dyplomowany, twórca i dyrektor Muzeum Historycznego w Legionowie (w latach 2006–2025). Autor m.in. publikacji: *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 r.* (Legionowo 1997);

Huta Szkła w Jabłonnie (Legionowie) 1897–1944. We wstępie do wyżej wspomnianej pozycji czytamy, że: „Badania nad dziejami huty prowadziłem przez wiele lat w Muzeum Historycznym w Legionowie, starając się dokumentować jej historię i tym samym ocalić od zapomnienia. Stąd idea niniejszej książki”³. Autor wstępne wyniki badań publikował wcześniej w „Roczniku Legionowskim”⁴.

Wracając do publikacji, która jest przedmiotem omówienia, należy stwierdzić, że J.E. Szczepański dokonał starannego opracowania, wykorzystując dostępny materiał źródłowy. Przy realizacji badań, autor korzystał ze źródeł archiwalnych z wielu ośrodków w Warszawie, Grodzisku Mazowieckim, Milanówku, Puławsku, Legionowie⁵. Ponadto poddał analizie liczne źródła drukowane, prasę, wspomnienia oraz monografie. Godnym uwagi jest fakt, iż J.E. Szczepański wykorzystał również zbiory prywatne i kolekcje rodzinne⁶, a także wywiady, relacje i rozmowy, które zostały przeprowadzone z pracownikami tego zakładu przemysłowego oraz z członkami ich rodzin⁷.

Publikacja została podzielona na cztery rozdziały. W pierwszym z nich dowiadujemy się o funkcjonowaniu huty w okresie zaboru rosyjskiego w latach 1897–1915. Autor w swoich rozważaniach uwzględnił również

Wojska Balonowe. Legionowo 1897–1939 (Pruszków 2004); *Niemiecka piechota zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim* (Warszawa 2008); *Landszturm w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918* (Warszawa 2012); *Oficerska Szkoła Aeronautyczna 1919–1924* (współautor) (Pruszków–Legionowo 2014), *Ludność żydowska w Legionowie i jej Zagłada* (Legionowo 2017); *Peowiaci i ich losy (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew)* (Legionowo 2020); *Rodzina Skonieckich i ruch komunistyczny w Legionowie* (Legionowo 2023).

³ Cyt. za: J.E. Szczepański, *Huta Szkła w Jabłonnie (Legionowie) 1897–1944*, Muzeum Historyczne w Legionowie, Legionowo 2025, s. 7.

⁴ Idem, *Huta Szkła „Jabłonna” 1897–1923*, „Rocznik Legionowski” 2024, t. 16, s. 7–44.

⁵ Mowa tutaj o Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowym w Warszawie, Archiwum Państwowym w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim, Archiwum Państwowym w Warszawie Sekcja w Milanówku, Archiwum Państwowym w Warszawie Oddział w Puławsku, Archiwum Szkoły Podstawowej nr 1 im. M. Kopernika w Legionowie.

⁶ Wspomniany materiał źródłowy pochodzi z kolekcji: Marka Frankowskiego, Joanny Szczęśniak-Wesołowskiej, Sławomira Matusiaka, Sławomira Kozłowskiego, Grzegorza Gabrysiaka.

⁷ Autor we wstępie wymienia: Helenę Wiernicką, Andrzeja Paszkowskiego, Władysława Rusieckiego, Janusza Radzimirskiego, Halinę Kunowską, Stanisława Domańskiego, Piotra Kuncę, Edwarda Białacha, Wacława Błońskiego.

kwestię pierwszych hutników pracujących w tym zakładzie, a także opisał zakres produkcji oraz warunki zatrudnienia w Hucie Szklanej „Jabłonna” w latach 1900–1915.

W drugiej części J.E. Szczepański skupił się na przedstawieniu dziejów huty w latach II Rzeczypospolitej. Opisał przemiany zachodzące w spółkach tego zakładu przemysłowego. Czytelnicy mogą się zaznajomić z działalnością Huty Szkła „Jabłonna” Spółka z o.o. w latach 1919–1923, a także Huty Szkła „Jabłonna” Spółka Akcyjna w latach 1923–1935. Autor zaprezentował również wyniki badań dotyczące likwidacji wspomianej spółki. W jednym z podrozdziałów przedstawił dzieje huty szkła taflowego „Wisła”, która funkcjonowała w latach 1933–1936 w części zabudowań należących do Huty Szklanej „Jabłonna”. Kolejnym ciekawym wątkiem jest kwestia protestów robotniczych, organizowanych przez pracowników zakładu, którzy przystąpili do Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Szklanego w Polsce. Głównym powodem tych manifestacji była redukcja etatów oraz obniżanie zarobków. Pozostając przy warunkach egzystencjalnych robotników, należy również wspomnieć, iż autor opisał w ostatnim podrozdziale trzeciej części warunki mieszkaniowe pracowników. Dowiadujemy się tutaj o lokalach usytuowanych obok huty.

Trzeci rozdział stanowi opis dziejów Huty Szklanej „Jabłonna” podczas II wojny światowej. Mamy tutaj do czynienia z rozważaniami na temat likwidacji spółki akcyjnej we wspomnianym okresie. Ponadto autor zaprezentował kwestię zainicjowania i funkcjonowania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością: Przemysł Szklany „Jabłonna” (Glasindustrie Jablonna G.m.b.H.), którą utworzono 2 grudnia 1939 roku.

J.E. Szczepański w publikacji uwzględnił również działalność konspiracyjną niektórych pracowników huty podczas II wojny światowej. W jednym z fragmentów czytamy: „Podczas okupacji huta stanowiła ważne zaplecze dla organizacji konspiracyjnych. Jej kadra kierownicza i niektórzy pracownicy wstąpili w szeregi Armii Krajowej, do legionowskich struktur I Rejonu „Marianowo” (później „Brzozów”) VII Obwodu „Obroza” Okręgu Warszawskiego”⁸. Warto też odnotować, że zakład ten odegrał istotną rolę podczas Powstania Warszawskiego w Legionowie, będąc miejscem koncentracji powstańców oraz rejonem wyjściowym.

W ostatniej części publikacji *Huta Szkła w Jabłonie (Legionowie) 1897–1944*, autor opisał dzieje huty po II wojnie światowej.

⁸ J.E. Szczepański, *Huta Szkła w Jabłonie...*, op. cit., s. 119.

W październiku 1944 roku wojska niemieckie wysadziły w powietrze część zabudowań huty szkła, a rok później ocalałe budynki zostały rozebrane. Oprócz omówienia kwestii rozbiórki zakładu, zaprezentowano w tym podrozdziale także przekształcenia obszaru po dawnej fabryce oraz rozwój przemysłu na tych terenach.

Uzupełnieniem tej pozycji są dwa aneksy. Pierwszy z nich odnosi się do butelek sygnowanych przez Hutę Szkła „Jabłonna”, drugi zaś to kalendarium, w którym zawarto najważniejsze daty dotyczące dziejów tego zakładu przemysłowego.

Książka została zrealizowana w formie albumowej, o czym świadczy nie tylko format publikacji, ale także liczne fotografie. Wspomniane zdjęcia oraz reprodukcje przedstawiają m.in. sylwetki pracowników, rosyjskie mapy terenów przy stacji Jabłonna, plany posesji, świadectwa pracy robotników, reklamy, sprawozdania zakładu, korespondencję, zaświadczenia oraz butelki, szkło apteczne, fiolki, szklane wazon, a nawet samolot z wielokolorowego szkła wyprodukowany w hucie.

Na koniec warto odnieść się do słów autora, które przytoczyłem na początku. Główną ideą zaprezentowania wyników badań było ocalenie pamięci o tym zakładzie. Analizując niniejszą publikację, należy stwierdzić, iż Jacek Emil Szczepański, poprzez interpretację dostępnego materiału źródłowego, zadanie to w pełni zrealizował, oddając do rąk czytelnika książkę ciekawą, opatrzoną licznymi szczegółowymi opisami miejsc i wydarzeń związanych z historią Huty Szkła w Jabłonie (Legionowie).

Bartłomiej Sokołowski

Jacek Emil Szczepański, *Huta Szkła w Jabłonie (Legionowie) 1897–1944*, Muzeum Historyczne w Legionowie, Legionowo 2025, ss. 204.

Bartłomiej Sokołowski

Museum of Independence in Warsaw

ORCID: 0000-0002-6005-1024

The Jabłonna Glassworks – a brief history of an industrial plant in present-day Legionowo, 1897–1944

In the second half of the nineteenth century and the early twentieth century, numerous industrial plants operated in the Kingdom of Poland, producing a wide range of goods. This reflected the rapid industrial expansion that Wiesław Puś dates to the period 1879–1913. In his discussion of this process, he writes:

Industrial development in the Kingdom of Poland proceeded rapidly between 1879 and 1913. Over those 34 years, the number of industrial plants more than doubled, the value of output rose almost eightfold, the workforce expanded more than 4.5-fold, and the capacity of power-generating machinery increased 23-fold. This last indicator demonstrates the considerable progress made in mechanising production across all industrial sectors¹.

Among these plants was the Jabłonna Glassworks, which operated from 1897 to 1944. It was built beside Jabłonna station on the Vistula Railway. Jacek Emil Szczepański² has explored its history in detail in his

¹ Quoted from: Wiesław Puś, *Statystyka przemysłu Królestwa Polskiego w latach 1879–1913*. Source Materials, University of Łódź, Łódź 2013, p. 9.

² Dr habil. Jacek Emil Szczepański is a historian, museum professional and certified curator. He founded the Historical Museum in Legionowo and served as its director from 2006 to 2025. His publications include: *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 r.* (Legionowo 1997); *Wojska Balonowe. Legionowo 1897–1939* (Pruszków 2004); *Niemiecka piechota zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim* (Warsaw 2008); *Landszturm w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918* (Warsaw 2012); *Oficerska Szkoła Aeronautyczna 1919–1924* (co-author) (Pruszków–Legionowo 2014), *Ludność żydowska w Legionowie i jej Zagłada* (Legionowo 2017); *Peowiaczy*

book *Huta Szkła w Jabłonnie (Legionowie) 1897–1944*. In the introduction, he writes: “For many years, I researched the history of the glassworks at the Historical Museum in Legionowo, seeking to document its past and preserve its memory. This work inspired the present book”³. The author had previously published his preliminary findings in the “Rocznik Legionowski”⁴.

The book under review is a carefully researched study based on the available source material. In conducting his research, the author consulted archival sources held by numerous institutions in Warsaw, Grodzisk Mazowiecki, Milanówek, Pułtusk and Legionowo⁵. He also analysed a wide range of published sources, including newspapers and periodicals, memoirs and monographs. Of particular interest is his use of private and family collections⁶, as well as interviews, personal accounts and conversations with former glassworks employees and their families⁷.

The book is divided into four chapters. The first examines the glassworks under Russian rule between 1897 and 1915. The author also discusses the plant’s first glassworkers, its product range and the conditions of employment at the Jabłonna Glassworks between 1900 and 1915.

The second chapter focuses on the history of the glassworks during the Second Polish Republic. It traces the succession of companies that operated the plant. Readers learn about the operations of glassworks Jabłonna Spółka z o.o. (limited liability company) in 1919–1923 and the glassworks Jabłonna Spółka Akcyjna (joint stock company) in 1923–1935. The author also presents his findings on the latter company’s liqui-

i ich losy (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew) (Legionowo 2020); *Rodzina Skonieckich i ruch komunistyczny w Legionowie* (Legionowo 2023).

³ Quoted from: J.E. Szczepański, *Huta Szkła w Jabłonninie (Legionowie) 1897–1944*, Historical Museum in Legionowo, Legionowo 2025, p. 7.

⁴ Idem, *Huta Szkła „Jabłonna” 1897–1923*, „Rocznik Legionowski” 2024, vol. 16, pp. 7–44.

⁵ The archival institutions consulted were the Central Archives of Modern Records, the State Archives in Warsaw, its Grodzisk Mazowiecki Branch, Milanówek Section and Pułtusk Branch, and the archives of Nicolaus Copernicus Primary School No. 1 in Legionowo.

⁶ The private and family materials mentioned above came from the collections of: Marek Frankowski, Joanna Szczęśniak-Wesołowska, Sławomir Matusiak, Sławomir Kozłowski and Grzegorz Gabrysiak.

⁷ In the introduction, the author names: Helena Wiernicka, Andrzej Paszkowski, Władysław Rusiecki, Janusz Radzimirski, Halina Kunowska, Stanisław Domański, Piotr Kunce, Edward Białach and Wacław Błoński.

dation. One subsection traces the history of the Wisła sheet glassworks, which operated from 1933 to 1936 in some of the buildings belonging to the Jabłonna Glassworks. Another topic of interest is the protests organised by plant employees who belonged to the Trade Union of Glass Industry Workers in Poland. These demonstrations were prompted mainly by job cuts and wage reductions. Continuing his discussion of the workers' living conditions, the author turns to their housing in the final subsection of the third part. This section describes the accommodation beside the glassworks.

The third chapter examines the history of the Jabłonna Glassworks during the Second World War. It discusses the liquidation of the joint-stock company during this period. The author also describes the establishment and operation of the limited liability company: Jabłonna Glass Industry (Glasindustrie Jablonna G.m.b.H.), founded on 2 December 1939.

J.E. Szczepański also examines the wartime underground resistance activities of some of the glassworks' employees. In one passage, he writes: "During the occupation, the glassworks provided important support for underground organisations. Its management and some of its employees joined the Home Army's Legionowo units, part of Area I 'Marianowo' (later 'Brzozów') of Circuit VII 'Obroża' in the Warsaw District"⁸. The plant also played an important role during the Warsaw Uprising in Legionowo, serving as an assembly point and staging area for the insurgents.

In the final part of *Huta Szkła w Jabłonninie (Legionowie) 1897–1944*, the author traces the history of the glassworks after the Second World War. In October 1944, German troops blew up some of the glassworks' buildings, and those that survived were dismantled the following year. In addition to the demolition of the plant, this section covers the redevelopment of the former factory site and the growth of industry in the area.

The book includes two appendices. The first focuses on bottles bearing the Jabłonna Glassworks' mark, while the second presents a chronology of key dates in the plant's history.

The book has the format of an illustrated album and contains numerous photographs. The photographs and reproductions feature employees, Russian maps of the area around Jabłonna station, site plans, workers' employment certificates, advertisements, factory reports, correspondence

⁸ J.E. Szczepański, *Huta Szkła „Jabłonna” ...*, op. cit., p. 119.

and other certificates. They also show bottles, pharmaceutical glassware, vials, glass vases and even a multicoloured glass aeroplane made at the glassworks.

To conclude, let us return to the author's words quoted at the beginning. His main aim in presenting his research findings was to preserve the memory of the glassworks. Jacek Emil Szczepański has clearly achieved this aim. Drawing on the available sources, he has produced an engaging study rich in detailed accounts of places and events associated with the history of the glassworks in Jabłonna (Legionowo).

Bartłomiej Sokołowski

Jacek Emil Szczepański, *Huta Szkła w Jabłonnie (Legionowie) 1897–1944*, Historical Museum in Legionowo, Legionowo 2025, pp. 204.

NASI AUTORZY

Karolina Gorzkowska

Magister prawa (SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny), ekspert pismoznawstwa w zakresie kryminalistycznego, psychologicznego oraz klinicznego badania pisma ręcznego, lingwista kryminalistyczny; biegły sądowy pismoznawca w Polsce i USA. Specjalizuje się w badaniach pisma ręcznego patologicznego i badaniach pisma ręcznego z kopii. Prelegentka na międzynarodowych konferencjach naukowych. Opracowuje rozprawę doktorską z nauk prawnych na temat badania pisma ręcznego w postępowaniach sądowych.

Dr Krzysztof Kasiński

Doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Literaturoznawstwa i Językoznawstwa UJK w Kielcach. Autor pierwszej polskiej monografii o Ku Klux Klanie z lat 20. XX wieku, wielu artykułów dotyczących kultury i literatury XIX-wiecznej Ameryki. Jego praca doktorska została wyróżniona w konkursie na najlepszą dysertację z kulturoznawstwa Narodowego Centrum Kultury w 2016 roku. W obszarze zainteresowań naukowych znajduje się kulturoznawczo-literackie zderzenie cywilizacji i jego efekty, amerykański pluralizm religijny, historia ruchów religijnych, amerykańskie pogranicze, a także zjawiska ksenofobii i rasizmu w krajach anglojęzycznych. Prowadzi zajęcia z kultury Stanów Zjednoczonych oraz krajów Wspólnoty Narodów.

Kontakt: krzysztof.kasinski@ujk.edu.pl

Sylwia Posiadala

Magister kryminologii (Uniwersytet Warszawski); ekspert w zakresie kryminalistycznego, psychologicznego oraz klinicznego badania pisma ręcznego, lingwista kryminalistyczny, instruktor nauki badania pisma ręcznego w każdym profilu; biegły sądowy pismoznawca w Polsce. Specjalizuje się w badaniach pisma ręcznego patologicznego i badaniach pisma ręcznego z kopii. Entuzjastka kaligrafii. Prelegentka na międzynarodowych konferencjach naukowych.

Kontakt: sylwiaposiadala93@gmail.com

Pozostałe biogramy zostały zamieszczone w poprzednich numerach.

Zespół Redakcyjny

mgr **Mirosława Bławdziewicz** (sekretarz redakcji), mgr **Malgorzata Izdebska-Mlot** (redakcja językowa i korekta), dr **Beata Michalec** (zastępca redaktora naczelnego), dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor senior), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (redaktor naczelny), dr **Bartłomiej Sokolowski** (zastępca redaktora naczelnego), dr **Piotr Walewski** (redaktor naukowy)

Kolegium Redakcyjne

dr **Wojciech Baliński** (kultura pamięci), mgr **Marta Brodala** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), mgr **Marzena Jaworska** (historia sztuki), dr **Jacek Konik** (archeologia), dr **Grzegorz Kuba** (historia najnowsza), dr **Grzegorz Kubalski** (historia samorządu terytorialnego), mgr **Marta Litwin** (bibliologia), mgr **Piotr Maroński** (źródła), mgr **Andrzej Mejsner** (historia regionu), dr **Michał Niezabitowski** (historia), dr hab., prof. USWPS **Adam Szpaderski** (ekonomika pamięci), ks. prof. dr hab. **Janusz Węgrzecki** (politologia), dr hab., prof. UKSW **Krzysztof Wielecki** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zając** (dziedzictwo narodowe)

ksiegarnia@muzn.pl

Na okładce: Helena Krajewska, *I ty mój synu idź i walcz! O Polskę wolną i sprawiedliwą*, Lublin 1944, papier, litografia, plakat, 63,2 × 43,5 cm, MN. nr inw. Pl. 1278

Projekt okładki: Natalia Roszkowska

Partner edycji: **FALL**

Patronat medialny



100 LAT  **POLSKIEGO RADIA**



ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

01-532 Warszawa, ul. Skazańców 25.

nip@muzn.pl



serce Polski

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego